

Politechnika Białostocka
Wydział Architektury

Architecturae et Artibus

vol. 1, no. 1

Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej
Białystok 2009

REDAKTOR NACZELNY**CHAIRMAN:****Grażyna Dąbrowska-Milewska**

gmilewska@gmail.com, tel. (85) 746 99 04

Z-CA REDAKTORA NACZELNEGO**V-CE CHAIRMAN:****Jarosław Perszko**

j.perszko@neostrada.pl, tel. (85) 746 99 61

SEKRETARZ NAUKOWY**SCIENTIFIC EDITOR:**

Bartosz Czarnecki

bart@pb.edu.pl, tel. (85) 746 99 17

SEKRETARZ TECHNICZNY**TECHNICAL EDITOR/SECRETARY:**

Urszula Miłkowska

sekretariat.wa@pb.edu.pl, tel. (85) 746 99 10

RADA NAUKOWA/SCIENTIFIC BOARD

Yauheniya Ahranovich-Panamarova (Mińsk)

Patrick Bailly-Cowell (Etival)

Barbara Borkowska-Larysz (Kraków)

Witold Czarnecki (Białystok)

Grażyna Dąbrowska-Milewska (Białystok)

Volodymyr Durmanov (Moskwa)

Barbara Gronostajska (Wrocław)

Konstantinas Jakovlevas-Mateckis (Wilno)

Wojciech Kosiński (Kraków)

J. Krzysztof Lenartowicz (Kraków)

Piotr Lorens (Gdańsk)

Waldemar Marzęcki (Szczecin)

Valery Morozov (Mińsk)

Joanna Olenderek (Łódź)

Jarosław Perszko (Białystok)

Marek Proniewski (Białystok)

Bohdan Rymaszewski (Warszawa)

Janusz A. Włodarczyk (Tychy)

Aleksandra Sas-Bojarska (Gdańsk)

Hanka Zaniwska (Warszawa)

Artykuły zamieszczone w niniejszym czasopiśmie
otrzymały pozytywne opinie recenzentów wyznaczonych przez Radę Naukową

The articles published in this issue
have given a favourable opinion by reviewers designated by Scientific Board

© Copyright by Politechnika Białostocka 2009

ISSN 2080-9638

**Czasopismo niniejsze jest kontynuacją Zeszytów Naukowych PB, seria Architektura, wydawanych
w latach 1985-2008**

Publikacja nie może być powielana i rozpowszechniana, w jakikolwiek sposób, bez pisemnej zgody posiadacza
praw autorskich

ADRES DO KORESPONDENCJI/THE ADRESS FOR THE CORRESPONDENCE:*“Architecturae et Artibus”*

Wydział Architektury/Faculty of Architecture

Politechnika Białostocka/Białystok Technical University

ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok

tel. 085 746 99 10, fax 085 746 99 13

e-mail: aeawa@pb.edu.pl

www.aeawa.pb.edu.pl

Projekt okładki/Project of the cover: Anna Cizewska-Czarnecka

Układ graficzny/Layout: Waldemar Regucki

Opracowanie redakcyjne: Elżbieta Dorota Alicka

Druk: Oficyna Wydawnicza Politechniki Białostockiej

nakład: 150 egzemplarzy

Guidlines for the Authors, Conditions of Subscription and Full Texts of this Issue
You can find on website
www.aeawa.pb.edu.pl

Instrukcja przygotowania artykułu, warunki prenumeraty oraz pełne teksty artykułów
dostępne są na stronie internetowej
www.aeawa.pb.edu.pl

Spis treści/Contents

1.	Aleksander Asanowicz <i>Metody wspomaganie projektowania architektury mieszkaniowej - od metod systemowych do gramatyki form</i> <i>Methods supporting the design of houses - from systematic approach to shape grammar.....</i>	5
2.	Konrad Dobrowolski <i>Transformacje w architekturze mieszkaniowej</i> <i>Transformations of a One-Family Apartment.....</i>	12
3.	Dariusz Wł. Gawel <i>Z badań nad rolą społecznego budownictwa czynszowego w kształtowaniu środowiska zamieszkania w Polsce</i> <i>The Role of Social Housing in Creating Habitable Environment in Poland.....</i>	22
4.	Ryszard Hajdamowicz <i>Zmartwychwstała modernistyczna „mieszkaniówka” wizytówką dzisiejszego miasta</i> <i>Resurrected Modernistic Residential Houses as a Showpiece Development in Contemporary City</i>	29
5.	Beata Juchniewicz <i>Architektura ekoczasu</i> <i>Architecture of Ecotime</i>	34
6.	Monika Magdziak <i>Mieszkalnictwo dla osób starszych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej</i> <i>Housing for Elderly People in the USA.....</i>	38
7.	Wojciech Niebrzydowski <i>Brutalizm w architekturze - geneza kierunku</i> <i>Brutalism in Architecture - the Origin of Style</i>	46
8.	Irena Niedźwiecka-Filipiak <i>Problematyka zachowania tradycyjnego wizerunku wsi opolskiej</i> <i>Aspects of Preservation the Traditional Village Image in the Region of Opole.....</i>	55
9.	Армен С. Сардаров <i>Эстетика и архитектурное наследие</i> <i>Aesthetics and Architectural Heritage.....</i>	63
10.	Magdalena Sulima <i>Miejsca swoje i miejsca obce w przestrzeni domowej w wierzeniach religijnych</i> <i>Familiar and Unfamiliar Places at Home's Space in Religious Beliefs</i>	67
11.	Justyna Sylwestrzak <i>Porównanie kierunków kształtowania środowiska mieszkaniowego w Warszawie i Kopenhadze</i> <i>Comparison of housing environment formation strategies in Warsaw and Copenhagen</i>	77
12.	Jarosław Szewczyk <i>Budownictwo z gliny w dawnej polskiej literaturze technicznej</i> <i>Clay building as referenced in old polish technical literature</i>	84
13.	Hanka Zaniewska, Maria Thiel <i>Mieszkalniowe obszary problemowe w Polsce - identyfikacja cech architektoniczno-przestrzennych</i> <i>Problematic housing areas in Poland - identification of architectural-spatial features</i>	99

METODY WSPOMAGANIA PROJEKTOWANIA ARCHITEKTURY MIESZKANIOWEJ - OD METOD SYSTEMOWYCH DO GRAMATYKI FORM

Aleksander Asanowicz

Wydział Architektury, Politechnika Białostocka, ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok
E-mail: asan@pb.edu.pl

METHODS SUPPORTING THE DESIGN OF HOUSES - FROM SYSTEMATIC APPROACH TO SHAPE GRAMMAR

Abstract:

In the paper two methods supporting design of houses will be considered. The first method was created on the basis of a systematic approach, especially the soft systems methodology. This approach abandoned the deterministic way of designing and the deterministic design strategies. Soft methodology considered the design process as a dialog. The second approach is based on a mathematics modeling method - shape grammar. Shape grammar connects spatial and quantitative aspects of the form. Presented in this paper method based on the description grammar, which concerns the description of the quality of the form, and shape grammar, which is used for the plan generation.

Streszczenie:

W referacie przedstawiona zostanie ewolucja metod wspomaganie projektowania architektury mieszkaniowej, poczynając od metod bazujących na podejściu systemowym, a kończąc na współczesnych metodach modelowania matematycznego. Przedstawione będą dwa programy umożliwiające twórcze poszukiwanie i generowanie idei projektowych. Pierwszy powstał w nurcie „miękkiego” podejścia systemowego, drugi zaś w oparciu o gramatykę form. „Miękkie” podejście systemowe (*soft systems methodology*) odrzucało podejście deterministyczne w projektowaniu architektonicznym i rezygnowało z opartych na tym podejściu strategii. Uwzględniło ono dialogowy charakter procesu projektowania. Gramatyka form łączy przestrzenne i ilościowe aspekty form. Prezentowana metoda bazuje na zastosowaniu zasad gramatyki deskryptywnej (*description grammar*) i gramatyki form (*shape grammar*). Gramatyka form tworzy rzut obiektu, a reguły deskryptywne odnoszą się do opisu funkcji.

Keywords: systematic methods, CAD, shape grammar

Słowa kluczowe: metody systemowe, komputerowe wspomaganie projektowania, gramatyka form

WPROWADZENIE

Projektowanie budynków mieszkalnych dostępnych dla szerokiej grupy ludności stało się ważnym problemem od początku rewolucji przemysłowej w XVIII wieku, w związku z masowym napływem ludności ze wsi do miasta. Wszyscy wielcy dwudziestowieczni architekci podejmowali próby rozwiązania tego problemu. Jako przykład podać można propozycje W. Gropiusa zabudowy mieszkaniowej w Torton (1928), Le Corbusiera w Pessac (1929) czy F.L. Wrighta - Usonian houses (1954). Wspólną cechą tych projektów było dążenie do opracowania schematu umożliwiającego generowanie różnorodnych rzutów domów dostępnych i pozwalającego na jego

przemysłową realizację przy minimalizacji nakładów finansowych.

Dążenie do stworzenia uniwersalnego systemu projektowego jest zgodne z odwiecznym dążeniem człowieka do racjonalizacji swoich działań.

Dążenie do ułatwienia sobie pracy i równocześnie do osiągania coraz wyższej jakości tworzonych dzieł towarzyszy człowiekowi od początku procesu ewolucji. Wraz z komplikowaniem się tworzonych przez niego obiektów komplikowały się również narzędzia i metody, których używał. Wiek XX przyniósł tak znaczące zmiany we wszystkich dziedzinach życia, że metody proste, bazujące na ewolucyjnych zmianach metod i środków nie były w stanie sprostać

potrzebom. Powstała metodologia projektowania, nauka, celem której było wyjaśnienie i projektowanie procesu projektowania. Jednym z jej znaczących nurtów były metody projektowania bazujące na teorii systemów, cybernetyce i wykorzystaniu aparatu matematyczno-logicznego.

1. METODY SYSTEMOWE W PROJEKTOWANIU

Metody systemowe zawierały w sobie metody obiektywizacji procesów oceny i wyboru rozwiązań wariantowych, metody optymalizacji działań projektowych i modelowanie oparte na rachunku prawdopodobieństwa. W latach 60-tych XX wieku podjęto próby stworzenia skomplikowanych systemów automatyzacji projektowania. Były to systemy pierwszej generacji, bazujące na tak zwanym „twardym” podejściu systemowym. Metody te były stosowane w programowaniu i projektowaniu architektonicznym do przeprowadzania analiz ekonomicznych, obliczeń konstrukcyjnych, planowania procesu projektowania i sterowania jego przebiegiem. Były również podejmowane pierwsze próby automatyzacji opracowywania dokumentacji projektowej, szczególnie w projektowaniu obiektów typowych.

Oczywistość i celowość stosowania podejścia systemowego w projektowaniu architektonicznym nie budziła żadnych wątpliwości. Największe nadzieje wiązano z metodami funkcjonalnego rozplanowania obiektów (zakłady przemysłowe, szpitale, szkoły, wielorodzinne budynki mieszkalne). Wybór takich obiektów wynikał z możliwości ilościowego przedstawienia przebiegających w tych obiektach procesów funkcjonalnych.

Praktyka projektowa wykazała jednak niewielką przydatność metod systemowych pierwszego pokolenia. Było to wywołane głównie przez skomplikowanie i pracochłonność etapów przygotowawczych. Projektant, mając do dyspozycji metody komputerowego wspomaganie projektowania, doskonale z technicznego punktu widzenia, popełniał takie same błędy, ale dodatkowo popełniał je w większej skali. Metody systemowe sprawdziły się jedynie w projektowaniu infrastruktury technicznej i obliczeniach konstrukcyjnych. Efekty w dziedzinie architektury były bardzo wątpliwe, szczególnie w zakresie działań optymalizacyjnych. Zupełnie nieadekwatne do natury projektowania okazały się matematyczne metody optymalizacji, statystyka, kwilimetria. Najpełniej nieadekwatność ta przejawiała się w pracy architektów i urbanistów.

Na bazie krytyki metod pierwszej generacji sformułowano zasady „miękkiego” podejścia systemowego (*soft systems methodology*), które odrzucało podejście deterministyczne w projektowaniu architektonicznym i rezygnowało z opartych na tym podejściu strategii. Nowe metody uwzględniały dialogowy charakter procesu projektowania (Rittel, 1972). Były one stosowane w analizie przepływu informacji projektowej, procesu podejmowania decyzji, ich weryfikacji i oceny. Do najbardziej znanych metod drugiej generacji możemy zaliczyć takie metody, jak: HIDECS-3 (Alexander, 1963), Pattern Language (Alexander, 1964) i Flatwriter (Friedman, 1971).

2. FLATWRITER

Flatwriter, autorstwa Y. Friedmana, miał służyć do projektowania struktur mieszkalnych. Flatwriter to wspomagana komputerowo metoda, opierająca się na udziale mieszkańców w projektowaniu własnych mieszkań. Było to narzędzie umożliwiające przekazanie użytkownikowi informacji o projektowanym dla niego obiekcie. Program ten pozwalał na indywidualny wybór spośród dużej ilości rozwiązań kombinatorycznych oraz na przeprowadzenie korekty niewłaściwych decyzji bez udziału architekta. Wykorzystując opracowaną przez Friedmana metodę, użytkownik sam określał położenie i układ funkcjonalny swego mieszkania. Równocześnie otrzymywał od systemu informację o skutkach podejmowanych przez siebie decyzji. Projektowanie w programie Flatwriter odbywało się za pomocą specjalnie na potrzeby tego programu zaprojektowanego oprzyrządowania:

- Klawiatura I - zawierała 53 klawisze, na których były przedstawione możliwe konfiguracje mieszkania, pokoi, węzłów sanitarnych, kuchni. Za jej pomocą można było stworzyć 240 milionów konfiguracji układów funkcjonalnych.
- Klawiatura II - służyła do zapisu przyzwyczajzeń użytkownika, dotyczących codziennych funkcji, np. częstotliwości korzystania z danych pomieszczeń.
- Drukarka - służyła do wydruku planów i informacji o nakładach finansowych, komforcie, zużyciu energii w czasie eksploatacji danego wariantu mieszkania.
- Monitor I - do wyświetlania danych o dostępności miejskiej infrastruktury.
- Monitor II - do wyświetlania w czasie rzeczywistym informacji o skutkach podejmowanych działań.

Projektowanie za pomocą Flatwritera można podzielić na osiem etapów:

Etap I

Korzystając z Klawiatury I, dokonywano wyboru konfiguracji (rozplanowanie mieszkania, określenie formy poszczególnych pomieszczeń, położenie kuchni i węzłów sanitarnych, i określano kierunek północy. Następnie wykonywany był wydruk planu mieszkania.

Etap II

Sprawdzenie zgodności rozwiązania funkcjonalnego z wymaganiami użytkownika. Jeśli rozwiązanie nie zadowalało użytkownika, to powtarzano działania I etapu.

Etap III

Opracowanie kosztorysu wybranego rozwiązania funkcjonalnego i jego wydruk.

Etap IV

Sprawdzenie zgodności finansowych możliwości użytkownika z kosztorysem.

Jeśli rozwiązanie okazywało się nieodpowiednie (zbyt drogie lub zbyt tanie), to powtarzano działania I etapu. Jeśli użytkownik akceptował kosztorys, to korzystając z Klawiatury II, wprowadzał informacje o częstotliwości wykonywania codziennych funkcji i definiował prognozę ich wykonywania w nowych warunkach.

Etap V

Analiza dokonanych wyborów z punktu widzenia zwyczajów użytkownika. Efektem analizy była między innymi prezentacja informacji o zużyciu energii w wyniku realizacji przyzwyczajzeń mieszkańców. Jeśli przedstawione dane odpowiadały użytkownikowi, to przechodzono do etapu następnego. Jeśli nie, to możliwy był powrót do etapu I lub IV i ponowna analiza stylu życia.

Etap VI

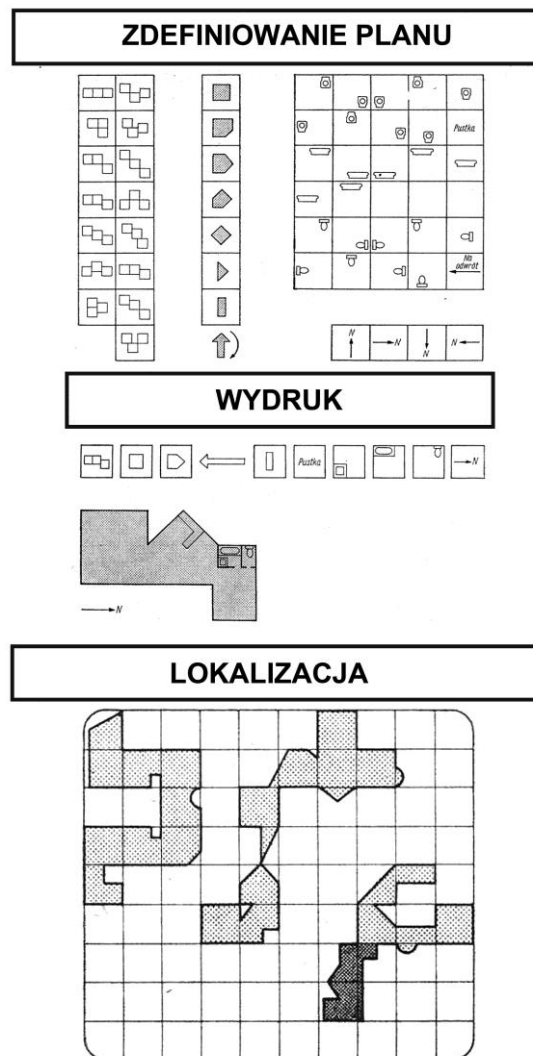
Korzystając z informacji przedstawionej na Monitorze I (rozmszczenie i dostępność sieci energetycznej, wodociągowej i kanalizacyjnej), przeprowadzano wybór lokalizacji mieszkania w ramach struktury mieszkaniowej.

Etap VII

Sprawdzenie rozwiązania w dwóch aspektach. Pierwszy - czy wybór indywidualny nie jest sprzeczny z wyborami innych użytkowników. Drugi aspekt wiązał się z wydolnością infrastruktury struktury mieszkaniowej. Jeśli analiza nie wykryła żadnych sprzeczności, to przechodzono do etapu ostatniego. W innym przypadku powtarzane były działania etapu VI.

Etap VIII

Wydruk projektu, kosztorysu i analiza skutków dokonanych przez użytkownika wyborów.



Ryc. 1. Elementy systemu Flatwriter

Przedstawiona powyżej metoda projektowania najlepiej odzwierciedla tendencje wspomaganie projektowania poprzez wdrożenie programów opartych na zasadach „miękkiego” podejścia systemowego.

Metody systemowe mimo swych oczywistych zalet nie zostały powszechnie wdrożone. Powodem były tak trudności techniczne (brak komputerów odpowiedniej mocy i pakietowy model przetwarzania danych), jak i opór mentalny projektantów, nieprzygotowanych do zmiany tradycyjnego sposobu projektowania. W ostatnich latach obserwujemy renesans podejścia systemowego w projektowaniu architektonicznym. Jest to rezultatem rozwoju informatyki z jednej strony, z drugiej zaś powszechnej akceptacji projektowania wspomaganego komputerowo.

3. METODY MATEMATYCZNE W PROJEKTOWANIU ARCHITEKTONICZNYM

Obecnie szczególnie intensywnie rozwijają się badania metod projektowania opartych na modelowaniu matematycznym. Programowanie za pomocą metod matematycznych okazuje się nadzwyczaj efektywne nie tylko w projektowaniu układów funkcjonalnych, ale również w poszukiwaniu i modelowaniu form przestrzennych. Metody matematyczne mogą wydawać się trudne do opanowania przez niematematyków, a w szczególności trudne do zaakceptowania przez architektów, tak jak to miało miejsce w przypadku metod systemowych. Na szczęście powstało szereg instrumentów, które ułatwiają proces programowania, a co za tym idzie, czynią go dostępnym dla niematematyków. Jedną z takich metod jest gramatyka form (*shape grammar*). Ma ona nie długą historię. Pierwsza praca poświęcona gramatyce form została opublikowana dopiero w roku 1972 (Stiny G., Gips J., 1972). W projektowaniu architektonicznym określenie „gramatyka” było najczęściej używane metaforycznie. W pracy G. Stiny’ego, gramatyka jest rozpatrywana jako matematycznie sformalizowany sposób przekształceń figur geometrycznych. Jest ona stosowana do generowania możliwych konfiguracji w ramach określonej gramatyki.

Mimo że zwykle uważa się, iż obliczenia odnoszą się do sfery liczb, to gramatyka form opiera się na połączeniu charakterystyk przestrzennych i ilościowych. Jest to podejście całkowicie nowe, gdyż tradycyjnie ludzie są przyzwyczajeni do rozpatrywania tych dwóch parametrów oddzielnie.

Gramatyka form składa się z form, znaków - markerów, stosunków przestrzennych, reguł odnoszących się do form i formy matki. Forma to dowolny zakończony układ punktów, linii, powierzchni i brył. Jest ona elementarną składową gramatyki. Stosunki przestrzenne odnoszą się do stosunków między formami, czyli inaczej mówiąc, określają organizację form. Reguły to instrukcje, które są stosowane rekurencyjnie do generowania stosunków przestrzennych. Reguła składa się z dwóch części połączonych strzałką. Strzałka informuje, że forma po lewej stronie jest przekształcana w formę po stronie prawej (bądź jest przez nią zamieniana). Sformalizowany zapis gramatyki można przedstawić następująco:

$$A \rightarrow A = B \text{ i } B \rightarrow B = A,$$

gdzie A i B oznaczają formy, A + B stosunki przestrzenne między formami, a strzałka przedstawia regułę.

Reguły gramatyki określają, w jaki sposób zgodnie z przyjętymi stosunkami przestrzennymi możemy dodać formę. Ponadto różne przekształcenia przestrzenne (obrót, przemieszczenie, odbicie, skalowanie) definiują różnorodne sposoby zastosowania danej reguły. Reguły są stosowane w deterministycznej kolejności od pierwszej do ostatniej, a następnie proces ten jest powtarzany.

Reguły określają gramatykę form, a gramatyka form z kolei określa styl, który możemy traktować jako pewnego rodzaju przestrzeń projektowania - macierz wszelkich możliwych obiektów, które mogą być stworzone w ramach danej gramatyki. Rozmiar przestrzeni projektowania jest definiowany poprzez ilość kroków i jest wyliczany za pomocą prostego wzoru kombinatorycznego:

$$D = L^N,$$

gdzie D - ilość możliwych projektów, które powstają w rezultacie wykonania N kroków, a L - liczba pozycji markerów (inaczej mówiąc, reguły), które muszą być zastosowane w każdym kroku.

W ten sposób liczba rozwiązań zależy od tego, ile razy była stosowana reguła gramatyki. Obliczenia są kontynuowane rekursywnie do momentu uzyskania zadowalającego rozwiązania. W prostych projektach z 4 krokami otrzymujemy 256 rozwiązań, a gdy liczba kroków wzrasta do 8, to uzyskujemy 65 tysięcy rozwiązań.

Początkowo gramatyka form była stosowana do analizy. Pierwsze analityczne zastosowanie gramatyki przedstawił G. Stiny w 1977 roku (Stiny, 1977). Praca ta ustanowiła standardy dla następnych badań w zakresie gramatyki form. Praca Stiny’ego zalicza się do gramatyk parametrycznych. Wykorzystując pięć prostych reguł, gramatyka opisuje zasady kompozycji istniejących krat (siatek) i tworzy nieskończoną ilość nowych, hipotetycznych projektów w tym samym stylu. Drugie analityczne zastosowanie gramatyki form przedstawili Stiny i Mitchell w 1978 roku. Praca dotyczyła gramatyki obiektów A. Palladia (Stiny, Mitchell, 1978).

4. GRAMATYKA FORM DLA OSIEDLA MALAQUEIRA

Jedną z najciekawszych współczesnych prac poświęconych zastosowaniu gramatyki form w projektowaniu architektonicznym jest praca J.P. Duarte, który stworzył gramatykę dla osiedla Malagueira, projektowanego od 1978 roku przez A. Sizę (Duarte, 2001)

A. Siza opracował schemat, który umożliwił generowanie budynków mieszkaniowych różnego ty-

pu. Dzięki temu udało się wygenerować 35 typów planów mieszkań. Jednakże mimo znacznego potencjału schemat A. Sizy miał dwa poważne ograniczenia:

1. Utrudnione przekazywanie zasad kształtowania rzutów innym projektantom, ponieważ system nie był nigdy wcześniej stosowany w praktyce, a ponadto nie był dostatecznie sformalizowany.

2. Utrudnione prezentowanie zbioru rozwiązań spowodowane nieodpowiedniością tradycyjnych narzędzi projektowania i nowatorskiego podejścia projektowego. Wywoływało to poważne problemy w procesie komunikacji architekt - użytkownik.

W związku z powyższym generatywny potencjał systemu nie mógł być w pełni wykorzystany. J.P. Duarte dla przezwyciężenia powyższych problemów postanowił zastosować gramatykę form opartą na stylu A. Sizy. W gramatyce „Malagueira” forma matka to prostokąt z markerem „L”. Strategia kompozycji opiera się na pięciu zasadach sterowania prostokątami przedstawiającymi pomieszczenia mieszkania. Te reguły to: A - rozdzielanie, B - połączenie, G - rozszerzenie, H - przypisanie funkcji, I - zmiana funkcji. Funkcje pomieszczeń („fn”) oznaczone SA markerami. Markery służą również do identyfikacji ostatnio rozmieszczonej linii („v”) i pokazują, z której strony prostopadłościanu może zostać dokonane kolejne przyłączenie (z obu stron - reguła A lub tylko z jednej strony - B). Reguły A i B odnoszą się do przyłączeń prostopadłych do dłuższego boku prostokąta. Reguła C - do boku krótszego. Kolejne reguły określają możliwość przyłączania po przekątnej (D), blokowanie podziałów poprzez usunięcie markera (E), łączenie dwóch sąsiednich prostopadłościanów w celu utworzenia jednego większego (F), powiększenie pomieszczenia kosztem pomieszczenia sąsiedniego (G), funkcję pomieszczenia (H), zmianę funkcji dwóch sąsiadujących ze sobą pomieszczeń. Wszystkie te reguły definiują organizację funkcjonalną kondygnacji.

Program J.P. Duarte bazuje na zastosowaniu zasad gramatyki deskryptywnej (*description grammar*) i gramatyki form (*shape grammar*). Gramatyka form tworzy rzut obiektu, a reguły deskryptywne odnoszą się do opisu funkcji. Zgodnie z twierdzeniem Stiny’ego, który uważa, że gramatyka deskryptywna może być zastąpiona przez gramatykę innego języka i że możliwa jest translacja w obu kierunkach, J.P. Duarte wykorzystuje taki mechanizm przekształceń, który zapewnia możliwość otrzymania (ekstrakcji) projektu na podstawie jego opisu.

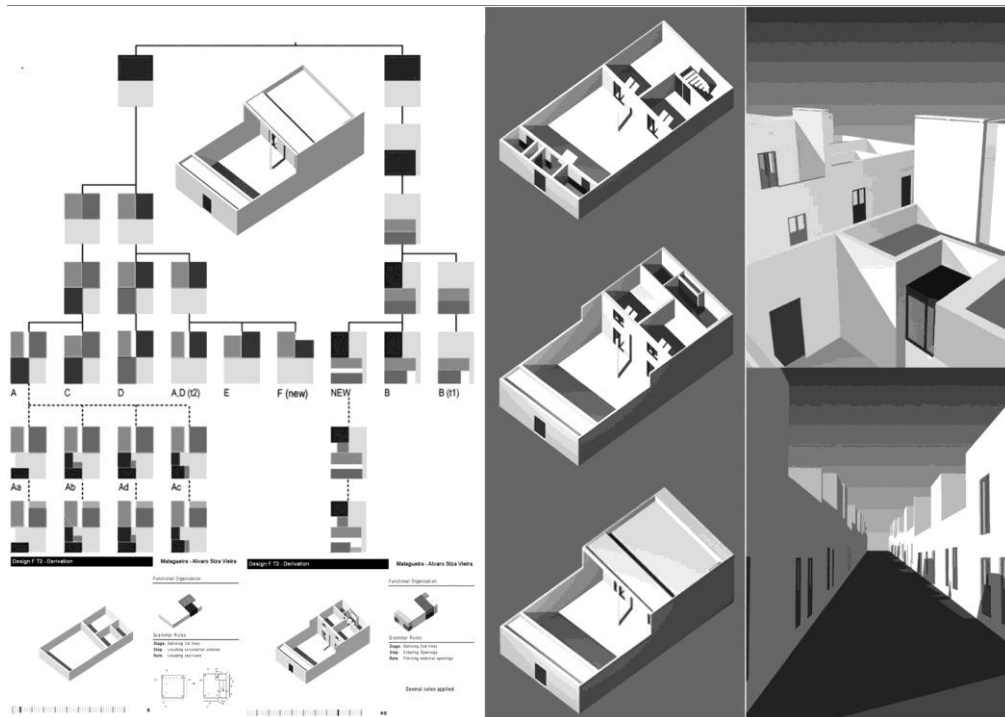
Program J.P. Duarte zawiera 11 parametrów projektowych:

1. Tabela minimalnych i maksymalnych wielkości stref funkcjonalnych.
2. Tabela minimalnych i maksymalnych wielkości pomieszczeń (zgodnie z obowiązującymi normami).
3. Wykaz pozostałych wielkości, takich jak wysokość kondygnacji, grubość stropu, ilość stopni w biegu schodów.
4. Opis lokalizacji (przestrzeni przylegających do obiektu z każdej strony).
5. Typ domu (z przedogródkiem lub z ogrodem za domem).
6. Liczba kondygnacji.
7. Rozmieszczenie balkonów.
8. Wykaz stref funkcjonalnych budynku (dziedziniec wewnętrzny, sypialnie, pokój dzienny i pomieszczenia pomocnicze).
9. Wykaz pomieszczeń.
10. Macierz określająca sąsiedztwo stref i pomieszczeń domu.
11. Hierarchia potrzeb użytkownika.

Na podstawie powyższych zasad został zaprojektowany interaktywny program do generowania i analizy rzutów domu. Składa się on z dwóch modułów. Pierwszy moduł - „Programator” (*Programmer*) - generuje program mieszkania na podstawie danych wejściowych określonych przez użytkownika. Drugi - „Interpretator” (*Interpreter*) - generuje rozwiązanie funkcjonalne zgodne z danymi modułu „Programator”. „Programator” tworzy również wykaz przestrzeni funkcjonalnych, oblicza ich powierzchnie, opisuje topologię oraz opracowuje kosztorys. Użytkownik może zmieniać program mieszkania, odejmując lub dodając pomieszczenia, zmieniając topologię oraz indywidualne wymagania dla każdej przestrzeni.

Zmiany te są możliwe tylko do momentu osiągnięcia minimalnych parametrów dla danego typu mieszkań. Zabezpiecza to przed powstawaniem rozwiązań substandardowych. Użytkownik może zmienić dowolny parametr i przeprowadzić ponowną kalkulację dla określenia poziomu komfortu mieszkania.

„Interpretator” zaczyna działać w ramach gramatyki „Malagueira”, gdy osiągnie ona maksymalny możliwy poziom zgodności z wymaganiami zawartymi w programie funkcjonalnym mieszkania.



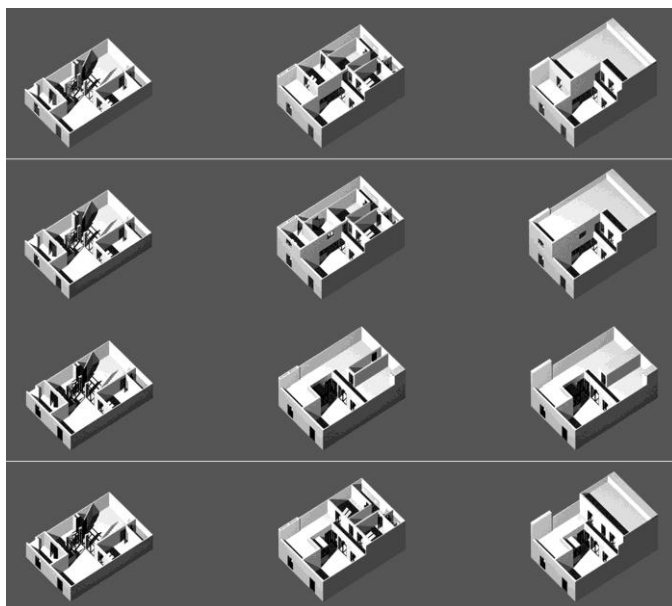
Ryc. 2. Przykłady rozwiązań wygenerowanych przez system Malagueira, autor J.P. Duarte

Użytkownik w dalszym ciągu może w każdym momencie zmienić dowolny parametr oraz wprowadzić zmiany w programie mieszkania. Po przeprowadzeniu zmian system generuje rozwiązanie dla nowego programu. Procedura może być powtarzana do chwili, gdy użytkownik otrzyma zestaw wariantów umożliwiających przeprowadzenie przez niego wyboru. Wybrane rozwiązanie jest przedstawiane jako przestrzeń wirtualna oraz jako makieta, wyprodukowana za pomocą trójwymiarowej drukarki (*rapid prototyping*). Pozwala to na szczegółowe zapoznanie się z projektem mieszkania.

Gramatyka form jest ściśle związana z twórczym aspektem projektowania, gdyż jak twierdzi J. Gero, twórcze projektowanie może być opisane jako takie pobudzenie systemu, dzięki któremu możliwe jest uzyskanie nieoczekiwanych i niemożliwych do przewidzenia rezultatów (Gero, Maher, 2001). Aspekt ten zajmuje centralne miejsce w gramatyce form. Przewidzenie rezultatu zastosowania reguł

gramatyki jest praktycznie niemożliwe, gdyż zdolność generatywna gramatyki form jest niezwykle wysoka (Knight, 1998). Projektant może eksperymentować z nowymi rozwiązaniami, wynikającymi z przyjętej przez niego przestrzennej organizacji. Proces projektowania staje się procesem adaptacyjnym, w rezultacie którego powstaje macierz rozwiązań będących inwariantem rozwiązania podstawowego.

Gramatyka form może być traktowana jako działania twórcze także i w aspekcie pragmatycznym. Po stworzeniu słownika form projektant musi świadomie podjąć decyzję o wyborze poszczególnych form. Może tego dokonać nie tylko na podstawie przesłanek wynikających z kontekstu funkcjonalnego, ale również na podstawie przesłanek estetycznych. Warunki lokalizacji i ograniczenia projektowe mogą wymusić na projektancie sprawdzenie kombinacji innych form. Wybór formy może odpowiadać stylowi prac danego projektanta lub też stylowi epoki.



Rys. 3. Warianty domu typu Ab wygenerowane przez system Malagueira, autor J.P. Duarte

PODSUMOWANIE

Przedstawione w referacie dwa programy wspomagające projektowanie architektury mieszkaniowej nie zostały, niestety, wdrożone do praktyki projektowej na szerszą skalę. Metoda Y. Friedmana pozostała metodą wyłącznie teoretyczną. Nie pozostała ona jednak bez wpływu na metodologię projektowania architektonicznego. Jej znaczenie polega na aktywnym włączeniu użytkownika w proces projektowania. Obecnie projektowanie współuczestniczące (*participatory designing*) jest powszechnie akceptowane i stosowane w praktyce projektowej. Program oparty na gramatyce form ma szansę na dalszy rozwój, gdyż bez wątpienia gramatyka form jest jednym z najbardziej efektywnych narzędzi do poszukiwania nowych form architektonicznych. Jest ona obszarem intensywnych badań naukowych w wielu ośrodkach. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: (www.shapegrammar.org/people.html).

LITERATURA

1. Alexander C. (1963), *HIDECS-3: Four Computer Programs for the Hierarchical Decomposition of Systems which have an Associated Linear Graph*, Research Report, No R63-27, MIT Civil Engineering Systems Laboratory.
2. Alexander C. (1964), *Notes on the Synthesis of Form*, Harvard Univ. Press, Cambridge.
3. Duarte J.P. (2001) *Customizing mass housing: a discursive grammar for Siza's Malagueira houses: A Thesis for the PhD. in Architecture*, MIT, Dept. of Architecture.
4. Friedman Y. (1975) *Toward a scientific architecture*, The MIT Press, Cambridge.

5. Gero J.S., Maher M.L. (2001) *Computational and Cognitive Models of Creative Design V*, Key Centre of Design Computing and Cognition, Sydney: University Sydney.
6. Knight T.W. (1998) *Designing a Shape grammar: Problems of Predictability*, [w:] J.S. Gero, F. Sudweeks (eds.) *Artificial Intelligence in Design - Dordrecht: Kluwer Academic Publishers*, s. 499-516.
7. Stiny G., Gips J. (1972) *Shape Grammars and the Generative Specification of Painting and Sculpture*, [w:] C.V. Freiman (ed.), *Proceedings of IFIP Congress71*, Amsterdam, North-Holland, s. 1460-1465
8. Stiny G. (1977) *Ice-ray: a note on Chinese lattice designs*, *Environment and Planning B* 4, s. 89-98.
9. Stiny G., Mitchell W. J. (1978) *The Palladian grammar*, *Environment and Planning B* 5, s. 5-18.
10. Rittel H., (1972) *Son of Rittelthink*, The DMG 5th Anniversary Report, DMG Occasional Paper, №1.
11. <http://dspace.mit.edu/handle/1721.1/8189>

Podziękowania

Autor dziękuje profesorowi Jose Pinto Duarte za udostępnienie ilustracji zamieszczonych w niniejszej pracy.

TRANSFORMACJE W ARCHITEKTURZE MIESZKANIOWEJ

Konrad Dobrowolski

Instytut Architektury, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie, ul. Obrońców Tobruku 5, 48-300 Nysa
E-mail: dziekanat4@pwsz.nysa.pl

TRANSFORMATIONS OF A ONE-FAMILY APARTMENT

Abstract:

The presentation of the living area's space quality in Gary's Chang, Edge Design Institute, Hong Kong China works context, in relations to the culture, tradition, aesthetics, time, place, as a location, etc. Design proces of the apartment's space in a multi-family house in the humanization, and adaptation context.

Streszczenie:

Prezentacja jakości środowiska mieszkaniowego na podstawie badań działań projektanta wschodnioazjatyckiego Gary'ego Chang, Edge Design Institute, Hong Kong, Chiny w kontekście aspektów kulturowych, użytkowych, estetycznych, czasu, miejsca i innych. Kształtowanie przestrzeni istniejącego mieszkania w budynku wielorodzinnym - rewitalizacja, humanizacja przestrzeni mieszkalnej.

Keywords: transformation, apartment, one-family apartment, adaptation, determination

Słowa kluczowe: transformacja, apartament, mieszkanie, adaptacja, determinacja

WPROWADZENIE

Celem tej pracy jest pokazanie nietypowych zmian, które zaszły w typowym mieszkaniu, charakterystycznym dla Chin. Właścicielem mieszkania jest Gary Chang, który był głównym kreatorem tej przestrzeni podczas prawie 30 ostatnich lat swojego życia. Ciekawostką tych działań była determinacja autora do osiągnięcia wysokiej jakości przestrzeni wnętrza, na którą wpływ miały zarówno aspekty przeobrażeń gospodarczych, kulturowych, jak też zmian w jego prywatnym życiu, w sposobie myślenia Chińczyków o przestrzeni mieszkalnej i wiele innych.

ROZDZIAŁ I

Gary Chang, projektant urodzony w 1962 roku w Hongkongu, ukończył studia w 1987 roku na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Hongkongu. Od 1995 roku pracuje jako asystujący profesor przy Instytucie Architektury Uniwersytetu w Hongkongu oraz jako profesor wizytujący różnego rodzaju kon-

ferencje i warsztaty studenckie. Jak sam o sobie mówi: „...*jest prawdopodobnie jednym z niewielu mieszkańców Hongkongu, który przez ponad 30 lat swojego życia potrafił żyć w tym samym miejscu*”. Wypowiedź jego można by interpretować dwojako: nie wyprowadza się, bo tak mu się tam podoba - raczej wątpliwa możliwość - albo dąży do przeobrażenia swojego miejsca na Ziemi w doskonałą przestrzeń. Ta druga opcja jest prawdziwa i ma podłoże wielopłaszczyznowe.

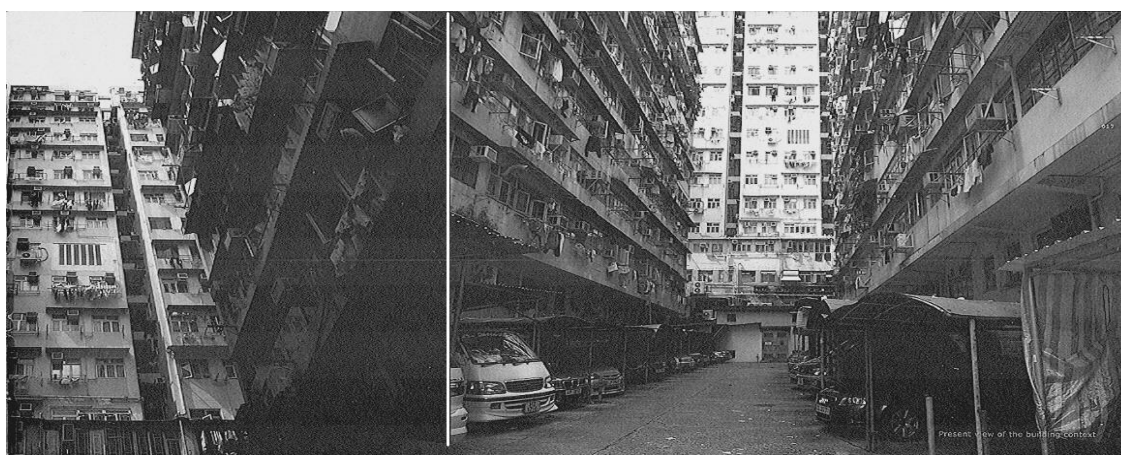
Opowieść o mieszkaniu Gary'ego można by rozpocząć od uzmysłowienia sobie pewnych realiów dotyczących miejsca. Lokalizacja apartamentu to ściśle „city” z wszystkimi jego minusami: poblize portu ze specyficznymi zapachami unoszącymi się wokół, ruchliwe ciągi komunikacyjne, bardzo intensywnie zurbanizowane sąsiedztwo, budynki mieszkalne często przekraczające 16 kondygnacji bez żadnych możliwości wygenerowania przestrzeni na usocjalnianie się, wypoczynek czy rekreację. Brak terenów zielonych w pobliżu i w dalszej perspekty-

wie również nie nastroja pozytywnie. Jedynie bliskość portu i wody mogłaby być korzystna dla miejsca, jednak zapachy, które się wokół rozprzestrzeniają, są w stanie zniechęcić najwytrwalszych. Jako człowiek pochodzący ze Środkowej Europy nie potrafiłem znaleźć nic, co pozytywnie wpłynęłoby na wspomnienie tego miejsca. Industrialny charakter

elewacji budynków z instalacjami klimatyzatorów zlokalizowanymi praktycznie wszędzie, minibalkonami i mikroprzestrzeniami pomiędzy modułami mieszkań (do 1,6 metra) budził tylko niepokój. Pytanie: „jak oni mogą tu żyć” nieustannie nurtowało mnie... Nie znajdowałem na nie odpowiedzi, aż do spotkania Gary’ego.



Ryc. 1. Zdjęcie satelitarne budynku, Internet, www. Googleearth.com



Ryc. 2. Sąsiedztwo budynku, fot. autor

ROZDZIAŁ 2

Okazało się, że to zupełnie proste. Uzmysłowiłem sobie, że oni są po prostu inni. Nie była to jedynie kwestia ich wzrostu, czynnika, który w zasadniczy sposób mógłby zachwiać nasze, Europejczyków myślenie o skali ich przestrzeni w kontekście skali człowieka, czy na przykład rodzaju pożywienia, które spożywają, a w związku z tym i sposobu przyrządzania go oraz serwowania, czy względności czasu, który tu jest zupełnie inaczej „konsumowany”, czy wreszcie względności przestrzeni, która ich otacza. Była to po prostu kwestia różnic kulturowych opartych na tradycji miejsca i czasu. Na temat różnic

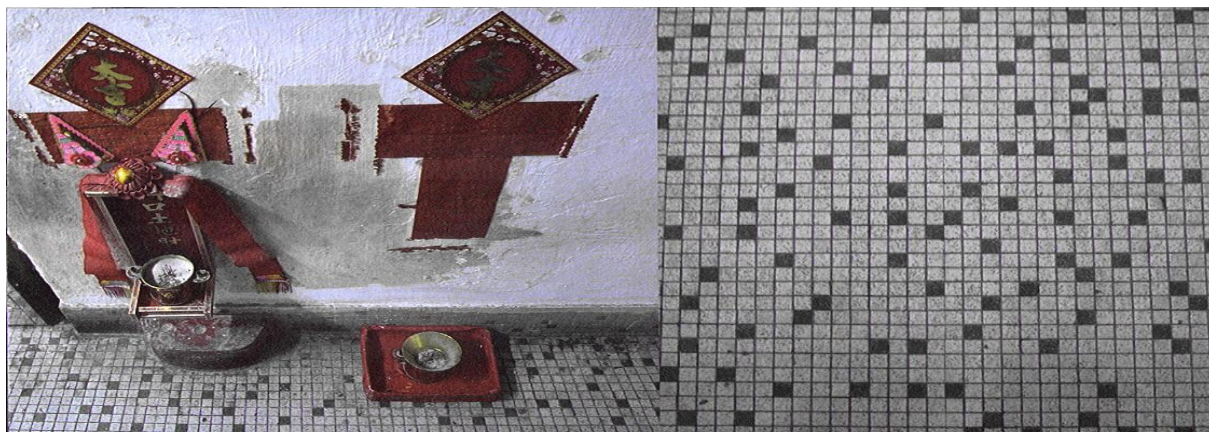
kulturowych można by pisać naprawdę długo, najbardziej skrajne jednak budują pewien obraz Hongkończyków. Uwielbiają misie koala, które są ich zwierzęciem narodowym, a konsumują psy, gdzie łapy bernardynów, najsympatyczniejszych chyba przedstawicieli czworonogów i, co najważniejsze, psów-ratowników, są u nich przysmakiem. Uwielbiają karaoke, czyli przyspiewki w tempie i pełnej synchronizacji narzucanej przez komputer, gdy my ciągle pozostajemy przy tradycyjnych metodach muzykowania, śpią w pokojach hotelowych, które swoją formą przypominają cylindry o średnicy nie większej niż jeden metr i długich na dwa metry, gdzie inte-

gralną częścią wyposażenia jest biała lampa na suficie i ciekłokrystaliczny ekran telewizora umieszczony „w nogach”, czyli między stopami lokatora... Jest to świat mocno skomputeryzowany, dzięki temu nowoczesny i bogaty, a jednocześnie bardzo tradycyj-

ny, działający poza czasem, biedny. Dla Europejczyka chyba najciekawsze są właśnie te skrajności - bieda i bogactwo: ich bliskość, sąsiedztwo, a jednocześnie przeplatanie się na różnych płaszczyznach.



Ryc. 3. Liczniki i instalacja elektryczna, fot. autor

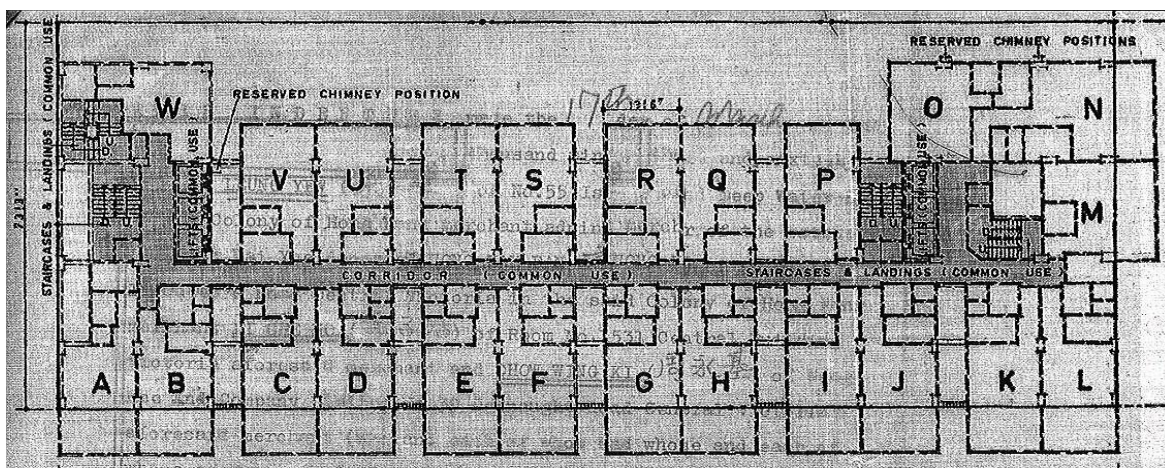


Ryc. 4. Miejsca modłów zlokalizowane w pobliżu klatek schodowych oraz „rysunek” podłogi, fot. autor

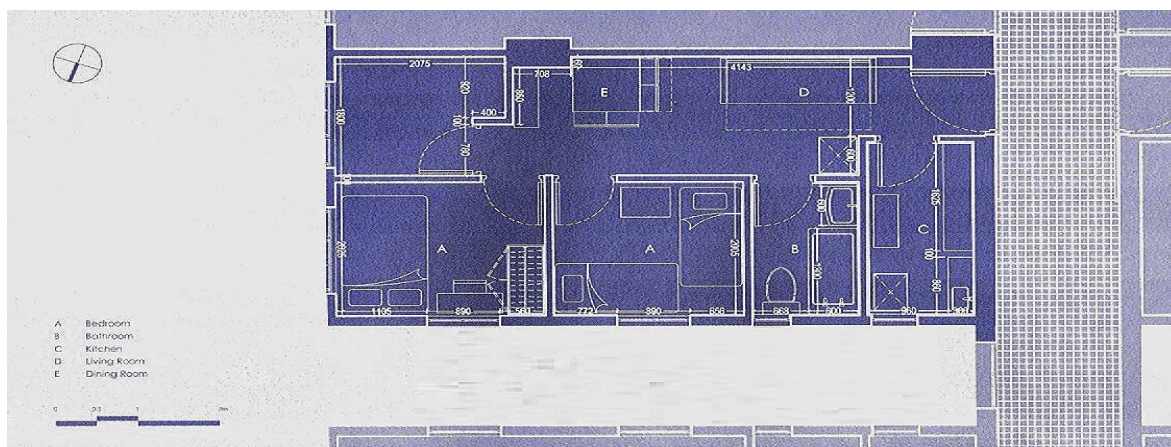
ROZDZIAŁ 3

Gary rozpoczął transformację mieszkania od próby ustalenia możliwości miejsca, które były bardzo ograniczone. Dostyc szybko zorientował się, że mieszkając z matką, ojcem i trzema młodszymi siostrami, nie potrafi znaleźć w domu miejsca dla siebie. Przestrzeni było po prostu za mało - 32 m² nie były w stanie wygenerować wiele. Pojął, że to nie tylko kwestia tego mieszkania - on nie miał swojego własnego miejsca na tej planecie... Stało się to dla niego tak przerażające, prowadzące do smutku i niepokoju, że wygenerowało nowe uczucie - determinację, która wykorzystana do stworzenia nowej jakości przestrzeni tego miejsca, dała fantastyczne rezultaty. W celu zgromadzenia doświadczeń podjął studia na wydziale architektury.

Materiały dotyczące mieszkania z tego okresu (lata 1976-1988) przedstawiają plan i przekroje mieszkania, w którym trzon kuchenne-sanitarny pozostawał nienaruszony, ze względu na lokalizację mediów. W pozostałej przestrzeni matka Gary'ego zaprojektowała 2-osobowy pokój dla jego siostr - 2 łóżka, dwuosobową, jednołóżkową sypialnię rodziców, pokój-sypialnię dla ostatniej z siostr, miejsce do konsumpcji posiłków i sofę - łóżko dla niego w przestrzeni kuchenne-salonowo-wejściowo-wyjściowej. Niewielkie rozmiary mieszkania dały znać o sobie małymi możliwościami aranżacyjnymi. Dodatkowo, jak widać z załączonego planu - lokalizacja względem stron świata czy odległości pomiędzy segmentami mieszkań nie miały dla projektantów budynku najmniejszego znaczenia. Dość powiedzieć,



Ryc. 5. Rzut kondygnacji budynku. Litera R lokalizuje omawiany apartament, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mcmcreations



Ryc. 6. Rzut mieszkania - lata 1976-1987, projektant - pani Chang - matka Gary'ego, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mcmcreations



Ryc. 7. Przekroje, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mcmcreations

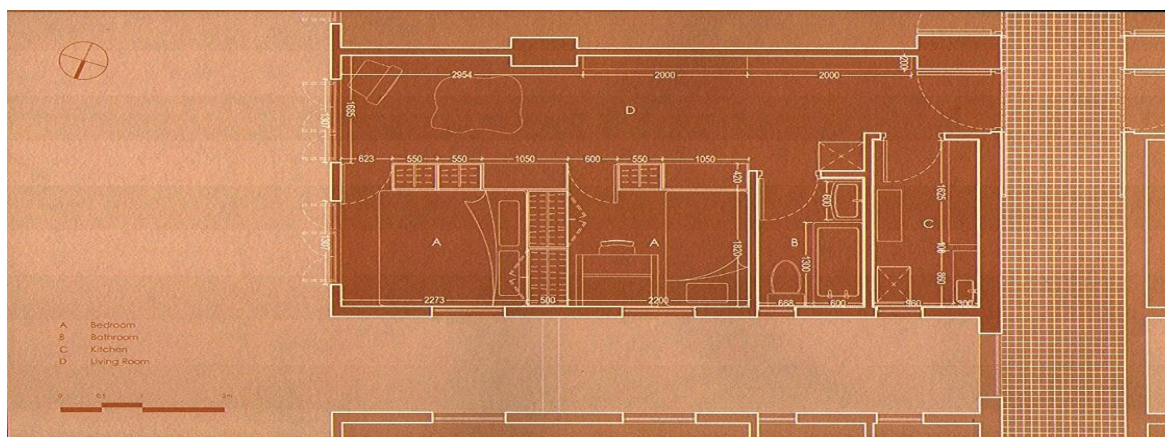
że pomieszczenia z oknami, z takimi funkcjami, jak toaleta, łazienka, kuchnia czy sypialnie, odległe są od pomieszczeń o bliźniaczej funkcji, również z oknami od strony sąsiada, o jedyne 1,5 metra.

Lata 1988-1989 to czas, w którym jego rodzice wraz z siostrami przeprowadzili się do apartamentu dziadków, pozostawiając mu całe mieszkanie do dyspozycji. Posiadając niewielki budżet, starał

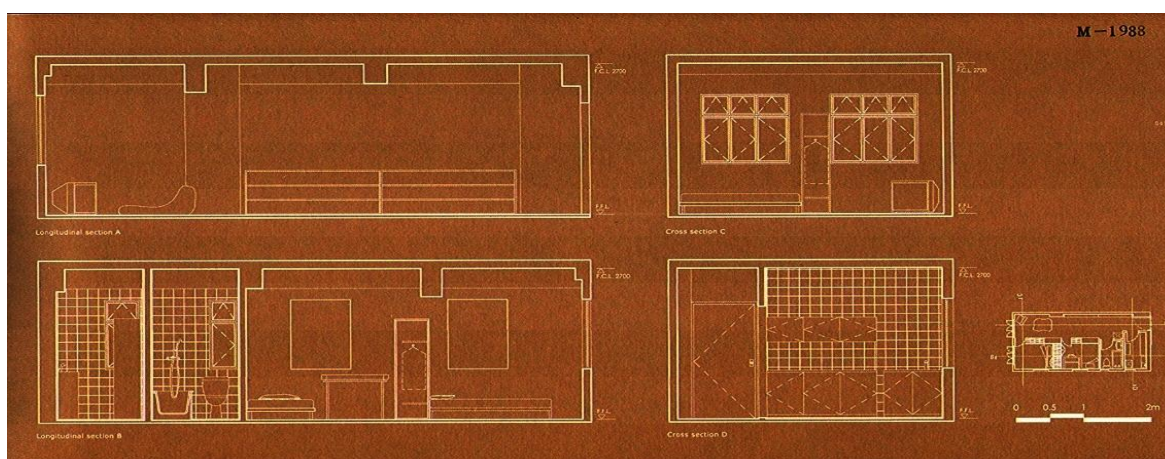
się zaadaptować przestrzeń na biuro i mieszkanie dla trzech osób - siebie samego oraz jego przyjaciela, który zamieszkał tam wraz ze swoją dziewczyną. W przestrzeni mieszkania udało mu się „wykroić” dwa dość duże pokoje. W swoim pokoju zlokalizował wraz z biurkiem pojedyncze łóżko i szafę, w pokoju współlokatorów znalazło się podwójne łóżko z dwoma szafami. Resztę przestrzeni przeznaczył na

biuro. Oczywiście pion kuchenneo-sanitarny pozostał bez zmian.

Okres ten okazał się bardzo trudny dla Gary’ego ze względu na współlokatorów. Nie potrafił zrozumieć, dlaczego we trójkę mieszka im się dużo gorzej niż przedtem w sześć osób. Przyczyną była dziewczyna kolegi i jej zwyczaje.



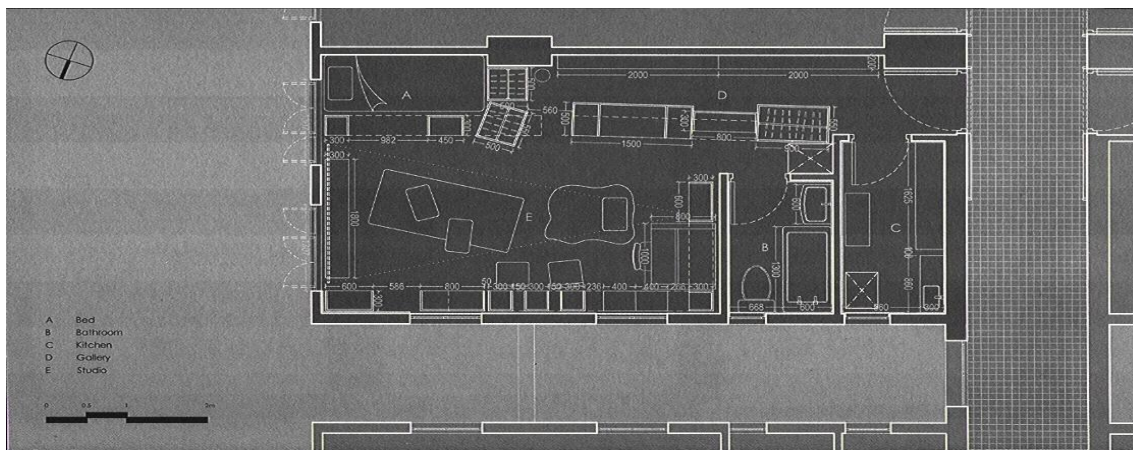
Ryc. 8. Rzut mieszkania - lata 1988-1989, projektant - Gary Chang



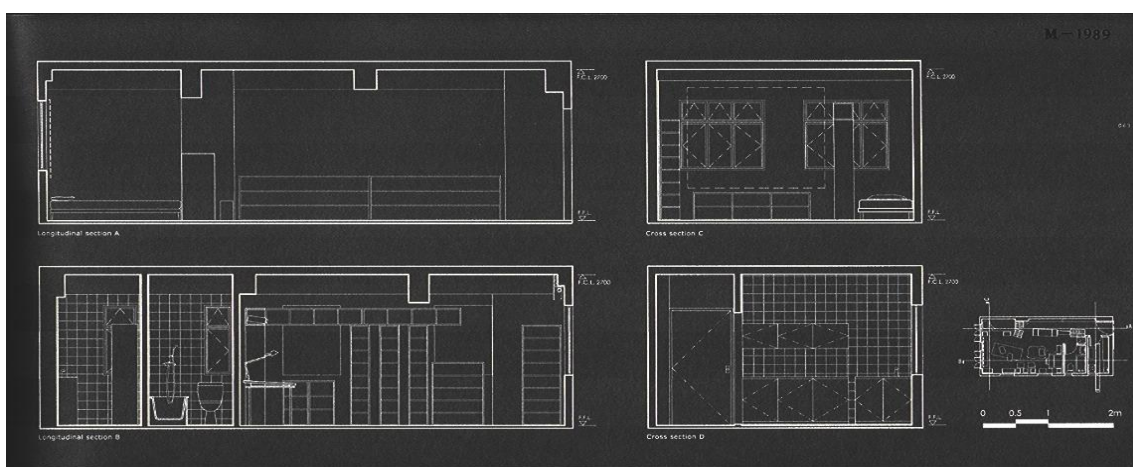
Ryc. 9. Przekroje, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations

Lata 1989-1998. Po niespełna roku mieszkania we trójkę udało mu się wreszcie zamieszkać samotnie. W związku z jego zwyczajami po raz kolejny nie odłożył dość pieniędzy, żeby starczyło na realizację marzeń. Jak wiemy, lata dziewięćdziesiąte zeszłego wieku były zdominowane przez dynamiczny rozwój multimediiów, a w tym multikanalowych systemów kina domowego z projektorami LCD jako generatorami obrazu. Gary, zafascynowany nową techniką również uległ czarowi kina i zainstalował projektor. Miał z tą czynnością sporo problemów, wie-

my bowiem, że wielkość obrazu kinowego zależy od dystansu pomiędzy projektorem a ekranem. Udało mu się wygenerować obraz o szerokości 180 cm. Kwestie sypialni czy innych pomieszczeń nie wydawały się wtedy dla niego ważne. Spędzał wiele godzin przed telewizorem. Fascynował go fakt posiadania wielkiego ekranu w tej małej przestrzeni. Resztę pomieszczeń zaaranżował w formie labiryntu, wydzielając je ruchomymi ścianami skonstruowanymi z szaf.



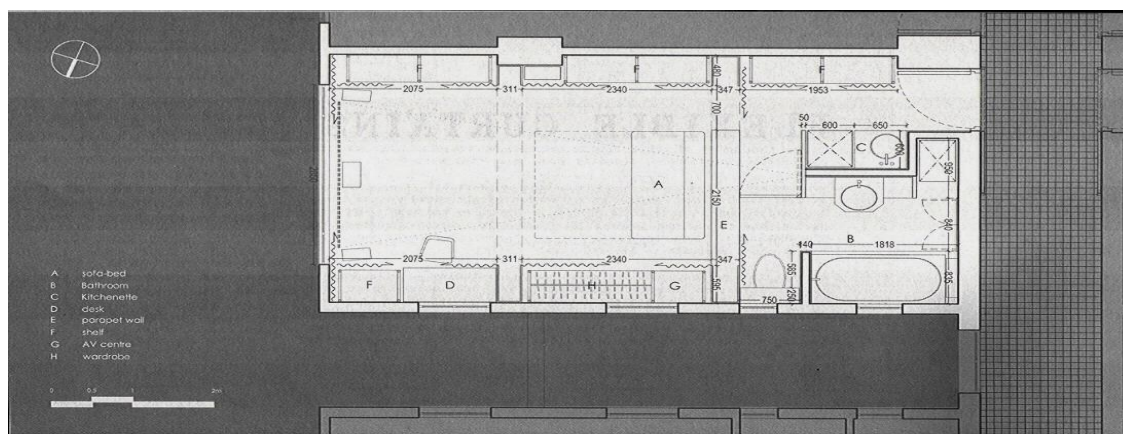
Ryc. 10. Rzut mieszkania - lata 1989-1998, projektant - Gary Chang, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



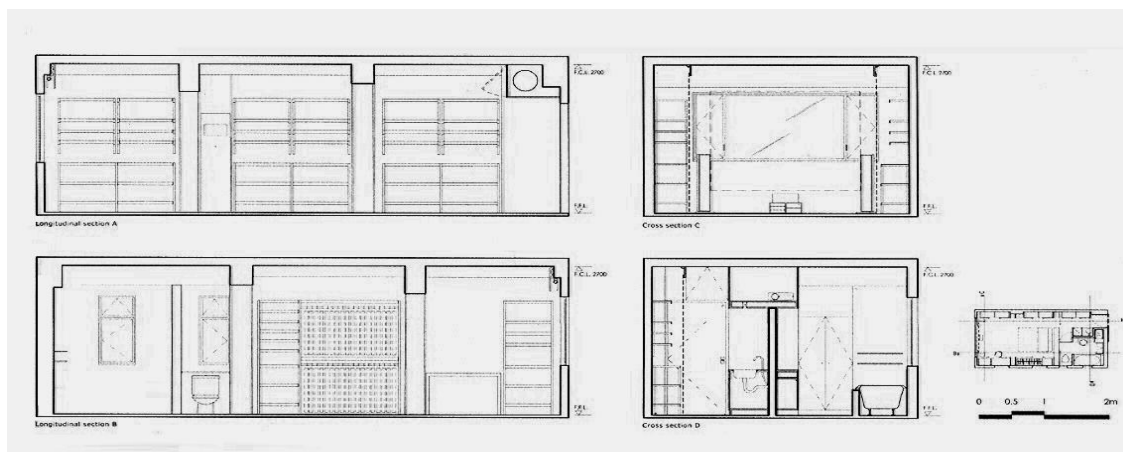
Ryc.11. Przekroje, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations

Lata 1998-2006. Od roku 1996, pozostając stale w podróży, uczestnicząc w międzynarodowych akademickich sympozjach, konferencjach i warsztatach studenckich, w domu bywał raczej okazjonalnie. Podjął wtedy badania nad swoim pierwszym dużym projektem: „Liquid City”, którego tezą było myślenie nad przemijaniem i płynnością układów urbanistycznych. Dla niego nie mogło się zdarzyć lepiej, jak użycie własnego mieszkania jako swoistego poligonu doświadczalnego w celu testowania przypuszczeń. Ruchome kurtyny, które mogły wyczarować w tej małej przestrzeni różne funkcje, stały się potężnym narzędziem w jego ręku. Kino domowe nie straciło na znaczeniu, wręcz przeciwnie - stosowanie kurtyn jako akustycznie „neutralnej ściany” wzmocniło walory i efekty dźwiękowe zjawiska. Ekran osiągnął „kolosalne” 300 cm, co było możliwe jedynie w momencie przebudowania węzła kuchenneo-sanitarnego i po znalezieniu nowej lokalizacji dla projektora.

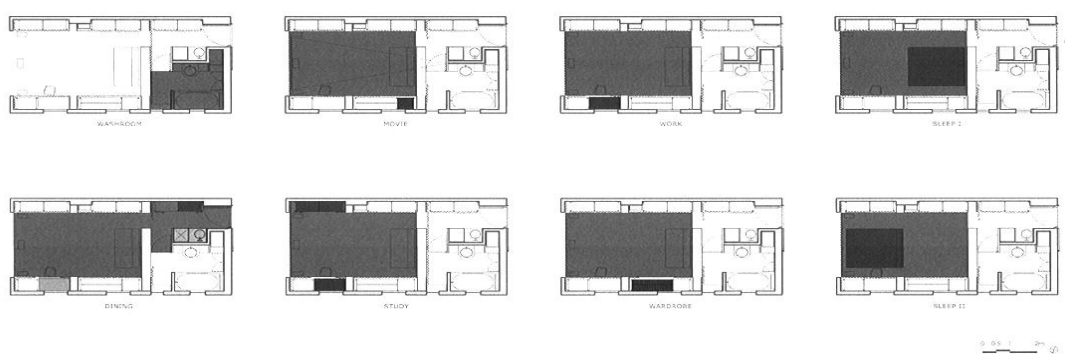
Lata 2007-dziś. Po doświadczeniach związanych z realizacją swojego projektu - „Suitcase House” w 2003 nabrał wielkiego szacunku do luksusu, który generuje otwarta przestrzeń. Okazało się, że pomimo fantastycznych możliwości aranżacyjnych „mobilnych” paneli podłogowych, które stosował w „domu walizce”, ukrywających w podłodze przestrzenie dla wszystkich niezbędnych funkcji życiowych, w jego opinii pomieszczenie najlepiej wyglądało z „zamkniętą podłogą”. Podobne aspekty kształtowania przestrzeni ruchomymi panelami, tym razem ściennymi, podjął w swoim mieszkaniu. Ruchome, wspomagane pracą silników czy amortyzatorów pneumatycznych ściany mogą być przesuwane w różnych konfiguracjach, tworząc coraz to nowe funkcje. Do dyspozycji mamy więc między innymi następujące strefy: kabinę natryskową, która może pełnić również funkcję kabiny telefonicznej, pojedynczą sypialnię, sypialnię dla gości, dwie sypial-



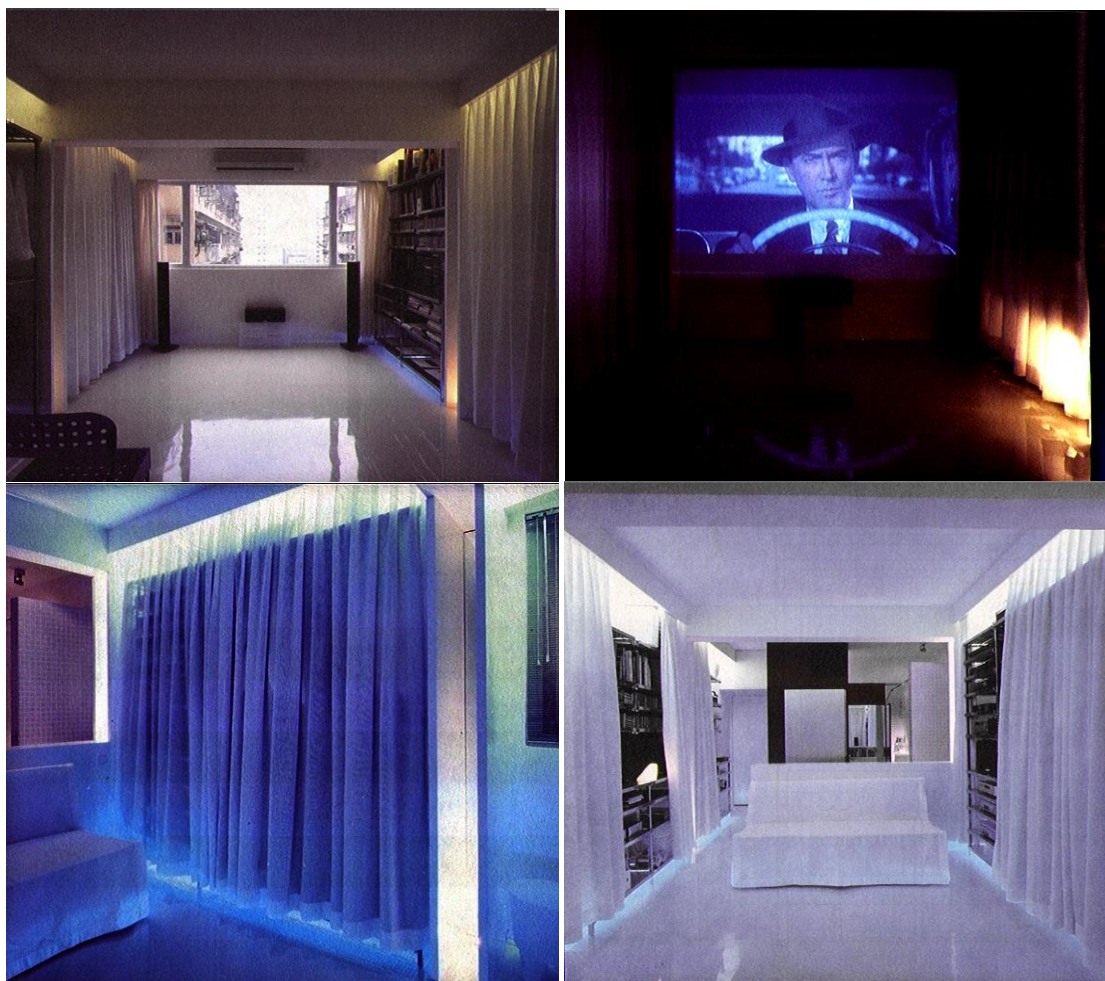
Ryc. 12. Rzut mieszkania - lata 1998-2006, projektant - Gary Chang, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



Ryc. 13. Przekroje, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



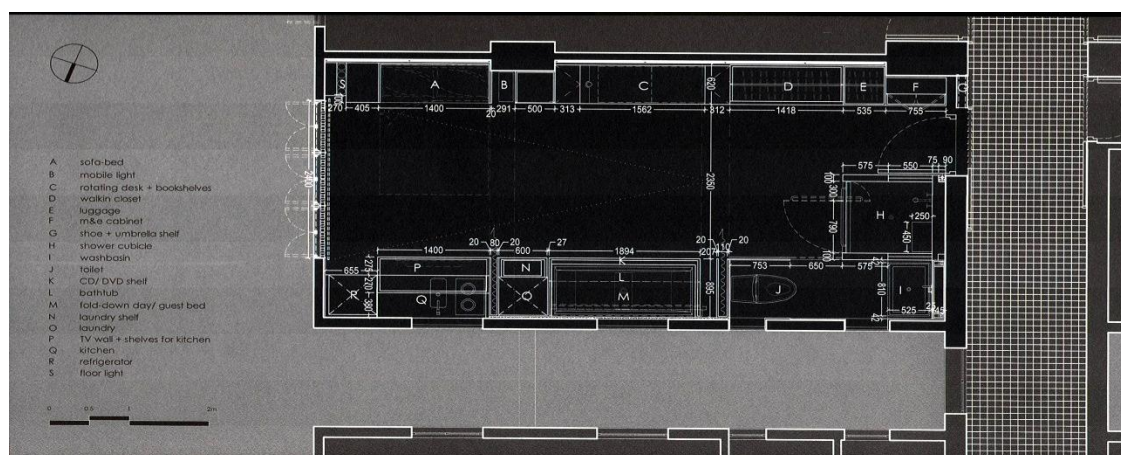
Ryc. 14. Rzut mieszkania - lata 1989-1998, możliwości aranżacji, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



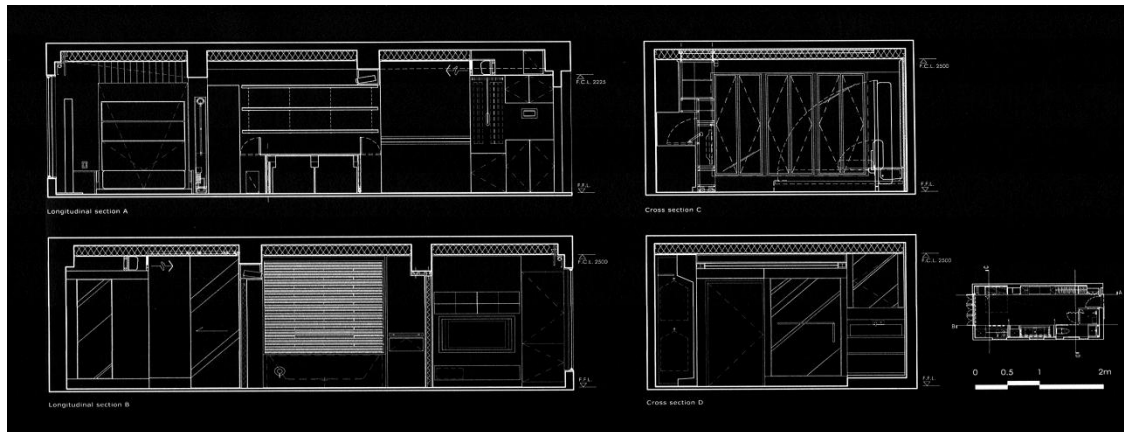
Ryc. 15. Zdjęcia wnętrza. Stosowanie kurtyń oraz różnego typu i barwy oświetlenia okazało się trafnym wyborem z punktu widzenia estetyki miejsca. Dzięki zastosowanej „lustrzanej” podłodze pokój wygląda na większy niż jest w rzeczywistości, fot. autor

nie, trzy sypialnie, domowe spa, miejsce gier TV, kino, miejsce do rekreacji - hamak, miejsce na zabawę dla maks. 20 osób, itp.

przestrzeń do uprawiania jogi, miejsce do konsumpcji, dużą kuchnię, dużą pralnię, miejsce do pracy,



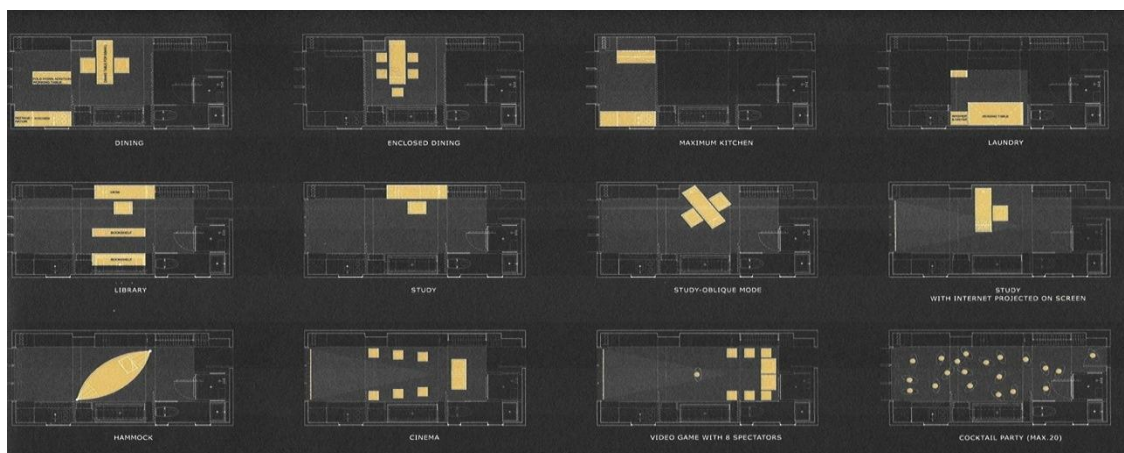
Ryc. 16. Rzut mieszkania - lata 2007-2009, projektant - Gary Chang, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



Ryc. 17. Przekroje, Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



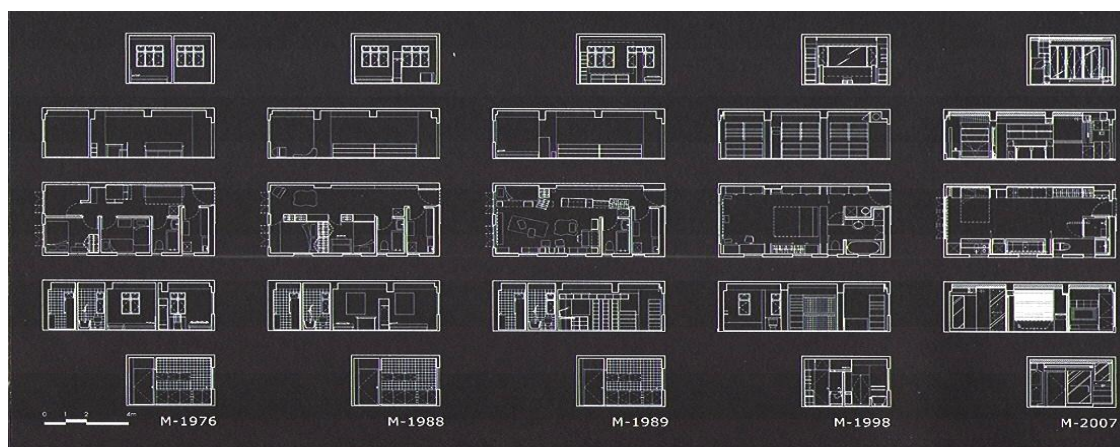
Ryc. 18. Rzuty mieszkania - lata 1998-2006, możliwości aranżacyjne, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



Ryc. 19. Rzuty mieszkania - lata 1998-2006, możliwości aranżacyjne, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations



Ryc. 20. Zdjęcia wnętrza, fot. autor



Ryc. 21. 30 lat transformacji 32m² mieszkania, źródło: Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations

KONKLUZJA

Podsumowując działania Gary'ego Changa można by zadać wiele pytań: jak długi i jak trudny jest proces kształtowania małej przestrzeni? Jak ważne są aspekty tradycji i kultury w projektowaniu mieszkania? Co oznacza determinacja w architekturze?

Proces projektowania małej przestrzeni jest chyba jednym z trudniejszych. A czy kiedykolwiek można powiedzieć, że jest zakończony- chyba nigdy... Zawsze można coś ulepszyć, biorąc pod uwagę różne czynniki, czy badać go w kontekście różnych aspektów: kulturowych, użytkowych, estetycznych, czy innych. Odpowiadając na ostatnie pytanie, moż-

na by powiedzieć, że determinacja wszelkiego typu, ta w projektowaniu również, ma swe podłoże w tradycji, a co za tym idzie - w kulturze danego państwa. W naszych realiach prawdopodobnie ciężko byłoby stosować podobny przykład, chociaż w czasie trwania naszego życia również zmieniamy oblicza naszych mieszkań, może jedynie na inną skalę i używając innych środków formalnych. Zatem, czy naprawdę tak istotnie się różnimy...?

LITERATURA

1. Chang G., *My 32 m² apartment a 30-year transformation*, mccmcreations

Z BADAŃ NAD ROLĄ SPOŁECZNEGO BUDOWNICTWA CZYNSZOWEGO W KSZTAŁTOWANIU ŚRODOWISKA ZAMIESZKANIA W POLSCE

Dariusz Wł. Gawęł

Wydział Architektury, Politechniki Warszawskiej, ul. Koszykowa 55, 00-569 Warszawa
E-mail: dga@vp.pl

THE ROLE OF SOCIAL HOUSING IN CREATING HABITABLE ENVIRONMENT IN POLAND

Abstract:

The researches of role of social housing in creating of habitat in Poland. The article is a summary of research the functioning of social housing in Poland. It refers to assess the elements of habitat/TBS- social building society/ specifying the standards of housing and architectural-spatial solutions of these forms of housing. Test results include an assesment of housing forms in terms of socio-economic factors, where they should be used to improve the functioning of the social building societies in Poland.

Streszczenie:

Artykuł stanowi podsumowanie badań dotyczących funkcjonowania społecznego budownictwa czynszowego w Polsce. Odnosi się to do oceny elementów środowiska zamieszkania w zespołach zabudowy mieszkaniowej TBS, z określeniem standardów mieszkań i rozwiązań architektoniczno - przestrzennych tej formy mieszkalnictwa. Wyniki badań zawierających ocenę form zabudowy w aspekcie czynników społeczno - ekonomicznych postużyć powinny poprawie funkcjonowania społecznego budownictwa czynszowego w Polsce.

Keywords: social housing, housing estate, habitat, TBS - social building society

Słowa kluczowe: społeczne budownictwo czynszowe, zespoły zabudowy mieszkaniowej, środowisko zamieszkania, TBS - towarzystwo budownictwa społecznego

WPROWADZENIE

Budownictwo mieszkaniowe w Polsce od czasu II wojny światowej pozostaje w stanie permanentnej zapaści. Brak realizacji społecznych potrzeb, a z drugiej strony brak wystarczających środków finansowych powoduje, iż wciąż nie jesteśmy w stanie opracować czytelnego programu naprawy rynku gospodarki mieszkaniowej.

Zmiana ustrojowa dokonana w 1989 roku w żaden sposób nie przelożyła się na poprawę tej sytuacji. Budownictwo zapowiadane jako koło zamachowe (efekt dźwigni¹ w postaci powiększenia obrotu) gospodarki narodowej nadal pozostało dziedziną zaniedbaną i niedofinansowaną. Poszukiwanie poprawy sytuacji mieszkaniowej dotyczy najbardziej potrze-

bujących, czyli mniej zamożnych rodzin, pozbawionych własnego lokalu mieszkalnego, a na dodatek pozbawionych możliwości ubiegania się o kredyt hipoteczny w bankach na warunkach komercyjnych.

Dla tych właśnie rodzin rozwiązaniem miało się stać społeczne budownictwo czynszowe oparte na subsydiowanych kredytach wypłacanych organizacjom „non profit” na budowę mieszkań.

Podstawą do tworzenia tej nowej formy budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego była ustawa² zawierająca nowe, nie stosowane w naszym kraju rozwiązania w postaci: kas mieszkaniowych, kredytu kontraktowego i TBS-ów (do dziś przetrwały tylko TBS-y). Termin TBS - Towarzystwo Budownic-

¹ K. Skalski (1996), *O budowie systemu rewitalizacji dawnych dzielnic miejskich*, Kraków, Krakowski Instytut Wydawniczy.

² Ustawa o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego – z dnia 26 października 1995 roku, Dz. U. nr 133, poz. 654 z 1995 roku z późniejszymi zmianami.

stwa Społecznego (podstawowa forma organizacji społecznych mieszkań czynszowych) - pojawił się po raz pierwszy w polskim ustawodawstwie, dając impuls do napędzania koniunktury mieszkaniowej na osłabionym rynku mieszkalnictwa.

Przedmiotem działalności TBS-ów stało się:

- budowanie mieszkań na wynajem,
- nabywanie budynków mieszkaniowych,
- przeprowadzanie remontów w budynkach będących ich własnością,
- najem lokali usługowych w budynkach będących ich własnością,
- zarządzanie zasobami mieszkaniowymi i usługowymi.

Wszystkie te formy działalności, poza robotami budowlanymi, były nowością na polskim rynku nieruchomości. Z powstaniem TBS-ów jako nowej formy mieszkalnictwa wiązano wiele nadziei, bacznie obserwując postępy tworzenia struktur tej organizacji.

1. PRZEDMIOT I CEL PRACY

Przedmiotem pracy jest, dokonana na podstawie przeprowadzonych badań próba oceny zabudowy mieszkaniowej społecznego budownictwa czynszowego (TBS - jako nowej formy budownictwa mieszkaniowego - po latach funkcjonowania) w dobie transformacji ekonomicznej, na tle podstawowych potrzeb człowieka.

Ocena ta odnosi się do walorów jakościowych oraz ilościowych cech środowiska zamieszkania zespołów mieszkaniowych. Ocena ma charakter wielostronny poprzez rozpatrywanie czynników determinujących rozwój tej formy budownictwa mieszkaniowego, takich jak: elementy funkcjonalno - przestrzenne, socjologiczne i ekonomiczne. Relacje zespół mieszkaniowy - miasto (jako organizm) oraz otoczenie - środowisko naturalne powodują, iż możemy oceniać tę formę mieszkalnictwa w kategoriach zrównoważonego rozwoju osiedli miejskich.³

Zakres rzeczowy pracy odnosi się do obszaru, zespołu zabudowy mieszkaniowej - jego wynikających z lokalizacji powiązań ze strukturą miasta oraz bezpośredniego sąsiedztwa. Z uwagi na fakt, iż jest to zasada od ogółu do szczegółu, zakres rzeczowy obejmuje wszystkie badane elementy urbanistyczno-

-architektoniczne, poszerzone o czynniki społeczno-ekonomiczne.

Celem pracy jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu TBS-y (jako podstawowa forma kreacji społecznego budownictwa czynszowego w Polsce⁴) spełniły rolę, jaką dla nich zakładano (zapewnienie w szybkim czasie znacznej ilości mieszkań dostępnych dla najbardziej potrzebujących).

2. METODY I TECHNIKI PRZEPROWADZENIA PRAC BADAWCZYCH

Badania przeprowadzono wg określonej systematyki - z ogólnej liczby około 380 TBS na terenie Polski wyodrębniono grupę 30 (największych i wiodących) zawierającą około 26 % wszystkich zasobów mieszkaniowych TBS-ów w Polsce (na dzień przeprowadzenia badań), z ukształtowanymi zespołami zabudowy mieszkaniowej, w których, jak należało przypuszczać, skoncentrowały się zjawiska będące przedmiotem badań. Systematyki dokonano jesienią 2005 roku na początku przeprowadzania badań terenowych.

Dalszy podział i wyodrębnienie próby badawczej nastąpiły w oparciu o kryterium organizacji przestrzeni w zespołach mieszkaniowych. Objęto nimi 15 TBS-ów (16 zespołów mieszkaniowych) położonych w miastach - gminach, będących w przeważającej większości organem właścicielskim dla TBS-u.

W badaniach nie uwzględniono Warszawy, gdyż jako miasto wielogminne (dzielnice z własnymi samorządami) samo mogłoby się stać przedmiotem badań oraz odrębnego opracowania.

Podziału miast dokonano tylko na potrzeby przedmiotowej pracy, by w sposób czytelny przedstawić zróżnicowania warunków funkcjonowania miast, a jednocześnie wyodrębnić charakterystyczną grupę zjawisk i uzyskać możliwość porównania (wyników odnoszących się do wielkości i podobnych problemów).

Dokonano podziału na następujące grupy miast:

- duże - powyżej 250 (300) tysięcy mieszkańców - Szczecin, Gdańsk, Poznań, Kraków, Łódź (o wielkości od 415 do 780 tys. mieszkańców)
- średnie - 100 - 250 (300) tysięcy mieszkańców - Płock, Olsztyn, Gliwice, Radom, Białystok (o wielkości od 126 do 287 tys. mieszkańców)

³ H. Zaniewska, A. Kowalewski, M. Thiel, R. Berek (2008), *Zrównoważony rozwój osiedli i zespołów mieszkaniowych w strukturze miasta – kryteria i poziomy odpowiedzialności*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.

⁴ Ustawa o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego – z dnia 26 października 1995 roku, Dz. U. nr 133 poz. 654 z 1995 roku z późniejszymi zmianami.

- małe - do 100 tysięcy mieszkańców - Kwidzyn, Szczecinek, Zgierz, Siedlce (o wielkości od 40 do 77 tys. mieszkańców).

W pracy posługiwano się następującymi metodami badawczymi:

- krytyki tekstów źródłowych, służąca wysnuciu wniosków w odniesieniu do przyjętej w pracy problematyki ujmowanej w szerszym kontekście niż badania własne w terenie,
- empiryczną, służącą poprzez obserwację zjawisk funkcjonowania zespołów mieszkaniowych TBS-ów pozyskiwaniu niezbędnych dla założonego celu pracy informacji,
- analizy, z której korzystano przy opracowywaniu materiałów zebranych podczas badań terenowych urbanistyczno-architektonicznych i sondażu socjologicznego przeprowadzonego za pośrednictwem ankiet skierowanych do mieszkańców badanych zespołów mieszkaniowych TBS-ów,
- porównawczą, stosowaną do oceny zjawisk zarejestrowanych badaniami w poszczególnych grupach tematycznych.

3. ROZMIESZCZENIE ZASOBÓW TBS W POLSCE

Rozmieszczenie zespołów TBS-ów na terenie kraju odzwierciedla sytuację społeczno-gospodarczą ośrodków miejskich w poszczególnych regionach. O tym, od czego zależy rozwój poszczególnych miast i jakimi rządzi się prawami, decyduje potencjał rozwojowy danego regionu (aglomeracji), niezależnie od wielkości miasta, jego potencjału gospodarczego oraz powiązań komunikacyjnych z innymi ośrodkami regionu.

Funkcjonują metropolie słabe, takie jak aglomeracja łódzka, która pomimo swojej skali jest obszarem doświadczonym skutkami transformacji ekonomicznej, oraz aglomeracja górnośląska, która obok podobnych problemów cierpi na niską aktywność gospodarczą jej mieszkańców. Niewątpliwie na najwyższym poziomie rozwija się aglomeracja trójmiejska i stołeczna.

Do lokalnych ośrodków, które nie skorzystały na swoim położeniu geopolitycznym, zaliczyć można aglomerację białostocką i olsztyńską.

Bariery w rozwoju polskich miast można z grubsza podzielić na 3 rodzaje:

- zaniedbanie głównych tras komunikacyjnych,
- interwencjonizm państwa w gospodarkę rynkową,
- centralizacja administracji i finansów publicznych.

Rozwój inwestycji TBS-ów zdaje się przeczyć teorii związku tego budownictwa z dobrą sytuacją

społeczno-gospodarczą: największy wzrost liczby oddawanych nowych mieszkań zaznacza się w miastach średnich, wymienianych jako słabo rozwijające się lub pozbawione potencjału ekonomicznego.

Może to być spowodowane ogromnym popytem na mieszkania w tych aglomeracjach, ale może być również odczytywane jako impuls rozwojowy uwarunkowany czynnikami społecznymi i zaniedbaniem w dziedzinie mieszkalnictwa.

W. Urbańska z IGM w swojej pracy na temat przestrzennego rozmieszczenia zasobów TBS-u⁵ dowodzi, iż 65% społecznych mieszkań czynszowych wybudowano w dużych miastach, w tym 35,7% w miastach liczących ponad 300 tys. mieszkańców.

Wśród największych beneficjentów tych mieszkań pozostają województwa: mazowieckie (18,4%), wielkopolskie (11%), małopolskie (10,3%), kujawsko - pomorskie (10%), śląskie (9,6%). Badania przeprowadzono na podstawie ankiet skierowanych do prezydentów miast w 2002 roku.

4. ŚRODOWISKO ZAMIESZKANIA, PODSTWOWE STANDARDY

Zakładanym warunkiem wpływającym na uzyskanie ekonomiki rozwiązań przestrzennych zespołów mieszkaniowych TBS-ów było pozyskiwanie terenów - w drodze przekazywania ich przez gminy w formie aportu udziałowcy spółki lub poprzez dzierżawę. Duże znaczenie miało tutaj uzbrojenie terenu oraz lokalizacja w obrębie miasta. Wyposażenie we właściwe urządzenia infrastruktury technicznej i usług miało służyć odpowiedniemu poziomowi norm urbanistycznych.

Położenie nacisku na uzyskanie zasobów mieszkaniowych o pewnych walorach trwałości zarówno w odniesieniu do materiałów budowlanych, jak również do czynnika społecznego miało za zadanie przeciwdziałać degradacji tych zasobów. Stąd preferowanie rozwiązań małych zespołów mieszkaniowych, harmonijnie rozmieszczonych w strukturze miasta, połączonych przestrzenią i społecznie z sąsiednimi kompleksami zabudowy mieszkaniowej o różnych formach własności - prywatne, spółdzielcze, czynszowe.⁶

⁵ W. Urbańska (2002), *Przestrzenne rozmieszczenie zasobów Towarzystw Budownictwa Społecznego*, [w:] „Sprawy Mieszkaniowe”, IGM, Warszawa, nr 2,3,4.

⁶ H. Zaniewska (2006), *Osiedle mieszkaniowe w idei zrównoważonego rozwoju*, s. 211-218 – Tak więc dzisiaj należy rozumieć zrównoważony rozwój miast i osiedli w aspekcie równowagi czynników społecznych, ekonomicznych, kulturowych i technicznych.

Odpowiedni charakter zabudowy i uzyskanie cech rozwiązań funkcjonalnych miały przybliżyć możliwość uzyskania godziwych warunków zamieszkania różnym grupom społecznym.

Ustawodawca doskonale zdawał sobie sprawę z faktu, iż uzyskanie wysokiego poziomu i standardu cech środowiska zamieszkania nie da się osiągnąć poprzez stworzenie szeregu normatywów projektowych. Stąd dążenie do ograniczenia jedynie standardów powierzchniowych w stosunku do początkowej liczby zasiedlanych mieszkań, a nie do ich wyposażenia czy wykończenia.

Oddawane mieszkanie z założenia miało być gotowe do wprowadzenia się przyszłych najemców. Odbywać się to miało przy zachowaniu przepisów stawianych przez prawo budowlane, a dotyczących sfery techniczno-budowlanej.

Otrzymanie odpowiedniego efektu, jakim był zespół zabudowy mieszkaniowej o określonych cechach, wymagało od ich projektantów odpowiedniego poziomu wiedzy technicznej dotyczącej stosowanych rozwiązań oraz umiejętności uzyskiwania walo-

rów architektoniczno-urbanistycznych wyróżniających te zespoły.

Znowelizowana wersja standardu powierzchni i zasiedlenia początkowego TBS-ów nie dzieliła już szczegółowo standardu na pokoje małe i duże Pm i Pd rozróżniając jedynie kategorie mieszkań pod względem wielkości zajmowanej powierzchni: 1 osoba - 25-32 m², 2 osoby - 32-44 m², 3 osoby - 44-52 m², 4 osoby - 52-63 m², 5 osób - 63-69 m², 6 osób - powyżej 69 m².

Był to bardzo odważny krok na polu tworzenia podstaw do funkcjonowania i podnoszenia poziomu edukacji społecznej mieszkańców - przyszłych najemców, a z drugiej strony przeciwdziałanie tworzeniu małych, нефункциональных mieszkań.

Rozładowanie nabrzmiałych w kraju problemów mieszkaniowych miało być po części udziałem programu społecznego budownictwa czynszowego, jego innowacyjności i nowoczesności stosowanych rozwiązań.

Tab. 1. Standardy powierzchni i początkowego zasiedlenia mieszkań TBS¹ - dane ustawowe z 1995 r. - pierwszy normatyw mieszkań

Kategoria mieszkania	Liczba pokoi	Powierzchnia / m ² /	Początkowa liczba zasiedlanych osób
1P	1	32-44	1 lub 2
2Pm	2	44-50	3
2Pd	2	50-63	4
3Pm	3	63-69	5
3Pd	3	69-79	6
4P	4	powyżej 79	7

5. ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ TERENOWYCH DOTYCZĄCYCH WYBRANYCH REALIZACJI ZESPOŁÓW MIESZKANIOWYCH W POLSKICH MIASTACH.

Badania terenowe przeprowadzone na przełomie 2005 i 2006 roku koncentrowały się na określeniu standardów ilościowych i jakościowych elementów środowiska zamieszkania w wybranych zespołach zabudowy mieszkaniowej TBS. Punktem odniesienia do kryteriów oceny kreacji środowiska zamieszkania były elementy sprecyzowane przez K. Wejcherta w jego pracy *Elementy kompozycji urbanistycznej*⁷.

Z drugiej strony chodziło o przedstawienie zależności funkcjonowania badanych zespołów zabu-

dowy mieszkaniowej w warunkach zrównoważonego rozwoju miasta⁸.

Tendencje kształtowania zabudowy mieszkaniowej w postaci dużych osiedli rzędu kilku do kilkunastu tysięcy mieszkań, składających się z pojedynczych kolonii zostały porzucone. Wielkość badanych zespołów kształtowała się od 100 do 500 mieszkań, z podkreśleniem, iż największe zespoły mieszkaniowe o wielkości 352 - 492 mieszkań powstały w miastach średnich (200-300 tysięcy mieszkańców) w formie złożonej z wielu elementów swobodnej zabudowy (ulicowej, grzebieniowej, tworzącej kameralne wnętrza urbanistyczne). W małym stopniu stosowano formę wewnątrz zamkniętych i półotwartych - takie

⁷ K. Wejchert K (1984), *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Warszawa, Arkady.

⁸ R. Berek (2008), *Architektura środowiska mieszkaniowego tworzonego z udziałem środków publicznych*, Rozprawy nr 424, Poznań, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.

rozwiązania zaobserwowano tylko w miastach największych.

W odniesieniu do ekonomicznego wykorzystania działki odnotowano średnie nasycenie terenu tkanką mieszkaniową w przedziale od 16-36% powierzchni zabudowanej, przy czym w miastach dużych powierzchnia ta wynosiła około 26%, w miastach średnich około 22-23% i w miastach małych do około 20%.

Kolejnym wskaźnikiem charakterystyki ekonomicznego wykorzystania terenu jest intensywność zabudowy, która na jednym poziomie kształtowała się w miastach średnich i małych w granicach 0,8-0,9 przy wysokości zabudowy do 4 kondygnacji.

Wskaźnik ten w miastach dużych był wyższy (powyżej 1,0), jednak należy pamiętać, iż właśnie w tych miastach pojawiły się tendencje do tworzenia zabudowy wysokiej i średniowysokiej. Ogólnie charakteryzując zabudowę społecznego budownictwa czynszowego, musimy stwierdzić, iż w około 80% to zabudowa wielorodzinna niska w układach segmentowych - klatkowych, pozostałą część 20% stanowi zabudowa średniowysoka i wysoka z wykorzystaniem układów galeriowych i korytarzowych.

Smuci natomiast negatywne podejście do kształtowania terenów zieleni. O ile wyniki średnie (10,88 m²) współczynnika ilości m² terenów biologicznie czynnych na 1 mieszkańca nie wskazują na stan zagrożenia, o tyle wyniki w poszczególnych miastach (szczególnie dużych) mogą budzić niepokój. Należy sądzić, że jest to m. in. wynikiem lokalizacji zespołów mieszkaniowych w bezpośrednim sąsiedztwie większych skupisk terenów zieleni, na peryferiach miast.

Tendencja ta ma swoje negatywne odbicie w kształtowaniu detalu urbanistycznego, powstającego na granicy dwóch przestrzeni (najczęściej tereny zieleni - tereny komunikacji), gdzie albo elementy tego typu w ogóle nie istnieją, albo ograniczone są do skromnego zróżnicowania posadzki w połączeniu z tradycyjnymi rozwiązaniami małej architektury w postaci: ławek, koszy na śmieci, elementów placów zabaw czy oświetlenia. Skromny detal architektoniczny w postaci balkonów, zespołów wejściowych do klatek schodowych, okien czy rozwiązań dachu wyróżniał formy zabudowy TBS realizowanej w obrębie istniejącego osiedla mieszkaniowego.

Na pozytywne podkreślenie zasługuje osiągnięty standard przestrzenny mieszkań. O ile w warunkach polskich często jeszcze możemy mówić o zjawisku dużego zagęszczenia mieszkańców w loka-

lach, to nie znalazło to potwierdzenia w badaniach. Tylko w Gdańsku i Płocku liczba zasiedlających mieszkanie przekraczała 3, a w pozostałych miastach wskaźnik ten kształtował się na poziomie 2,5 osób na mieszkanie. Generalnie zagęszczenie mieszkań TBS ze średnią 2,57 jest mniejsze od średniej w polskich miastach wynoszącej 2,97 osób w jednym mieszkaniu⁹.

Jednak bardzo wyraźnie uzyskane wskaźniki w kategoriach średnich powierzchni mieszkań odbiegają od standardów europejskich¹⁰.

W polskich TBS-ach najbardziej popularne są mieszkania małe o średniej powierzchni około 50,69 m² (średnie dane dla TBS z 2005 - 49,7m², 2006 - 50,1m², 2007 - 50,5m² ¹¹), ale odnotowano również mieszkania 2-pokojowe w granicach 40 - 48m².

Średnia powierzchnia użytkowa przypadająca na 1 mieszkańca wynosiła około 20m², bez zróżnicowania co do wielkości miasta (ostatnie dane z 2004 roku określają ten wskaźnik dla mieszkań ogółem w skali kraju średnio jako 22,9m², a w miastach 22,2m² ¹²).

Przeprowadzone badania udowadniają, iż wytworzony został pewnego rodzaju schemat zespołu zabudowy mieszkaniowej TBS-ów, będący wynikiem stosowania ograniczonych elementów kompozycyjno-przestrzennych, w których zachowane są podstawowe wskaźniki kształtowania elementów środowiska zamieszkania, lecz nie do końca odpowiadające oczekiwaniom najemców.

6. ANALIZA WYNIKÓW BADAŃ SONDAŻY SOCJOLOGICZNYCH DOTYCZĄCYCH WYBRANYCH REALIZACJI ZESPOŁÓW MIESZKANIOWYCH W POLSKICH MIASTACH

Sondaż socjologiczny stanowił drugą część badań. Sondaż przeprowadzono na przełomie 2006 i 2007 roku na próbie badawczej 461 respondentów (miasta duże 61 ankiet, miasta średnie 85+273¹³ =358 ankiet, miasta małe 42 ankiety). Pytania zadawane respondentom dotyczyły:

- składu rodziny i grupy wiekowej,
- sytuacji finansowej rodziny i środków wyrównywania podziałów społecznych,

⁹ Wyniki Narodowego Spisu Ludności i Mieszkań 2002 - GUS VII. 2003 - Warszawa - ZWS.

¹⁰ J. Życiński (2005), Budownictwo mieszkaniowe w Europie. Historia mieszkaniowej solidarności, Stałe Przedstawicielstwo Kongresu Budownictwa i Fundacji Bezdomnych, Warszawa.

¹¹ Dane statystyczne GUS-u.

¹² Dane statystyczne GUS-u.

¹³ Sondaż przeprowadzony w RTBS Administrator - Radom.

- kryteriów wyboru mieszkań w TBS-ie,
- standardów zajmowanego lokalu mieszkalnego,
- wyposażenia zespołu zabudowy mieszkaniowej w niezbędne usługi,
- problemów funkcjonowania zespołów mieszkaniowych TBS-u,
- potrzeby kontynuowania tej formy mieszkalnictwa.

Bardzo interesujące okazały się wyniki w podejściu do traktowania tej formy mieszkalnictwa, nie jako przejściowej w osiągnięciu mieszkania, a jako docelowej z wysokim stopniem zadowolenia społecznego ze standardu przestrzennego posiadanego lokalu.

Jako formę preferowanej zabudowy wielorodzinnej wskazywano zabudowę segmentową (analogicznie jak w badaniach dotyczących osiedli deweloperskich¹⁴).

Respondentów charakteryzuje poczucie bezpieczeństwa, przejawiające się brakiem potrzeby wygradzania, zamykania czy izolowania poszczególnych budynków czy mniejszych stref. Nie odnotowano poważniejszych problemów komunikacyjnych w połączeniu z centrum miasta oraz miejscem pracy (przy średnim czasie dojazdu środkami komunikacji miejskiej wynoszącym 20 min do centrum i 28 min do miejsca pracy).

Trzeba jeszcze uzupełnić, iż nasycenie zespołów mieszkaniowych miejscami parkingowymi kształtowało się na poziomie 0,75 miejsca na jedno mieszkanie.

Mimo trudności finansowych, polegających na wysokim poziomie czynszu za 1m² powierzchni użytkowej, mieszkańcy widzą wyraźną potrzebę w kontynuowaniu tej formy zabudowy w przyszłości.

PODSUMOWANIE

1. W Polsce istnieje pilna potrzeba rozwinięcia działalności społeczno-budownictwa czynszowego w bezpośredni sposób zabezpieczającego potrzeby potencjalnych najemców. Rozwiązania powinny uwzględniać różnorodność instrumentów finansowych powiązanych z sytuacją materialną mieszkańców i wysokością opłaty czynszowej.
2. W kształtowaniu zabudowy mieszkaniowej należy poszukiwać form pośrednich pomiędzy in-

tensywną zabudową wielorodzinną miejską a jednorodziną podmiejską. Świadczyć o tym mogą osiągnięte wskaźniki ekonomicznego wykorzystania terenu o porównywalnych standardach pomiędzy zabudową wielorodzinną a niską intensywną zabudową mieszkaniową. Ma to swoje głębokie uzasadnienie w miastach średnich i małych.

3. Zapewnienie dostępności mieszkań czynszowych wynika z realizacji podstawowych potrzeb człowieka. Natomiast kształtowanie rozwoju społecznego budownictwa czynszowego powinno następować w kategoriach kryteriów zrównoważonego rozwoju miast.
4. Postęp w kształtowaniu elementów środowiska zamieszkania powinien następować w oparciu o wytworzone kryteria przybliżające stopniowo osiągnięcie standardów europejskich, bez których budownictwo czynszowe może nie wytrzymać konkurencji ze strony ekspansji form deweloperskich, stając się formą mieszkalnictwa dla ludzi drugiej kategorii.
5. Kształtowanie zabudowy TBS powinno być zróżnicowane i dostosowane do charakteru zabudowy sąsiedniej wraz ze zharmonizowanym otoczeniem¹⁵.

Należy stanowczo przeciwdziałać tendencjom rozlewania się zabudowy na peryferiach miast, tak aby zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju wypełniać przestrzenie zurbanizowane wewnątrz miast.

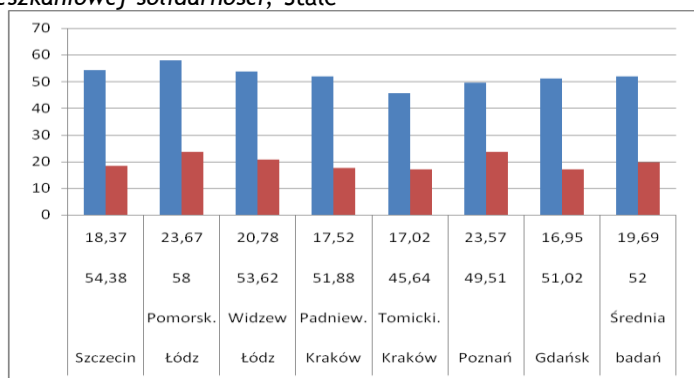
LITERATURA

1. Berek R. (2008), *Architektura środowiska mieszkaniowego tworzonego z udziałem środków publicznych*, Rozprawy nr 424, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań.
2. Dąbrowska-Milewska G. (2006), *Wielorodzinna architektura mieszkaniowa Białegostoku 1990-2004*, Wydawnictwo Politechniki Białostockiej, Białystok.
3. Skalski K. (1996), *O budowie systemu rewitalizacji dawnych dzielnic miejskich*, Krakowski Instytut Wydawniczy, Kraków.
4. Surążska W. (2004), *Raport o miastach*, Centrum Badań Regionalnych, Warszawa.
5. Śliwińska - Ładzińska W. (2002), *Kryteria oceny jakościowej środowiska zamieszkania*, Katedra Urbanistyki i Gospodarki Przestrzennej PW, Warszawa.
6. Urbańska W. (2002), *Przestrzenne rozmieszczenie zasobów Towarzystw Budownictwa Społecznego*, [w:] „Sprawy Mieszkaniowe”, IGM, Warszawa, nr 2,3,4.

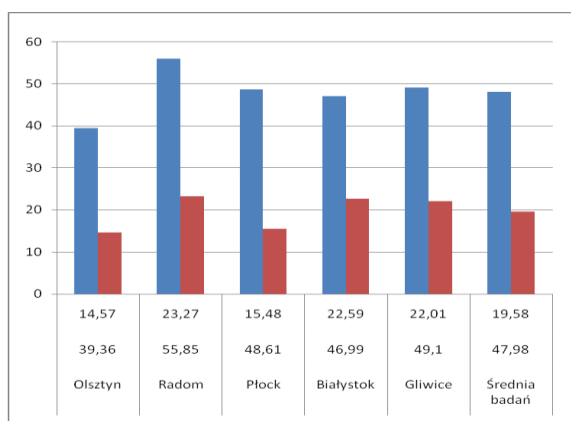
¹⁴ W. Śliwińska - Ładzińska (2002), *Kryteria oceny jakościowej środowiska zamieszkania*, Warszawa Katedra Urbanistyki i Gospodarki Przestrzennej PW.

¹⁵ G. Dąbrowska - Milewska (2006), *Wielorodzinna architektura mieszkaniowa Białegostoku 1990-2004*, Białystok, Wydawnictwo Politechniki Białostockiej.

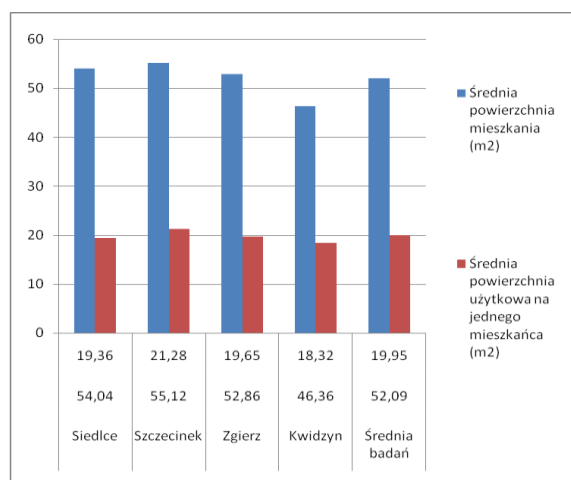
7. Wejchert K. (1984), *Elementy kompozycji urbanistycznej*, Arkady, Warszawa.
8. Zaniewska H. (2006), *Osiedle mieszkaniowe w idei zrównoważonego rozwoju*, ZN Politechniki Poznańskiej, „Architektura i Urbanistyka”, Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, Poznań, z. nr 6.
9. Zaniewska H., Kowalewski A., Thiel M., Berek R. (2008), *Zrównoważony rozwój osiedli i zespołów mieszkaniowych w strukturze miasta - kryteria i poziomy odpowiedzialności*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.
10. Życiński J. (2005), *Budownictwo mieszkaniowe w Europie. Historia mieszkaniowej solidarności*, Stale
- Przedstawicielstwo Kongresu Budownictwa i Fundacja Bezdomnych, Warszawa.
11. Dane statystyczne GUS-u.
12. Ustawa o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego - z dnia 26 października 1995 r., Dz. U. nr 133, poz. 654 z 1995 roku z późniejszymi zmianami.
13. Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 12 czerwca 1997 roku w sprawie warunków i trybu finansowania kredytów i pożyczek ze środków KFM - określające warunki finansowania i projektowania mieszkań ze środków KFM.



Ryc. 1. Standard przestrzenny mieszkań w badanych zespołach mieszkaniowych TBS-ów - miasta duże



Ryc. 2. J.w., miasta średnie



Ryc. 3. J.w., miasta małe

ZMARTWYCHWSTAŁA MODERNISTYCZNA „MIESZKANIÓWKA” WIZYTÓWKĄ DZISIEJSZEGO MIASTA

Ryszard Hajdamowicz

Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, ul. Żołnierska 50, 70-210 Szczecin
E-mail: rhajdamowicz@ps.pl

RESURRECTED MODERNISTIC RESIDENTIAL HOUSES AS A SHOWPIECE DEVELOPMENT IN CONTEMPORARY CITY

Abstract:

Szczecin, a cultural crucible, evokes negative associations which can be partially attributed to the shortage of cohesive thinking and architectural concept. The new local government's concept and the vision of Naples of the Baltic meet expectations of inhabitants who desire a return of maritime tradition - a city "close to the port". At the moment, the concepts developed by architects do not compete with reconstructing of some time ago forgotten modernistic architecture in the city. The majority of inhabitants in the region are not even aware that some facilities in the region were designed by distinguished German architects now considered the architectural vanguard of the 20th c. Rehabilitation of modernistic residential architecture in the contemporary Szczecin defines a new aesthetic and usable quality of the 21st c. city. The 'Resurrection' of modernism refers to the mentality of architects and designers, as well as the fresh approach to this type of buildings developed in the historical context. What was once hidden now becomes wanted and desired. Inhabitants of Szczecin would like the legacy to be reasonably restored with minute attention to details. We want to avoid accidental use of details in the 'showroom' of modernistic residential housing in Szczecin.

Streszczenie:

Szczecin jako swoisty „tygiel” kulturowy jest, niestety, także wskutek braku spójnej myśli i koncepcji architektonicznej kojarzony pejoratywnie. Nowa koncepcja władz miasta i wizji Baltic Neapolis wychodzi na przeciw oczekiwaniom mieszkańców, którzy chcą dobrego powrotu tradycji morskiej - miasta położonego „blisko portu”. Obecnie koncepcje projektantów nie konkurują z rekonstrukcjami niegdyś zapomnianej architektury modernistycznej, zgromadzonej na terenie miasta. Nieświadomość istnienia tego typu architektury wśród mieszkańców regionu pomorskiego jest powszechna. Są to realizacje znanych architektów niemieckich, zaliczanych do światowej awangardy poprzedniego stulecia. Rehabilitacja mieszkaniowej architektury modernistycznej w tkance architektonicznej współczesnego Szczecina, stanowi o nowej jakości estetycznej i użytkowej XXI-wiecznego miasta. „Zmartwychwstanie” modernizmu odnosi się zatem do warstwy mentalnej architektów - projektantów, a także świeżego spojrzenia na ten rodzaj budowli, uwarunkowany w aspekcie historycznym. To, co niegdyś zakryte, dziś staje się chciane i pożądane. Mieszkańcy Szczecina bacznie przyglądają się, aby spuściznę tę odnowić rozsądnie, z dbałością o detal. Zależy nam, aby szczegóły w „salonie modernistycznej mieszkaniówki”, jakim jest Szczecin, nie były przypadkowe.

Keywords: city, housing, reconstruction, modernism

Słowa kluczowe: miasto, mieszkalnictwo, rekonstrukcja, modernizm

WPROWADZENIE

Szczecin - wielkie miasto, niegdyś satelita niemieckiej stolicy, podlegało modom i konwencjom stylistycznym, które istniały w ówczesnych Niemczech, było miejscem bogatej architektury z przełomu XIX i XX w. Mimo zamknięcia Bauhausu i podpo-

rządkowania architektury doktrynom narodowo-socjalistycznym, dopuszczano jednak rozwój tanich i prostych rozwiązań, szczególnie w mieszkaniowym budownictwie socjalnym. Międzywojenny modernizm bujnie rozwijał się na terenie Szczecina, między innymi w postaci budownictwa mieszkaniowego. „Dra-

styczne przeobrażenia przyniosła Pomorzu II wojna światowa, skutkiem której region ten znalazł się w swej znacznej części w nowych granicach państwa polskiego. Jednocześnie, na skutek działań wojennych, ale także i powojennej niegospodarności - bezpowrotnemu zniszczeniu uległo szereg cennych dla europejskiej kultury i cywilizacji obiektów, w tym historycznych i współczesnych dzieł architektury. W efekcie tego większość dzisiejszych mieszkańców Pomorza nie jest nawet świadoma istnienia na tym terenie obiektów projektowanych przez wybitnych niemieckich twórców zaliczanych dziś do światowej awangardy architektonicznej XX wieku.¹ Architektura ta odcisnęła głębokie piętno na twórczości architektów regionu po wojnie. Jej zmartwychwstanie, odnowa staje się wizytówką XXI-wiecznego miasta.

1. NOSTALGICZNA, STARA NOWOCZESNOŚĆ

Emocje modernistyczne ciągle istnieją. Hasła „Modernizm nie żyje! I tak już zostanie!”, mimo że przyglądaliśmy się jego zapomnieniu, nie zawsze są aktualne. Przez dłuższy czas architektura ta była nierozpoznawalna, głównie przez brak konserwacji i kontroli konserwatorskiej, była przykładem „niemieckiej” brzydoty, wokół której panował nieład. Rejony eksponujące architekturę modernistyczną należały do najbrzydszych, odpychały brakiem estetyki. „*Modernizm w Polsce nie jest uznanym stylem historycznym i z tego też powodu nie podlega prawnej ochronie, a wiedza o estetycznych doktrynach, jakie stanowiły intelektualne podstawy dla wykształcenia się architektury awangardowej początku i pierwszej połowy XX w. jest w istocie bardzo mała.*”² Niewątpliwie szereg wartościowych obiektów z tego okresu w pełni kwalifikuje się do objęcia ochroną konserwatorską. Są one zaliczane do realizacji wybitnych, potwierdzając wysoką klasę architektów projektujących te obiekty, na co powinni zwrócić uwagę twórcy dzisiejszych standardów. Nowe czasy odmieniły poczucie estetyki mieszkańców miasta (Szczecina). Stały się także zwiastunem zmian w systemie myślenia. Renowacje modernistycznych obiektów odkryły dzisiaj ich piękno, zarówno detalu, jak i racjonalistycznej myśli planistycznej. Niejednokrotnie obiekty te przewyższają dzisiejsze kryteria oceny pożądanego standardów

i są trudno dościgłym „dobrym” środowiskiem mieszkaniowym, dają asumpt do podwyższania tych kryteriów.

Mieszkańcy Szczecina z niecierpliwością oczekują na „odkrycie” nowych eksponatów tego „muzeum” architektury modernistycznej, które pomimo zniszczeń na skutek działań wojennych, a także powojennych działań rozbiórkowych jeszcze się zachowały. Te zachowane obiekty są z reguły wtórnymi wobec dokonań niemieckiej awangardy, ale zasługują na pewno na ochronę. Należą do nich przepiękne galeriowce (ul. Janickiego, Santocka, ryc. 1, 2) i te obiekty, które kryją za swoimi fasadami kompleksy zieleni (ul. Karola Miarki, Zielonogórska, Orzeszkowej, Asnyka, Reja).



Ryc.1. Galeriolowce przy ul. Janickiego. Fot. autora.



Ryc. 2. Galeriolowce przy ul. Santockiej. Fot. autora, 2009.

¹ R. Dawidowski R., R. Długopolski, A. Szymski (2001), *Architektura modernistyczna lat 1928-1940 na obszarze Pomorza Zachodniego*, Wydawnictwo Walkowska, Szczecin.

² Ibidem.

Pewność efektu tych rekonstrukcji potwierdzają działania podjęte i już zakończone w Berlinie, które pokazują często bliźniacze podobieństwo do tych, które znajdują się w Szczecinie. Berlińska architektura stała się dziedzictwem kultury światowej wpisanej na listę UNESCO. *„Otóż na listę światowego dziedzictwa kultury zostało wpisanych sześć osiedli berlińskich: Weisse Stadt, Gartenstadt Falkenberg, Siedlung Schillerpark, Hufeisensiedlung Britz, Wohnstadt Carl Legien i Siemensstadt.”*³ Nie trudno zauważyć że szczecińskie obiekty były też elementem architektury modernistycznej, która tak mocno zaważyła na architekturze XX w.

„Nowa marka miasta”, zaprezentowana ostatnio przez władze miasta, to „Floating garden”- pływający ogród „Baltic Neapolis”, najnowocześniejsza marina w basenie Bałtyku, konglomerat wysp, kanałów, zatok i plaż. *„W hasłach promocyjnych specjaliści wspominają o wyjątkowej lokalizacji z pełnowartościowym portem w głębi lądu od lat charakterystycznym dla Szczecina. Iskrę powodującą inwestycje w ów dorobek stanowiąc ma hasło odwołujące się do cech miasta - otwartości, wielokulturowości. To cechy, które stanowiąc mają o potencjale Szczecina. Czy jest tak rzeczywiście?”*⁴ No właśnie, czy to wszystko? Jak spotęgować tę atrakcyjność nie tylko dla jego mieszkańców, ale i dla turystów. Należałoby wydobyć z miasta to, co najbardziej wartościowe, co nie zawsze było na pierwszym planie. Paradoksalnie decyzje o historii miasta, które padały nie na deskach projektantów, tylko w głowach polityków spowodowały, że Szczecin stał się „salonem architektury modernistycznej”. Przykładowo, kontrowersyjnym rozwiązaniem wydaje się poprowadzenie na terenie rozbiórki wzdłuż Odry nadodrzańskiej trasy komunikacyjnej. Była to przedwojenna idea urbanistyczna Bernarda Reichowa. Te utopijne plany, co było mało przypuszczalne, pomimo niechęci wielu osób paradoksalnie znalazły poparcie lokalnych projektantów.

Dzisiaj obserwować możemy, że idea modernizmu, tak bardzo rozpowszechniona przez uczniów Bauhausu, mocno wkomponowana jest w tkankę urbanistyczną Szczecina. Są to oprócz osiedli mieszkaniowych obiekty użyteczności publicznej (kościół, szkoły, szpitale, obiekty przemysłowe). Co jest inte-

resujące, poprzez przejęcie tej spuścizny Szczecin stał się jednym z miast o największej ilości obiektów modernistycznych w Polsce. W willowej dzielnicy Pogodno często można napotkać wyróżniające się swoją oryginalnością, wpisujące się w krajobraz tej dzielnicy jednorodzinne domy modernistyczne (ryc. 3, 4). Ich prywatni właściciele już dawno zadbali o to, aby stały się one wizytówką dzisiejszego miasta.



Ryc.3. Willa przy al. Wojska Polskiego. Fot. autora, 2009.



Ryc.4. Willa przy ul. Michałowskiego. Fot. autora, 2009.

Współcześnie, w dobie renowacji obiektów modernistycznych istotne także stało się zachowanie detalu, który w coraz mniejszym stopniu doczekał dzisiejszych czasów, np. fasada przy ul. Reymonta posiadająca rzeźby Kurta Schwerdtfegera, detale ozdabiające niektóre wille (ryc. 5, 6). Często działo się to wskutek „rozrzutności” nieumiejętnych restauratorów.

³ B. Twardochleb (2008), *Otwarty salon miasta. 20:16 Szczecin*, Wydawnictwo Dom Kultury „Klub 13 Muz”, Szczecin.

⁴ R. Hajdamowicz (2008), *Stettin, Szczecin, Tchetchin, pływający ogród*, [w:] „Czasopismo Techniczne”, Architektura, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków.



Ryc. 5. Detal na budynku przy Al. Wojska Polskiego. Fot. autora, 2009.



Ryc. 6. Detal na budynku przy ul. Michałowskiego. Fot. autora, 2009.

2. MODERNISTYCZNA ARCHITEKTONIZACJA

Przechadzając się po ulicach Szczecina, obserwujemy często pozytywny kierunek odnowy i dbałości o szczegóły, który przeplata się z natarczywą i nie zawsze przemyślaną ingerencją „nowej myśli”. Łamie ona charakter zabudowy i zniekształca ją. Dlatego należałoby postulować większą kontrolę nad tymi działaniami. Dowód tego, że można zachować ciekawą całość i nie zniwelować detalu, widzimy w realizacji niektórych obiektów. W tym momencie należałoby wspomnieć o architekturze lat 60-tych powstałej pod wpływem modernizmu międzywojennego. Architektura tych lat nosiła jeszcze w sobie znamię tego, co wydarzyło się tu przed wojną. Również swoimi realizacjami starała wpisać się w ciąg tego działania. Owocem tego stały się lekkie konstrukcje z przestrzennymi oszkleniami na ul. Wyzwolenia, Dworcowej, Wielkiej, Bramie Portowej, Wyszyńskiego (ryc. 7) i innych, które były pewnym nawiązaniem do lat świetności tej architektury.



Ryc. 7. Budynek przy ul. Wyszyńskiego. Fot. autora, 2009.

Odwilż polityczna spowodowała, że okres ten nacechowany jest dużą otwartością na najlepsze realizacje europejskiej „moderny”. *„Zmiany materialne i polityczne roku 1956, zakończenie podstawowego etapu odgruzowywania i prostej odbudowy mniej zniszczonych budynków wraz z opracowaniem pierwszych planów generalnych sprzyjają rozwojowi nowego budownictwa mieszkaniowego. Krytyka okresu socrealizmu w środowisku architektonicznym, zafascynowanie funkcjonalizmem z jego naciskiem na ekonomię i racjonalność budowania skłaniają architektów do sięgnięcia po najbardziej awangardowe przykłady rozwiązań przedwojennych osiedli mieszkaniowych. Indywidualność projektanta, znacznie ograniczona w sytuacji pracy w państwowych instytucjach była związana z ich zinstytucjonalizowaniem i nastawieniem na realizację odgórnie wytyczonych planów, realizuje się głównie w nierzadko bardzo interesującym i oryginalnym wystroju plastycznym projektowanych obiektów bądź ich części, stają się one swoistą metodą ‘ozdabiania’ geometrycznej bryły”*⁵. Ciekawą inicjatywą było zrealizowanie zaprojektowanych przez architektów M. Janowskiego i M. Masłowskiego tanich domków jednorodzinnych „Tan-dom”, zalety których z powodzeniem można wykorzystywać dzisiaj. Jednak obiekty te także czekają na swoje „zmartwychwstanie”, tym bardziej że wykonane były ze złych materiałów, co spowodowało, że dynamika ich dewastacji następowała jeszcze szybciej niż tych wcześniej skonstruowanych.

Biorąc pod uwagę, że wyremontowane, często bliźniacze obiekty w Berlinie wpisano na listę UNESCO, musimy zadbać o to, żeby bezpowrotnie nie stracić szansy ich rekonstrukcji i „reanimacji”. Wi-

⁵ W. Bał, R. Dawidowski, M. Raczyński, M. Sietnicki, A. Szym-ski (2007), *Architektura polska lat 1961-1975 na Pomorzu Zachodnim*, Wydawnictwo Walkowska, Szczecin.

dząc, że Szczecin posiada także zbiory architektury eklektycznej, historyzmu, a także secesji, dodając do tego wyjątkowe rozwiązania urbanistyczne, dziwi fakt, że mimo takich walorów miasto to nie cieszyło się zainteresowaniem historyków architektury. Jednak zdaniem autora Szczecin może stać się ciekawostką architektoniczną tego regionu.

PODSUMOWANIE

Architektura modernistyczna XX wieku nadała nowe oblicze miastom pomorskim. Dzisiaj nastąpiło odejście od tego, niegdyś powszechnie krytykowanego sposobu projektowania przestrzeni miejskich. Niewątpliwie, uznając niemiecki modernizm za cenne dziedzictwo, należy tworzyć warunki dla jego ochrony i rekonstrukcji. Odpowiadając na pytanie: „Czy aktualne regulacje prawne obowiązujące w projektowaniu mieszkań, budynków i terenów mieszkaniowych zapewniają ich właściwą jakość?” warto wykorzystać wartości, które posiadała i ciągle posiada ta architektura. Odnowa jej dziedzictwa w kompleksach miejskich, takich jak Szczecin, świadomie podtrzymuje wartości, które stają się pomostem do XXI wieku, kończą okres jednej z błędnych dróg poszukiwań. Działania, które zaakcentowałem powyżej, tworzą pewnego rodzaju „trampolinę” do poszukiwania udanego powidoku kanonu modernizmu - minionych pokoleń. Cechy estetyczno-formalne, a także użytkowe architektury mogą być dobrą wypadkową i stworzyć podstawy do tak zwanej solidnej mieszkaniówki. Musimy pamiętać, że jakość środowiska mieszkaniowego, standardy powstają także na drodze spuścizny twórczej, architektury poprzednich okresów, która może stać się bazą wyj-

ściową dla dzisiejszych realizacji architektonicznych. Pozwólmy odnowionemu modernizmowi zobojętnić dzisiejszą niedbałość i przypadkowość zabudowy Szczecina. Niech będzie on przykładem racjonalnego myślenia, swoistą przeciwwagą dla „New Age” opartego na mistyce i wierze w intuicję. Mimo tego ciągle trwają poszukiwania na bazie „modernizmu emocjonalnego”, poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co stało się z modernizmem. Od czasów jego powstania do dzisiaj współcześni znawcy architektury mają o tym różne zdanie. Architekt Robert Konieczny uważa, że duch modernizmu zanikł, siebie określa jako konceptualistę. Henrietta Thompson na łamach „Wollpaper” (10/2007) utrzymuje, że w dalszym ciągu modernistyczne pudełko to wyżyny dobrego smaku, natomiast w „lkon” (5/2006) postuluje się dobitnie dogorywającej moderny. Poglądy są różne. Jednak Szczecin postuluje - ODNOWIONY MODERNIZM. TAK.

LITERATURA

1. Bal W., Dawidowski R., Raczyński M., Sietnicki M., Szymki A. (2007), *Architektura polska lat 1961-1975 na Pomorzu Zachodnim*, Wydawnictwo Wal-kowska, Szczecin.
2. Dawidowski R. Długopolski R., Szymki A., (2001), *Architektura modernistyczna lat 1928-1940 na obszarze Pomorza Zachodniego*, Wydawnictwo Wal-kowska, Szczecin.
3. Hajdamowicz R. (2008), *Stettin, Szczecin, Tche-tchin, pływający ogród* [w:] „Czasopismo Techniczne”, Architektura, Wydawnictwo Politechniki Kra-kowskiej, Kraków.
4. Twardochleb B. (2008), *Otwarty salon miasta. 20:16 Szczecin*, Wydawnictwo Dom Kultury „Klub 13 Muz”, Szczecin.

ARCHITEKTURA EKOCZASU

Beata Juchniewicz

Wydział Architektury, Politechnika Wrocławska, ul. Bolesława Prusa 53/55, 50-317 Wrocław
E-mail: beata.juchniewicz@pwr.wroc.pl

ARCHITECTURE OF ECOTIME

Abstract:

In the article a subject matter of connections of the time and space was taken in the contemporary architecture. On the basis of one of housing estates in Wrocław, a way of shaping the space of small housing teams was analysed. Analysis was conducted with respect to the activity of inhabitants, of connections of spatial and temporal relations. Disappearing of the bond with the most immediate environment was demonstrated. The author summoned, they came into existence in 1999 move *cittaslow* which for small cities is propagating the protection of local values, of feeling the identity, among others through the behaviour of the scale and spatial relations. The education in the first row concerns the deceleration of the life, of accommodating oneself, to the so-called *ecotime* and seeking the identity through temporary-spatial relations. Taking similar action with reference to shaping small housing teams in major cities, perhaps to be a chance of the reconstruction of the bond between inhabitants and their surroundings.

Streszczenie:

W artykule podjęto tematykę związków czasu i przestrzeni we współczesnej architekturze. Na podstawie jednego z osiedli we Wrocławiu przeanalizowano sposób kształtowania przestrzeni małych zespołów mieszkaniowych. Analiza została przeprowadzona pod kątem aktywności mieszkańców, związków relacji przestrzennych i czasowych. Wykazano zanikanie więzi z najbliższym otoczeniem. Autorka przywołała powstały w 1999 roku ruch *cittaslow*, który dla małych miast propaguje ochronę wartości lokalnych, poczucia tożsamości, między innymi przez zachowanie skali i relacji przestrzennych. Edukacja w pierwszym rzędzie dotyczy zwolnienia tempa życia, dostosowania się do tzw. *ekoczasu* i poszukiwania tożsamości poprzez relacje czasowo-przestrzenne. Podjęcie podobnych działań w odniesieniu do kształtowania małych zespołów mieszkaniowych w dużych miastach może być szansą na odbudowę więzi między mieszkańcami oraz ich otoczeniem.

Keywords: architecture, housing teams, identity, *cittaslow*, architecture of ecotime

Słowa kluczowe: architektura, zespoły mieszkaniowe, tożsamość, *cittaslow*, architektura *ekoczasu*

1. RELACJE CZASU I PRZESTRZENI

Przeżywanie czasu i przestrzeni jest jednym z podstawowych doświadczeń człowieka. Sposób istnienia tych dwu pojęć we współczesnej kulturze implikuje oblicze architektury, niezależnie od przyjętej skali do analizy.

Czas, jego miara mają ścisły związek z rytmem życia. Współcześnie dominuje techniczne, liniowe pojmowanie czasu, który odmierzany coraz dokładniej wydaje się nabierać szybkości. W ten sposób pozornie intensyfikuje przeżycia jednostki.

Architektura pozostaje w ścisłym związku ze zwiększającą się mobilnością człowieka. Coraz częściej pada określenie „mobilna architektura”. Co to oznacza i jak się przejawia w architekturze zespołów mieszkaniowych dużych miast?

2. WSPÓŁCZESNE ZESPOŁY MIESZKANIOWE - CZAS I MIEJSCE. LUDZKIE ZOO - „IDEA SZKLANYCH DOMÓW”?

Współczesna architektura dużych miast adresowana jest przede wszystkim do zmotoryzowanych. Prędkość i chaos oraz duża skala obiektów nie sprzyjają spacerom miejskim. Szczególnie poza historycz-

nymi centrami. Architektura szkła, wody, światła, medialnych ekranów, łamania praw grawitacji - wszystko to tworzy dynamiczną przestrzeń, która nie sprzyja, by zatrzymać się, zwolnić tempo. Architektura staje się widowiskiem. Place publiczne zdominowane przez nowoczesne media stają się sceną dla spektaklu miejskiego, w którym (jak piszą teoretycy architektury i filozofowie) jest się „widzem” i „odbiorcą”, „aktorem”¹. A czy można być jeszcze... po prostu *mieszkańcem*? Jak, patrząc z tej perspektywy, kształtuje się współczesne zespoły mieszkaniowe?

Dogmat architektury pierwszej połowy dwudziestego wieku „forma wynika z funkcji” możemy zastąpić ogólnym stwierdzeniem, iż „forma wynika z kultury”. Architektura bowiem staje się wizerunkiem współczesnej kultury, na którą wpływa sytuacja gospodarcza, ekonomiczna, polityczna i społeczna.

Deweloper realizuje projekty z nastawieniem na maksymalny zysk. Interesuje go wyłącznie rachunek ekonomiczny. W praktyce oznacza to wybudowanie jak największej ilości mieszkań na terenie, jakim dysponuje, tak by znalazły one nabywców. Architekt wykonuje projekt, pozostając pod dużą presją ze strony dewelopera. Powstaje pytanie, jakie wymagania mają przyszli użytkownicy.

Na podstawie rozmów przeprowadzonych w biurach sprzedaży i promocji inwestycji mieszkaniowych okazuje się, że przeciętny zainteresowany kieruje się kilkoma czynnikami. Po pierwsze, interesuje go lokalizacja. Tu padają pytania na temat dzielnicy, najbliższego otoczenia, komunikacji itp. Po drugie: cechy samego mieszkania, takie jak metraż, struktura lokalu, widok z okna, najbliższe sąsiedztwo. Po trzecie dopiero, interesuje go plan osiedla, przy czym najważniejsze są dla klienta kwestie ogrodzenia terenu, ochrony, miejsc parkingowych. Rzadko istotnym czynnikiem jest forma proponowanej architektury. Tutaj najbezpieczniej jest realizować sprawdzone, ale i przeciętne wzorce, które nie będą sprzyjały powstawaniu kontrowersji. O szczegółowy plan zagospodarowania terenu pytają pojedyncze osoby.

Niedawny boom mieszkaniowy sprzyjał powstaniu wielu podobnych do siebie osiedli, które szybko znalazły zainteresowanych zakupem lokali. Na teren zespołu wjeżdża się samochodem przez

szlaban sterowany pilotem, by za chwilę innym pilotem otworzyć podziemny parking i zanurzyć się w podziemiu.² Naciskamy kolejnego pilota i garaż stoi przed nami otworem. Potem windą lub schodami docieramy do własnego lokum. W ten sposób teren osiedla staje się tylko fragmentem drogi, którą pokonujemy bez wysiadania z samochodu. Szybko i bez bezpośredniego kontaktu. Zresztą, po co mielibyśmy to robić? Wyraźnie założono, że po osiedlu się nie spaceruje, nie przystaje, a co dopiero przysiadła. Tutaj zrobiono wyjątek dla rodziców, którzy mogą zaprowadzić swoje dzieci do małej piaskownicy, przy której znajduje się kilka siedzisk. Zabawa w piaskownicy to zresztą jedyna forma aktywności, którą przewidziano dla dzieci. I są to właściwie jedyne obiekty małej architektury w zespole. Znajdują się one wewnątrz terenu wydzielonego przez zabudowę. Od strony podwórka do budynku bezpośrednio przylegają małe tzw. ogródki należące do mieszkań parteru. Pozostały teren został poszatkowany schematyczną siatką skośnych, wąskich, wybrukowanych ścieżek. W ten sposób wydzielone powierzchnie obsadzono różnego rodzaju zielenią, ograniczoną betonowymi kształtkami, aby nie można było po niej chodzić.

Osiedle jest monitorowane, oko kamery - „nadzorca” zdaje się śledzić każdy ruch mieszkańców. Ten fakt daje poczucie bezpieczeństwa, ale i pewnej kontroli zewnętrznej, ingerowania w prywatność. Jednak popularyzacja programów typu reality show coraz wyraźniej oswaja mieszkańców z taką formą nadzoru.

Tradycyjnie, mimo formalnych zakazów, wielu mieszkańców udekorowało elewacje antenami satelitarnymi, co dopełnia obrazu małej architektury i „dużej” niestety też.

Jak widać, zagospodarowanie terenu wspólnoty, wszystko, co może zachęcać do spędzania tam czasu, nawiązywania kontaktów, jest marginalizowane. Jedyne mieszkańcy parteru mają szansę nawiązać relacje z sąsiadami. Muszą jednak mieć świadomość małej prywatności swoich obszarów, gdyż stanowią one scenę swego rodzaju *teatrum* dla sąsiadów z wyższych kondygnacji. Warto też zauważyć, że wiele mieszkań kupowanych jest pod wynajem. W ten sposób rotacja tymczasowych lokatorów dodatkowo nie sprzyja powstawaniu trwałych sąsiedzkich więzi.

¹ Z. Bauman (2001) *Globalizacja*, PIW, Warszawa, s. 99, 101 i nast., B. Juchniewicz (2006), *Architektura jest światłem – światło jest architekturą*, [w:] „Czasopismo Techniczne” Z. 9-A/2006 rok, Wyd. Politechniki Krakowskiej, s.223.

² Opis na podstawie jednego z zespołów mieszkaniowych (Krzyki Pogodne I etap, ul. Wietrzna) we Wrocławiu. Patrz zdjęcie na końcu artykułu.

Wcześniej dominowały zasady projektowania zgodne z panującą doktryną polityczną, ściśle określonymi parametrami, które dyktowały reguły estetyczne i techniczne. Obecnie mamy architekturę zdominowaną parametrami ekonomicznymi, przyczyniającą się do rozpadu więzi społecznych oraz relacji z otoczeniem. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się także struktura usług powstających w partach. Przeznaczone do tego celu pomieszczenia najczęściej wynajmują firmy, które oferują największe stawki. Ostatnio mnożą się placówki bankowe, które rozrywają sieć potencjalnych dróg do spacerów, związanych z podstawowymi usługami. Wielu mieszkańców robi większe zakupy w supermarketach i tak znika problem, a jednocześnie szansa na kontakt w najbliższym otoczeniu.

W ten sposób, dla większości mieszkańców, relacje z zespołem odbywają się jedynie za pomocą zmysłu wzroku, przez okno. Okno samochodu lub mieszkania. Tam ogniskuje się aktywność zamknięta w ramach „czterech ścian”.

Peter Sloterdijk, niemiecki filozof, w wykładzie „Reguły ludzkiego ZOO” porównał sposób egzystencji współczesnego społeczeństwa do hodowli w szklarni za pomocą genetyki i techniki.³ Czyżby tak ziszczało się marzenie o szklanych domach? W ten sposób w dobie rozwiniętego konsumpcjonizmu człowiek staje się wielką maszyną metaboliczną, a sensem jego życia jest trawienie.

3. W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI ARCHITEKTURY Z MOBILNOŚCIĄ. CITTASLOW JAKO OPOZYCJA DLA DOMINUJĄCYCH WZORCÓW

Słow to określenie, z którym wiąże się obecnie różne dziedziny życia: slowmovement, slowfood, cittaslow.⁴ Hasło nawołujące do zwolnienia tempa życia, poszanowania naturalnych rytmów zaczyna być coraz bardziej popularne. Idea powstała w opozycji do szybkości, powierzchowności życia społeczeństwa dużych miast. Zgodna z ideą zrównoważonego rozwoju, propaguje świadomość *ekoczasu*. Czasu, który nie „wyprzedza”, ale odmierzany jest zgodnie z trwaniem procesów natury. Podobnie jak pojmowali go Grecy, podkreśla się jego związki ze światem przyrody, łącząc wątki idealizmu i racjonalizmu.⁵

³ www.tvp.pl/kultura/magazyn-kulturalne/rozmowy-istotne/wideo/peter-sloterdijk

⁴ www.slowmovement.com

⁵ A. Aveni, *Imperia czasu*, Zysk i S-ka, Poznań 2001, s. 67.

W 1999 roku powstała we Włoszech inicjatywa cittaslow, która w swym zamierzeniu miała chronić sposób życia mieszkańców małych, zabytkowych miasteczek (Bra, Greve In Chianti, Orvieto i Positano) przed zmianami związanymi z szybkim rozwojem urbanizacji. Do ruchu cittaslow włączyły się później kolejne miasta, także polskie. Wśród nich jest Reszel, Biskupiec, Lidzbark Warmiński i Bisztynek.

Zachowanie tożsamości, śladów historii oraz spójnej skali miasteczek to cel działań organizacji. W związku z tym wspiera się drobny handel, ekologiczne rolnictwo, małe inwestycje, które adresowane są do pojedynczego człowieka, jego potrzeb. Ogranicza się też ruch kołowy, zaprasza pieszego do powolnego, zmysłowego uczestnictwa w przestrzeni.

Cittaslow staje się alternatywą dla sposobu egzystencji współczesnych dużych aglomeracji. Jego filozofia werbalizuje potrzeby człowieka zaniedbywane w dużych ośrodkach miejskich. W ten sposób przypominamy sobie o wartościach i komforcie życia w czytelnych, ograniczonych strukturach zespołów mieszkaniowych. Architektura czasów życia szybkiego i powierzchownego fascynuje, budzi podziw, ale też... męczy i frustruje.

Socjolog Michael Young, wskazując na dehumanizację sposobu życia dostosowanego do technicznego, monotonnego czasu liniowego, nawołuje do podniesienia świadomości *ekoczasu*.⁶ Czasu, który w perspektywie kontaktów z przestrzenią przywraca szansę na różnorodność i intensywność kontaktów zmysłowych z otoczeniem. To, co zapoczątkował ruch cittaslow, warto przenosić na grunt dużych miast. Tutaj należy otoczyć uwagą zespoły mieszkaniowe, stanowiące pierwotną strukturę, budującą podstawowe więzi z otoczeniem. Aby te więzi miały szansę zaistnieć, trzeba stworzyć dla nich odpowiednie formy przestrzenne. Zaniedbywane jest znaczenie placu, który daje szansę na spotkanie. Zieleń z elementami małej architektury, dbałość o indywidualny detal rodzący poczucie tożsamości, podstawowe drobne usługi, wszystko to, co w małej skali adresowane jest do użytkownika i czyni go *mieszkańcem*. Wszystko to staje się pretekstem i szansą na zmianę przyzwyczajzeń, na zwolnienie tempa i być może nawiązania zmysłowych relacji z otoczeniem. Relacji, które niektórym dane są jedynie w przebraniu turysty, w specyficzny czas letnich wakacji.

⁶ Ibidem, s. 421.

Dlatego też dla powstawania przyjaznych habitatów potrzebna jest edukacja zarówno tych, którzy architekturę tworzą, jak i tych, którzy ją konsumują. W poszukiwaniu nowych form warto więc propagować wszystkie wątki, które sprzyjają stawianiu zasadniczych pytań w budowaniu systemów wartości opartych na afirmacji życia zgodnego z rytmem natury. Także, a może przede wszystkim w ramach architektury, którą nazwałabym „architekturą ekoczasu”.⁷

LITERATURA

1. Bauman Z. (2001), *Globalizacja*, PIW, Warszawa.
2. Juchiewicz B. (2006) *Architektura jest światłem - światło jest architekturą*, (w:) *Czasopismo Techniczne Z. 9-A/2006 rok*, Wyd. Politechniki Krakowskiej.
3. Aveni A. (2001), *Imperia czasu*, Zysk i S-ka, Poznań.
4. Drapella-Hermansdorfer A. (1998), *Idea jedności w architekturze*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
5. Skolimowski H. (1992), *Filozofia żyjąca*, Pusty Obłok, Warszawa.



Ryc. 1. Osiedle Wrocław - Krzyki Pogodne, I etap. Fot. autorki, 2009.

⁷ O poszukiwaniu paradygmatu m.in. w: A. Drapella-Hermansdorfer (1998) *Idea jedności w architekturze*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, Skolimowski H. (1992) *Filozofia żyjąca*, Pusty Obłok, Warszawa 1992.

MIESZKALNICTWO DLA OSÓB STARSZYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Monika Magdziak

Wydział Architektury, Politechnika Białostocka, ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok
E-mail: monika.magdziak@gmail.com

HOUSING FOR ELDERLY PEOPLE IN THE USA

Abstract:

Widely developed system of housing for the elderly in the U.S. includes several types of residence, depending on the degree of autonomy and medical fitness of inhabitants. This paper mainly relates to unknown in Poland model of the community for independent elderly. This type of housing with partial service and a number of additional features, allows residents to live with dignity as long as possible and maintain mental health and physical activity.

Streszczenie:

Szeroko rozwinięty na terenie USA system mieszkaniowy dla osób starszych wyróżnia kilka typów zamieszkiwania w zależności od stopnia niezależności i sprawności psychofizycznej mieszkańców. Opracowanie dotyczy głównie niespotykanego w Polsce modelu, jakim jest wspólnota dla niezależnych osób starszych z częściowym serwisem i szeregiem funkcji dodatkowych, pozwalająca mieszkańcom żyć godnie oraz jak najdłużej zachować zdrowie psychiczne i aktywność fizyczną.

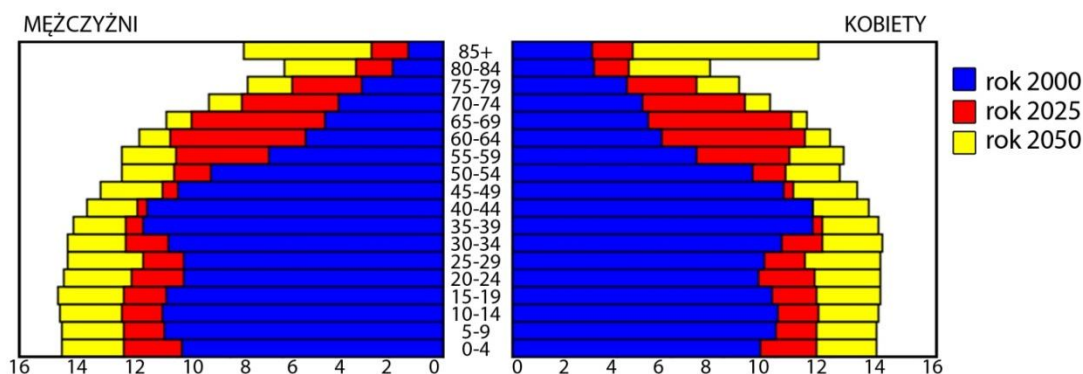
Keywords: age-restricted community, elder people, housing

Słowa kluczowe: wspólnota z ograniczeniem wiekowym, osoby starsze, mieszkalnictwo

WPROWADZENIE

Wydużający się okres życia oraz wchodzący w wiek emerytalny wyż demograficzny z lat 1948-1964 doprowadziły w Stanach Zjednoczonych do postępującego procesu starzenia się całego społeczeństwa. Do roku 2030 oczekuje się niemal podwojenia liczby osób powyżej 65 roku życia do około 70 milionów (20% całej populacji USA) [5]. Amerykańscy seniorzy stanowią największą, około 25%, grupę posiadaczy domów w USA i nawet pomimo tego, iż znacznie rzadziej przeprowadzają się niż osoby młode, to ciągle są aktywni na rynku nieruchomości. Osoby powyżej 65 roku życia stanowią 10% nabywców nowych domów, a osoby pomiędzy 55 i 65 rokiem życia kolejne 10%. Pomimo tego, iż nadal około 90 % osób starszych pragnie spędzić starość w tym samym

miejscu, w którym od lat mieszka, to liczba osób pragnących zmian cały czas rośnie. W rezultacie deweloperzy zaczęli poszukiwać nowych alternatywnych rozwiązań mieszkaniowych przeznaczonych dla osób starszych. Natomiast większe możliwości finansowe i dostęp do informacji sprawiły, iż odbiorcy są bardziej wymagający i świadomie poszukują rozwiązań mieszkaniowych najlepiej odpowiadających ich potrzebom. Ponadto wraz z wiekiem zmieniają się proporcje płci. Liczba starszych kobiet znacznie przewyższa liczbę mężczyzn i ponad 40% osób starszych jest samotnych. Zaraz po niepełnosprawności to właśnie ucieczka przed samotnością jest główną przyczyną poszukiwania nowego miejsca zamieszkania.



Ryc.1. Liczba ludności na terenie USA wyrażona w milionach w zależności od wieku i płci - oprac. autorki na podstawie International Data Base [8]

1. KLASYFIKACJA OBIEKTÓW MIESZKALNYCH DLA OSÓB STARSZYCH NA TERENIE USA

W USA historia mieszkalnictwa, skierowanego do określonej grupy mieszkańców starszego pokolenia, sięga wstecz do lat 50-ych XX wieku. To właśnie wtedy zaczęto zajmować się tym tematem bardziej szczegółowo i poszukiwać modelowych rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych. W najwcześniejszych amerykańskich opracowaniach literaturowych funkcjonuje termin „purpose-built” [4], określający budownictwo docelowo przeznaczone dla określonych grup społecznych, w tym przypadku osób starszych. W przypadku mieszkalnictwa dla osób starszych termin ten często jest zamiennie stosowany z innym, bardziej dosłownym określeniem „age-restricted” (ang. „z ograniczeniem wiekowym” - tłumaczenie autorki), zawężającym grupę użytkowników tylko do osób powyżej ściśle określonego wieku. Należy mieć jednak na uwadze, iż te pojęcia nie są sobie równoznaczne.

Miejsca zamieszkiwania o specjalnym przeznaczeniu dla osób starszych różnią się od siebie w zależności od stopnia niezależności i sprawności psychofizycznej mieszkańców, dla których są przeznaczone. Często stosowany jest podział na grupy wiekowe, jednak granice między kolejnymi etapami starości są bardzo płynne i trudne do sprecyzowania. Na procesy starzenia się wpływ ma sposób i warunki życia. Kolejne etapy starzenia się będą przebiegały odmiennie u osób różnej płci - inaczej u osób mieszkających w dużych aglomeracjach miejskich, inaczej u tych przebywających na wsi. Oczywiście faktem jest to, że starzejemy się wszyscy i starość jest nieunikniona. Mniej oczywiste dla wielu osób jest to, że starość nie jest chorobą i nie powinna być z nią utożsamiana. Starość jest kolejnym etapem w życiu człowieka, następującym po okresie dojrzałości. Po-

nadto jest okresem dosyć długim, w związku z tym wyodrębnia się jeszcze dodatkowo podokresy tego etapu życia. Stefan Klonowicz [1] wskazuje na cztery podgrupy wiekowe:

- 60-69 lat - wiek starości początkowej,
- 70-74 - wiek przejściowy,
- 75-84 - wiek starości zaawansowanej i ograniczonej sprawności,
- 85 i więcej lat - wiek starości niedołączonej.

Wynika z tego, że obiekty mieszkaniowe o specjalnym przeznaczeniu dla osób starszych również powinny zostać sklasyfikowane na różne typy przystosowane i uzupełnione o odpowiednie funkcje dodatkowe niezbędne w poszczególnych etapach dorosłego życia.

Amerykańskie organizacje (JCHS - Joint Center for Housing Studies [3], ASHA - American Seniors Housing Association [5]) prowadzące badania statystyczne z zakresu mieszkalnictwa dla osób starszych wyodrębniają 6 podstawowych typów zamieszkiwania. Porządkując kategorie obiektów - począwszy od tych przeznaczonych dla najbardziej niezależnych, aktywnych mieszkańców, a kończąc na całkowicie uzależnionych od wyspecjalizowanej opieki medycznej - wyróżniają:

- wspólnoty mieszkaniowe, mieszkania w zespołach lub domach kolektywnych (retirement communities and subdivisions),
- mieszkania niezależne (senior apartments),
- państwowe domy opieki społecznej (congregate housing),
- pielęgnacyjne domy spokojnej starości zapewniające kompleksową opiekę i pomoc w podstawowych czynnościach życiowych (assisted living),
- wielofunkcyjne zespoły urbanistyczne składające się z niezależnych mieszkań, domu opieki

i ośrodka geriatrycznego (continuing care retirement communities),

- szpitalne oddziały geriatryczne (skilled nursing facilities).

2. ODMIENNE FORMY ZAMIESZKANIA DLA OSÓB STARSZYCH W POLSCE i W USA

Porównując tę klasyfikację ze znanymi nam w Polsce formami zamieszkiwania [6,7], zauważamy, iż tak popularne w naszym kraju zamieszkiwanie osób starszych z rodzinami dzieci nie zostało w ogóle ujęte w badaniach, co świadczyć może o niewielkiej skali takiego zjawiska w Stanach Zjednoczonych. Odmienne kierunki poszukiwań w poszczególnych krajach oraz różne uwarunkowania kulturowo-historyczne, jak i preferencje psychofizyczne mieszkańców doprowadziły do wyodrębnienia się wielu różnych form zamieszkiwania. Amerykanie w ciągu życia kilkakrotnie zmieniają miejsce swojego zamieszkania. Dzieci też stosunkowo wcześniej opuszczają dom rodzinny i udają się na studia do innego stanu. Powszechność tego zjawiska sprawia, iż więzi rodzinne nie są tak silne, w zamian rośnie zainteresowanie osób starszych zamieszkiwaniem w miejscach specjalnie dla nich przeznaczonych („purpose-built”). Z tego powodu Amerykanie, troszcząc się o swoją własną przyszłość, już w wieku 50 lat podejmują się wyboru przyszłego miejsca zamieszkiwania. Mając na uwadze swoje zdrowie i chcąc jak najdłużej zachować młodość, decydują się na przeprowadzkę do zespołów mieszkaniowych przeznaczonych dla aktywnych osób starszych, tzw. „Active Adults”. Są to wspólnoty mieszkaniowe z ograniczeniem wiekowym. Najczęściej spotykane to 55+, ale granica wieku jest umowna i wśród mieszkańców spotykamy również młodsze osoby.

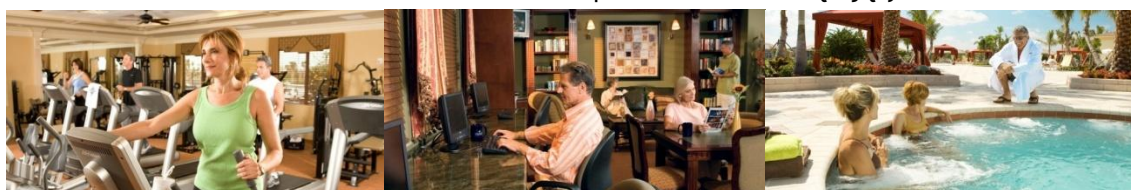
3. WSPÓLNOTY MIESZKANIOWE DLA AKTYWNYCH OSÓB STARSZYCH

Spośród osób decydujących się na zamieszkanie w dowolnym typie obiektów przeznaczonych dla osób starszych (wyłączając szpitalne ośrodki geriatryczne) ponad 30% (2000 r.) [3] wybrało wspólnoty mieszkaniowe lub mieszkania w zespołach i domach kolektywnych z ograniczeniem wiekowym. Zjawisko

tak ogromnej popularności tej formy mieszkaniowej wiąże się również z wyżym demograficznym, jaki miał miejsce w latach 1948-1964 w Stanach Zjednoczonych. Osoby wtedy urodzone, tzw. „baby boomers” [2] to dzisiejsi 50, 60 i 70-latkowie. Ponadto wzrost procentowego udziału osób starszych w populacji USA, wydłużanie się okresu życia, jak i coraz częstsze zjawisko długowieczności świadczą o tym, iż zapotrzebowanie na formy mieszkalnictwa przeznaczonego dla osób starszych będzie coraz większe [8]. Z badań przeprowadzonych przez NAHB [9] (National Association of Home Builders) wynika, że w roku 2008 zbudowano ponad 100.000 tego typu jednostek zabudowy. Starając się wykorzystać istniejącą niszę marketingową, wielu deweloperów koncentruje się na inwestycjach przeznaczonych docelowo dla starszych mieszkańców, gdyż według prognoz liczba osób powyżej 55 lat w roku 2014 ma przekroczyć w USA 85 milionów.

NAHB wyróżnia 5 podkategorii wspólnot mieszkaniowych ze względu na wielkość do 150 domów i powyżej tej liczby oraz ze względu na lokalizację na terenach miejskich, podmiejskich lub wiejskich. Świadczy to o ogromnej różnorodności oferty mieszkaniowej i jej dostępności na rozmaitych obszarach całego kraju. Tak duży wybór stwarza możliwość bezproblemowego znalezienia miejsca spełniającego konkretne oczekiwania przyszłych mieszkańców.

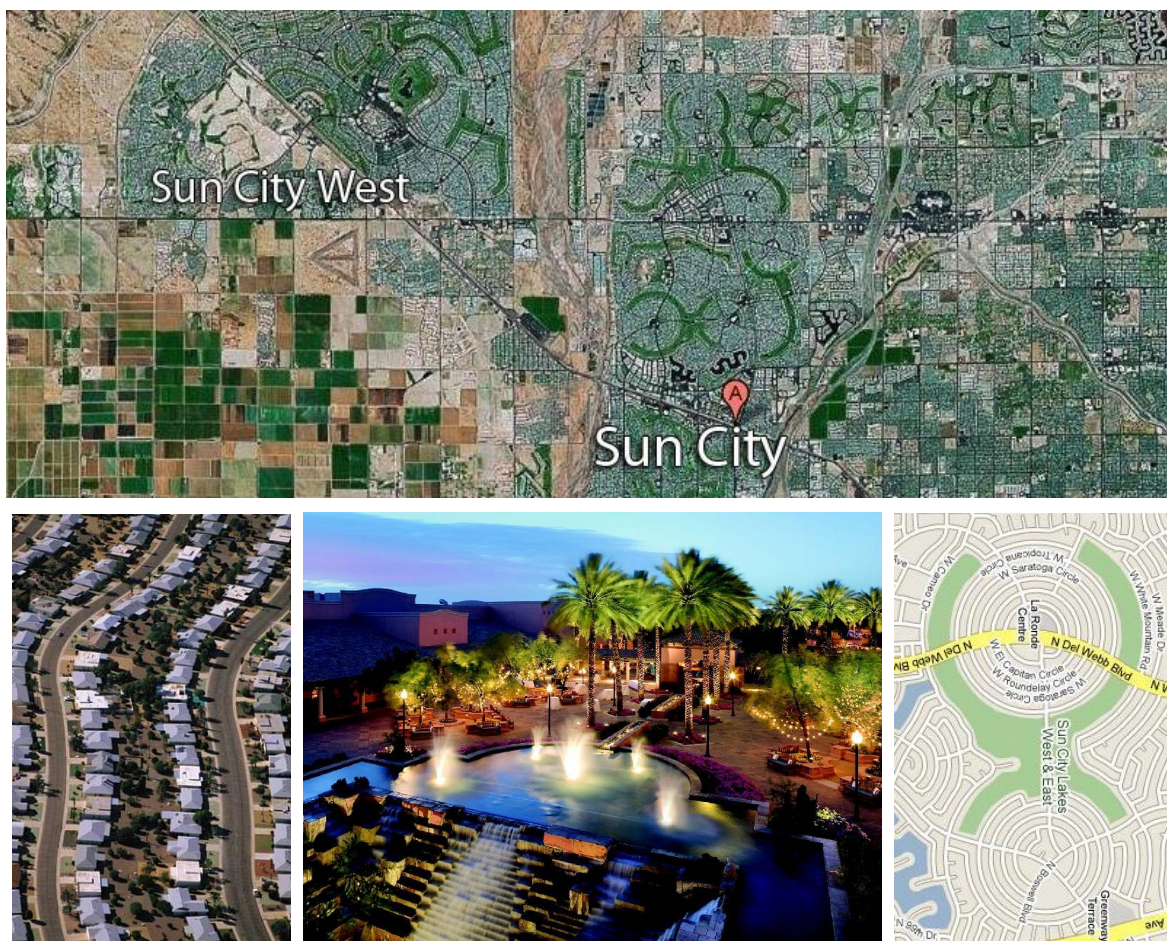
Analizując najnowsze amerykańskie przykłady wspólnot mieszkaniowych przeznaczonych dla aktywnych osób starszych, możemy zaobserwować, jak ogromną rolę przykłada się do stworzenia jak najlepszych warunków rozwoju zarówno intelektualnego, jak i dbałości o sprawność fizyczną mieszkańców. W związku z dużą liczbą powstających inwestycji skierowanych do tej samej grupy odbiorców deweloperzy prześcigają się w tworzeniu udogodnień, które mogą przyciągnąć potencjalnych odbiorców. Kuszą pięknymi fotografiami przedstawiającymi aktywnych mieszkańców i pokazują, że takie urządzenia, jak basen, spa, siłownia, kafejka internetowa, biblioteka, sala balowa, restauracja, ogród lub park w bezpośrednim sąsiedztwie, korty tenisowe, a nawet pola golfowe nie są już rzadkością, a stały się powszechnie obowiązującym standardem.



Ryc. 2. Active Adult Community -Valencia Pointe - Florida, źródło: www.glhomes.com/valencia-pointe

Zamiast robótek ręcznych i gry w karty dbający o swoje zdrowie psychiczne i fizyczne starsi, aktywni Amerykanie wybierają grupowe zajęcia sportowe, dokształcają się na różnych kursach czy też studiują na Uniwersytetach Trzeciego Wieku, bez problemu korzystają z Internetu i podróżują. Mieszkając we wspólnocie mieszkaniowej, która nie tylko dba o rozrywki skupiające i jednoczące społeczność mieszkańców, ale zapewnia również pomoc techniczną, a czasem nawet medyczną, nie muszą się

o wiele rzeczy martwić. Jeśli nie chcą lub ich zdrowie im na to nie pozwala, nie muszą sprzątać, gotować czy też zajmować się swoim ogrodem - to wszystko za nich zrobi ktoś inny. W takiej wspólnocie nikt nie jest samotny i może to jest główna przyczyna ich popularności wśród osób ciągle aktywnych, które jeszcze długo mogłyby pozostać zupełnie niezależne i funkcjonować bez pomocy, jaką oferuje im wspólnota.



Ryc. 3. Sun City - osiedle przylegające do Phoenix w stanie Arizona, źródło: <http://maps.google.com>

4. SUN CITY - MIASTO Z OGRANICZENIEM WIEKOWYM

Takie wspólnoty mieszkaniowe przeznaczone dla osób starszych są trudne do zinventaryzowania i zbadania, ponieważ nie podlegają żadnym regulacjom prawnym, tak jak to się dzieje w przypadku domów opieki czy ośrodków geriatrycznych. Ciągłe powstają nowe inwestycje, jednak niekwestionowanym liderem w zaspokajaniu potrzeb osób starszych na terenie USA jest korporacja „Del Webb” [10], która w roku 1960 otworzyła nowy rozdział w historii budownictwa dla osób starszych, zakładając pierwszą wspólnotę mieszkaniową z ograniczeniem wie-

kowym „Sun City” w stanie Arizona. Na powierzchni 37,8 km² znalazło się centrum handlowe, pełnowymiarowe pole do gry w golfa, centrum sportowe, studio tańca i aerobiku oraz 5 różnych modeli domów, a w późniejszym etapie w sąsiedztwie powstał również szpital. W dniu otwarcia wspólnoty na miejsce przybyło 100.000 zwiedzających, a już po tygodniu wprowadzili się pierwsi mieszkańcy. To była inwestycja na bardzo dużą skalę, starannie zaprojektowano widoczną nawet z kosmosu sieć ulic i tereny rekreacyjne, tworząc nowe standardy mieszkaniowe amerykańskich przedmieść.

W miarę rosnącego zainteresowania i liczby chętnych do zamieszkania w „Sun City” pod koniec lat 70-tych rozpoczęto budowę sąsiadującego „Sun City West”, w latach 90-tych „Sun City Grand” i „Sun City Anthem”, a w 2006 roku „Sun City Festival”. Od 1970 do 2000 roku populacja pierwszej wspólnoty mieszkaniowej dla osób starszych potroiła się z 13 700 do 38 309 mieszkańców, z czego większość to osoby przeprowadzające się do ciepłej Arizony z północnych stanów Ameryki, a nawet z Kanady. Skala przedsięwzięcia i jego rozmach sprawiły, że dziś „Sun City” to nie tylko wspólnota, to wręcz przylegające do Phoenix miasto z ograniczeniem wiekowym.

5. WSPÓLCZESNE MODYFIKACJE WSPÓLNOT Z OGRANICZENIEM WIEKOWYM

Od tamtych czasów potrzeby osób starszych,



Ryc. 4. Wspólnota „Active Adult” - Floryda, źródło: www.glhomes.com/valencia-pointe

Zjawisko powstawania obiektów przeznaczonych dla młodszej generacji osób starszych, powyżej 50 roku życia - tak zwanych „older adults” (z ang. „starsi dorośli”) jest tym bardziej interesujące, iż w polskich warunkach zupełnie niespotykane. Świadczy też o tym, iż podział na 4 etapy życia osób starszych, zastosowany przez S. Klonowicza, możemy uzupełnić o młodszą generację osób starszych w wieku 50-60 lat, czyli o okres poprzedzający wiek starości początkowej. Osoby na tym etapie życia w większości przypadków są całkowicie sprawne, a

jak i czynniki ekonomiczne wpłynęły na to, iż nowo powstające wspólnoty są znacznie mniejsze i liczą maksymalnie od 2 500 do 3 000 mieszkańców. Zmniejszenie skali nowych inwestycji jest równoznaczne ze wzrostem ich ilości, gdyż zapotrzebowanie rynku nieruchomości i zainteresowanie potencjalnych mieszkańców ciągle rośnie. Zmieniły się natomiast powody, dla których ludzie decydują się na przeprowadzkę w takie miejsca. Nie jest to już podróż w poszukiwaniu słońca, tylko potrzeba życia we wspólnocie i korzystania ze wszystkich udogodnień, jakie się z tym wiążą. Dlatego dziś takie kompleksy mieszkaniowe powstają na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Pozwalają pozostać mieszkańcom w mieście, z którym są związani, gdzie mają przyjaciół, lub też przeprowadzić się tak, by być bliżej swoich dzieci.



część z nich jest ciągle aktywna zawodowo. Dlatego mają one zupełnie inne wymagania niż osoby w wieku zaawansowanej starości. By sprostać ich wymaganiom, deweloperzy tworzą szeroką gamę indywidualnych jednostek mieszkaniowych. Podstawowy model składa się z pokoju dziennego, jadalni i kuchni zaprojektowanych na otwartym planie, oraz wydzielonej strefy nocnej składającej się z sypialni, łazienki i garderoby. Wszystko rozplanowane jest na jednej kondygnacji, tak by wyeliminować uciążliwą konieczność chodzenia po schodach. Stworzono rów-

niez wersję z gabinetem dla osób pracujących oraz/lub z dodatkową sypialnią z indywidualną łazienką i garderobą. Ponadto wszystko zaprojektowane jest tak, by pomieszczenia z łatwością można było przystosować dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim. Poza wspomnianymi wcześniej dodatkowymi funkcjami sportowo-rekreacyjnymi (basen, pole golfowe, korty tenisowe itp.) ogromną rolę odgrywa lokalizacja wspólnoty w atrakcyjnym otoczeniu. Może to być sąsiadujący park, otoczenie jezior, a coraz częściej położenie w pobliżu uczelni wyższej. Mieszkanie w bezpośrednim sąsiedztwie Uniwersytetu jest istotnym elementem nowego stylu życia współczesnej generacji osób starszych. Na Uniwersytetach Trzeciego Wieku, tworzonych przy lokalnych uczelniach, osoby starsze mogą rozwijać i aktualizować swoją wiedzę, czy też nauczyć się obsługi współczesnych urządzeń technicznych. Poprzez zdobytą wiedzę i umiejętności z większą odwagą i łatwością mogą orientować się w zmieniającej się rzeczywistości i dłużej pozostać aktywne i niezależne.

Wszystkie wspomniane przeze mnie udogodnienia mają na celu przyciągnięcie jak największej liczby osób chętnych do zamieszkania w określonej wspólnotcie, a co za tym idzie, zapewnienia jak najwyższego dochodu developerowi. Konkurencja na rynku mieszkaniowym oraz wzrost oczekiwań odbiorców w znacznym stopniu przyczyniły się do poprawy jakości życia osób starszych zamieszkujących wspólnotty specjalnie dla nich przeznaczone. Jednak sam pomysł wprowadzenia ograniczenia wiekowego, a co za tym idzie, wydzielenia pewnej grupy społecznej z otoczenia jest dosyć intrygujący. Pomimo tego, że chętnych ciągle nie brakuje, dla wielu osób jakiegokolwiek klasyfikacje i próby podziału mieszkańców są nie do przyjęcia. Szczególnie w południowych stanach USA (czyli tam, gdzie powstawały pierwsze wspólnotty z ograniczeniem wiekowym), gdzie segregacja rasowa trwała aż do 1964 roku, trudno się dziwić, że po niespełna 50 latach wydzielenia terenów przeznaczonych dla określonych grup wiekowych budzi to złe skojarzenia.

W związku z powyższym w ostatnich latach coraz bardziej popularne są wspólnotty mieszkaniowe nie z ograniczeniem wiekowym (age-restricted), a skierowane do określonych grup wiekowych (age-targeted). Nowy model wspólnotty jest dostępny dla wszystkich chętnych niezależnie od wieku, ale wybierany w 80% przypadków przez osoby powyżej 50 roku życia. Jest to alternatywa dla tych, którzy pra-

gną wszelkich udogodnień, wiążących się z mieszkaniem we wspólnocie przeznaczonych dla ludzi starszych, ale jednocześnie nie godzą się, czy też mają wątpliwości co do zamieszkania we wspólnocie z ograniczeniem wiekowym. Ten nowy model osiedla poprzez swoją otwartość jest bardziej dostępny dla młodszej generacji osób starszych i jednocześnie zapewnia rezerwę budowlaną mieszkalnictwa dla przyszłych seniorów.

Tego typu wspólnotty, oprócz wspólnej własności terenu i możliwości zarządzania nim, oferują szereg udogodnień i dodatkowych funkcji poprawiających jakość życia i jakość stosunków społecznych mieszkańców. Ich ogromna popularność doprowadziła do rozprzestrzenienia się zjawiska ich powstawania na inne grupy wiekowe i w ostatnich latach możemy zaobserwować nowy model wspólnotty „all-ages”, dla wszystkich grup wiekowych, gdzie młodzi i starsi mieszkańcy razem tworzą społeczność i razem angażują się w organizację życia wspólnotty. Nie wiadomo, czy nowy typ zyska sobie tak dużą popularność jak wcześniej wspomniane, ale sam fakt zaistnienia takiego zjawiska świadczy o tym, że oprócz poprawy technicznych standardów mieszkaniowych, ludzie niezależnie od wieku potrzebują poprawy ogólnej jakości życia i zdrowych relacji z otoczeniem. W kraju, w którym rządzą fastfoody, a co trzecie dziecko jest otyłe, zakompleksione i czuje się samotne, popularyzacja zdrowego stylu życia i poprawy zdrowia psychicznego poprzez aktywność fizyczną wydaje się być słuszną drogą. Rozwiązania, które sprawdziły się w przypadku osób starszych, może przyniosą również dobre skutki wśród młodszych grup społecznych.

6. OCZEKIWANIA MIESZKANIOWE OSÓB STARSZYCH W POLSCE

Fakt niewystępowania w Polsce wspólnot przeznaczonych dla osób starszych wynikać może z innych warunków kulturowo-społecznych, jak i ekonomicznych. W Stanach Zjednoczonych decyzja o zamieszkaniu we wspólnocie często wiąże się jednocześnie z chęcią zamiany dużego domu rodzinnego na mniejszy parterowy, dostosowany do potrzeb starszych mieszkańców. Tymczasem w Polsce posiadanie własnego domu, a w przypadku osób młodych chociaż własnego mieszkania to ciągle największy cel i marzenie całego życia. Jednak obserwując zmiany społeczne i migracje Polaków do innych krajów i z powrotem, możemy spodziewać się pewnych zmian standardów mieszkaniowych dla osób star-

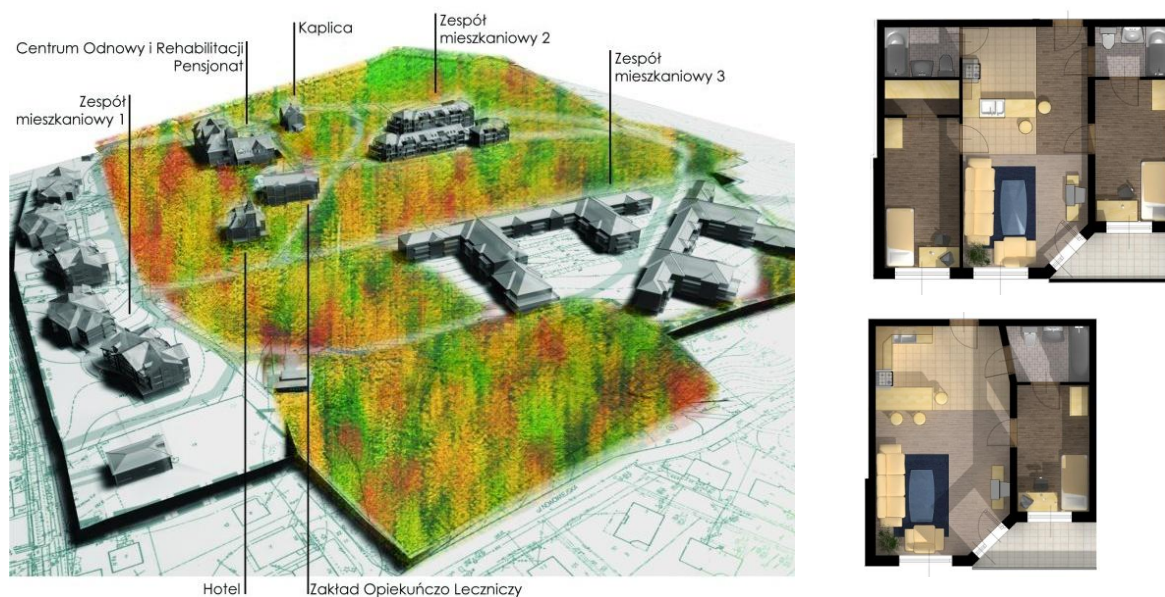
szych. Przyczyn tego może być wiele. Po pierwsze, proces starzenia się społeczeństwa w coraz większym stopniu dotyczy także Polski. Jedna trzecia mieszkańców naszego kraju jest w wieku ponad 50 lat, 13% zalicza się do grupy osób starszych w wieku ponad 65 lat. Prognozy demograficzne zapowiadają pogłębienie się tej tendencji. W najbliższych latach wiek emerytalny osiągną osoby urodzone w okresie „wyżu demograficznego” z lat 50-tych.

W odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych w Polsce problem mieszkalnictwa dla osób starszych jest wciąż traktowany marginalnie. Sprowadza się głównie do rozwiązań instytucjonalnych oferujących całodobową opiekę nad osobami chorymi i niesamodzielnymi. Tymczasem opisane wcześniej wspólnoty dla osób starszych z częściowym serwisem i szeregiem funkcji dodatkowych pozwalają ich mieszkańcom żyć godnie oraz jak najdłużej zachować zdrowie i aktywność. Na świecie stosunek do osób starszych jest zróżnicowany. Każdy kraj ma swoje tradycje kulturowe. W Polsce, gdzie więzi rodzinne są ciągle bardzo silne, najczęściej spotykamy się z dużym poczuciem obowiązku opieki nad starszymi członkami rodziny i formą zamieszkiwania osób starszych w rodzinach dzieci. Jednak fala emigracji „za chlebem” do USA, rozpoczęta w latach 70-tych XXw., jak i olbrzymia liczba młodych ludzi dziś wyjeżdżających za granicę sprawia, że stajemy się społeczeństwem coraz bardziej kosmopolitycznym. Powracający do kraju po latach pracy za granicą ludzie na emeryturze oczekują takich standardów życia, jakich mieli okazję doświadczyć lub chociaż zaobserwować w innych, ciągle lepiej rozwiniętych krajach. Z drugiej strony - dzieci dziś mieszkające na stałe za granicą chcą zapewnić rodzicom godne i bezpieczne warunki życia na starość. Efektem tego jest wzrost wymagań i potrzeb oraz konieczność podnoszenia standardów i tworzenia różnorodnej oferty mieszkaniowej przeznaczonej dla osób starszych w Polsce. Zwraca się także uwagę na młodszą generację 50+, dotychczas pomijaną w badaniach gerontologicznych.

7. CS ADNOVUM - PIERWSZA WSPÓLNOTA Z OGRANICZENIEM WIEKOWYM W POLSCE

Ciekawym przykładem naśladowującym rozwiązanie powszechne w Stanach Zjednoczonych jest powstający na terenach byłego sanatorium dziecięcego "Szarotka" w Obornikach Śląskich pod Wrocławiem pierwszy w Polsce zespół mieszkaniowy dla osób starszych 55+: „Centrum Seniorów AdNovum” [11].

Architektoniczna koncepcja przygotowywana przez architekta Andrzeja Hubke, oprócz nowych budynków składających się z 350 mieszkań różnej wielkości, rozlokowanych w trzech kompleksach w ogrodzonym 12-hektarowym parku, obejmuje również modernizację istniejących zabytkowych budynków sanatoryjnych, w których zostaną rozlokowane funkcje dodatkowe, takie jak: restauracja dietetyczna, Centrum Hydroterapii z basenem, Centrum Rehabilitacyjne, gabinety lekarskie, usługi pielęgniarstwa, apteka, kawiarenka internetowa, agencja podróży, usługi przewozowe dla osób mniej sprawnych, sklepy, kancelaria prawna i notarialna, biblioteka, księgarnia, wypożyczalnia video, pralnia, oddział banku z bankomatem, salon fryzjersko-kosmetyczny i inne. Ponadto, jak zapewnia inwestor, „CS AdNovum” będzie oferowało szereg usług dla samodzielnie żyjących ludzi starszych - od sprzątanania i dostarczania zakupów i posiłków do domu do całodobowej opieki pielęgniarstwa, rehabilitacji i konsultacji lekarskich. Budynki, mieszkania i poszczególne pomieszczenia będą przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Indywidualne segmenty będą miały powierzchnię 45, 65 i 80 m². Porównując zaproponowane przez architekta A. Hubke rozwiązania mieszkań z planami parterowych domów amerykańskich, nietrudno zauważyć różnice powierzchniowe, ale sama idea niezależnych mieszkań należących do wspólnoty jest ta sama, tylko została przystosowana do polskich warunków ekonomicznych. W najbliższej przyszłości sytuacja demograficzna i postępujący proces starzenia się społeczeństwa doprowadzi do krytycznej sytuacji mieszkaniowej osób starszych w Polsce, w wyniku której będziemy zmuszeni do poszukiwań nowych form zamieszkiwania przeznaczonych dla seniorów. „CS AdNovum” to pierwszy znany mi przypadek próby wprowadzenia modelu wspólnoty z ograniczeniem wiekowym w Polsce. W tej chwili trudno przewidzieć, czy pomysł się sprawdzi. Istnieją też wątpliwości, czy osiedle zostanie w ogóle zrealizowane, gdyż projekt został tymczasowo wstrzymany. Być może jest to polski odpowiednik amerykańskiego „Sun City” (1960), który otworzył nowy rozdział w historii budownictwa dla osób starszych w naszym kraju. Jednak znając historię wspólnot z ograniczeniem wiekowym w Stanach Zjednoczonych i ich współczesne modyfikacje i przekształcenia w bardziej otwarte wspólnoty, czy nie powinniśmy ich wzorem unikać wydzielenia pewnych grup społecznych, szczególnie osób starszych?



Ryc. 5. Centrum Seniorów AdNovum, źródło: <http://cs-adnovum.pl>

LITERATURA:

1. Klonowicz S. (1979), *Oblicza starości*, PWN, Warszawa.
2. Mills M., Fernandez Mills N. (2007), *Boomers! Funding Your Future in an Age of Uncertainty*, Kaplan Publishing.
3. Schafer R. (2000), *Housing America's Seniors*, Joint Center for Housing Studies, Harvard University.
4. Warner Schaie K. (red.), (2003), *Aging Independently: Living Arrangements and Mobility*, Springer Publishing Company.
5. Schless D., Preede K. (2001), *Seniors Housing 2001 Review*, American Seniors Housing Association.
6. Włodarczyk J. (1987), *Projektowanie mieszkań dla osób starszych*, Politechnika Śląska, Gliwice.
7. Zaniewska H. (red.), (2001), *Mieszkania starszych ludzi w Polsce - sytuacja i perspektywy zmian*, Instytut Gospodarki Mieszkaniowej, Warszawa.

Wykorzystane strony internetowe:

1. International Data Base - www.census.gov.
2. National Association of Home Builders- www.nahb.org.
3. Del Webb - www.delwebb.com.
4. CS-AdNovum - www.cs-adnovum.pl.
5. Active Adult Community - www.glhomes.com/valencia-pointe.

BRUTALIZM W ARCHITEKTURZE - GENEZA KIERUNKU

Wojciech Niebrzydowski

Wydział Architektury, Politechnika Białostocka, ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok
E-mail: niebrzyw@op.pl

BRUTALISM IN ARCHITECTURE - THE ORIGIN OF STYLE

Abstract:

The new observable tendencies to discontinue the smooth, aseptic aesthetic of a machine appeared as early as in the nineteen thirties. These trends in architecture were expressed by the use of more differentiated textures and by strong articulation of forms. The author presents conditions, tendencies and buildings which contributed to the origin of brutalism in architecture. He focuses particularly on the most important problems, such as: the trend towards more expressive forms composed of contrasting solids, the use of materials "as found", the use of exposed concrete surfaces, the introduction of *brise soleil*, the change in creative activity of Le Corbusier, the regionalism in Aalto's works, the theoretical activity of the Smithsons and generally the state of mind in the post-war world.

Streszczenie:

W latach 30. XX wieku pojawiła się w architekturze tendencja polegająca na odejściu od gładkiej, sterylnej estetyki maszyny. Wyrażała się ona nie tylko stosowaniem bardziej zróżnicowanych faktur, ale również mocną artykulacją form. Autor przedstawia warunki, zjawiska architektoniczne i twórczość projektantów, które przyczyniły się do ukształtowania nurtu brutalistycznego. W szczególności skupia się na kilku najważniejszych zagadnieniach, takich jak: dążenie do bardziej ekspresyjnych form złożonych z kontrastujących ze sobą brył, stosowanie materiałów w stanie surowym, eksponowanie faktury betonu, wprowadzenie *brise soleil*, zwrot w twórczości Le Corbusiera, regionalizm Aalto, działalność Smithsonów czy też nastroje społeczne po II wojnie światowej.

Keywords: architectural theory, history of architecture in the 20th century, brutalism

Słowa kluczowe: teoria architektury, historia architektury XX wieku, brutalizm

Brutalizm był nurtem architektonicznym, który rozwinął się na początku lat 50. XX wieku, ewoluował przez ponad dwie dekady, opanowując znaczącą część architektury wielu krajów, by odejść w niestawie w połowie lat 70. Celem niniejszego opracowania, które z uwagi na szeroki zakres zagadnienia ma raczej charakter rozważań niż wyczerpujących badań, jest ukazanie genezy tego nurtu. Przeanalizowane zostaną warunki i najważniejsze zjawiska, które przyczyniły się do powstania brutalizmu. Rozważania obejmą okres pierwszej połowy XX wieku, w szczególności lata 30. i 40. ubiegłego stulecia, w których ujawniło się wiele symptomów wskazujących na możliwość narodzin nowego nurtu. Za symptomy te uznano pojawienie się tendencji, form i ele-

mentów, które w przyszłości staną się charakterystyczne dla dojrzałej architektury brutalistycznej.

* * *

W modernizmie międzywojennym dominowały formy epatujące lekkością i gładkością. Architekci dążyli do wywołania wrażenia dematerializacji budynku, a wszystkie powierzchnie zewnętrzne miały być wykończone w sposób tak dokładny, aby przywoływały na myśl perfekcję maszynowego wykonania. Purystyczne, białe pudełka z wstęgowymi oknami unosiły się nad ziemią dzięki smukłym *pilotis*. Norberg-Schulz pisał o nich: „Wydają się jednolitymi bryłami, opakowanymi w cienką, nic nie ważącą powłokę ze szkła i tynku, wykazują także purytańską

oszczędność, jeśli chodzi o fakturę materiałów i artykułujące detale”.¹

Apologetą takich form w pionierskich latach modernizmu był Le Corbusier. Jednakże to również on jako pierwszy zdecydował się na odejście od nich. Już na początku lat 30. XX wieku w twórczości Szwajcara dają się zauważyć symptomy odrzucenia gładkiej, sterylnej estetyki maszyny na rzecz bardziej zróżnicowanych faktur i mocniejszej artykulacji brył tworzących formę architektoniczną. Le Corbusier uznał, że estetyczna doktryna wczesnego modernizmu stała się dla niego za ciasna. W pewnym sensie zdystansował się także od idei funkcjonalizmu. „Mój dom jest praktyczny. Dziękuję ci za to, tak jak mógłbym podziękować budowniczym kolei czy technikom telefonicznym. Nie dotknęłaś mego serca. Ale przypuśćmy, że ściany wznoszą się do nieba w taki sposób, że jestem poruszony. Dostrzegam twoje intencje. Twój nastrój był łagodny, surowy, pogodny lub szlachetny. Mury wzniesione przez ciebie powiedziały mi o tym.”² Le Corbusier zaczął stawiać formę przed funkcją. Postanowił stworzyć architekturę bardziej sensualną i ekspresyjną, w której pierwszoplanową rolę odgrywa emocjonalne jej przeżycie. Pierwszymi budynkami, w których wprowadził nowe pomysły formalne, były dom Errazurisa w Chile z 1930 roku i dom Helene de Mandrot w Le Pradet koło Paryża wzniesiony w latach 1930-1931 (ryc.1.). Budynek w Le Pradet składał się z kilku horyzontalnie ułożonych prostopadłościennych brył. Większość ścian wykonano z nieobrobionych kamieni. Ich mocna faktura oraz osadzenie budynku w zboczu wzgórze, zamiast ustawienia go na *pilotis*,



Ryc. 1. Le Corbusier, dom Helene de Mandrot w Le Pradet koło Paryża, 1930-1931

¹ Ch. Norberg-Schulz (1999), *Znaczenie w architekturze Zachodu*, Wydawnictwo Murator, Warszawa, s. 186.

² Le Corbusier (1927), *Towards a New Architecture*, Architectural Press, London, s. 187 – tłumaczenie autora.

powodowało, że wydawał się być ciężki i bezpośrednio związany z terenem.³ „Le Corbusier wydaje się tutaj wręcz przyznawać do szacunku dla lokalnych materiałów i prostego wiejskiego rzemiosła, w sposób podobny do Voyseya i Anglików z wcześniejszej generacji, co w latach dwudziestych [XX wieku] z pewnością stałoby się powodem jego wyklęcia.”⁴



Ryc. 2. Le Corbusier, Pawilon Szwajcarski w paryskim miasteczku uniwersyteckim, 1930-1932

Jeszcze bardziej dobitnym przykładem ciężkiej estetyki był Pawilon Szwajcarski w paryskim miasteczku uniwersyteckim wzniesiony w latach 1930-1932 (ryc. 2.). Co prawda korpus budynku uniesiony jest ponad teren, lecz dźwigające go słupy są przysadziste i masywne oraz ukazują fakturę betonu z odciskiem drewnianego szalunku. Z tyłu budynku ustawiono łukową ścianę wykonaną z nieregularnych kamieni - wzniesioną na podobnej zasadzie jak mury w domu de Mandrot. Natomiast główna bryła jest obłożona kwadratowymi, kamiennymi płytami. Zewnętrzne ściany Maison de Week-End w Boulogne-sur-Seine z 1935 roku również zostały wykonane z nieobrobionego kamienia. Ponadto ważny element stanowią tutaj żelbetowe sklepienia o fakturze surowego betonu (ryc. 3.). Ich kształt został odwzorowany w formie budynku w postaci łukowych dachów. Wewnątrz pojawiły się nie tynkowane ściany, wymurowane w dość niedbały sposób z cegły.

Zastosowanie pospolitych materiałów, często dostępnych na miejscu budowy, wynikało z budzącej się fascynacji architekta społecznościami prymitywnymi, u których „Corbu” poszukiwał nie tylko prymitywizmu, ale i mądrości, również architektonicznej.

³ Wybudowana w tym samym czasie Villa Savoye dzięki uniesieniu na cienkich słupach korpusu budynku ponad teren prezentuje się jak niemal nieważka forma.

⁴ H.R. Hitchcock (1977), *Architecture: Nineteenth and Twentieth Centuries*, Penguin Books, New York, s. 518 – tłumaczenie autora.



Ryc. 3. Le Corbusier, Maison de Week-End w Boulogne-sur-Seine, 1935

„Chodziło o wydobycie prostej poezji tych materiałów; były to obiekty wywołujące «poetyczną reakcję», a celem architektury, jak głosi definicja z roku 1923, jest «stworzenie więzi emocjonalnych za pomocą surowych materiałów».⁵ Naturalne materiały i wykorzystanie prymitywnych technik budowlanych połączył Le Corbusier z eksponowaniem faktury surowego betonu, którą określił mianem *béton brut*. Wszystkie te elementy pozwalają według Jencksa na stwierdzenie, że Le Corbusier już w latach 30. wykształcił własną formę brutalizmu. Teza taka wydaje się być co prawda dyskusyjna, jednakże faktem jest, że wymienione powyżej budynki mają wiele cech charakterystycznych dla powojennego nurtu brutalistycznego. Można także uznać, że były one swoistą interpretacją wernakularyzmu i odejściem od czystych, abstrakcyjnych form. Frampton zwraca uwagę, że Corbu inspirował się prostymi, dawnymi formami, takimi jak na przykład megaron, czego dowodem ma być Maison de Week-End.⁶

Jakkolwiek Le Corbusiera można uznać za najważniejszą postać międzywojennej sceny architektonicznej, która zdecydowała się na odejście od maszynowej estetyki, to należy wymienić jeszcze kilku twórców, zarówno z tego okresu, jak również wcześniejszych, mających pewien wpływ na powstanie brutalizmu. Latour i Szyski piszą w tym aspekcie o budynkach, które już na przełomie XIX i XX wieku projektował Charles Rennie Mackintosh. Uznawany za architekta secesyjnego, wymyka się jednak jednoznacznej klasyfikacji. Jego najwybitniejsze dzieło powstałe w latach 1898-1909, budynek główny i biblioteka Glasgow School of Art, bu-

dzi skojarzenia ze średniowiecznymi szkockimi baroniami (ryc. 4.). Należy podkreślić, że ducha średniowiecza i analogie do masywnych form obronnych zamków przywołuje także szereg powojennych budynków właściwego brutalizmu. Występujące w dziele Mackintosha „przeskalowanie detalu i ostre kontrastowanie form kubicznych, przy równoczesnym purystycznym wyrazie bryły prowadzą do wydobycia strukturalno-plastycznych walorów budynku, wyprzedzając o kilka dziesiątków lat formy ekspresyjnego brutalizmu.”⁷



Ryc. 4. Charles Rennie Mackintosh, budynek główny i biblioteka Glasgow School of Art, 1898-1909.

Z kolei Auguste Perret i Karl Moser w swoich kościołach z lat 20. ubiegłego stulecia osiągnęli efekt surowości, stosując wyeksponowaną fakturę betonu na wszystkich powierzchniach budynku. Specyficzna estetyka betonu była podkreślana wewnątrz świątyń poprzez kolorowe światło sączące się z witraży. Kościół św. Antoniego w Bale, wzniesiony w latach 1924-1925 przez Mosera, prezentuje ponadto mocną artykulację brył (ryc. 5.). Bardzo wyraźna jest prostokątna geometryzacja formy - słupy o kwadratowym przekroju, prostopadłościenny korpus i wieża, detale (np. siatka podziałów okiennych, układ żeber sklepiennych). Ciekawą kompozycję przestrzenną stanowią portyki dwóch bocznych wejść. Z przodu każdy z portyków osiąga pełną wysokość murów kościoła i ma kształt smukłej prostokątnej ramy żelbetowej. Następne cofające się ramy mają identyczną szerokość, lecz ich wysokość maleje. Dzięki temu górna część portyku obniża się uskokowo, tworząc mocno wyartykułowany rytm doprowadzający do drzwi wejściowych. Whittick docenia „artystyczną

⁵ Ch. Jencks (1982), *Le Corbusier – tragizm współczesnej architektury*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, s. 119.

⁶ K. Frampton (2007), *The Evolution of 20th Century Architecture*, Springer Verlag, Wien – New York, s. 37.

⁷ St. Latour, A. Szyski (1985), *Rozwój współczesnej myśli architektonicznej*, PWN, Warszawa, s. 566.

jednorodność i konsekwencję⁸ budynku oraz wystudiowane w rzeźbiarski sposób relacje pomiędzy poszczególnymi elementami formy - aspekty, które będą charakteryzować w przyszłości architekturę brutalistyczną.



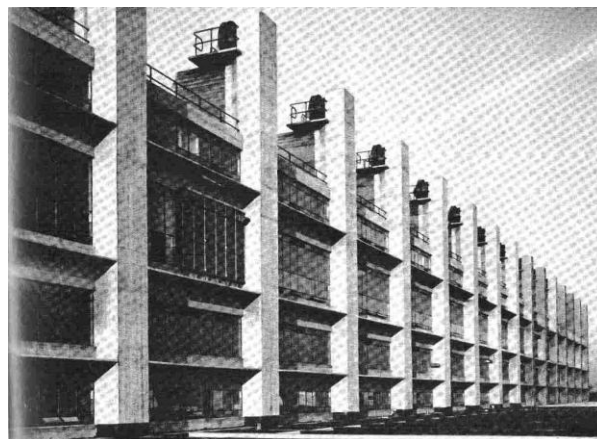
Ryc. 5. Karl Moser, kościół św. Antoniego w Bale, 1924-1925

W latach 30. pojawiło się kilka budynków ujawniających symptomy nurtu, który miał się w pełni ukształtować za ćwierć wieku. Banham w swojej sztandarowej książce pt. *Brutalizm w architekturze - etyka czy estetyka?* wymienia jako jedno z najwcześniejszych dzieł zbliżonych do estetyki brutalizmu budynek laboratoriów farmaceutycznych Beeston w Nottingham⁹ z roku 1932 (ryc. 6.). Sir Owen Williams zaprojektował formę, w której podstawowym elementem są przeskalowane masywne słupy dzielące w rytmiczny sposób długą przeszkloną elewację. Kolejny rytm nadają agresywne w wyrazie międzypiętrowe gzymsy. Wejściowy hall do budynku jest niezwykle surowy, masywność elementów i wszechobecna faktura betonu z odciskiem deskowania powodują wrażenie przebywania wewnątrz bunkra. Również szereg budynków Alvara Aalto z tego okresu nosi znamiona wykorzystania bardziej zróżnicowanych środków artykulacji architektonicznej. Charakterystyczne dla nich jest oparcie się na cechach regionalnych, w tym materiałach naturalnych użytych „jak znalezionych” - co stanowić będzie jeden z podstawowych postulatów powojennych brutalistów. Jedną z najbardziej wyrazistych realizacji był Pawilon Wystawowy Gospodarki Leśnej i Rolnictwa wzniesiony w 1938 roku we wsi Lapua, w pół-

⁸ A. Whittick (1950), *European Architecture in the 20th Century*, Crosby Lockwood & Son, London, s. 214 – tłumaczenie autora.

⁹ R. Banham (1970), *Le brutalisme en architecture – ethique ou esthetique?*, Dunod, Paris, s. 53.

nocnej Finlandii (ryc. 7.). „Ta budowla z nieociosanych pni wygląda bardziej na palisadę [...] niż na budynek wystawowy.”¹⁰ Aalto zastosował tu najbardziej popularny materiał budowlany Finlandii - drewno. Pozostawił go w stanie całkowicie surowym i wykorzystał do stworzenia formy inspirowanej prymitywnym budownictwem.



Ryc. 6. Sir Owen Williams, budynek laboratoriów farmaceutycznych Beeston w Nottingham, 1932



Ryc. 7. Alvar Aalto, Pawilon Wystawowy Gospodarki Leśnej i Rolnictwa we wsi Lapua, 1938

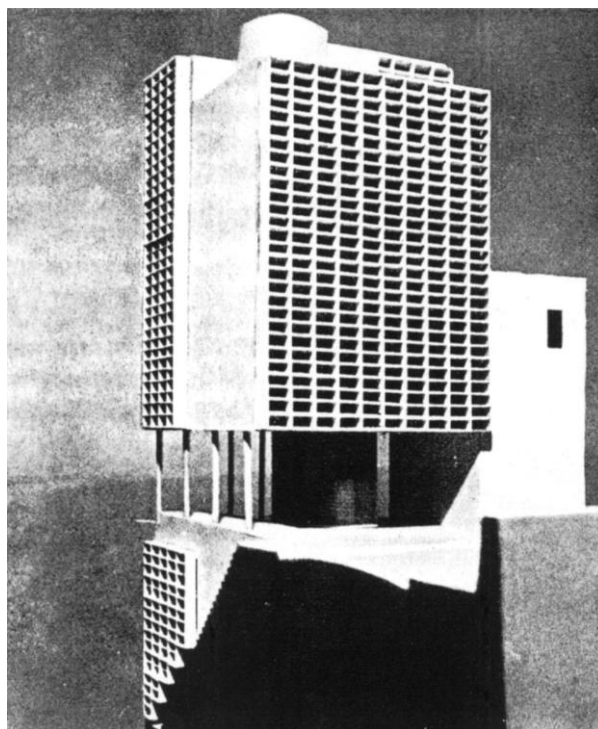
Charakterystyczny dla słownika architektury brutalistycznej element, jakim były *brise-soleil*, czyli łamacze słońca, również narodził się w okresie przedwojennym. *Brise-soleil* miały nie tylko znaczenie funkcjonalne, ale także pomagały tworzyć trójwymiarowe fasady w miejsce płaskich elewacji wczesnego modernizmu. Pozwalały także uzyskiwać zróżnicowane rytmy i poprzez swój układ odzwierciedlać usytuowanie funkcji w obrębie budynku. Pierwszym budynkiem, w którym zastosowano *brise-soleil*, było Ministerstwo Edukacji w Rio de Janeiro, zaprojektowane w 1936 roku, a ukończone w 1943 roku (ryc. 8.). Główni projektanci, Lucio Costa i

¹⁰ S. Giedion (1968), *Narodziny nowej tradycji*, PWN, Warszawa, s. 607.

Oscar Niemeyer, korzystali podczas pracy nad budynkiem z konsultacji Le Corbusiera i można domniemywać, że to właśnie on był pomysłodawcą tego rozwiązania. „Corbu” już w roku 1933 zaproponował użycie siatki betonowych łamaczy słońca w niezrealizowanych budynkach dla Algieru (ryc. 9.). Projekt Une Maison Locative dotyczył potężnego, wysokiego budynku ustawionego na stromym stoku (o nachyleniu 60 stopni). Obiekt miał posiadać zróżnicowane elewacje. Ściana północna była całkowicie szklana, natomiast ściana południowa i zachodnia, czyli najbardziej narażone na działanie promieni słonecznych, pokryte były prostokątną siatką żelbetonowych elementów płytowych ustawionych prostopadle do elewacji. W zaprojektowanym w latach 1939-1942 wieżowcu w Algierze Le Corbusier wykorzystał i rozwinął swoje wcześniejsze idee. Budynek miał stać się tzw. „wertykalnym miastem”. Kompozycję elewacji tworzył układ *brise-soleil* w formie loggi o głębokości 2,2 m i wysokości 4,5 m. Nie był on jednak tak monotony, jak w Rio de Janeiro czy wcześniejszej algierskiej koncepcji. Rytm żelbetonowych przeston łamał się i ulegał zmianie, zgodnie z wewnętrznym układem funkcjonalnym, tworząc abstrakcyjną kompozycję geometryczną. Była to zapowiedź przyszłych realizacji zarówno Le Corbusiera, jak też innych architektów, na czele z Josè LouiSEM Sertem - orędownikiem „wertykalnych miast” utrzymanych w surowej stylistyce brutalizmu.



Ryc. 8. Lucio Costa i Oscar Niemeyer (Le Corbusier - konsultant), Ministerstwo Edukacji w Rio de Janeiro, 1936-1943



Ryc. 9. Le Corbusier, projekt Une Maison Locative w Algierze, 1933

W związku z działalnością Serta wymienić należy również wydarzenie, które w pewien sposób wpłynęło na rozwój brutalizmu, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Mowa o manifeście z 1943 roku *Nine Points on Monumentality*, którego autorami oprócz Serta byli Siegfried Giedion i Fernand Leger. Wyrażał on potrzebę wznoszenia monumentalnych budynków i realizowania odpowiednich dla nich przestrzeni publicznych. Miały one pełnić rolę symboli tożsamości rozwiniętego społeczeństwa demokratycznego. Monumentalne gmachy publiczne stały się domeną amerykańskiego brutalizmu w latach 60., a sam manifest wywarł duży wpływ na twórczość wielu architektów, m.in. na Louisa Kahna.

Zakończenie II wojny światowej jest niewątpliwie cezurą czasową również dla architektury zeszłego stulecia. Powojenne nastroje społeczne były zróżnicowane, lecz generalnie cechowało je poczucie przygnębienia i utrata wiary w dawne ideały. Na takim gruncie zwrot w architekturze światowej wydawał się nieunikniony. Pamięć o niedawnym kataklizmie powodowała, że abstrakcyjne formy modernizmu stały się zbyt nierzeczywiste. Wielu twórców zaczęło poszukiwać mocniejszej i bardziej indywidualnej ekspresji. Mniej doktrynalne podejście do zagadnień formalnych otworzyło drogę pluralizmowi postaw i indywidualizmowi twórców. Oczywiście styl międzynarodowy nie zaniknął, a nawet stał się, rzec

można, obowiązujący w wielu krajach, lecz awangarda architektoniczna wkraczała już na nowe obszary – jednym z nich był brutalizm. Hitchcock podkreśla „wzrost zainteresowania złamanymi sylwetkami, niezwykłymi kształtami, bryłami, które były raczej kontrastowane niż unifikowane, ekspresyjnym eksponowaniem indywidualnych elementów strukturalnych, bardziej rzeźbiarskich niż mechanistycznych w swoim charakterze.”¹¹

Brutalizm trafił na podatny grunt z jeszcze jednego powodu. W latach powojennych szukano szybkich i tanich metod odbudowy zrujnowanych miast, zwłaszcza wznoszenia niskobudżetowych osiedli mieszkaniowych. Surowe, prawie niewykończone, budowane z niedrogich, powszechnie dostępnych materiałów brutalistyczne budynki wydawały się doskonale odpowiadać temu zadaniu. Ponadto architekci starający się przywrócić znaczenie pojęciu tożsamość wybierali tę stylistykę z uwagi na możliwość uzyskania wyrazistych, plastycznych form umożliwiających identyfikację użytkownika z budynkiem i jego otoczeniem. Brutalizm jawił się jako styl szczery, bezkompromisowy i odpowiadający powojennej rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości, że w dalszym ciągu główną rolę w kształtowaniu nowego nurtu odgrywał Le Corbusier. Z dużym zapalem włączył się on w dzieło odbudowy, uważając jednak, że należy prowadzić ją w sposób nowatorski, odrzucając dawne zasady architektoniczne i urbanistyczne. „Wykształcił nową estetykę, realistyczną i surową, odpowiadającą trudnym warunkom powojennej odbudowy, i za główny cel architektury uznał zapewnienie dachu nad głową bezdomnym – we Francji były to cztery miliony rodzin.”¹²

Pierwszym powojennym budynkiem Le Corbusiera był zatem olbrzymi budynek mieszkalny – Unité d’Habitation – wzniesiony w Marsylii w latach 1946-1952 (ryc. 10.). Dzieło to należy uznać także za pierwszy obiekt, w którym uwidoczniły się wszystkie cechy dojrzałego brutalizmu. „Czysto fizyczna obecność owego monolitu podobnego do statku jest przytłaczająca. Jego ogrom jest miażdżący. Rzeźbiarska wyrazistość i agresywna sylwetka są tak silne, że chociaż dzisiaj jest mniejszy od otaczających go bloków, ciągle jeszcze wyciska piętno na całym kra-

jobrazie. Ta siła oddziaływania porównywalna do tej, jaką emanuje Akropol, była przez Le Corbusiera zamierzona.”¹³ Dwa rzędy masywnych słupów dźwigają platformę, na której ustawiono ogromny prostopadłościenny korpus budynku o długości 135 m i szerokości 24 m. Żelbetowa platforma, określona przez Le Corbusiera mianem *terrain artificiel* lub *sol artificiel*¹⁴ (sztuczny teren/grunt) wydaje się niezwykle gruba, jednak, podobnie jak słupy jest w środku pusta. Wszystkie elewacje budynku, oprócz północnej, którą stanowi bezokienny szczyt z zewnętrznymi schodami, pokryte są prostokątną siatką *brise-soleil* i balustrad loggi. Fasady te są zdecydowaną antytezą elewacji modernistycznych budynków z lat 20. XX wieku. Zamiast gładkich, płaskich powierzchni, gdzie szkło i ściana były w tej samej płaszczyźnie, Le Corbusier stworzył przestrzenną przegrodę o powtarzalnych elementach wychodzących w przód i cofających się. Rytm, tworzony przez jasne i ciemne prostokąty przeplatające się w ustalonym tempie, jest raptownie łamany i następuje wówczas zdwojenie częstotliwości powtarzania elementów. Ciemne prostokąty to przede wszystkim wgłębione loggie, których boczne ściany pomalowano na różne kolory, co sprawia, że budynek obserwowany pod odpowiednim kątem przeobraża się z masywnego, żelbetowego giganta w skrzącą się mozaikę.

W Jednostce Marsylskiej Le Corbusier wykorzystał plastyczne możliwości żelbetu w sposób, który stał się wzorem dla całego pokolenia twórców. Wprowadził też całą paletę różnorodnych faktur betonowych charakterystycznych dla brutalizmu i podkreślił, że niedokładności i usterki betonowych powierzchni nie są estetyczną wadą, lecz zaletą. Według Le Corbusiera stanowią one wręcz istotę takiej architektury. „Nie osłonięty beton ujawnia najmniejsze niedokładności połączenia, włókna i zgrubienia desek, sęki itd. [...] A czyż u mężczyzn i kobiet nie widać zmarszczek i znamion, haczykowatych nosów, niezliczonych znaków szczególnych? [...] Błędy leżą w naturze człowieka; one są naszym udziałem, naszym codziennym życiem.”¹⁵ „Corbu” widział w betonie odbicie ludzkiej ułomności, ale

¹¹ H.R. Hitchcock (1977), *Architecture: Nineteenth and Twentieth Centuries*, Penguin Books, New York, s. 579 – tłumaczenie autora.

¹² Ch. Jencks (1982), *Le Corbusier – tragizm współczesnej architektury*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, s. 148.

¹³ Tamże.

¹⁴ W. Boesiger (red.), (1966), *Le Corbusier, Oeuvre complete 1938-1946*, Les Editions d’Architecture, Zurich, t. 4, s. 181-187.

¹⁵ W. Boesiger (red.), (1966), *Le Corbusier, Oeuvre complete 1946-1952*, Les Editions d’Architecture, Zurich, t. 5, s. 191.



Ryc. 10. Le Corbusier, Unité d'Habitation w Marsylii, 1946-1952

również indywidualności, którą można dostrzec właśnie dzięki różnorodnym wadom.

Kolejnymi postaciami, które utożsamiane są z kształtowaniem się brutalizmu w pierwszych latach powojennych, byli Alison i Peter Smithson. Małżeństwo brytyjskich architektów także zainteresowało się architekturą mieszkaniową i wartościami, które mogła przekazywać w nowych realiach. Smithsonowie wpisali się w ideę przeobrażania powojennej traumy w działania zmierzające do odbudowy narodu w sensie społecznym. Dążyli przy użyciu środków architektonicznych do powstrzymania rozpadu więzi społecznych i izolacji jednostki ludzkiej. Twierdzili, że architektura powinna zapewniać człowiekowi poczucie tożsamości, które stanowi podstawową potrzebę psychologiczną. W swoich wczesnych, niezrealizowanych projektach (np. zespół mieszkaniowy Golden Lane z 1952r.) postawili sobie konkretne zadanie wyrażenia sposobu życia angielskiej klasy robotniczej. Należy stwierdzić, że we wczesnym okresie swojej działalności Smithsonowie ograniczali się do teoretycznych rozważań, dyskusji w ramach grup awangardowych artystów i uczestnictwa w wystawach. Pearman twierdzi nawet, że „Smithsonowie

zawsze obiecywali więcej, niż mogli dać”¹⁶. Podczas gdy Le Corbusier wznosił w pełni przekonujące brutalistyczne budynki, oni dopiero próbowali określić, czasem utopijne, zasady nurtu. Mieli zresztą tego świadomość: „Kiedy otwierasz nowy tom «Oeuvre complète», odkrywasz, że wszystkie twoje najlepsze pomysły już tam są, on zrobił już to, co właśnie miałeś zamiar zrobić”¹⁷.

Można przyjąć, że architektoniczno-urbanistyczno-społeczna ideologia Smithsonów, określona przez Banhama mianem *nowego brutalizmu*, i brutalizm jako styl w architekturze to w dużej mierze dwa odrębne zagadnienia. Należy jednak docenić wysiłki Smithsonów zmierzające do ideologicznego podbudowania nowego nurtu. Część ich spostrzeżeń jest trafna i poszerza sposób myślenia o brutalizmie w architekturze. Warto wspomnieć tutaj o podkreślaniu dążenia do indywidualizmu, postulacie stosowania zwyczajnych materiałów budowlanych „jak znalezionych”, postulacie eksponowania konstrukcji w formie architektonicznej oraz imperatywie szczerości i dosłowności w architekturze. Szczególnie ciekawym zagadnieniem poruszonym przez Smithsonów jest związek architektury brutalistycznej ze sztuką. Dowodzili oni, że sztuka jest związana z codziennym życiem i podkreślali swoją fascynację zwykłymi rzeczami, często odbiegającymi od przyjętych norm estetycznych i uważanymi za brzydkie. Także architekturę postrzegali jako „bezpośredni rezultat sposobu życia”¹⁸. W nurcie artystycznym *art brut*, obejmującym formy sztuki tworzonej nieprofesjonalnie i spontanicznie (m.in. przez prymitywistów), dopatrywali się analogii do twórczości architektonicznej.

Mimo swojej radykalnej postawy Smithsonowie nie odżegnywali się od modernizmu, lecz skłaniali się do jego reformy poprzez zachowanie najlepszych elementów z tzw. okresu heroicznego i wprowadzenie nowych, tak by nie dopuścić do degeneracji i stagnacji tego nurtu. Nie powinno zatem dziwić, że w pierwszym zrealizowanym po wojnie budynku uzyskali, choćby w porównaniu z dziełami Le Corbusiera, dość zachowawczą formę. Szkoła w Hunstanton wzniesiona w latach 1949-1954 uznawana jest za wyrazisty przykład brutalizmu (ryc. 11.). Nie do końca można się z tym zgodzić - zwłaszcza

¹⁶ H. Pearman, *Meet the Smithsons*, „The Sunday Times”, 30.11.2003 – tłumaczenie autora.

¹⁷ Za: R. Banham (1966), *The Last Formgiver*, „Architectural Review”, August, s. 48.

¹⁸ I. Scalbert, (2000), *Architecture as a Way of Life: The New Brutalism 1953-1956*, „Daidalos”, nr 75, s. 57 – tłumaczenie autora.

patrzac z perspektywy obejmujacej wszystkie fazy nurtu, który wygasł w latach 70. Budynek Smithsonów wykazuje wyraźne pokrewieństwo z ukończonym w 1947 roku Alumni Memorial Hall w Chicago projektu Miesa van der Rohe. Mies po raz pierwszy zastosował w nim prozaiczne materiały, takie jak cegła i stalowe dwuteowniki. Brytyjczycy rzeczywiście rozwinęli tę koncepcję i poszli o kilka kroków dalej. W Hunstanton konstrukcję również stanowi stalowy szkielet. Konstrukcyjne ramy wypełnia klinierowa cegła i szklane panele. Całość sprawia wrażenie obiektu przemysłowego - bardzo surowego i pragmatycznego. Obraz ten dopełniają wyeksponowane przewody urządzeń sanitarnych. „*Ekspozycja instalacji sanitarnych, podobnie jak surowego materiału, było zawsze symbolem szczerości architektury w duchu ruskinowskim. [...] Rury ekspozycyjne na zewnątrz w szkole w Hunstanton są elementami urządzeń sanitarnych, ale zarazem symbolami protestu.*”¹⁹ Niezbędny ze względów technicznych zbiornik z wodą także nie został zakamuflowany, lecz odwrotnie, został umieszczony na wolnostojącej niczym kampanilla wieży, stanowiąc dominujący akcent zespołu. Należy jednak zwrócić uwagę, że całość kompozycji przestrzennej jest bardzo uporządkowana i symetryczna. Forma architektoniczna jest odległa od agresywnych, gwałtownych zestawień brył, które już w latach 50. będą wyznaczały główny kierunek rozwoju brutalizmu.



Ryc. 11. Alison i Peter Smithson, szkoła w Hunstanton, 1949-1954

Intensywność zjawisk prowadzących do ukształtowania brutalizmu w architekturze wzmożła się w pierwszych latach powojennych, by na początku drugiej połowy XX wieku doprowadzić do pełnego wyodrębnienia się nurtu. Przy próbie podsumowania

powyższych rozważań wyłania się szereg elementów, które można uznać za najbardziej znaczące dla narażenia brutalizmu:

1. Budynki z początku XX wieku nacechowane surowością i uformowane na zasadzie kontrastujących ze sobą brył (np. budynki Glasgow School of Art projektu Mackintosha).

2. Ekspozycja faktury betonu w dziełach takich architektów, jak Perret i Moser.

3. Budynki przemysłowe z lat międzywojennych wykorzystujące konstrukcje żelbetowe i plastyczny potencjał betonu (np. fabryka Beeston projektu Sir Owena Williamsa).

4. Stosowanie naturalnych, lokalnych materiałów nie poddawanych obróbce - „jak znalezionych” - w realizacjach Aalto z lat 30. ubiegłego stulecia.

5. Zmiany w twórczości Le Corbusiera, które nastąpiły na początku lat 30. i polegały m.in. na projektowaniu bardziej artykułowanych form, stosowaniu surowych materiałów oraz inspiracji budownictwem prymitywnym.

6. Wprowadzenie na stałe do architektury elementów języka brutalistycznego, takich jak *béton brut*, *brise soleil*, rytmicznie powtarzane elementy strukturalne.

7. Powstanie idei „miasta wertykalnego” - budynku wyrażającego swoje złożone funkcje wewnętrzne poprzez określoną kompozycję elewacji.

8. Tendencja do tworzenia architektury rzeźbiarskiej i monumentalnej inspirowana m.in. manifestem *Nine Points of Monumentality*.

9. Nastroje społeczne w powojennym świecie sprzyjające poszukiwaniu nowych dróg architektury na bazie większego pluralizmu postaw i indywidualizmu twórców.

10. Poszukiwanie szybkich i tanich metod odbudowy zniszczonych miast, zwłaszcza w aspekcie zabudowy mieszkaniowej.

11. Pierwszy powojenny budynek Le Corbusiera prezentujący pełnię cech architektury brutalistycznej - *Unité d'Habitation* w Marsylii.

12. Działalność Smithsonów w pierwszych latach po II wojnie światowej, a w szczególności społeczno-architektoniczna teoria *nowego brutalizmu* wskazująca na związki pomiędzy sztuką, architekturą i codziennym życiem oraz realizacja szkoły w Hunstanton epatującej użyciem pospolitych materiałów i wyeksponowaniem instalacji.

¹⁹ J. Sławińska (1995), *Ruchy protestu w architekturze współczesnej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, s. 24.

LITERATURA:

1. Banham R. (1970), *Le brutalisme en architecture - ethique ou esthetique?*, Dunod, Paris.
 2. Banham R. (1966), *The Last Formgiver*, [w:] „Architectural Review”, August.
 3. Boesiger W. (red.), (1966), *Le Corbusier, Oeuvre complete 1938-1946*, Vol. 4. Les Editions d'Architecture, Zurich.
 4. Boesiger W. (red.), (1966), *Le Corbusier, Oeuvre complete 1946-1952*, Vol. 5. Les Editions d'Architecture, Zurich.
 5. Frampton K. (2007), *The Evolution of 20th Century Architecture*. Springer Verlag, Wien - New York.
 6. Giedion S. (1968), *Narodziny nowej tradycji*, PWN, Warszawa.
 7. Hitchcock H.R. (1977), *Architecture: Nineteenth and Twentieth Centuries*, Penguin Books, New York.
 8. Jencks Ch. (1982), *Le Corbusier - tragizm współczesnej architektury*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
 9. Jencks Ch. (1987), *Ruch nowoczesny a architektura*, WAiF, Warszawa.
 10. Latour St., Szymski A. (1985), *Rozwój współczesnej myśli architektonicznej*, PWN, Warszawa.
 11. Le Corbusier. (1927), *Towards a New Architecture*, Architectural Press, London.
 12. Norberg-Schulz Ch. (1999), *Znaczenie w architekturze Zachodu*, Wydawnictwo Murator, Warszawa.
 13. Pearman H. (2003), *Meet the Smithsons*, [w:] „The Sunday Times”, 30.11.2003.
 14. Scalbert I. (2000), *Architecture as a Way of Life: The New Brutalism 1953-1956*, [w:] „Daidalos” nr 75.
 15. Sławińska J. (1995), *Ruchy protestu w architekturze współczesnej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
 16. Whittick A. (1950), *European Architecture in the 20th Century*, Crosby Lockwood & Son, London.
- Źródła fotografii:**
 Banham R.: *Le brutalisme en architecture - ethique ou esthetique?* Dunod, Paris 1970 - fot. 3, 6.
 Boesiger W.: *Le Corbusier. Oeuvre complete 1929-1934*. Vol. 2. Les Editions 'Architecture, Zurich 1964 - fot. 9.
www.findarticles.com - fot. 1.
www.outdoor.webshots.com - fot. 2.
www.fotoforum.com - fot. 4.
www.flickr.com - fot. 5.
www.alvaraalto.fi - fot. 7.
www.procorbis.com - fot. 8.
www.bryla.pl - fot. 10.
www.iso216.com - fot. 11.
- Artykuł zrealizowany w ramach projektu badawczego W/WA/4/09.

PROBLEMATYKA ZACHOWANIA TRADYCYJNEGO WIZERUNKU WSI OPOLSKIEJ

Irena Niedźwiecka-Filipiak

Wydział Inżynierii Kształtowania Środ. i Geodezji, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, pl. Grunwaldzki 24, 50-365 Wrocław
E-mail: irena.niedzwiecka-filipiak@up.wroc.pl

ASPECTS OF PRESERVATION THE TRADITIONAL VILLAGE IMAGE IN THE REGION OF OPOLE

Abstract:

Traditional wooden buildings of Opole villages evolved from the simplest ones into various types of frame constructions. The individual objects of this type with varied function survived to the present day in that area. A part of them were moved to the Bierkowice heritage park. However the wooden constructions were displaced by brick or stone, which began in the 18th century as a so-called "frankońskie" buildings. Considerably modest than "frankońskie" buildings are the "fryderycjańskie" settlements which are characterized most often by gables and densely situated buildings are considerably modest than "frankońskie" building. This type of building is scattered in the whole area of Opole Voivodeship. Thanks to this ordered, exact principles of building methods, the tested villages have legible, close spatial sets with homogeneous buildings up to the present day.

But the recent years have brought menace to those excellently preserved villages. The intensive processes of modernization in the rural areas constitute the serious menace to the preservation of the cultural heritage. We observe a number of negative trends which may seriously reduce or even irreparably squander this important resource for the development. It is necessary to make an effort and take every possible action which will mould the consciousness as to of how big value the inherited traditional rural environment is.

A few years' cooperation of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences with the Marshall Office of the Opole Voivodeship within the limits of Village Renewal Programme bore fruit in the form of the study of conceptions of development in a number of villages. During meetings with the village inhabitants the problems of preservation of the place identity with regional character of the Opole Voivodeship appeared. For this reason the conception of the multimedia handbook "*Landscape of Renewed Village*" has been prepared. The charts presented in the handbook allow to systematize the problems connected with investment processes in the rural area.

Streszczenie:

Tradycyjna drewniana zabudowa wsi Opolszczyzny przekształcała się, przechodząc od zrębowej, poprzez przystupową, aż do różnych odmian konstrukcji szkieletowej. Pojedyncze obiekty tego typu o różnorodnej funkcji zachowały się na tym terenie do dzisiaj, część z nich przeniesiono do skansenu w Bierkowicach. Jednakże konstrukcje drewniane zostały wyparte przez murowane, co rozpoczęło się w XVIII wieku tzw. budownictwem frankońskim. Znacznie skromniej od budownictwa frankońskiego przedstawiały się osiedla fryderycjańskie, charakteryzujące się ciągami najczęściej szczytowo, gęsto usytuowanych domów. Zabudowa tego typu rozproszona jest na całym terenie Opolszczyzny. Dzięki tym uporządkowanym, o ścisłych zasadach metodom budowania badane wsie do dziś, w wielu przypadkach, mają czytelne, zwarte układy z jednorodną zabudową.

Ostatnie lata przynoszą jednak zagrożenie dla tych pięknych, zachowanych osiedli wiejskich. Intensywne procesy modernizacji na terenach wiejskich stanowią poważne zagrożenie dla zachowania dziedzictwa kulturowego. Obserwuje się szereg negatywnych trendów, które ten ważny w rozwoju zasób mogą poważnie uszczuplić, a nawet bezpowrotnie zaprzepaścić. Konieczne jest podjęcie wszelkich możliwych działań kształtujących świadomość, jak wielką wartość posiada odziedziczone tradycyjne środowisko wiejskie.

Kilkuletnia współpraca Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu z Urzędem Marszałkowskim w Opolu w ramach Programu Odnowy Wsi w Województwie Opolskim zaowocowała opracowaniem koncepcji rozwoju szeregu miejscowości. W czasie spotkań z mieszkańcami wsi oraz władzami lokalnymi pojawiały się problemy związane z zachowaniem tożsamości miejsca i regionalnego charakteru Opolszczyzny. Z tego powodu opracowano koncepcję podręcznika multimedialnego „*Krajobraz wsi odnowionej*”. Prezentowane w podręczniku schematy pozwalają na usystematyzowanie problematyki związanej z procesami inwestycyjnymi na terenach wiejskich.

Keywords: Opole Voivodeship, villages, cultural heritage, traditional buildings

Słowa kluczowe: Województwo Opolskie, wsie, dziedzictwo kulturowe, budynki tradycyjne

WPROWADZENIE

Ochrona dziedzictwa kulturowego wsi łączy się nierozdzielnie z rozwojem obszarów wiejskich. Rozwój ten jest jednym z istotniejszych elementów polityki krajów Unii Europejskiej. Jest on o tyle ważny, że bez sprawnie funkcjonujących obszarów wiejskich niemożliwe jest prawidłowe funkcjonowanie miast. Te dwa obszary dawniej kojarzone były z zupełnie różnymi elementami zarówno materialnymi - zagospodarowania przestrzennego, jak i sposobem życia mieszkańców. Różnice te zacierają się coraz bardziej. Po pierwsze, wieś traci w sposób naturalny swój tradycyjny charakter poprzez rozwój techniki i zmianę sposobu gospodarowania. Przekształca się w osiedle wielofunkcyjne, w którym jedynie niewielki procent mieszkańców uznaje rolnictwo jako jedyne źródło utrzymania. Przez to wiele zabudowań gospodarczych staje się zbędnymi, a wręcz są uciążliwością, z którą właściciele niejednokrotnie nie wiedzą, co począć.

Drugą sprawą jest to, że mieszkańcy wsi dążą do podniesienia standardu życia, co z reguły kojarzy im się z miastem. Najczęściej nie tylko jako sposobem życia, ale jednocześnie z wyglądem budynków i ich otoczeniem. Łączy się to niestety często z bezmyślnym naśladownictwem, w którym podczas przebudowy czy modernizacji niejednokrotnie bezpowrotnie niszczone są detale architektoniczne, mała architektura, a nowe obiekty nie nawiązują w żaden sposób do tradycji miejsca, w którym są stawiane. Regionalizm zastępuje uniformizm prowadzący do sytuacji, w której nie jesteśmy w stanie w żaden sposób odróżnić jednej wsi od drugiej. Zjawisko to można porównać do budowania w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w miastach całej Polski podobnych do siebie wielorodzinnych osiedli mieszkaniowych. Mieszkańcy wsi niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z tego, co jest wartościowe w miejscowościach, w których mieszkają, przez co zafascynowani nowymi pomysłami nie zwracają uwagi przy lokalizacji nowych inwestycji lub modernizacji na charakter otoczenia. Stąd na terenie Opolszczyzny pojawia się typowa dla obszaru całej Polski zabudowa jednorodzinna i usługowa, nie uwzględniająca cech regionalnych.

1. TRADYCYJNA WIEŚ OPOLSKA

Tradycyjna drewniana zabudowa wsi Opolszczyzny przekształcała się, przechodząc od zrębowej, poprzez przysłupową, aż do różnych odmian konstrukcji szkieletowej [Biesiekierski i inni 1998]. Po-

jedyncze obiekty tego typu o różnej funkcji zachowały się na tym terenie do dzisiaj, część z nich przeniesiono do skansenu w Bierkowicach¹. Jednakże konstrukcje drewniane zostały wyparte przez mury, co rozpoczęło się w XVIII wieku tzw. budownictwem frankońskim. Budownictwo to pojawiło się na terenie dawnego powiatu głubczyckiego, raciborskiego, grodkowskiego i nyskiego, co obejmuje południowo-zachodnią część Opolszczyzny [Chrzanowski 1974]. Wynikało to z tego, że tereny położone po lewej stronie rzeki Odry posiadały lepsze podłoże rozwoju gospodarczego. Było to związane z korzystnymi dla rolnictwa warunkami geograficzno-klimatycznymi, czyli gęstą siecią rzek, brakiem lasów i dobrymi glebami². Najokazalsze budynki stawiane w ten sposób znajdują się w okolicy Nysy i Grodkowa (ryc.1). We wsi Złotogłowice budynki mieszkalne przypominają często pięknie zdobione kamienice miejskie, sugerujące zasiedlenie przez kilka rodzin. Znacznie skromniej od budownictwa frankońskiego przedstawiały się osiedla fryderycjańskie, powstające na przełomie XVIII i XIX wieku, charakteryzujące się ciągami najczęściej szczytowo, gęsto usytuowanych domów. Zabudowa fryderycjańska rozproszona jest na całym terenie Opolszczyzny, jednak większość lokalizowana była w jej północnej części.

Osiedla były zakładane wg ścisłych reguł, które przenosiły się na aż do przesady regularne, geometryczne formy przestrzenne miejscowości. Koliste założenia były stosowane rzadko - przykładem Kup i Pokój, a także Czerwona pod Olesnem [Chrzanowski 1974, Thullie 1969]. Częściej to ulicówki, gdzie wzdłuż szerokiej drogi stoją ciągi budynków zbliżonych do siebie, ustawionych najczęściej szczytowo (prostopadle do drogi). Jemielnica czy Stare Siółkowie są tego przykładem. Dzięki tym uporządkowanym, o ścisłych zasadach metodom budowania wsie Opolszczyzny do dziś w wielu przypadkach mają czytelne, zwarte układy z jednorodną zabudową (ryc. 2).

¹ Istnieją opracowania w formie broszur ukazujące, niejednokrotnie nieistniejące już, obiekty drewnianej architektury wsi opolskiej, m.in. wydane nakładem Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach *Wiatraki i młyny wodne Opolszczyzny, Budownictwo ludowe Opolszczyzny czy Spichlerze Opolszczyzny*.

² Więcej o kontrastach związanych z zagospodarowaniem pod koniec XVIII wieku biedniejszej prawobrzeżnej i bogatszej lewobrzeżnej Opolszczyzny w: E. Gil (1985), *Z badań muzeum wsi opolskiej nad drewnianym budownictwem ludowym Opolszczyzny*, „Opolski Rocznik Muzealny”, Tom VIII, Instytut Śląski, Opole, s.8-11.



Ryc.1. Zagroda frankońska z budynkami o dużych gabarytach w Złotogłowicach, 2004, fot. autorka



Ryc.2. Regularna pierzeja ulicy w zabudowie fryderycjańskiej wsi Jemielnica, 2007, źródło: UG Jemielnica

W prawobrzeżnej części Opolszczyzny zagrody posiadały tylko jeden budynek mieszkalny, w razie potrzeby zamieniano dawny chlew na wycuźnik³, a obok stawiano nowy (XIX wiek). Na tym terenie zdarzało się sytuowanie budynków mieszkalnych kalenicowo do drogi. Natomiast lewobrzeżna Opolszczyzna, na zachód od Odry, to dominacja zagród w kształcie wydłużonego prostokąta, najczęściej z dwoma budynkami mieszkalnymi usytuowanymi szczytami do drogi, które połączone były z budynkami gospodarczymi, całość zamknięta była usytuowaną prostopadłe stodołą [Gil 1985].

Najczęściej budynki murowano z cegły i tynkowano, stosując różnego rodzaju zdobienia w postaci gzymsów, obramień okiennych, ozdobnych szczytów itp.⁴ Północno-wschodnie rejony Opolszczyzny to obszary występowania zarówno budynków mieszkalnych, jak i gospodarczych licowanych cegłą (ryc. 4). Bogate zdobnictwo tych obiektów zachwyca swym kunsztem do dnia dzisiejszego. Obiekty licowane cegłą spotyka się także we wsiach środkowej i zachodniej Opolszczyzny, jednakże już nie w takiej ilości. W zależności od materiału, z którego została wykonana większość budynków, istnieją wsie „czerwone”, na bazie budynków licowanych cegłą, czy „białe”, z budynków murowanych, tynkowanych i malowanych na biało (ryc. 3 i 4). Okolice Góry Świętej Anny to ob-

szar, w którym pojawia się kamień wapienny jako budulec używany do stawiania ścian budynków mieszkalnych i gospodarczych, a także murów otaczających posesje i krawężników wokół trawników (ryc.5). We wsi Kamień Śląski czy Żyrowa wiele murów otaczających zagrody czy budynków wykonanych z kamienia zostało otynkowanych, jednak wzrastająca świadomość lokalnego społeczeństwa spowodowała, że w ostatnich latach usunięto tynki i wyeksponowano naturalny budulec w wielu obiektach.

2. ODNOWA WSI OPOLSKIEJ

Współczesna wieś opolska została pokazana powyżej jedynie w bardzo ogólnym zarysie, gdyż bogactwo zarówno form całych osiedli wiejskich, jak i poszczególnych obiektów, a także zdobnictwa w budynkach murowanych tego regionu nie jest możliwe do przedstawienia w ramach jednego artykułu. Celem autorki było jedynie zasygnalizowanie specyficznych cech opisywanego obszaru, gdyż ze względu na ożywioną działalność inwestycyjną na terenach wiejskich w ostatnich latach możemy czuć obawę przed groźbą zunifikowania do standardów miejskich tych pięknych, zachowanych osiedli wiejskich.

³ Nazwę „wycuźnik”, „wylamek” zastosował T. Chrzanowski dla określenia drugiego budynku mieszkalnego w zagrodzie przeznaczonego dla starszych rodziców i dalszych krewnych bez ziemi. T. Chrzanowski, M. Kornecki (1974), *Sztuka Śląska...*, op. cit., s. 433.

⁴ Szczegółowe opracowania w formie katalogów wykonano w Instytucie Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który od roku 2001 współpracuje w ramach programu Odnowy Wsi z Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego.



Ryc. 3. Wierzch, gmina Głogówek, jednorodny charakter ulicy powstał z budynków mieszkalnych tynkowanych, malowanych na biało - „biała” wieś, fot. autorka



Ryc. 4. Fałkowice gmina Pokój; atutem miejscowości jest utrzymany jej pierwotny charakter budynków licowanych cegłą - „czerwona” wieś, fot. R. Wilczyński



Ryc. 5. Kamień wapienny jako budulec we wsi Żyrowa, 2004, fot. autorka



Ryc. 6. Zdobnictwo w budynku mieszkalnym w Krasiejowie, 2004, fot. autorka

Nasilenie się ruchu budowlanego wiąże się między innymi z przenoszeniem się mieszkańców miast na tereny wiejskie. Jest to związane z tęsknotą mieszkańców miasta do wiejskiego życia i spokoju. Niestety, było to i jest nadal złudne. Życie na wsi coraz bardziej zaczyna przypominać we wszystkich jego obszarach życie w suburbiach, nawiązujących do obszarów miejskich, a nie wiejskich w tradycyjnym tego słowa znaczeniu [Claval 2005]. Ze względu na to, że suburbia nie mają najczęściej żadnego indywidualnego charakteru, trzeba pomyśleć, aby obszary oddalone od miast nie podlegały tym samym chaotycznym działaniom, jak obszary suburbiów. Jeszcze w chwili obecnej nie jest za późno, aby spróbować w wielu częściach Europy podkreślić i wydobyć specyficzny, regionalny charakter zabudowy i zagospodarowania terenu obszarów wiejskich i zlikwidować bezmyślną gonitwę za tym, co nowe i miejskie [Baart 2000, van der Vaart 2005]. Działanie to dostarczy o wiele więcej siły mieszkańcom wsi,

przydatnej do dalszych działań i możliwości rozwoju, jednocześnie z uwzględnieniem tradycji miejsca i poczucia własnej wartości. Takie rozumowanie nie pociąga za sobą odcinania się miasta od wsi. Obydwie te struktury zależne są od siebie i tak naprawdę nie mogą bez siebie dobrze funkcjonować. Celem nie jest również tworzenie skansenów uniemożliwiających normalne funkcjonowanie ich mieszkańcom. To raczej zachęcenie do próby podkreślenia i wyeksponowania w nowym tego, co stare, charakterystyczne dla danego miejsca.

Bardzo pomocnym w próbach ochrony i zachowania dziedzictwa kulturowego wsi jest program Odnowy Wsi⁵, od roku 1997 wdrażany z dużym po-

⁵ Idea programu odnowy wsi ma swoje początki w Europie Zachodniej w latach siedemdziesiątych XX wieku. Zapoczątkowana została w Niemczech, w Bawarii i Badenii-Wirtembergii jako przeciwstawienie się powszechnej, postępującej w szybki sposób urbanizacji wsi; więcej w: R. Wilczyński (2003), *Odnowa wsi perspektywą rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, Fundacja Fundusz Współpracy-Program Agro-Info, Poznań, s. 15-23.

wodzeniem w województwie opolskim, od 2000 roku w pomorskim, następnie śląskim. Od roku 2004 próby realizacji tego programu objęły całą Polskę. Program ten jest oparty przede wszystkim na działaniach oddolnych, inicjatywie mieszkańców wsi. Jest to istotne dla wszelkich działań związanych z obszarami wiejskimi ze względu na to, że to właśnie mieszkańcy są bezpośrednimi użytkownikami wszelkich rozwiązań, które zastosujemy. Wsparcie dla tego programu daje wprowadzany obecnie program Lider+, w którym podmiotem jest społeczność wiejska. Program ten obejmuje swoim działaniem większe obszary, kilka gmin czy region, co uzupełnia się doskonale z działalnością związaną z programem Odnowy Wsi, obejmującą najczęściej jedną wieś lub kilka jednostek osadniczych. W opracowaniach dotyczących regionów Polski znajdujemy różne podejście do realizacji programu Odnowy Wsi. Przykładowo, Idziak [2004] przyszłość wsi widzi w tworzeniu wsi tematycznych, które dają szansę rozwoju nawet takim jednostkom, które nie mają żadnego istniejącego zaplecza w postaci historii, zabytków czy tradycji.⁶

3. KRAJOBRAZ WSI ODNOWIONEJ

W ostatnich latach zauważa się odmienne podejście różnych środowisk do stanu krajobrazu w naszym kraju, dotyczy to również krajobrazu wsi. Rozpatrywanie planowania przestrzennego przez środowiska biznesowe lub polityczne tylko z punktu widzenia szybkiego zysku prowadzi często do postępującej degradacji krajobrazu, która budzi niezadowolenie środowiska architektów, urbanistów czy architektów krajobrazu [Chwalibóg 2007]. Istotnym celem w polityce przestrzennej naszego kraju jest wypracowanie standardów urbanistycznych (na obszarze wiejskim ruralistycznych), które jako obowiązujące dokumenty pozwoliłyby zachować te elementy dziedzictwa kulturowego, które przetrwały do dziś, a także umożliwiłyby ukierunkowanie wszelkich nowych działań na podkreślenie odrębności regionalnej. To również współpraca ze społecznością lokal-

Ruch odnowy wsi nie od razu znalazł zrozumienie na terenie Polski. Pierwsze próby wdrażania niektórych idei programu odnowy wsi przeprowadzone zostały lokalnie, począwszy od roku 1991, na terenie dawnego województwa legnickiego. Jednakże od roku 1997 województwo opolskie, jako pierwsze, podjęło próbę wprowadzenia w szerokim zakresie ideologii związanej z ruchem odnowy wsi.

⁶ W Polsce nie ma jednego schematu działania, który stosowany byłby we wszystkich regionach. Tematyka ta była poruszana na w Dniu Polskim na VI Europejskim Kongresie Odnowy Wsi, który odbył się w dniach 23-26 maja 2007 roku w Kamieniu Śląskim.

na, która jest bezpośrednim użytkownikiem i ponosi konsekwencje decyzji podejmowanych na różnych szczeblach.

Na krajobraz wsi wpływają przede wszystkim decyzje planistyczne, ale bardzo ważnym elementem jest również to, aby sami mieszkańcy mieli pełną świadomość posiadanego potencjału, gdyż to właśnie oni również mogą przyczynić się do bezpowrotnego zatarcia tradycyjnego wizerunku swojej wsi poprzez prowadzenie nieodpowiednich remontów i modernizacji. Pojawiają się opracowania dotyczące odnowy wsi we wszystkich jej aspektach, zarówno socjologicznych, ekonomicznych czy historycznych [Idziak 2004, Kamiński 2007, Wilczyński 2003]. Pewną część w tych opracowaniach zajmuje ład przestrzenny i architektoniczny, ale nie jest on głównym tematem ze względu na to, że odnowa wsi jest działaniem o szerokim zakresie i zasięgu. Należy dodać, że przekształcanie środowiska wiejskiego jest niezmiernie skomplikowane. Różnorodność zagadnień, duża liczba uczestników procesów inwestycyjnych, aspekty prawne prowadzą niejednokrotnie do chaosu przestrzennego. W Instytucie Architektury Krajobrazu dokonano próby wyjścia naprzeciw tym problemom. Kilkuletnia współpraca z Urzędem Marszałkowskim w Opolu w ramach Programu Odnowy Wsi w Województwie Opolskim zaowocowała opracowaniem koncepcji rozwoju miejscowości.⁷ W czasie spotkań z mieszkańcami wsi oraz władzami lokalnymi pojawiały się problemy związane z zachowaniem tożsamości miejsca i regionalnego charakteru Opolszczyzny. Z tego powodu został opracowany również podręcznik multimedialny *Krajobraz wsi odnowionej*. Podręcznik ten ma na celu po pierwsze - pokazanie najwartościowszych elementów dotyczących zagospodarowania opolskiej wsi, po drugie - przy pomocy przykładów wskazanie na rozwiązania wzorcowe, a także nie zalecane, jak również pomoc przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych pod kątem aspektów prawnych.

⁷ Od roku 2001 zostało opracowanych 51 wsi, które były typowane jako 10 laureatów corocznego konkursu Piękna Wieś Opolska. W ramach praktyk studenckich wykonane zostały szczegółowe inwentaryzacje i analizy architektoniczno-krajobrazowe dotyczące zabudowy, zieleni, infrastruktury, a także słabych i mocnych stron miejscowości. Efektem końcowym była koncepcja rozwoju całej miejscowości z uwzględnieniem najważniejszych elementów wyróżniających, a także katalog elementów charakterystycznych. Więcej m.in. w: I. Niedźwiecka-Filipiak (2004), *Zadbajmy o nasz krajobraz – udział uczelni w programie Odnowa Wsi na przykładzie Żyrowej*, [w:] Pomorski Program Odnowy Wsi, Gdańsk, s.281-284; I. Niedźwiecka-Filipiak (2005), *Przemiany wizerunku wsi opolskiej pod wpływem odnowy wsi*, „Architektura Krajobrazu” 1-2, s.18-26.

Opracowanie to ma służyć społeczności wiejskiej, tak indywidualnym mieszkańcom, jak i grupom zorganizowanym w ramach Programu Odnowy Wsi, podejmującym rozliczne działania związane nie tylko z własną posesją, ale również z przestrzenią publiczną, decydującym, w tym Urzędem Miast i Gmin oraz Starostwom Powiatowym, i wszystkim tym, którym bliska jest problematyka wsi.

Podręcznik składa się z pięciu tomów o różnicowanej tematyce:

Tom I - Układy przestrzenne i funkcjonalne wsi. Ład architektoniczny,

Tom II - Zagroda wiejska i dom mieszkalny na wsi,

Tom III - Budynki użyteczności publicznej na wsi,

Tom IV - Urządzanie przestrzeni wspólnej na wsi,

Tom V - Obiekty gospodarcze, produkcyjne i usługowe na obszarach wiejskich.

Realizowany jest równolegle w dwóch zasadniczych poziomach:

- WERSJA PODSTAWOWA, w której użytkownik znajdzie informacje ogólne w zakresie poszczególnych zagadnień tematycznych w odniesieniu do specyfiki regionu, a także przykłady rozwiązań wzorcowych i nie zalecanych.

- WERSJA ROZSZERZONA, która wzbogacona jest o dodatkowe informacje oraz aspekty prawne związane z realizacją przedsięwzięć. Ponadto przedstawia złożoność procesów powodujących degradację krajobrazu wiejskiego.

W wersji rozszerzonej zastosowano schemat, który ułatwia zrozumienie całego procesu inwestycyjnego (ryc. 8), a także poruszanie się po różnych jego etapach. Do każdego tomu jest przygotowany osobny diagram, w którym tematyka ujęta jest w **pionowych pasach-kolumnach** z podziałem na 2 główne części: ZABUDOWA i ZAGOSPODAROWANIE TERENU. W zależności od tomu obydwa człony za-

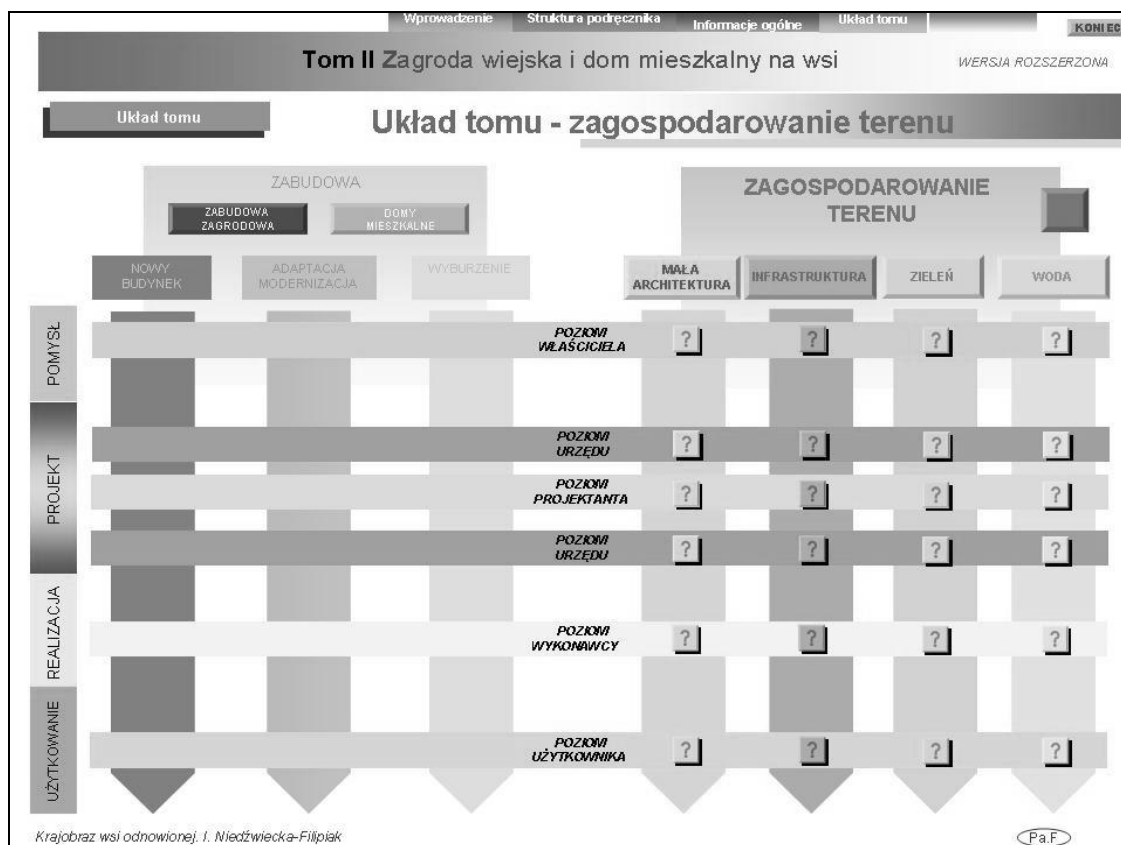
wierają szczegółowe zagadnienia, które przedstawione są jako oddzielne kolumny.

Poziome pasy schematów odpowiadają za cztery główne etapy procesu inwestycyjnego: pomysł, projekt, wykonawstwo, użytkowanie, co ujęte zostało w lewej części schematów. Do każdego z poziomów przypisano poszczególnych uczestników (środkowa część schematu): POZIOM WŁAŚCICIELA, URZĘDU, PROJEKTANTA, WYKONAWCY i UŻYTKOWNIKA.

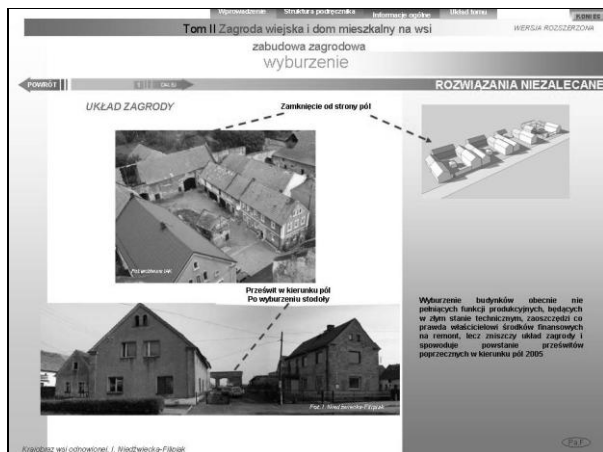
Na **przecięciach** powyższych pionowych i poziomych pasów ujęto aspekty prawne oraz zadania i problemy powstające na różnych etapach inwestycyjnych, za które odpowiedzialni są poszczególni uczestnicy procesu inwestycyjnego.

W każdej chwili istnieje możliwość wejścia z diagramu do dowolnego poziomu procesu inwestycyjnego, np. pomysłu czy realizacji, dotyczącego przykładowo: adaptacji, modernizacji wybranego budynku na działce zagrodowej lub budowy nowego obiektu. Z aspektów prawnych można m.in. uzyskać informację, czy dana inwestycja wymaga pozwolenia na budowę, zgłoszenia, czy nie ma potrzeby informowania urzędu o podjętym działaniu, a pokazane przykłady pozytywne i negatywne pomogą dokonać prawidłowego wyboru dotyczącego formy czy zdobnictwa. Załączone są również wstępy do każdego tematu, które umożliwiają zapoznanie się ze specyfiką regionu dotyczącą wybranej zagadnienia.

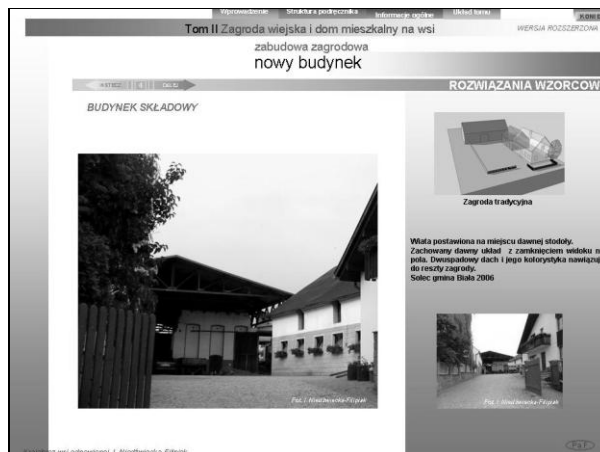
Niniejsza prezentacja ma charakter podręcznika multimedialnego, w pierwszym etapie opracowywanego po kolei w zakresie poszczególnych tomów, uzupełnianego w kolejnych etapach o nowe informacje, a także aktualizowanego w miarę możliwości do obowiązujących przepisów. Obecnie opracowano tom II: Zagroda wiejska i dom mieszkalny na wsi, w wersji podstawowej i rozszerzonej.



Ryc.7. Strona z podręcznika multimedialnego ze schematem umożliwiającym bezpośrednie wejście w konkretny temat, w tym przypadku dotyczący zagospodarowania terenu. Tom II - Zagroda wiejska i dom mieszkalny na wsi, wersja rozszerzona, oprac. autorka



Ryc. 8. Strona z podręcznika opisująca rozwiązania nie zalecane, związane z wyburzeniem, oprac. autorka



Ryc. 9. Strona z podręcznika z rozwiązaniem wzorcowym, oprac. autorka

PODSUMOWANIE

Problematyka zachowania tradycyjnego krajobrazu wiejskiego nie jest sprawą prostą, gdyż konieczne jest uwzględnienie wielu interesów i dążeń. Zaprezentowany podręcznik nie rozwiąże problemów związanych z prawidłowym zagospodarowaniem i

rozwojem wsi. Może jednak stać się dużą pomocą dla osób czy instytucji, którym zależy na zachowaniu tradycyjnego charakteru obszaru, w którym inwestują, a jedynie brak informacji mógł powodować podejmowanie nieprawidłowych decyzji mieszczących się w granicach obowiązującego prawa. Autorka ma

nadzieję, że przedstawiciele nauki z innych regionów naszego kraju włączą się do wspólnej pracy nad dalszym rozwojem opisywanego podręcznika. Pozwoliłoby to, być może, stworzyć zbiór wytycznych obejmujących określone standardy myślenia przyjazne dla przestrzeni wiejskiej, traktowanej obecnie po macoszemu.

LITERATURA:

1. Baart T. (2000), *Die Lust am Bauen - Bilder aus Hoofddorp*, TOPOS, 31/2000, s.59-67.
2. Biesiekierski T., Bocheński S., Trocka-Leszczyńska E., Wiatrzyk S., Żabiński R. (1998), *Architektoniczne kształtowanie krajobrazu ziemi opolskiej*, Karta Opolska, Municipium, Warszawa.
3. Borcz Z., *Budownictwo zagrodowe*, Wyd. Akademii Rolniczej we Wrocławiu, Wrocław.
4. Chrzanowski T., Kornecki M. (1974), *Sztuka Śląska Opolskiego. Od średniowiecza do końca w. XIX*, Kraków.
5. Chwalibóg K. (2007), *Krajobraz i polityka*, „Urbaniści” 1/2007, s. 11-16.
6. Claval P. (2005), *Reading the rural landscapes*, Lands. Urban Plan.70, s.9-19.
7. Gil E. (1985), *Z badań muzeum wsi opolskiej nad drewnianym budownictwem ludowym Opolszczyzny*, OPOLSKI ROCZNIK MUZEALNY, Tom VIII, Instytut Śląski, Opole.
8. Idziak W. (2004), *O Odnowie Wsi*, Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa.
9. Kamiński B. (red.), (2007), *Na wsi odnowa*, Konin.
10. Niedźwiecka-Filipiak I. (2004), *Zadbajmy o nasz krajobraz - udział uczelni w programie Odnowa Wsi na przykładzie Żyrowej*, [w:] Pomorski Program Odnowy Wsi, Gdańsk, s.281-284.
11. Niedźwiecka-Filipiak I. (2005), *Przemiany wizerunku wsi opolskiej pod wpływem odnowy wsi*, „Architektura Krajobrazu” 1-2, s.18-26.
12. Thullie Cz. (1969), *Zabytki architektoniczne województw katowickiego i opolskiego*. Przewodnik, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
13. van der Vaart J.H.P. (2005), *Towards a new rural landscape: consequences of non-agricultural re-use of redundant farm buildings in Friesland*, Lands. Urban Plan.70, s.143-152.
14. Wilczyński R. (2003), *Odnowa wsi perspektywą rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, Fundacja Fundusz Współpracy-Program Agro-Info, Poznań.

ЭСТЕТИКА И АРХИТЕКТУРНОЕ НАСЛЕДИЕ

Армен С. Сардаров

Архитектурный факультет, Белорусский Национальный Технический Университет, пр. Независимости 150, 220013 Минск
E-mail: sardarov@sf.unibel.by

AESTHETICS AND ARCHITECTURAL HERITAGE

Abstract:

One of the most important problems of architectural environment is ethical and aesthetical approach to the historical regions and separate monuments of architecture. For Belarus this problem is very important because of long-existed social-political views (the opposition of gentry class' and people's architecture), and also the traditional competition here of the catholic and orthodox churches.

At the same time more than a thousand gentry estates, palaces and castles are still preserved in Belarus as buildings, parks or their fragments. Temples of the 18-19-th centuries determine in many ways skylines of many towns and rural settlements.

The problems of architectural preservation and restoration give birth to the questions of the correlation "new-old", of architecture of the past as imperishable value and technology of works and aesthetics of separate monuments. The ways of solution of this problem lie both in the professional and ethical fields, in the humanization of architectural environment as the aim of modern practice.

Keywords: architectural heritage, monuments, architectural preservation and restoration

Уникальность этногеографического положения Белорусских земель заключается в их пограничном существовании между цивилизациями западного и восточного толка. Исторически это приводило к конфронтациям, борьбе за влияние, но так же к возможности адаптации различных религиозных, идеологических и культурных моделей. Этот специфический, «особый» путь можно всецело отнести и к архитектурной практике.

Фактически в эстетической основе белорусской архитектуры лежит: языческий, восточно-христианский и западно-христианский элементы, а также различные формы их смешения.

В те или иные исторические периоды, исходя из геополитической ситуации, эстетическое восприятие и эстетическая интерпретация архитектуры могли проходить под меняющиеся знаком оценки: православная архитектура: «+» или «-», католическая архитектура: «+» или «-», «панская» архитектура: «+» или «-», буржуазная архитектура: «+» или «-» и т.д.

Каким может быть подход к этому архитектурному наследию сейчас? Только небольшая часть памятников обновляется или реставрируется профессионально. Во многих случаях эстетическая ценность памятника утрачивается из-за неумелых ремонтных работ, стремления «обновить» во что бы то ни стало. Проблема, таким образом, заключена в разработке концептуальных моделей национальной архитектурной эстетики, методики подхода к реставрации или ремонту памятников, их включения в современную архитектурную среду.

Прошлое, в отличие от настоящего, достаточно легко эстетизируется. Свойство человеческой памяти запечатлевать и сохранять более приятные воспоминания способствует этому. Еще более эстетичным кажется прошлое, в котором мы не принимали участие - т.е. отнесенное от нас на 100 и более лет. Отсюда и возникли такие понятия как «ностальгия» или «ретро-стиль». Известно, что таким сильным ностальгическим настроением проникнута вся архитектурная

эстетика классицизма, романтизма в Европе в XVIII - начала XIX вв.

Специфичность белорусских территорий однако заключается в том, что они всегда лежали на границе западной и восточной цивилизаций (мы понимаем российскую цивилизацию все-таки в большей степени как восточную). Исторически это всегда приводит к конфронтации, борьбе за влияние, противопоставление того или иного художественного стиля друг другу со знаком «плюс» или «минус», политизации художественных явлений.

Если мы обратимся к самым ранним сохранившимся архитектурным памятникам, например Спасо-Евфросиньевской церкви в г. Полоцке, то уже видим, что её фрески подвергались вандальному обращению. Фактически именно такой конфронтационный подход господствовал тогда, когда сюда приходила та или иная цивилизация, конфессия, или доминирующая политическая система. Достаточно вспомнить о противопоставлениях в белорусской истории реформации - контрреформации, католицизма - православия, религиозности - атеизма или буржуазности - народности (в коммунистическое время).

Конфронтационность, на протяжении белорусской истории вызванная конфессиональными, национальными, геополитическими конфликтами не могла не сказаться на восприятии того или иного стиля, художественной доктрины и материальным сохранением памятников. Мы были свидетелями забвения архитектурных памятников, их сознательного уничтожения или приспособления под иные (не предусмотренные изначально) нужды (в том числе при смене конфессиональной принадлежности). Поэтому в реальности мы можем видеть барочный храм, нетрадиционный для архитектуры православной церкви, либо усадебный дом, приспособленный для производственных нужд.

К концу XX века таким образом сложились как бы две основные тенденции в исторической архитектурной среде: изменение принадлежности архитектурного сооружения, приспособление его и руинирование, постепенное разрушение. Вторая тенденция создаёт как бы особую архитектурную

среду в Беларуси - *среду архитектурно-романтическую* (достаточно вспомнить эстетизм руин в европейском романтизме XVIII в).

Реально мы имеем эстетически чрезвычайно сильные *знаки прошлого* в виде заброшенных заросших парков, руин храмов и усадеб. В то же время эстетический подход к обновлению памятников весьма неудовлетворителен, так как активно используются современные материалы, технологии и даже архитектурные приёмы. Создаётся как бы «искусственная ретро-среда» (не обращенная в прошлое, что чрезвычайно важно), а являющаяся его архитектурным суррогатом.

Это относится как к православной храмовой так и к католической архитектуре, а также к архитектуре усадебной.

Эстетические проблемы здесь связаны с экономическими (недостаточно средств для реставрации), профессиональными (недостаточно квалифицированных кадров реставраторов), а также ускоренными темпами возвращения храмовой архитектуры в жизнь общества. Пospешность с которой общество обращается к вере в Бога знаменательное явление, однако при этом храмовая историческая архитектура может подвергаться необоснованным изменениям, использованию современных материалов и технологий.

Таким образом, возникает как бы уничтожение «временного фактора» в духовном восприятии архитектурной среды, что ведёт фактически к утрате нравственного, морального и эстетического потенциала и богатства архитектуры.

Обновлённый, отреставрированный храм зачастую воспринимается как *декорация*, псевдо-арт. Это особенно ощущается в современном эстетическом вакууме, когда «рыночная культура» с её лозунгом - «только новейшее», заменяет подлинное искусство товаром и выводит «временной фактор» за рамки искусства.

Можно говорить практически о том, что коммунистическое гонение на храмовую и «панскую» архитектуру сменилось активным вторжением массовой культуры, предпочитающей суррогаты, вместо подлинных ценностей.



Рис. 1. Двухбашенный барочный храм (д. Селище)



Рис. 2. Вандальные граффити на фресках в Спасо-Евфросиньевской церкви



Рис. 3. Реформаторский храм, перестроенный в XVIII в. (д. Замостье)



Рис. 4. Усадьба «Совейки» современное цветное вмешательство в традиционную архитектуру



Рис. 5. Руины, как образ старой Беларуси

MIEJSCA SWOJE I MIEJSCA OBCE W PRZESTRZENI DOMOWEJ W WIERZENIACH RELIGIJNYCH

Magdalena Sulima

Wydział Architektury, Politechnika Białostocka, ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok
E-mail: mssulima@poczta.onet.pl

FAMILIAR AND UNFAMILIAR PLACES AT HOME'S SPACE IN RELIGIOUS BELIEFS

Abstract:

In every culture and every community the religion had a significant influence. Its ascendancy has been seen also in architecture and creating homes' interiors, where division the space has been defined by rules, rituals, principles and religious practices. The private human space hasn't been homogeneous: there has been its own and unfamiliar places, sacrum and profanum sphere. The most it has been seen in christianity, where the idea of home occurred at the beginning of the world. Building the human abode has been appeal to the creation of the world.

The tradition of judaism obliterate the border between sacrum and profanum. Jewish sacrum hasn't have as rigid schemes as the other religions. The religious life has concentrated at homes space, which has been sacrum space as a whole.

To understand the essence of the organizing homes in islam, we had to know the fundamental establishment this religion. The house, as many different aspect of Mussulmans life has been divided to public and intimate or men and woman space.

This essay aims at presenting the influence of religion and faith on organizing the interior of the house in three cultures and religions: christianity, judaism and islam. In spite of different between each other, it is proper to stress that all of them are grounded on tradition and respect to human home.

Streszczenie:

W każdej kulturze i w każdej społeczności religia odgrywała (i odgrywa) dużą rolę. Jej wpływ i oddziaływanie widoczne było również w architekturze i kształtowaniu wnętrza domów mieszkalnych, w których waloryzacja i podział przestrzeni stanowiły swoisty zapis reguł, wytycznych i praktyk religijnych. Prywatny obszar zamieszkania człowieka nie był przestrzenią jednorodną: były tam miejsca swoje i obce, nasycone świętością i codzienne - strefa profanum. *Przestrzeń egzystencjalna - jak pisał Eliade - „nie jest jednorodna. Istnieje przestrzeń święta, brzemienne w znaczeniu, istnieją też inne, zwyczajne obszary przestrzeni.”*¹

Codzienne życie religijne Żydów skupiało się głównie w przestrzeni domowej, która w całości była (i jest) przestrzenią sacrum. Tradycja żydowska zatarała granicę oddzielającą profanum od sacrum, które w judaizmie nie posiadało tak sztywnych ram, jak ma to miejsce w pozostałych religiach.

Podział na orbis interior i orbis exterior najbardziej daje się zauważyć w religii chrześcijańskiej, w której pojęcie domu występowało już u samych początków stworzenia świata.

Aby zrozumieć istotę organizacji domostw wyznawców islamu, należy także włączyć się w podstawowe założenia tej wiary. Islam, czyli religia „posłuszeństwa” wobec Boga, polega głównie na słuchaniu Jego Słowa, to znaczy na sumiennym przestrzeganiu przepisów Koranu, który zakazuje wizerunków, ikon i symboli Boga w domach. Sama księga jest już manifestacją wiary. Przestrzeń mieszkalna, podobnie jak wiele innych aspektów życia muzułmanów, dzieli się na część prywatną i publiczną albo męską i kobiecą.

Tematem pracy jest ukazanie tradycyjnej przestrzeni domowej w trzech kulturach i religiach: judaizmie, chrześcijaństwie i islamie. Choć różnią się one między sobą, warto podkreślić, że wszystkie opierają się na poczuciu tradycji i głęboko pojmowanym szacunku do swego miejsca zamieszkania.

Keywords: house, religion, culture, judaism, christianity, islam

Słowa kluczowe: dom, religia, judaizm, chrześcijaństwo, islam

¹ M. Eliade (1996), *Sacrum i profanum*, Warszawa, s.15, 16.

„Sposób pojmowania i nazywania przestrzeni oraz orientowania się w niej jest jednym z podstawowych przejawów kultury w każdej społeczności”.² Przestrzeń domu, każdy jej zakątek jest zawsze „czyjś”³ – jest zarówno strefą codziennego życia rodziny, jak i przestrzenią prywatną, indywidualną; są w niej miejsca bezpieczne i te (zwłaszcza na granicy ze światem zewnętrznym) niepewne, budzące niepokój. Bez wątplenia jest więc przestrzenią kulturową, będącą odbiciem wszelkich zachowań i cech kulturowych ludzi w nim zamieszkujących, a więc odbiciem „tradycji tak ważnej dla obrazu wartości symbolicznych i mitycznych”⁴. Dzięki nadanym jej znaczeniom umożliwia niejako orientację człowieka w świecie; „poprzez dom świat jest rozpoznawany”⁵, w domu ma miejsce „pierwsze doświadczenie świata”⁶. Przestrzeń domu „oprócz konkretnej wartości egzystencjalnej ma także wartość symboliczną”⁷. To ludzie przypisują jej określone cechy, wartościują miejsca. Poszczególne [jej] „partie mogą jawić się w ludzkiej świadomości jako pozytywne albo negatywne, dobre lub złe, niosące pomyślność lub też grożące nieszczęściem”⁸. Takie waloryzowanie i strukturyzowanie przestrzeni daje się zauważyć w każdej kulturze i w każdej religii, które poprzez swoisty zapis reguł, wytycznych i praktyk religijnych wyodrębniają w niej miejsca swoje i obce. Religia staje się zatem „pewnym pryzmatem, który wytwo-

rzył takie, a nie inne postrzeganie przestrzeni”.⁹ Jak słusznie zauważa I. Bukowska-Floreńska, „niemałe znaczenie w kształtowaniu obrazu kultury w przestrzeni, w odniesieniu do konkretnej grupy społecznej [także religijnej], mają miejsca znaczące i wartości symboliczne tych miejsc bądź zjawisk kultury czy związanych z nimi przedmiotów występujących w przestrzeni”.¹⁰

Na przykładzie trzech religii monoteistycznych: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu chciałabym opisać podstawowe podobieństwa i różnice w doświadczaniu i symbolicznie przestrzeni domowej. Każda z nich zalicza dom do intymnej przestrzeni sacrum, w każdej wydziela się orbis interior i orbis exterior, a sprzęty i elementy wyposażenia nacechowane są odpowiednio znaczeniami i symbolami.

Doświadczanie przestrzeni domu mieszkalnego w kulturze ludowej odbywało się od zawsze na zasadzie podziału na punkty i miejsca różniące się znacznie od innych, które wywoływały specyficzne rodzaje zachowań ludzi. Pierwsze, otoczone magiczną ochroną, dawały im poczucie bezpieczeństwa i oparcie, inne z kolei kojarzyły się z chaosem i niepewnością. Bohdan Jałowiecki pisze, że „niejednorodność przestrzeni związana jest (...) nie tylko z różnorodnością funkcjonalną, ale także - i przede wszystkim - z jej głęboko zakorzenionym podziałem na obszary sakralne i świeckie”.¹¹ Zauważa on również, jak ważną rolę w przestrzeni domowej odgrywają miejsca tzw. „charyzmatycznie naznaczone”.¹²

Jednym z takich miejsc jest bez wątpienia centrum - środek (*środek wszechświata*)¹³, jako że tam rozegrał się początek stworzenia. Jak podaje P. Kowalski, „istnieje nieskończona liczba lokalnych środków świata”¹⁴, a centryczność najłatwiej dostrzec właśnie w siedzibie ludzkiej - domu. Centrum, przez które przebiega axis mundi, to miejsce paradoksalne, konsekrowane, gdyż tutaj nieprzerwanie mógł realizować się kontakt z sacrum. „(...) z jednej

² V. Feglova (2001), *Pojmowanie przestrzeni lokalnej w aspekcie antropologicznym. Wyniki badań przeprowadzonych w kilku wsiach środkowej Słowacji*, [w:] *Studia etnologiczne i antropologiczne*, t.5, *Miejsca znaczące i wartości symboliczne*, pod red. I. Bukowskiej-Floreńskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s.15.

³ F. Znaniecki (1965), *Social Relations and Social Roles*, San Francisco, s.50.

⁴ I. Bukowska-Floreńska (2001), *Dom rodzinny jako przestrzeń kulturowa*, [w:] *Studia etnologiczne i antropologiczne*, t.5, *Miejsca znaczące i wartości symboliczne* pod red. I. Bukowskiej-Floreńskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 67.

⁵ M. Rembierz (1998), *Egzystencjalne i aksjologiczne doświadczenie domu rodzinnego*, [w:] *Kultura dnia codziennego i święteznego w rodzinie*, red. Leon Dyczewski, Dariusz Wadowski, Redakcja Wydawnicza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s.43.

⁶ G. Olesiak (1990), *Wyobrażenie „małej ojczyzny”. Morfologia idealnego świata*, [w:] „Konteksty”, nr 3.

⁷ I. Bukowska – Floreńska (2001), *Dom rodzinny jako przestrzeń kulturowa*, [w:] *Studia etnologiczne i antropologiczne*, t.5, *Miejsca znaczące i wartości symboliczne* pod red. I. Bukowskiej – Floreńskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 80.

⁸ J.S. Bystron (1980), *Tajemnice dróg i granic*, [w:] *Tematy, które mi odradzano*, Pisma etnograficzne rozproszone, Warszawa, s.221-240.

⁹ M. Rauszer (2008), Uniwersytet Śląski, IEiAK: *Waloryzacja czy racjonalizacja przestrzeni sakralnej na przykładzie przestrzeni doświadczanej polskiego Spiszu*, [w:] II Międzynarodowa konferencja antropologiczna w Warszawie „Teren w ścisłym znaczeniu tego słowa”, 8-9 maja.

¹⁰ „Studia etnologiczne i antropologiczne” (2001), t.5, *Miejsca znaczące i wartości symboliczne*, pod red. I. Bukowskiej-Floreńskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s.7.

¹¹ B. Jałowiecki (1985), *Przestrzeń jako pamięć*, [w:] „Studia Socjologiczne” nr 2.

¹² Tamże.

¹³ P. Kowalski (1998), *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, PWN, Warszawa, Wrocław, 1998, s.45.

¹⁴ Tamże, s.47.

strony [jest] miejscem hierofanicznym, gdzie ujawnia się świętość, z drugiej zaś - punktem mediacji między porozdzielanymi na skutek pewnych zdarzeń z początku czasu (upadku w czas 'grzechu') sferami Wszecłwiata"¹⁵. W centrum możliwa była zatem łączność między trzema światami - boskim (ku górze), ziemskim i światem umarłych (na dole). W judaizmie, chrześcijaństwie i islamie symbolizm środka ujawnia się w sposób szczególny.

Miejscem, które jest najbardziej oddalone od naznaczonego świętością centrum „nie w sensie geometrycznym, lecz kulturowym (...) semantycznym, emocjonalnym"¹⁶ jest granica. Inaczej miejsce peryferyjne, w którym ciągłość przestrzeni zostaje przerwana, a zarazem znajduje się na styku z sacrum. Do takich „stłbnych punktów” domu należały m.in. drzwi, okno, piec, komin. Rozdzielały one wewnętrzną i uporządkowaną przestrzeń domową - orbis interior od przestrzeni zewnętrznej - orbis exterior i stanowiły zarazem drogę przejścia - mediacji między różnymi światami. Uznawano je za „niebezpieczne”, ponieważ zderzenie (dwóch światów) mogło być „zarówno oczekiwane, jak i niepożądane"¹⁷. Za granicą zaczynał się inny świat, który był nieznanym i niezrozumiałym, różnym od „swojej” przestrzeni. Miejsca peryferyjne należało zatem otaczać ochroną i „magicznie zabezpieczać"¹⁸. Jak wiadomo, w każdej religii poprzez miejsca peryferyjne dokonuje się przepływ energii i istnień na różnych poziomach Kosmosu. Dlatego też przypisywano im różne funkcje kulturowe - składano na nich ofiary, skrapiano je krwią czy dokonywano magicznych czynności, jak obchodzenie, oborywanie, zakopywanie, wyrzucanie, wymiatanie. Dom tworzył więc zamieszkującym go ludziom prywatne centrum świata. Wszystko, co znajdowało się na zewnątrz intymnej przestrzeni, każde oddalenie od domu, przekroczenie jego granic bezpieczeństwa, wiązało się z obcością, tajemnicą, niepokojem.

Już na przykładzie judaizmu dostrzec można paralelizm domu i miejsca świętego. To w domu właśnie skupiało się codzienne życie religijne Żydów, a jego przestrzeń traktowano jako miejsce sacrum. Tradycja żydowska zatarta niejako linię graniczną oddzielającą sacrum od profanum. Żydowskie sacrum nie posiadało tak sztywnych ram, jak miało to miejsce w chrześcijaństwie czy islamie. Absolutne

skoncentrowanie wiary w Bogu przeciwstawiało człowieka transcendencji świętości. Sacrum w pobożności żydowskiej nabrało nowego znaczenia - było raczej związane z samą jednostką, a więc przeżywane i kultywowane indywidualnie.

„Nie istnieje dualizm tego, co ziemskie, i tego, co wzniosłe. Wszystkie rzeczy są wzniosłe. Wszystkie były stworzone przez Boga (...) Taka skrajna sakralizacja wszystkich aspektów życia jest także i skrajną profanacją, a to dlatego, że kładzie kres rozróżnieniu na sacrum i profanum. W hebraizmie wszelkie profanum zostaje natychmiast i spontanicznie zsakralizowane, lecz także (...) sacrum zostaje «sprofanowane»"¹⁹. Tłumaczy to fakt, iż życie religijne Żydów skupiało się bardziej w domu niż w synagodze, która nie była miejscem konsekrowanym (prowadziło się tam rozmowy o interesach, spożywało posiłki itd.) Dom stanowił zatem w całości przestrzeń świętą.

Jak pisze M. Eliade, nawet „naród tak mocno ukierunkowany historycznie jak Żydzi nie mógłby się obejść bez jakichś kosmologicznych ram (...)”²⁰. Wierzą oni, iż Jerozolima usytuowana jest w centrum świata, „(...) jest miejscem ziemskim najbliższym nieba”²¹, miejscem błogostawionym par excellence.

„Z pępka hinduskiej Puruszy powstała przestrzeń powietrzna, zajmująca pośrednie położenie między niebem a ziemią. Jahwe, tworząc pierwszy ład na ziemi, stworzył skałę, gdzie wzniesiono Święte Świętych (Santa Sanctorum), skąd emanowało światło (...) W miejscu tym wzniesiono święte miasto Jerozolimę, którego środek znajduje się w centrum światy”²².

„Každy dom pozostaje tabu do czasu, gdy - dzięki odprawieniu odpowiednich obrzędów - staje się noa (świecki, laicki). Owo zdjęcie tabu, jeśli chodzi o formę i sposób działania, przypomina na przykład wyświęcanie terytorium lub kobiet”²³. W religii żydowskiej kobieta uosabiana była niejako z domostwem. Wierzano, że jest ona jego podporą i patronką domowego ogniska. „Wyostrza tę prawdę

¹⁵ Tamże, s. 47.

¹⁶ Tamże, s. 149.

¹⁷ Tamże, s. 87.

¹⁸ Tamże, s. 483.

¹⁹ Żydowskie sacrum, www.smkoszalin.chs.pl.

²⁰ M. Eliade (1992), *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Oficyna Literacka, Kraków, s. 34.

²¹ Tamże, s. 35.

²² P. Kowalski (1998), *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, PWN, Warszawa, Wrocław, s. 46, powołując się na Daniel-Rops (1994), *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Warszawa, s. 302.

²³ A. van Gennep (2006), *Obrzędy przejścia*, PIW, Warszawa, s. 48.

talmudyczna pointa: «kobieta...oto jest Dom!»²⁴ Pomimo tego, iż w synagodze kobiety zajmowały osobne miejsce niż mężczyźni, ich rola w religii nigdy nie była deprecjonowana. To one tworzyły i odpowiadały za domową obrzędowość religijną i sprawowały posługę liturgiczną „przed ołtarzem ich własnego domostwa”²⁵.

Charakterystycznym elementem wyposażenia domu Żyda był tzw. *Mizrach* - rodzaj metalowej plakiety, na której umieszczano słowa Psalmu lub fragmenty tekstów z Talmudu. Nieodwołalnie związany był on z miejscem „*Santa Sanctorum. Umieszczany na wschodniej ścianie domu, wskazywał wschód, co ideowo wyznaczało kierunek Jerozolimy*”²⁶.

Drugim ważnym sprzętem była *mezuz* - niewielkie pudełeczko wykonane z drewna lub metalu, które umieszczano na framudze drzwi wejściowych. W środku mezuzy znajdował się zwitek pergaminu z wypisanym tekstem z Tory. Ten skrawek pergaminu zwijano albo składano od tyłu do przodu (po hebrajsku czyta się i pisze od prawej do lewej strony). Przez otwór wykonany w pudełeczku widoczny był napis Szadaj (Wszzechmogący) na tylnej stronie pergaminu. Sam wyraz *mezuz* oznacza po hebrajsku węgar, jednak w znaczeniu symbolicznym stawał się on niejako znakiem domostwa i symbolem uświęcającym. Jako że życie pobożnego Żyda polegało głównie na czytaniu Biblii, umieszczanie mezuzy na drzwiach także tam bierze swoje uzasadnienie. W Księdze Mojżeszowej jest napisane:

„*Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej. I będą te słowa, które ja dziś przekazuję tobie w sercu twoim, i będziesz je powiadał synom twoim, i będziesz o nich rozmyślał, siedząc w domu twoim i idąc drogą, śpiąc i wstając. Przywiążesz je jako znak do ręki twojej, i będą, i ruszać się będą między oczyma twymi, i napiszesz je na podwoju i na drzwiach domu twego*”²⁷.

Mezuz

próg swego domostwa, dotykał jej ręką, którą następnie podnosił do ust, co wyrażało jego szacunek do Najwyższego. Czyniono tak, zwłaszcza wychodząc z domu, i wierzono, iż mezuz

Przybicie mezuz

Zanim dom został zasiedlony, poświęcono go, po czym następował specjalny obrzęd obmywania, które miało charakter oczyszczający i sakralny. Obmywało się przede wszystkim stół i zastawę kuchenną, która służyła do spożywania posiłków. Obmycie naczyń musiało się dokonać w naturalnym źródle wody albo w specjalnej łaźni obrzędowej - *mykwie*. Spełniała ona istotną rolę w życiu domowym Żydów, służyła bowiem celom sakralnym. Już samo zanurzenie przedmiotów, których używano do „*karmienia ciała*”³² człowieka, było czynnością *sacrum*.

Podobnie jak w pozostałych religiach, tak i w judaizmie elementem kreacyjnym, najbardziej nacechowanym boskością był stół - „*Stół ołtarzem,*

²⁴ Rabin Simon Philip de Vries Mzn. (1999), *Obrzędy i symbole Żydów*, Wydawnictwo WAM, Kraków, s.30.

²⁵ Tamże, s.246.

²⁶ www.muzeum.krakow.pl/uploads/media/dom_zydowski.doc

²⁷ Rabin Simon Philip de Vries Mzn., op. cit., s.75.

²⁸ Tamże, s. 78.

²⁹ Tamże, s. 78.

³⁰ P. Kowalski, (1998), *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, PWN, Warszawa, Wrocław, s. 86, powołując się na Biegeleisen H., (1992), *U kolebki, przy ołtarzu, nad mogiłą*, Lwów, s. 97.

³¹ P. Kowalski, op. cit., s. 86, powołując się na Daniel-Rops (1994), *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Warszawa, s. 290.

³² Rabin Simon Philip de Vries Mzn., op. cit., s. 245.

dom świątynią”³³. Już po zasiedlinach nowego domu następowało uroczyste poświęcenie stołu, na wzór ołtarza.

„Stołu nie wolno omiatać miotłą, bo tym nierozważnym gestem sprowadzić można do domu śmierć. Polscy Żydzi twierdzili, że nie można go ścierać papierem, gdyż skończyć się to może kłótnią i niezgodą w domu”³⁴.

Najbardziej uniwersalną czynnością apotropaiczną, funkcjonującą w domu żydowskim, która wykorzystywała symboliczne wytyczanie granicy do ochrony i zabezpieczania przestrzeni, było zamykanie i rozwiązywanie bądź zamykanie i otwieranie, związane z tzw. Magią Alkmeny. „Zamykając od zewnątrz (przed ingerencją do środka) i od wewnątrz (unieszkodliwienie złego wewnątrz obszaru) - koło stanowi wzorzec wielu zabiegów ochronnych. (...) Chodziło o obrzędowe zamykanie, które prowadziło do «wydzielenia skosmizowanej enklawy» przeciwstawionej chaosowi sacrum”³⁵. Granica taka, oddzielająca miejsce swoje, intymne, od obcego była wykorzystywana w judaizmie przede wszystkim podczas świąt dorocznych i rodzinnych (Szabat, Chanuka, Pascha) oraz w sytuacjach niebezpiecznych, np. zarazy:

„W czasie zarazy Żydzi «zawieszali na drzwiach zamkniętą kłódkę, a klucz precz odrzucają, dając tym niejako znak, że izba zamknięta i nie ma nikogo w domu. Wreszcie zaciągają koło węglem na zewnętrznych ścianach domu»”³⁶.

„Przygotowując się do paschy, Żydzi pamiętali o nakazie: «krwią [ofiarnego baranka] z naczynia skropcie próg i oba przedproża». Takie oznaczenie drzwi uchronić ich niegdyś miało przed gniewem Pana, który przybędzie, by ukarać Egipcjan. Obecnie powtarzają gesty, jakie wykonywano w czasie mitycznym.”³⁷

Jednym z najważniejszych świąt żydowskich był Szabat, podczas którego pobożny Żyd nie mógł wykonywać żadnej pracy: „pamiętaj o dniu Szabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę. Ale siódmego dnia jest szabat Pana, Boga twego: nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka,

ani twój sługa, ani twoje służebnice, ani twoje bydło, ani obcy, ani przybysz, który mieszka w twoich bramach. Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień Szabatu i poświęcił go”³⁸.

Na podstawie słów z Księgi Wyjścia sformulowano listę 39 prac - tzw. *melachot*, których nie można było wykonywać w czasie szabatu. Ostatnią na liście określono jako „przenoszenie ciężarów z obszaru prywatnego w miejsce publiczne i odwrotnie”. Przenoszenie, wynoszenie mogło odbywać się wyłącznie w domu lub w miejscu publicznym, nigdy natomiast po przekroczeniu ich granic. Żydzi, aby mieć pewność w przestrzeganiu tego zakazu, ustanowili tzw. *eruw*, co po hebrajsku oznacza łączenie. *Eruw* polegało na tzw. „powiększeniu” „obszaru prywatnego, by można było spełniać pewne podstawowe czynności”³⁹. Jak pisze N. Kameraz, „można było w ten sposób «uczynić wspólnymi» kilka domów, ulicę, a nawet całe dzielnice - uznając je za jeden duży obszar prywatny”⁴⁰. Symboliczną granicę wytyczano najczęściej sznurkiem, który rozciągano na pewnej wysokości, tak aby był widoczny dla wszystkich mieszkańców. Na granicy tej kładziono chleb, „co miało symbolizować wspólny posiłek ludzi przebywających w tym obszarze”⁴¹.

Dom w symbolice żydowskiej musiał nieustannie podążać za wzorcem świątyni, w której wszystko „należy do wyższego porządku”⁴². Jego sakralny charakter objawiał się w czynnościach powszednich, lecz najbardziej manifestował się podczas świąt religijnych, kiedy to swoje miejsce - orbis interior - było szczególnie chronione przed światem zewnętrznym.

W przeciwieństwie do judaizmu, wyraźny podział na strefę sacrum i profanum daje się zauważyć w religii chrześcijańskiej, gdzie pojęcie domu występowało już u samych początków stworzenia świata. Historia święta na przykład opowiada o tym, jak zaczęto stawiać pierwsze budynki i ukazują obraz pierwszej siedziby człowieka. Pojawiają się tam wszystkie zasadnicze motywy przestrzeni mieszkalnej - obrazy schodów, bramy, drzwi, progu, które występują również w strukturze symbolicznej domu

³³ Tamże, s. 244.

³⁴ P. Kowalski, op. cit., s. 534, powołując się na Biegeleisen H., op. cit., s.120.

³⁵ P. Kowalski, op. cit., s. 637, powołując się na Eliade M., *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 365.

³⁶ P. Kowalski, op. cit., s. 637, powołując się na Biegeleisen H., *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków, 1929, s. 329.

³⁷ P. Kowalski, op. cit., s. 483.

³⁸ N. Kameraz – Kos (2002), *Święta i obyczaje żydowskie*, Cyklady, Warszawa, s. 27.

³⁹ Tamże, s.32.

⁴⁰ Tamże, s.32.

⁴¹ N. Kameraz – Kos (2002), *Święta i obyczaje żydowskie*, Cyklady, Warszawa, s.32.

⁴² Rabin Simon Philip de Vries Mzn., op. cit., s. 244.

czy w praktykach i wierzeniach związanych z jego użytkowaniem. Oskar Kolberg zanotował następującą opowieść: „*Najpierw było niebo, w niem Bóg światłości panował od wieków. (...) Bóg światła stworzył najprzód wodę, która wezbrała aż po sam pałac niebieski, cały zbudowany z kryształu i drogich kamieni, rozległość jego sięga do koła na 600 000 mil, że go przejrzeć nie można, tak jest szeroki, obszerny. Bóg światła wziął kropidło, przeżegnał wodę, i kropił z nieba na prawo i na lewo.*”⁴³ I dalej: „*(...) Bóg światła wziął dwa wieloryby, złożył je na krzyż i na nie rzucił kruszynę jakby ziarnko piasku, która na ich grzbietach rosta, coraz w górę wzrastała ziemia (...) Kiedy ziemia stworzona dorosła przed próg nieba, Bóg światła rzekł do niej: «Ziemia, świecie ziemski, ty będziesz dla duchów schodami do nieba, oświecę cię światłem, ogrzeję słońcem, abys rodziła i żywiła co urodzisz - lecz cokolwiek urodzisz do ciebie powrócić musi.» (...) Że ziemia jest otoczona wodą i pływa po niej jak placek kulisty - dowodem tego pewnym mamy to, że gdzie kto studnię wybiję przed domostwem, wszędy woda wyniknie, a inaczej zkądżeby się wzięła. (...) Na tej ziemi założył Bóg światła, ogród rajski, ażeby anieli, którym ciasno już było w pałacu niebieskim, mogli mieć dla siebie przyjemną wycieczkę. (...) Bóg światła, Ojciec niebieski (...) wziął kruszynę ziemi Rajskiej i gdy ta mu w rękach rosta, miękczala, ulepił z niej pierwszego człowieka (...).*”⁴⁴

W tym ludowym apokryfie przeplatają się ze sobą różne obrazy domu: dom - mieszkanie Boga, dom - pałac niebieski, ziemia - schody, ziemia rosnąca przed próg nieba, okna, bramy wiodące do pałacu. Mamy tu także obraz pierwszej siedziby człowieka, pierwszego jego mieszkania - ogrodu rajskiego. Pojawia się wreszcie na koniec - mieszkanie człowieka po wygnaniu z raju: „*Znikł ogród rajski, miasto niego, pokazała się nieuprawna ziemia. Kłosa zbóż dochodzące w Raju do wielkości sosien, zmalały do stóp człowieka (...).*”⁴⁵

Historia święta świadczy o tym, jak istotne znaczenie w kulturze chrześcijańskiej miała religia. Zawarte w niej pewne wątki symboliczne były obecne także na różnych poziomach - czy to w strukturze symbolicznej domu, czy w wierzeniach i obrzędach związanych z jego użytkowaniem. Przykładem tego

może być choćby rytuał poświęcania fundamentów nowo powstałego domu przez księdza, będący nawiązaniem do gestu Boga kropiącego kropidłem. W chrześcijaństwie budowa domu była więc tożsama z powstawaniem świata i z sytuacją reaktualizacji początku, a wszelkie praktyki i gesty podczas jego powstawania wynikały z potrzeby „oczyszczenia” swojej przestrzeni, ochrony i zabezpieczenia jej przed chaosem z zewnątrz:

„*A gdy mozolicie się nad budową chat dźwigając tramy potężne (...) i kiedy głowy suszyliście nad ich zagospodarowaniem - doli nie klnijcie: (...) robotnicy Boży, przed pierwowiekim to wam ukazali. W tym miejscu trud wasz spaja się z ich trudem.*”⁴⁶

Człowiek religijny potrzebował mieć w obrębie swojej przestrzeni nieustanny kontakt z Bogiem - „*sprowadzić na ziemię cząstkę nieba*”⁴⁷, jego dom nawiązywał do Domu Bożego. Daje się to zauważyć w organizacji przestrzeni wewnętrznej, gdzie najbardziej nacechowanym miejscem był środek. Sytuowano tam przedmioty, sprzęty i meble podczas różnych obrzędów, czy świąt domowych, aby być bliżej sacrum. Wyjaśnia to wiele czynności o charakterze magiczno - zabobonnym, a nawet leczniczym: „*znalezienie się w centrum świata, choćby sprowadzonego do lokalnego wymiaru (np. domostwo), jest warunkiem niezbędnym, by móc przekroczyć granicę między światem żywych i sferą sacrum (...).*”⁴⁸

„*Zdarzało się więc, iż chorego kładziono na środku izby, pod główną belką i tu dopiero przystępowano do leczenia (np. przystawiano pijawki).*”⁴⁹

Innym elementem kreacyjnym był stół. Jako odpowiednik ołtarza, na którym stawiano krzyż i chleb, był niejako uosobieniem mikrokosmosu. Już na „*górze Synaj Mojżesz otrzymał dokładne instrukcje na temat ołtarza pańskiego: «Uczynisz też stół z drzewa akacjowego [...] Będziesz zawsze kładł na stole przede Mną chleby pokładne»*”.⁵⁰

Ze względu na mediacyjny charakter stołu - ołtarza wszelkiego rodzaju czynności związane z jego użytkowaniem nabierały znaczenia sakralnego.

⁴³ O. Kolberg (1874), *Dzieła wszystkie, Krakowskie*, cz. III, t.7, *Wyobrażenia o początku świata, o ziemi, niebie, piekle, wspominki z historii świętej itd.*, Kraków, s.3.

⁴⁴ Tamże, s.3.

⁴⁵ Tamże, s.7.

⁴⁶ S. Vincenz (1980), *Na wysokiej połoninie, Prawda starożytności*, Warszawa, s. 64.

⁴⁷ D. Forster (1990), *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa, s.365.

⁴⁸ P. Kowalski, op. cit., s. 48.

⁴⁹ P. Kowalski, op. cit., s. 49, powołując się na Libera Z. (1995), *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja*, Wrocław.

⁵⁰ Kowalski P., op. cit., s.532.

„(...) W obrzędach recepcyjnych, np. gdy trzeba było włączyć dziecko do porządku domu, stół jako miejsce centralne, święte, a przede wszystkim mediacyjne, odgrywał szczególną rolę. Przyjmując noworodka do rodziny, kładziono go przy piecu, na progu lub właśnie na stole”.⁵¹ „Po powrocie od chrztu dziecko kładziono również na stole, a każdy z obecnych podchodził do niego, robił nad nim znak krzyża, dopiero potem oddawano je matce”.⁵²

Sakralność stołu podkreśla fakt, że zawsze leżał na nim chleb, który miał również znaczenie symboliczne - kreacyjne, dlatego darzono go ogromnym szacunkiem. Odwrotne położenie chleba na stole uznawano za grzech, a jak podaje Kowalski - poczytywano to wręcz za gest odrzucenia „błogosławieństwa Bożego”.⁵³ W symbolice chrześcijaństwa wiercono, że odwraca to „właściwie kierunki i porządek świata”.⁵⁴

Istotnym punktem mediacji domu ze światem zewnętrznym było palenisko i piec. Dzięki swojej osiowej konstrukcji stanowił on axis mundi i łączył dwa światy - niebo i piekło. Nierozzerwalnie wiązał się z wypiekiem chleba, dlatego przypisywano mu cechy typowo kobiece (znaczenie inicjacyjne). Procesy, które działy się podczas wypieku, mają swoje uzasadnienie także w mitach antropogenicznych: „pierwszego człowieka bogowie lepią z gliny i wypalają w piecu”.⁵⁵ Funkcje inicjacyjne pieca jako symbolu narodzin sprawiały, że wszelkie rytury recepcyjne, podczas których włączano nowo narodzone dziecko do przestrzeni domowej, odbywały się z jego wykorzystaniem: „(...) przyjmująca poród «baba» wykapanie i w powijakach dziecko kładła pod progiem lub koto pieca wypowiadając formułę: «kto posiał, niech zbiera». (...) Według innego zwyczaju ojciec najpierw kładł nowonarodzone dziecko na ziemi tuż przy piecu i wymawiał formułę: «abyś wiedział, że tu twoje miejsce», co zapewnić miało przywiązanie człowieka do miejsca, do którego zawsze się wraca”.⁵⁶

Dawniej wiercono, że dziecko posiadało właściwości mediacyjne i wróżebne, podobnie jak star-

cy, czy ludzie tzw. gościńca. Ponieważ nie mieli oni określonego miejsca zamieszkania, a więc nie byli przypisani do żadnej przestrzeni - traktowano ich jako obcych, ludzi z innego świata - orbis exterior. To, co obce, kojarzono z odwróceniem porządku, a właściwie z jego brakiem, dlatego też ich miejsce było właśnie przy piecu. „Gdy dziad wędrowny wchodził do domu, sadzano go przy piecu i kominie, tzn. w tych miejscach domostwa, któredy wiodła droga na zewnątrz, ku zaświatom”.⁵⁷

W kulturze chrześcijaństwa dom jawi się jako przestrzeń sacrum. Wszystko, co było poza nim, wiązało się z chaosem zaświatów i napawało niepokojem. Jego wewnętrzną przestrzeń chronić miały granice, które wytyczone były w sposób fizyczny: ściany i dach domu oraz symboliczny. Miejsca graniczne - miejsca styku świata swojego, ze światem obcym (drzwi, próg, okno, piec, komin) należało stale kontrolować i zabezpieczać, zwłaszcza podczas obrzędów świątecznych, kiedy to świat zewnętrzny stawał się udziałem przestrzeni domowej. Sakralny charakter domostwa najbardziej widoczny był właśnie w sytuacjach, w których „rekreuje się sytuacje mitycznego początku”.⁵⁸

Takimi momentami były bez wątpienia Wigilia, Wielkanoc, Nowy Rok, czyli święta, podczas których przestrzeń domu otwierała się na inny, zewnętrzny świat. Ustanawianie granicy między swoją przestrzenią a zaświatami odbywało się na zasadzie tzw. obchodzenia domostwa. Wytyczano wówczas symboliczną linię - barierę, co nawiązywało do gestu Bożego: „Według Księgi Rodzaju Bóg oparł ziemię na kamieniach fundamentowych i «wymierzył ją sznurem»”.⁵⁹

W religii chrześcijańskiej dom jest odpowiednikiem „idealnie jednolitej, niezróżnicowanej rzeczywistości sacrum”⁶⁰, przeciwstawionej chaosowi tego, co na zewnątrz. Ochrona i zabezpieczenie „swojej” przestrzeni wiązały się z systemem znaków i symboli o charakterze magiczno-porządkującym.

Aby zrozumieć istotę organizacji domostwa wyznawców islamu, należy także wgłębić się w podstawowe założenia tej wiary. Samo słowo islam oznacza posłuszeństwo. Posłuszeństwo wobec Allaha, które polegało przede wszystkim na sumiennym przestrzeganiu przepisów Koranu.

⁵¹ P. Kowalski P., op. cit., s. 534, powołując się na Benedyktowicz D. Z., *Dom w tradycji ludowej*, Wrocław 1992.

⁵² P. Kowalski, op. cit., s. 534, powołując się na Biegeleisen H., *U kolebki, przy ołtarzu, nad mogiłą*, Lwów, 1929.

⁵³ Kowalski P., op. cit., s.440.

⁵⁴ Tamże, s. 440.

⁵⁵ Tamże, s. 435.

⁵⁶ P. Kowalski, op. cit., s. 438, powołując się na *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*, pod red. D. Simonides i P. Kowalskiego, Wrocław 1993, s. 249, 181.

⁵⁷ P. Kowalski, op. cit., s. 364, powołując się na I.K. Kubiak (1981) *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa, s. 171.

⁵⁸ P. Kowalski, op. cit., s. 87.

⁵⁹ Tamże, s. 201.

⁶⁰ Tamże., s. 88.

Plan dnia muzułmanina regulowany był porami modlitw, z których część odprawiano w domu na specjalnie do tego przygotowanym małym dywanie, rozłożonym na podłodze *zgodnie z „kierunkiem ku Mekce”*.⁶¹ W przeciwieństwie do chrześcijaństwa, w domach obowiązywał całkowity zakaz obrazów i symboli religijnych. Jediną fizyczną manifestacją wiary powinno być czytanie Koranu (w myśl surowych zasad islamu muzułmanin szedł przez życie z Koranem w ręku i w sercu). Ortodoksyjna religia wytworzyła bardzo rygorystyczny model życia dla swoich wyznawców, który stanowiło pięć podstawowych nakazów - filarów islamu.

To całkowite poświęcenie się wierze widoczne było także w codziennym doświadczaniu przestrzeni domowej. Architektura islamu nie bez przyczyny nazywana jest „architekturą zasłony”, gdyż cały urok domu leżał właśnie w jego wnętrzu, które nie powinno być widoczne z zewnątrz. Przestrzeń domu jest przestrzenią intymną, „swoją” - zastrzeżoną wyłącznie dla domowników. Swojskość - prywatność była bardzo chroniona, co tłumaczy fakt budowy domostw w ten sposób, aby nie przyciągały wzroku obcych. Podstawową zasadą islamu cechującą wszystkie domy był podział ich przestrzeni na część męską („selamtyk”⁶²) i kobiecą („haremlik”⁶³), a raczej publiczną i prywatną. Oddzielenie pomieszczeń użytkowanych przez kobiety od reszty domostwa stanowiło jeden z żelaznych kanonów muzułmańskiej organizacji przestrzeni. Czasem do domu prowadziło dwoje drzwi, które wprowadzały do części męskiej i żeńskiej. Zasada ta praktykowana była „w każdej rodzinie bez względu na ciasnotę pomieszczenia i niezależnie od choćby najdalej posuniętego liberalizmu w kwestiach wiary”.⁶⁴ Separacja nie zawsze oznaczała przebywanie w oddzielnych budynkach. Czasem w małych chatkach przegrodę mogła stanowić płachta materiału czy parawan, które oddzielały dwie strefy domu. Pomieszczenia kobiet dostępne były tylko dla właściciela domu i członków najbliższej rodziny. Stąd może ich nazwa - *harem*, od arabskiego słowa *haram*, oznacza „zakazany”.

W górnych piętrach domów arabskich stosowano tzw. *maszrabije* lub *muszrabije*, czyli okiennice o konstrukcji kratki z bardzo ozdobnym drewnia-

nym ornamentem. Zdobiły one okna wychodzące bezpośrednio na ulicę. Z jednej strony stanowiły rodzaj żaluzji, chroniąc dom przed słońcem, jednak z drugiej były elementem bariery - ukrycia (zwłaszcza kobiet) przed wzrokiem obcych, czyli światem zewnętrznym.

Jako że dom był przestrzenią „swoją”, obcy nie mogli przekraczać określonych jego stref. Wskazywano im miejsca do siedzenia (zazwyczaj przy wejściu). Jak podaje R. Lewis, żaden gość nie wszedł do domu bez wcześniejszego zapowiedzenia się i ostrzeżenia, że nadchodzi „zawoławszy *«Destur!»*, aby ostrzec domownicy i umożliwić im *wycofanie się do haremu*”.⁶⁵ Wszystko to podkreśla intymny charakter domu w islamie.

Jednocześnie jego przestrzeń utożsamiano z ciałem kobiety, a zwłaszcza z jej funkcją rozrodczą - darem dawania życia. Znajduje to wyraz w wielu czynnościach i sytuacjach obrzędowych, zwłaszcza wtedy, gdy zbliżał się czas porodu: „*Przygotowanie do niego obejmuje także działania, które dotyczą domu i jego części. Chodzi zwłaszcza o te części, które odpowiadają symbolicznie narządowi rodnym kobiety*”.⁶⁶ „*Akuszka, przychodząc do położnicy, nakazuje jej trzy razy obejść stół, dokładnie posprzątać, a zwłaszcza zadbać o to, by wszystko potwierać: by nic nie było związane ani zamknięte (nawet skrzynia), inaczej poród będzie ciężki. Rozwiązane muszą być zatem wszelkie węzły, usunięte przeszkody blokujące wyjście*”.⁶⁷

Czynności takie, jak zawiązywanie, krzyżowanie, zamykanie oraz gesty odwrotne - rozwiązywanie, rozplatanie, mające związek z Magią Alkmeny, stosowano także w pozostałych religiach. Symbolika otwierania i zamykania (drogi - mediacji) znana była wśród wielu kultur, a wywodzi się już z czasów starożytnych. Jej celem, jak podaje *Leksykon znaki świata*, było „*zablokowanie bądź uruchomienie rozmaitych procesów i przekształceń. Związanie zatrzymuje «dzianie się» i utrwała istniejący stan rzeczy, rozwiązanie - uwalnia akcję i umożliwia zmianę*”.⁶⁸ Poród, jak sama nazwa wskazuje - rozwiązanie, związany jest z powstawaniem nowego życia, zamykanie natomiast równoznaczne jest ze śmier-

⁶¹ R. Lewis (1984), *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, PIW, Warszawa, s. 84.

⁶² Tamże, s.104.

⁶³ Tamże, s.104.

⁶⁴ Tamże, s.73.

⁶⁵ Tamże, s.112.

⁶⁶ P. Kowalski, op. cit., s. 89, powołując się na Libera Z. (1995) *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja*, Wrocław, s. 185.

⁶⁷ P. Kowalski, op. cit., s. 89, powołując się na Kolberg O. (1961-1990), *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga*, Wrocław, s. 211.

⁶⁸ P. Kowalski, op. cit., s. 633.

cią. Symboliczne otwieranie wszelkich sprzętów domowych (kufry, szafki, okna, drzwi) ułatwiało więc przyjęcie do przestrzeni domowej nowego członka rodziny.

„Zasady islamu wyrażone były w dwuczłonowej formule muzułmańskiego wyznania wiary, lecz nie wystarczały one wiernym, którzy zapelnili świat duchami”.⁶⁹ Najgorszą złowrogą mocą było tzw. „złe oko”, o którym mówiono, że „pustoszy pałace i napetnia groby”⁷⁰. Powszechna wiara w duchy determinowała także organizację przestrzeni mieszkalnej, w której umieszczano amulety czy żelazne przedmioty mające je odstraszyc. Jednak najlepszym talizmanem, posiadającym moc odwracania zła, ochraniającym człowieka i jego dom był Koran. Dlatego jego małą kopię noszono często ze sobą, zawieszano w domach czy na kołyskach niemowląt. Jak podaje R. Lewis, żaden budynek nie był uważany za bezpieczny, jeśli nie było na nim inskrypcji: „*Ja Allah, ja Hafiz*” - „*O Boże, o Opiekunie*”⁷¹.

W celu ochrony dobytku przed „złym okiem” nad wejściem do zagrody zawieszano skrawek czerwonej szmaty. Taką ochronną tkaninę umieszczano także na ścianie podczas budowy domu. Już podczas zakładzin dają się zauważyć pewne gesty oddzielające intymną strefę domu od obcego świata zewnętrznego. Jednym z nich jest bez wątpienia ofiara budowlana, którą praktykowano podczas wejścia do nowego domostwa. Składano ją najczęściej z barana, którego rogi malowano złotą farbą, sierść barwiono na różne kolory, a na szyi wiązano wstążkę. Zwierzęciu następnie podrzynano gardło tak, aby jego krew spłynęła na próg domu, który traktowano jako granicę i barierę przed ingerencją zewnętrzną. Mięso barana po ceremonii rozdawano ubogim. I tutaj, podobnie jak w chrześcijaństwie, daje się zauważyć symbolika obcych, „nie z tego świata”. Ubodzy bowiem traktowani byli jako przedstawiciele Innego (obcego) świata. Ofiary takie powtarzano także podczas innych uroczystości obrzędowych czy świąt, „*gdy należało cofnąć się do mitycznych początków i otworzyć na kontakt z sacrum*”.⁷²

Magiczno - religijny charakter przestrzeni domowej dawał się odczuć również podczas wszelkich zabiegów uzdrawiania człowieka, do którego potrzebowano chochli do topienia ołowiu, miski

z wodą i kawałką ołowiu umieszczonego w przykrytym koszyku. Po odprawianiu odpowiednich modlitw uzdrowicielka topiła ołów w chochli, przelewała go następnie do miski z zimną wodą, którą trzymano nad owiniętą w ręcznik głową chorego. Jeżeli ołów lany na wodę tworzył „jasne, klarowne formy”⁷³ - był to dobry znak. „*Procedurę tę powtarzała jeszcze kilkakrotnie - nad pępkiem i nad stopami chorego, następnie w bardziej odległym prawym rogu pomieszczenia i wreszcie nad progiem (...)*”.⁷⁴ Wodę po ołowiu dawano potem choremu do wypicia, „*po czym musiał on przeskoczyć jeszcze trzy razy próg pokoju*”.⁷⁵ Graniczne umiejscowienie progu pozwalało wykorzystywać go w działaniach, oczyszczających i leczniczych, polegających na „wyrzuceniu” choroby poza „obszar ludzkiej ekumeny”⁷⁶. Pozostałą wodą nasączano chleb, którego kawałki wyrzucano następnie na rozstajnych drogach i karmiono nim psy (obcy). Resztę chleba po odprawionym obrzędzie rzucano w kąty domu chorego, w którym, jak wierzono, zaiły się dżiny.

W kulturze arabsko - muzułmańskiej, podobnie jak w pozostałych, sakralny charakter domu przejawiał się niemal na co dzień. Podział jego przestrzeni na miejsca swoje i obce wytyczały symboliczne granice. Wszystko to organizowało ludzką egzystencję w domowym mikrokosmosie.

Teologiczna symbolika domu ujawnia się w każdej z omawianych religii. Dom jako przestrzeń sacrum wyłania się jako miejsce stałe i pewne, ale także jako „*kategoria manifestująca się w szczególnych sytuacjach*”⁷⁷. Orientacja domu i poszczególnych jego części (ściany - granice, miejsca styku, drzwi, próg, komin), sprzętów i mebli była rytualnie naznaczona i uświęcona. Każdy kierunek miał swoją symboliczną wartość, były tam miejsca swoje i obce. Jest to więc przestrzeń *anizotropowa*⁷⁸. „*(...) dom jako całość - lub też jego poszczególne części - uświęcony jest przez symbolikę bądź rytuał kosmologiczny*”.⁷⁹

Ten złożony konglomerat znaczeń oparty jest na religii i kulturze. Doświadczenie domu polegało zatem na ciągłym ustanawianiu symbolicznego po-

⁶⁹ Lewis R. (1984), *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, PIW, Warszawa, s. 46.

⁷⁰ Tamże, s. 52.

⁷¹ Tamże, s. 52.

⁷² P. Kowalski, op. cit., s. 483.

⁷³ R. Lewis R., op. cit., s. 102.

⁷⁴ Tamże, s. 102.

⁷⁵ Tamże, s. 102.

⁷⁶ P. Kowalski, op. cit., s. 483.

⁷⁷ A. van Gennepe, (2006), *Obrzędy przejścia*, PIW, Warszawa, 2006, s. 37.

⁷⁸ Eliade M., *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Oficyna Literacka, Kraków, 1992, s. 38.

⁷⁹ Tamże, s. 34.

rzędu. Żadna przestrzeń „swoja” nie mogła powstać w „chaosie jednorodnej i względnej przestrzeni świeckiej (...) rytuał, za pomocą którego człowiek konstruuje przestrzeń świętą, jest skuteczny tylko o tyle, o ile odtwarza dzieło bogów, to znaczy kosmogonię”.⁸⁰ Tę kosmologiczną symbolikę, replikę uniwersum, odnajdujemy w każdym domu, w każdej religii i kulturze.

LITERATURA:

1. Eliade M. (1996), *Sacrum i profanum*, Warszawa.
2. Eliade M. (1992), *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Oficyna Literacka, Kraków.
3. Forster D. (1990), *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
4. van Gennep A. (2006), *Obrzędy przejścia*, PIW, Warszawa.
5. Kameraz - Kos N. (2002), *Święta i obyczaje żydowskie*, Cyklady, Warszawa.
6. Kolberg O. (1874), *Dzieła wszystkie Krakowskie*, cz. III, t.7, Kraków.
7. Kowalski P. (1998), *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, PWN, Warszawa, Wrocław.
8. Lewis R. (1984), *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, PIW, Warszawa.
9. Rabin Simon Philip de Vries Mzn. (1999), *Obrzędy i symbole Żydów*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
10. Vincenz S. (1980), *Na wysokiej połoninie. Prawda starowieku*, Warszawa.
11. Znaniecki F. (1965), *Social Relations and Social Roles*, San Francisco.
12. II Międzynarodowa Konferencja Antropologiczna w Warszawie „Teren w ścisłym znaczeniu tego słowa”, 8-9 maj 2008.
13. Dyczewski L., Wadowski D. (red.), (1998), *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, Redakcja Wydawnicza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
14. *Polska Sztuka Ludowa*, [w:] „Konteksty” nr 3, 1990.
15. Bukowska-Floreńska I. (red.), (2001), *Miejsca znaczące i wartości symboliczne*, [w:] *Studia etnologiczne i antropologiczne*, t.5, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
16. „Studia Socjologiczne” 1985, nr 2.
17. *Tematy, które mi odradzano*, [w:] *Pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa, 1980.
18. www.muzeum.krakow.pl/uploads/media/dom_zydowski.doc
19. www.smkoszalin.chs.pl

Artykuł opracowano w ramach pracy statutowej: *Odnowa urbanistyczno - architektoniczna miast i wsi na Podlasiu*, nr S/WA/2/07.

⁸⁰ Eliade M., *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, Oficyna Literacka, Kraków 1992, s. 29.

PORÓWNANIE KIERUNKÓW KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA MIESZKANIOWEGO W WARSZAWIE I KOPENHADZIE

Justyna Sylwestrzak

Wydział Architektury, Politechnika Warszawska, ul. Koszykowa 55, 00-569 Warszawa
E-mail: justynasywestrzak@tlen.pl

COMPARISON OF HOUSING ENVIRONMENT FORMATION STRATEGIES IN WARSAW AND COPENHAGEN

Abstract:

Warsaw's housing environment quality analysis shows that ongoing, present spacial policy is ineffective. Many of the housing developments constructed in Warsaw are not furnished in a sufficient amount of public amenities. New developments are located on the former agriculture grounds, that has not been united and rationally parcelled out. The urban sprawl is imminent to Warsaw in consequence of enacted act, which has changed the status of farm land within city borders from agricultural to residential. This paper presents the housing environment formation's tendencies in Warsaw, taking as an example the chosen fragment of Bemowo district. The paper confront this tendencies with the planning trends that take place in the capital of Denmark, Copenhagen (11th city in the worldwide Mercer's Quality of Living Survey in 2007, comparing to Warsaw's 85 place).

Streszczenie:

Analiza jakości środowiska mieszkaniowego w Warszawie prowadzi do stwierdzenia nieskuteczności kształtowania wysokiej jakości zabudowy mieszkaniowej przez prowadzoną obecnie politykę przestrzenną. Duża część aktualnie powstających terenów mieszkalnych nie jest wyposażona w odpowiednią infrastrukturę usługową ani komunikacyjną. Nowe zespoły powstają bardzo często na gruntach rolnych, które nie zostały wcześniej scalone i ponownie racjonalnie rozparcelowane. Przy jednoczesnej wysokiej intensywności zabudowy, tereny tych zespołów nie mogą być efektywnie zagospodarowywane. Przyjęta ustawa o odrolnieniu gruntów rolnych grozi dalszym rozpraszaniem zabudowy w Warszawie, w konsekwencji coraz gorszemu dostępowi do usług, terenów rekreacyjnych i przestrzeni publicznych. Poniższy artykuł prezentuje tendencje kształtowania środowiska mieszkaniowego w Warszawie na przykładzie wybranego fragmentu dzielnicy Bemowo, konfrontując je z założeniami przyjętymi przy planowaniu nowych terenów mieszkalnych w stolicy Danii, Kopenhadze (mieście, które zajmuje 11 miejsce w rankingu dotyczącym jakości życia w miastach na świecie, podczas gdy Warszawa plasuje się na 85).¹

Keywords: housing environment, Warsaw, Copenhagen

Słowa kluczowe: środowisko mieszkaniowe, Warszawa, Kopenhaga

¹ *Quality of Living Survey 2007* - wydawnictwo firmy konsultingowej Mercer; ranking ten prezentuje jakość życia 215 miast na świecie, ocena opiera się na 39 kryteriach, wśród których istotne są: jakość zabudowy mieszkaniowej, dostępność publicznego transportu, dostępność infrastruktury usługowej, szkół, ośrodków zdrowia oraz terenów rekreacyjnych [źródło: <http://www.finfacts.ie/qualityoflife2007.htm>].

WPROWADZENIE

W pierwszej części artykułu opisuję wnioski wynikające z analizy środowiska mieszkaniowego² w Warszawie. Materiał analizy obejmował około 350 zespołów mieszkalnych wielorodzinnych zlokalizowanych w 18 dzielnicach Warszawy, zrealizowanych w latach 1992 - 2007, zebranych w ramach badań do pracy doktorskiej prowadzonej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Analizy dotyczyły dystrybucji powstających po 1989 roku zespołów mieszkalnych w dzielnicach Warszawy, ich wpisania w istniejącą strukturę przestrzenną lub naruszania ciągłości urbanistycznej, zaangażowania władz miasta Warszawy w proces kształtowania tych zespołów (badano udział zespołów powstających na terenach objętych planami miejscowymi i tych, które powstają na podstawie decyzji lokalizacyjnych), dostępności do infrastruktury usługowej i technicznej mieszkańców analizowanych zespołów. Obserwacje dotyczące kształtowania warszawskiego środowiska mieszkaniowego zostaną zaprezentowane na przykładzie wybranego fragmentu dzielnicy Bemowo.³

W części drugiej przedstawiam nowe tereny mieszkaniowe, które obecnie są realizowane w Kopenhadze, a na ich tle decyzje podejmowane przez władze miasta, w celu tworzenia wysokiej jakości, zorganizowanego środowiska mieszkaniowego. Materiał badawczy dotyczący Kopenhagi pochodzi z zeszłorocznej podróży badawczej oraz materiałów bibliograficznych.

Porównanie wybranych przykładów inwestycji mieszkaniowych w Warszawie i Kopenhadze pozwala na stwierdzenie korelacji między poziomem zaangażowania władz miasta w proces planowania zespołów mieszkalnych a jakością środowiska mieszkaniowego tych zespołów.

1. STRATEGIA ZAGOSPODAROWYWANIA TERENÓW MIESZKANIOWYCH W WARSZAWIE

Jednym z charakterystycznych przykładów nowych, kształtowanych na początku XXI wieku, terenów mieszkaniowych Warszawy jest obszar w re-

jonie ulic Górczewskiej, Powstańców Śląskich, Łazurowej i bocznic kolejowej biegnącej do Huty Warszawa, w dzielnicy Bemowo (ryc. 1). Na tym skrawku Warszawy można zaobserwować prawie wszystkie zjawiska towarzyszące formowaniu współczesnego, stołecznego środowiska mieszkaniowego.

- Na opisanym obszarze nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, zmiana zagospodarowania działek odbywa się na mocy decyzji o warunkach zabudowy.

Nie przeprowadzono na nim żadnych scaleń i ponownej parcelacji - układ drogowo-własnościowy odzwierciedla historię tych gruntów: układ parcelacyjny gruntów odtwarza dawne podziały rolne oraz pozostałe po bazach przedsiębiorstw komunalnych, działających tam do lat 90. W podziałach własnościowych zachował się także podwójny, łukowaty ślad, po kiedyś istniejącej bocznicie kolejowej, kontrastujący z prostopadłym układem własności pozostałych działek.

- Miejscowy Plan Ogólny zagospodarowania przestrzennego m. st. Warszawy z 1992 r. przeznaczył cały obszar pod funkcje mieszkaniowo-usługowe. Projekt Planu Dzielnicy Wola do roku 1995 przewidział lokalizację przy skrzyżowaniu ul. Powstańców Śląskich i Górczewskiej obiektu usługowego ponadlokalnej rangi. W perspektywicznym ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego Miasta Stołecznego Warszawy z 1982 r. wyznaczono przebieg trasy szybkiego ruchu (obecnie trasa S7) na północ od bocznic kolejowej biegnącej do Huty.⁴ Studium Warszawy z 2007 roku wyznaczyło skrzyżowanie ul. Powstańców Śląskich i Górczewskiej na strefę centrum dzielnicowego, w przyszłości znajdować się tam będzie stacja drugiej linii metra.

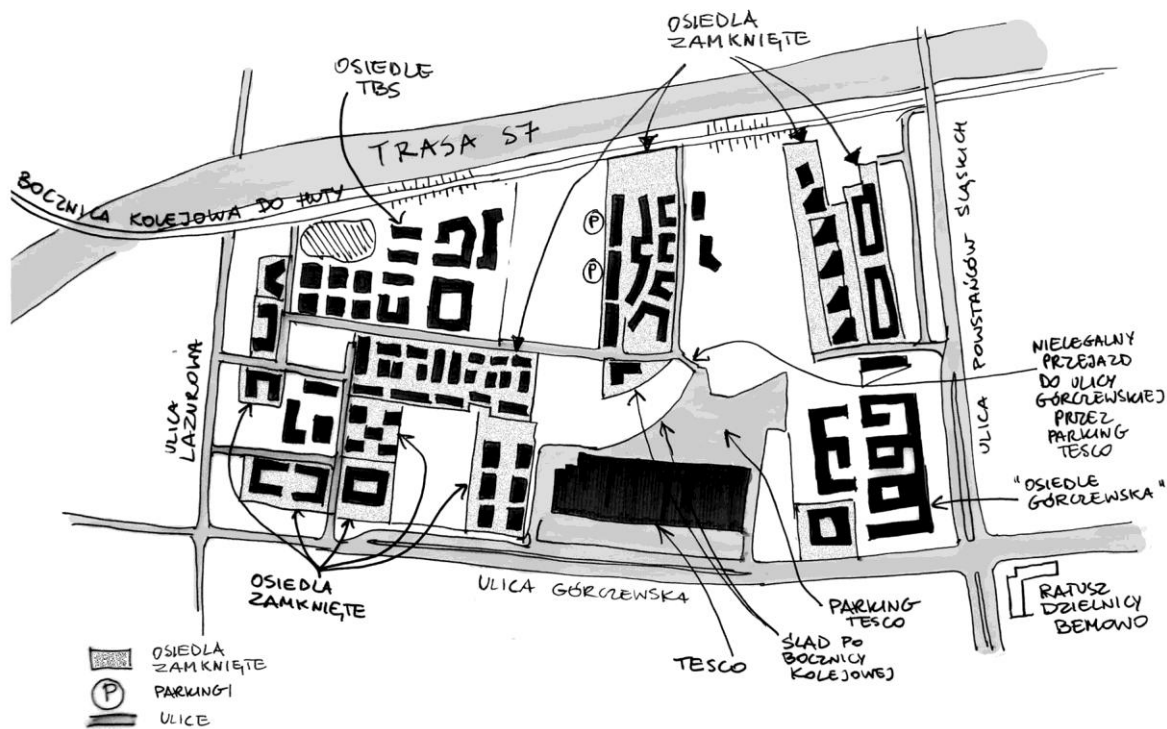
- W latach 90. na opisywanym terenie powstał obiekt handlowo-usługowy, który można by określić jako centrum handlowe pierwszej generacji; jednopiętrowemu obiektowi towarzyszy obszerny parking terenowy. W kolejnych latach, sukcesywnie, dookoła zaczęły powstawać zespoły zabudowy wielorodzinnej w formie „osiedli niwowych”⁵, rów-

² Poniższy artykuł posługuje się definicją środowiska mieszkaniowego (właściwie zamieszkania) za: Chmielewski J.M. (2001), *Teoria Urbanistyki w projektowaniu i planowaniu miast*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa.

³ Wg publikacji RedNet Consulting *Raport mieszkaniowy, analiza popytu i sprzedaży* dotyczącej rynku nieruchomości Warszawskich w 2006 roku. Bemowo jest jedną z dzielnic, gdzie powstaje najwięcej nowych mieszkań. Bemowo figuruje na czwartym miejscu po dzielnicach: Mokotów, Białoleka i Ursynów [źródło: http://images.tabelaofert.pl//g/consulting_2007/publikacje/raport_demo_pl_02.pdf].

⁴ J.M. Chmielewski, W. Śliwińska – Ładzińska, J. Sylwestrzak, J. Wesółowska, *Wpływ inwestycji budowlanych na krajobraz Warszawy*, praca statutowa w Katedrze Urbanistyki i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Architektury PW, Warszawa, styczeń 2007.

⁵ „Osiedla niwowe – odwzorowujące i utrwalające w zabudowie miejskiej Warszawy strukturę łanową okolicznych wsi i podziałów ziemi”, Ostrowski M. (2007), *Tryptyk Warszawski. Pokolenie Varsovia.pl*, Sci-Art, Warszawa.



Ryc. 1. Plan fragmentu Bemowa w rejonie ulic: Górczewska, Powstańców Śląskich, Lazurowa, oprac. własne



Ryc. 2 i 3. Osiedla „zamknięte” oraz „strzeżone”, fot. autorka



Ryc. 4 i 5. Nielegalny przejazd przez parking Tesco, w tle „Osiedle Górczewska”, niezagospodarowany pas terenu między ogrodzeniami, fot. autorka

nocześnie będące „osiedlami zamkniętymi i strzeżonymi”⁶ - składających się z kilku budynków otoczonych ogrodzeniem, z dostępem kontrolowanym przez dozorców i strażników (ryc. 2 i 3).

- Brak regulacji planistycznych i strategii rozwoju dla tego obszaru zaowocował powstaniem przestrzennego chaosu. Nie została wykształcona nowa struktura przestrzenna (brak siatki ulicznej i sieci uzbrojenia) wynikająca z lokowanej na terenie funkcji mieszkaniowej. Nie rozwiązano problemów komunikacyjnych - władze miasta nie zrealizowały potrzebnej infrastruktury drogowej, część mieszkańców nielegalnie włącza się do ruchu ul. Górczewskiej poprzez parking centrum handlowego „Tesco” (ryc. 4 i 5). Druga linia metra, która mogłaby skomunikować ten rejon z centrum Warszawy, powstanie na tym odcinku w bliżej nie określonej przyszłości po 2012 roku.

- Równocześnie z uchwaleniem Studium Uwarunkowań Warszawy w 2007 roku została zakończona inwestycja „Osiedle Górczewska” - 15-kondygnacyjny zespół mieszkaniowy z kilkoma powierzchniami usługowymi w poziomie parteru, na terenie, który studium przeznacza pod centrotwórczy obiekt wielofunkcyjny. Jest to przykład często zdarzającej się „dwutorowości” planowania, gdy wydanie warunków zabudowy nie wymaga ich uzgod-

nienia z projektowanymi planami miejscowymi i studium uwarunkowań.

- Na terenie nie powstała nowa infrastruktura usługowa ani nowe przestrzenie publiczne. Wewnątrz zamkniętych zespołów zlokalizowano kilka lokali usługowych, do których dostęp jest utrudniony mieszkańcom spoza zespołów. Tereny rekreacyjne i place zabaw także są zlokalizowane wewnątrz zamkniętych enklaw.

- Wzdłuż planowanej trasy S7 powstały zespoły mieszkalne. Ich mieszkańcy, podobnie jak w innych rejonach Warszawy, oprotowali budowę trasy. Część zespołów jest wyposażona w wolno stojące parkingi kilkupoziomowe, które, zamiast budynków mieszkalnych, mogły być lokalizowane wzdłuż trasy i stanowić barierę akustyczną (są usytuowane prostopadle do trasy).

- Poszczególne zespoły mieszkaniowe wielorodzinne są projektowane jako oddzielne inwestycje, w formie tzw. „osiedli zamkniętych”. Model ten jest bardzo popularny wśród deweloperów działających na Warszawskim rynku. Wynika to przede wszystkim z możliwości bardziej intensywnego zagospodarowania działek budowlanych np. drogi prywatne, wewnętrzne mogą być węższe (niż to wynika z wytycznych do projektowania dróg publicznych), można zorganizować tylko jeden plac zabaw przypadający na inwestycję składającą się z kilku budynków wielorodzinnych. Jest równocześnie łatwiej uzyskać finansowanie od banków (kwestia na

⁶ K. Zaborska, *Moda na osiedla strzeżone*, [w:]: Bać Z. (red.) (2006), *Habitaty Bezpieczne*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.

przykład niższych stawek ubezpieczeniowych, łatwiejszego ocenienia ryzyka przy kredytowaniu - powtarzany jest pewien model „osiedla zamkniętego”: otoczenie ogrodzeniem, wyposażenie w infrastrukturę nadzoru wideo, ochronę). Dla przyszłych mieszkańców, oprócz gwarancji bezpieczeństwa, prestiżu, zespoły takie wydają się zapewniać większą możliwość kontroli zamieszkiwanego środowiska, co przekłada się także na zabezpieczenie ekonomicznej wartości nieruchomości. Dla władz miejskich ten model też jest wygodny, gdyż wewnątrz osiedla deweloper sam buduje infrastrukturę, którą potem utrzymują mieszkańcy.⁷ Jednocześnie rozpowszechnienie modelu monofunkcyjnego, zamkniętego zespołu zagraża ciągłości urbanistycznej i fragmentaryzacją przestrzeni miejskiej. Dobrowolne rezygnowanie władz miejskich z aktywnego kształtowania polityki przestrzennej przyczynia się do pogorszenia jakości środowiska mieszkaniowego, nadmiernego zwiększania intensywności zabudowy, zmniejszenia dostępności do terenów rekreacyjnych i obiektów usługowych, narastających problemów komunikacyjnych i powstawania zabudowy mieszkaniowej w przypadkowych miejscach.⁸

2. STRATEGIA ZAGOSPODAROWYWANIA TERENÓW MIESZKANIOWYCH W KOPENHADZE

W Danii istotną rolę odgrywa polityka dążąca do utrzymania zwartości miasta, gdyż rozsądna koncentracja zabudowy, szczególnie mieszkaniowej, skutkuje wyższą sprawnością funkcjonalną miasta oraz oszczędnością terenów.⁹

• Przeciwdziałanie rozproszaniu i przypadkowości zabudowy może polegać na wyznaczeniu konkretnych obszarów miasta, które mają podlegać planowym przekształceniom. W Kopenhadze można wyliczyć tereny Sydhavnen, Inderhavnen, Nord-

havnen, Ørestaden (Ørestad Nord, City, Syd).¹⁰

• Tereny Sydhavnen, Inderhavnen i Nordhavnen to tereny poportowe, które obecnie są zagospodarowywane, aby mogły pełnić nowe funkcje. W 2001 roku władze miasta Kopenhagi razem z Dyrekcją Portów i Ministerstwem Środowiska przygotowały raport dotyczący portu w Kopenhadze, dzieląc go na wyżej wymienione trzy tereny. W 2002 roku władze miasta uchwaliły plan zagospodarowania dla Sydhavnen. Plan przewidywał lokalizację na terenie zespołów mieszkalnych z pełnym programem obiektów usługowych (szkół, obiektów sportowych, terenów rekreacyjnych i powierzchni sklepowych).¹¹ W 2008 zorganizowano konkurs na zagospodarowanie Nordhavn, w ramach konkursu wyłoniono trzy projekty, z których zostanie wybrany jeden po konsultacjach z władzami miasta i władzami portu.¹²

W Warszawie można też wyliczyć kilka terenów przemysłowych - Wola Przemysłowa, Żoliborz Przemysłowy, Port Praski, które mogłyby być zamieniane na nowe tereny mieszkalno - usługowe, zanim nastąpi zabudowanie odległych i źle skomunikowanych terenów, np. Białołęki lub opisywanego Bemowa. Część z tych terenów dalej nie ma uchwalonego planu miejscowego, a w przypadku Żoliborza plan powstawał równoległe z inwestycjami budowlanymi, które były z nim sprzeczne, nadal nie został uchwalony.

• Rozwój nowych terenów wyznaczonych w Kopenhadze na nowe inwestycje mieszkaniowe możliwy jest dzięki budowie nowej infrastruktury. Przykładem jest Ørestad, zarządzany przez Ørestadsselskabet I/S, spółkę będącą własnością miasta Kopenhagi i skarbu państwa. Spółka ta jest właścicielem terenów, jej zadaniem jest przygotowanie infrastruktury i sprzedaż poszczególnych działek inwestorom. Kręgosłupem Ørestad jest nowa linia metra, która łączy centrum Kopenhagi z lotniskiem (budowa metra była finansowana ze sprzedaży działek inwestycyjnych). Na terenie tym jest też stacja kolei Kopenhaga - Malmö. Plan zagospodarowania terenów Ørestad podobnie jak w przypadku Nordhavn został wyłoniony w konkursie w 1995 roku. Na obszarze tym obok zabudowy mieszkaniowej znajduje się

⁷ E. McKenzie (2002), *Private Residential Government in the USA: Why Is It Happening and What Does It Mean?*, druga konferencja naukowa „Private Urban Governments”, Mainz. (Evan McKenzie w swoim artykule podaje motywacje deweloperów, władz miejskich i mieszkańców „Gated Communities” dotyczące kontekstu osiedli amerykańskich, jednak można się doszukiwać pewnych podobieństw w polskim kontekście, ze względu na to, że „zamknięte osiedle” wydaje się być zestandaryzowanym produktem rynku nieruchomości, wzorowanym na przykładach amerykańskich, nieznacznie tylko zmodyfikowanym i przystosowanym do polskich uwarunkowań).

⁸ M. Staniszkis (2005), *Prawo do przestrzeni publicznej*, [w:] „Czasopismo Techniczne”, Politechnika Krakowska, z. 9-A.

⁹ W. Whyte (1970), *The Last Landscape*, Nowy Jork, cytat za: Gieciewicz J., (2008), *Konserwatywna awangarda. Wiedeńska polityka mieszkaniowa 1920-2005*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa.

¹⁰ *Urban Development – in Ørestad and in the harbour areas of Copenhagen*, [źródło: http://www.byoghavn.dk/urban_development.pdf].

¹¹ *Trends in urban development in Copenhagen* [źródło: http://www.arkitektforeningen.dk/upload/konkurrencer/danske/nordhavn/bilag_uk/1_trends_in_urban_development_in_copenhagen.pdf].

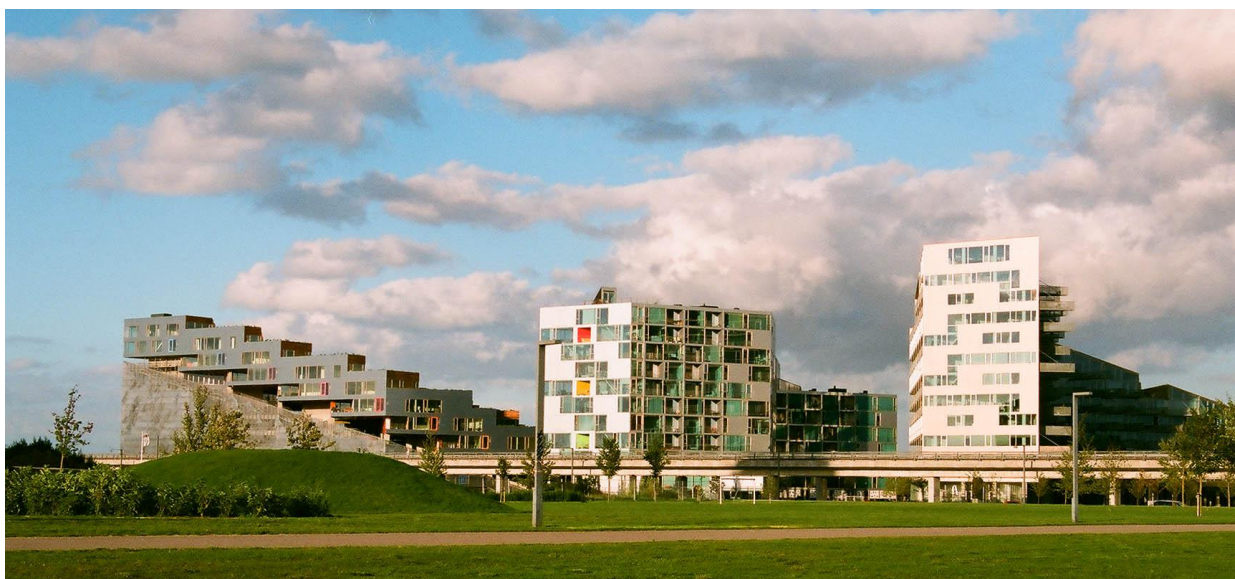
¹² <http://www.nordhavnen.dk/nh2-english.htm>

kampus Uniwersytetu Kopenhagi, rezydencje studenckie, biura, sala koncertowa Radia Duńskiego, szkoły i obiekty sportowe. Lokowanie różnych funkcji na tym obszarze ma na celu wzrost atrakcyjności tego terenu i przyciągnięcie przyszłych mieszkańców. W 1999 roku zaczęły działać pierwsze budynki biurowe, do roku 2002 zakończono budowę metra oraz sieci drogowej, skończony został bulwar Ørestad, ukończono zagospodarowywanie terenów dookoła stacji metra, terenów zielonych i budowę kanałów wodnych. Dopiero w 2003 zaczęły funkcjonować pierwsze budynki mieszkalne (ryc. 6).¹³

• Na jakość środowiska mieszkaniowego składa się też poprawa jakości przestrzeni publicznych. Władze miasta prowadzą różne projekty mające na celu aktywowanie zwłaszcza terenów portowych. Jednym z przykładów jest kąpielisko miejskie przy parku przy Islands Brygge, zorganizowane w kanale portowym.¹⁷ Władze Kopenhagi razem z architektem Janem Gehlem prowadzą od 1961 roku projekt zwiększania ilości przestrzeni miejskiej przeznaczonej dla pieszych i rowerzystów

poprzez sukcesywne zamykanie ulic dla samochodów i reorganizację ruchu kołowego.¹⁸ Projekt ma szansę na realizację dzięki równoległym działaniom, które mają na celu poprawienie wydajności transportu publicznego (nowe linie metra), oraz dzięki budowie nowych ścieżek rowerowych.¹⁹

• W Kopenhadze praktycznie nie ma osiedli „zamkniętych”. Jednym z powodów braku tego typu zespołów mieszkalnych w Danii i w innych państwach Europy Zachodniej jest silna pozycja, jaką odgrywa planowanie przestrzenne prowadzone przez władze publiczne.²⁰ Brak „zamkniętych osiedli” w Kopenhadze wynikać może także z wysokiej jakości przestrzeni publicznej, zrównoważonego środowiska mieszkaniowego oraz bogatej i łatwo dostępnej oferty usług dla mieszkańców. „Zamknięte osiedla” częściej pojawiają się w krajach, gdzie występuje deficyt infrastruktury usługowej, technicznej, a jakość przestrzeni publicznych nie jest zadowalająca.²¹ Działania władz miejskich, które generowałyby poprawę przestrzeni publicznej, mogłyby skutecznie zniechęcić warszawian do mieszkania w zamkniętych enklawach.



Ryc. 5. Dzielnica Ørestad i poziomy wiadukt nowej linii metra (która jest „kręgosłupem” założenia, za nim nowe zespoły mieszkalne, fot. autorka

¹³ Trends in urban development in Copenhagen [źródło: http://www.arkitektforeningen.dk/upload/konkurrencer/danske/nordhavn/bilag_uk/1_trends_in_urban_development_in_copenhagen.pdf].

¹⁷ <http://www.archdaily.com/11216/copenhagen-harbour-bath-plot/>

¹⁸ *Miasta dla ludzi* – rozmowa z Janem Gehlem, „Architektura – Murator”, 02/2009.

¹⁹ <http://www.copenhagenx.dk/>

²⁰ G. Glasze (2006), *Some reflections on the Economic and Political Organization of Private Neighbourhoods*, [w:] Atkinson R., Blandy S., *Gated Communities*, Routledge.

²¹ Ibidem.

PODSUMOWANIE

Rola władz publicznych jest kluczowa dla tworzenia wysokiej jakości środowiska mieszkaniowego. Kopenhaga jest przykładem miasta, gdzie każda inwestycja opiera się na długodystansowym planowaniu i przemyślanej strategii. Powstające w stolicy Danii środowisko zamieszkania jest wynikiem kompromisu między władzami miasta, które poprzez plany kontrolują jakość tego środowiska i deweloperem, którego główną motywacją jest zysk. W przestrzeni Warszawy trudno taki kompromis zauważyć.

Polityka kontroli jakości środowiska mieszkaniowego powinna skupić się na budowaniu zwartej struktury miasta.

Opracowanie planów miejscowych dla terenów znajdujących się blisko centrum, które wciąż nie są zagospodarowane lub czekają na przekształcenia, mogłoby przyspieszyć realizację projektów i zachęcić inwestorów. Nowe inwestycje w pobliżu centrum miasta mogłyby przyczynić się też do ogólnej poprawy jakości istniejących tam przestrzeni publicznych i mogłyby pozwolić na tworzenie nowych, nie będzie to jednak możliwe przy braku obowiązujących planów miejscowych.

Budowaniu zwartej Warszawy sprzyjałaby też strategia wyznaczająca pewne rejony miasta jako kluczowe dla tworzenia nowych osiedli mieszkaniowych. Stworzenie w tych kluczowych miejscach dobrych połączeń komunikacyjnych z centrum oraz wyposażenie tych terenów w infrastrukturę techniczną i usługową zwiększyłoby ich atrakcyjność zarówno dla inwestorów, jak i dla przyszłych mieszkańców, przynosząc równocześnie duże oszczędności dla miasta, które obecnie realizuje rozproszone, połowiczne inwestycje drogowe i usługowe. Warszawskim przykładem podobnego do Ørestad terenu jest Ursynów, który mimo zmiany systemu politycznego w Polsce, obecnego chaotycznego dogęszczania nową zabudową, często na działkach, które w planie osiedla miały być przeznaczone pod usługi, dalej zachowuje pierwotną zaprojektowaną strukturę, a mieszkańcy doceniają możliwość szybkiego i łatwego dostępu zarówno do centrum Warszawy (metro), jak i do terenów podmiejskich (Las Kabacki, Powsin).²²

Władze Warszawy nie osiągną sukcesu bez racjonalnie prowadzonej polityki dotyczącej gospoda-

rowania gruntami. Wielokrotnie ziemie należące do miasta lub Skarbu Państwa były sprzedawane lub oddawane w użytkowanie wieczyste bez uchwalenia dla nich planów miejscowych. Przykład Kopenhagi pokazuje, że bez aktywnego pozyskiwania gruntów przez miasto nie może ono mieć realnego wpływu na przestrzeń.

LITERATURA

1. Atkinson R., Blandy S. (2006), *Gated Communities*, Routledge.
2. Bać Z. (2006), *Habitaty bezpieczne*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
3. Chmielewski J. M. (2001), *Teoria Urbanistyki w projektowaniu i planowaniu miast*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
4. Chmielewski J.M., Śliwińska W., Sylwestrzak J., Wesółowska J., *Wpływ inwestycji budowlanych na krajobraz Warszawy*, praca statutowa w Katedrze Urbanistyki i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Architektury PW, Warszawa, styczeń 2007
5. Giecwicz J. (2008), *Konserwatywna awangarda. Wiedeńska polityka mieszkaniowa 1920-2005*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
6. Kornilowicz J., Żelawski T. (2007), *Mieszkalnictwo w Polsce w latach 1991-2005*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.
7. McKenzie E. (2002), *Private Residential Government in the USA: Why Is It Happening and What Does It Mean?*, druga konferencja naukowa „Private Urban Governments”, Mainz.
8. Ostrowski M. (2007), *Tryptyk Warszawski. Pokolenie Varsovia.pl*, Sci-Art, Warszawa.
9. Staniszkis M. (2005), *Prawo do przestrzeni publicznej*, [w:] „Czasopismo Techniczne”, Politechnika Krakowska, z. 9-A.
5. *Miasta dla ludzi - rozmowa z Janem Gehlem*, [w:] „Architektura - Murator” 02/2009.
6. *Housing, Building and Urban Affairs in Denmark*, Ministry of Housing and Urban Affairs, 1999, źródło: http://people.plan.aau.dk/~est/Valuation/BBR/housing_building_and_urban_affairs_in_denmark.pdf.
7. *Urban Development - in Ørestad and in the harbour areas of Copenhagen*, źródło: http://www.byoghavn.dk/urban_development.pdf.
8. *Trends in urban development in Copenhagen*, źródło: http://www.arkitektforeningen.dk/upload/konkurrencer/danske/nordhavn/bilaguk/1_trends_in_urban_development_in_copenhagen.pdf.
9. <http://www.archdaily.com/11216/copenhagen-harbour-bath-plot/>
10. <http://www.copenhagenx.dk/>
11. <http://www.nordhavnen.dk/nh2-english.htm>

²² http://www.oferty.net/statystyki/042009_dzielnice.php. Ursynów jest drugą pod względem atrakcyjności dzielnicą wg rankingów przygotowywanego przez portal Oferty.net na podstawie preferencji użytkowników serwisu poszukujących ofert sprzedaży mieszkań w Warszawie.

BUDOWNICTWO Z GLINY W DAWNEJ POLSKIEJ LITERATURZE TECHNICZNEJ

Jarosław Szewczyk

Wydział Architektury Politechnika Białostocka, ul. Grunwaldzka 11/15, 15-893 Białystok
E-mail: jarsz@pb.edu.pl

CLAY BUILDING AS REFERENCED IN OLD POLISH TECHNICAL LITERATURE

Abstract:

The Polish clay building in 1774-1838 is described and analyzed in the paper, with special focus on the types of building constructions which were referenced in the literature of that period, i.e. various sorts of adobe and cob building. Wattle-and-daub, *stackwall* and other folk constructions are generally omitted in the paper, because they were of minor importance, in spite of the fact that they were popular in the countryside. The work is based on about two dozen Polish books and journal papers published in that period; moreover, the French and German texts are mentioned. The main conclusion is that the development of clay building in the period 1774-1838 resulted with the number of building techniques, which can be perceived as the foundations of the successive low-tech building in the first six decades of the twentieth century.

Streszczenie:

Przedstawiono rozwój w latach 1774-1838 wybranych technik budownictwa z gliny, mianowicie tych, które były zalecane i opisywane w polskiej literaturze technicznej tego okresu - zwłaszcza technik budownictwa glinobitego oraz murowanego z surowej cegły na zaprawie gliniano-piaskowej. Pominęto gliniane budownictwo ludowe, wówczas powszechne, lecz lekceważone, takie jak lepiankowe (strychulcowe albo chruściano-plecione). Wywód oparto na kilkudziesięciu ówczesnych polskich książkach i artykułach traktujących o budownictwie z gliny; wskazano też na znane wówczas w Polsce publikacje zagraniczne. Wysłunięto wniosek, iż w latach 1774-1838 wypracowano podstawy pod dalszy rozwój budownictwa glinianego, obserwowany zwłaszcza w latach sześćdziesiątych XIX wieku oraz później, a także rozwój dwudziestowiecznego tzw. budownictwa z materiałów lokalnych.

Keywords: clay building, earthen building, cob building, adobe, building materials

Słowa kluczowe: budownictwo gliniane, budownictwo z ziemi, materiały budowlane, glina, glinobitka

WPROWADZENIE

W dotychczasowych publikacjach architektonicznych i architektoniczno-etnograficznych polskie budownictwo ludowe utożsamiano z budownictwem drewnianym. Powód ku temu był tyleż prosty, co oczywisty: dominacja drewna w zabudowie wszystkich dawnych wsi, a także większości miasteczek, zwłaszcza na wschodzie kraju. Niemalą rolę odegrała także malowniczość wiejskich i miejskich domów drewnianych, świadectwem której pozostają do dziś piękne matejkowskie sztychy domów w Wiśniczu.

Na tle trwającej już półtora wieku ogólnonarodowej fascynacji *ludową architekturą*¹ zastanawia niedostatek badań jej wytworów mających ściany (a nieraz też inne elementy) z gliny, a nie z drewna. Bo budownictwo gliniane badali nieliczni, choć ci, którzy zaczęli to robić, uzyskiwali dobre rezultaty - budownictwo gliniane było bowiem dawniej rozwinięte, a miejscami bardzo popularne, było obecne

¹ Lub *budownictwem ludowym*, wg tradycyjnego dwupodziału na *architekturę* reprezentowaną przez wytwory wykształconego twórczego umysłu architekta i *budownictwo* pozostające raczej w sferze kultury materialnej, której wytwory kreują użytkownicy-niearchitekci. Jednakże w terminologii międzynarodowej obie sfery zaliczane są obecnie do architektury, w tym drugim przypadku z przymiotnikiem: *wernakularna*.

w podręcznikach i czasopismach technicznych, znano je w dziesiątkach wariantów i stosowano w tysiącach obiektów.

W niniejszym artykule przedstawiono historię rozwoju oficjalnych nurtów polskiego budownictwa z gliny w warunkach gospodarki folwarcznej. Zakres badań zawężono jednak do lat 1774-1838. Granice tego okresu stanowią daty wydania kluczowych, zdaniem autora, publikacji poświęconych wznoszeniu budynków z gliny. W całym zaś badanym okresie ów temat poruszano regularnie i penetrowano głęboko, czego wynikiem jest kilkadziesiąt wydanych wówczas publikacji zawierających porady, jak budować z gliny tanio, trwale i wygodnie.

Wybór badanego okresu nie jest przypadkowy. Wprawdzie ludowe budownictwo z gliny istniało już wcześniej i być może należało do najpierwotniejszych, najstarszych rodzajów konstrukcji (zwłaszcza plecionkowo-polepiane), tym niemniej dopiero w XVIII wieku mamy dokładne opisy różnych rodzajów tego budownictwa w literaturze technicznej i przyrodniczej. Ponadto dopiero w XVIII wieku mamy poświadczoną w literaturze obecność różnych rodzajów budownictwa glinianego, w tym także rodzaje o prawdopodobnie obcym pochodzeniu, takie jak konstrukcja z ziemi ubijanej (*pisé*), mur z *surowej cegły* i konstrukcja szkieletowo-ryglowa z wypełnieniem *surówką* lub *szachulcem* (pochodna tzw. muru pruskiego).

Początek okresu, tj. rok 1774 wyznaczono, uwzględniając ukazanie się w tymże roku pierwszej polskiej publikacji o budowaniu z surowej glinianej cegły. Zapoczątkowane w ten sposób zainteresowanie polskich architektów gliną jako materiałem budowlanym stale rosło i korespondowało z zainteresowaniem w krajach uważanych wówczas za wzorce cywilizacyjno-kulturowe, takich jak Niemcy i Francja. Trzeba jednak zaznaczyć, iż ówczesne nasze publikacje nt. budownictwa z gliny nie ustępowały ani jakością, ani zasadniczo nie były opóźnione względem publikacji zagranicznych.

Koniec okresu to rok 1838 - rok opublikowania anonimowego artykułu *Budowle wiejskie z glinianki* w „Wiadomościach Handlowych i Przemysłowych” [6], po którym nastąpiła kilkuletnia przerwa w ciągłym dotąd zainteresowaniu budownictwem glinianym (jeśli nie liczyć reedycji książki Kajetana Krassowskiego). Rok 1838 zamyka pewien okres - mianowicie okres dużego zainteresowania budownictwem z gliny, a zarazem okres silnego ogólnopolskiego rozwoju technik tego budownictwa. Można

zaryzykować twierdzenie, że w kolejne lata XIX wieku polska technika budowlana wchodzi z wykształtowanymi trzema centrami (lub obszarami) budownictwa glinianego:

a) *warszawskim*, najwcześniej ukształtowanym i czerpiącym z zagranicznych, francusko-niemieckich wzorców budowania z gliny;

b) *wileńskim*, czerpiącym z ludowych tradycji budowlanych i rozwijającym nietypowe technologie wykorzystania gliny w połączeniu z innymi materiałami, takimi jak chrust i wrzós;

c) *galicyjsko-lubelskim*, bazującym zarówno na technologiach podręcznikowych, jak też na własnych, silnych, odwiecznych tradycjach wykorzystania gliny w budownictwie ludowym.

Oczywiście istniały także obszary o dawnych i silnych tradycjach ludowego budownictwa *strychulcowego* (Pomorze, Kujawy, Kaszuby), lecz te nie wytworzyły własnego piśmiennictwa technicznego, zresztą *strychulcowe* lepianki znano właściwie wszędzie, i to nie tylko na całym obszarze Polski, lecz właściwie na większej części Europy. Budownictwo plecione lepiankowe lekceważono, mając je za tymczasowy wytwór biedoty - brzydki i nietrwały, choć wówczas bardzo powszechny.

Tak czy owak, koniec lat trzydziestych XIX wieku zamyka okres rosnącego zainteresowania budownictwem glinianym, zamyka też okres szybkiego rozwoju - choć w ośrodku wileńskim ów rozwój będzie jeszcze kontynuowany i w następnych dziesięcioleciach jego wytwory osiągną wyjątkową finezję.

Tłem intelektualnym polskiego zainteresowania budownictwem glinianym sprzed dwóch stuleci było ukazanie się u schyłku XVIII wieku szeregu publikacji niemieckojęzycznych i francuskojęzycznych poświęconych temu tematowi. Niemal wszyscy polscy architekci i inni pasjonaci budownictwa z gliny powołują się na owe pierwsze prace zagranicznych teoretyków i praktyków.

Pierwsze opublikowane prace na temat użycia surowej gliny w budownictwie ukazały się w latach sześćdziesiątych XVIII wieku w Niemczech i we Francji. W 1767 roku ukazujący się w Lipsku periodyk „Intelligenzblätter” poświęcił dwa artykuły (w numerach 18 i 22) wznoszeniu ścian z cegły surówki, zwanej „egipską”. W Polsce na ów artykuł powołał się po ćwierćwieczu Piotr Aigner².

² Piotr Aigner pisał: „o dobroci budowania z gliny suszonej zdania uczonych mówią do przekonania w 18. i 22. części w piśmie dzieła periodycznego pod tytułem *Intelligenzblätter* w Lipsku wydawanego r. 1767. Znajdzie każdy świadectwo dane

Mniej więcej w tym samym czasie we Francji podobnymi zagadnieniami zajmowali się J. Rondelet, A. Rosier i M. Goiffin³. Niewiele później, bo w 1787 roku ukazała się książka niejakiego Maurera traktująca o tymże sposobie budowania, a w roku 1790 książkę wydał niemiecki architekt David Gilly, późniejszy założyciel Akademii Budowlanej w Berlinie. Obie książki wyszły po niemiecku, ale stały się znane także w Polsce; wzmiankował o tych dziełach m.in. Piotr Aigner⁴.

Także w 1790 roku architekt francuski François Cointeraux wydał książkę *Ecole d'Architecture rurale*, będącą de facto podręcznikiem budownictwa z gliny⁵ [7]. Książka traktowała jednak nie tylko o murowaniu z surowych cegieł, lecz przede wszystkim podejmowała temat ubijania ścian z mieszanki gliny z piaskiem w technice tzw. *pisé*. François Cointeraux poznał tę technikę w okolicach Lyonu, gdzie była powszechnie znana wśród ludu. Po tej i około trzydziestu kolejnych swoich publikacjach Cointeraux doczekał się tego, że prowincjonalna metoda ubijania ścian zyskała rozgłos w całej Europie; także w Polsce rozpisywano się o niej i o jej popularyzatorze często i obszernie⁶. Zresztą wkrótce, w 1800 roku ukazało się u nas 60-stronicowe skrócone wydanie dzieła François Cointeraux [8], a ponadto opracowania Cointeraux stanowiły wzór dla innych, dość licznych polskich publikacji poradnikowych [11].⁷

Prace wymienionych wyżej autorów z tego okresu oraz ich naśladowców tworzyły również w naszym kraju odpowiednią atmosferę sprzyjającą eksperymentowaniu z gliną jako budulcem.

takowemu budowaniu, znajdzie oraz sposób robienia gliny suszonej, a to z doświadczenia i wystawienia domów tym ekonomicznym sposobem" [1, s. 7].

³ Podaję tę informację za Teresą Kelm [12, s. 67].

⁴ Aigner podawał: "dwa uczonych dzieła obszerniej to ekonomiczne budowanie dla pospolitego użytku opisały. Pierwsze w roku 1787 pana Maurera, drugie w roku 1790 pana Gilli konsyliarza i najwyższego w państwie pruskim budowniczego" [1, s.8].

⁵ Książka była odpowiedzią na ogłoszony w 1788 roku przez Towarzystwo Rolnicze w Paryżu konkurs na sposób wznoszenia tanich i trwałych budowli włościańskich [15, s. 85].

⁶ Np. Bazyli Kukolnik (oraz Wojciech Gutkowski?) pisał w 1803 roku na łamach „Dziennika Zamojskiego”, iż „autor M. F. Cointeraux, majster mularski, rolnik i architekt, wydał kilka dziełek we Francji o budowaniu z ziemi. Kompania artystów w Wiedniu zebrała jego dzieła, powiększyła, doświadczeniami pomnożyła i podała do druku pod tytułem *Cours d'Architecture rurale pratique*, skąd ją teraz czerpię dla pożytku krajowego” [19, przypis na s. 963].

⁷ Feliks Kucharzewski pisze o książce Cointeraux, iż „cieszyła się u nas powodzeniem. W r. 1800 jezuita w Połocku wydali w skróceniu jej przekład polski pt. *Szkola budowlanej wiejskiej*, a w 1803 r. w Lublinie u Trynitarzy wyszło krótsze jeszcze streszczenie pt. *O sposobie budowania z ubitej ziemi*” [17, s.9].

1. PIERWSZE PRACE POLSKIE O BUDOWANIU Z GLINY (LATA 1774-1800)

Bodajże pierwszą polską pracą, w której wzmiankowano o budownictwie z gliny i polecano je szerokiemu ogółowi, był drugi tom *Dzieła ekonomiczno-patryotycznego*, wydany w 1774 roku przez Śląskie Towarzystwo Ekonomiczno-Patryotyczne. Nie udało się dotrzeć do treści tej pracy, lecz wspomina ją Piotr Aigner [1, s. 7-8]. Zaskakuje jednak jej aktualność i nowatorstwo (na co wskazują wzmianki w innych publikacjach), bowiem wyprzedziła ona o kilkadziesiąt lat wiele podobnych sobie publikacji zagranicznych.

1.1. Piotr Świtkowski

Kolejna praca zawierająca obszerne opisy budownictwa glinianego ukazała się w 1782 roku. Piotr Świtkowski wydał wówczas poradnik *Budowanie wiejskie...*, w którym m.in. szczegółowo i obszernie opisał różne sposoby użycia gliny do wznoszenia ścian (a także do ubijania klepisk i stropów) oraz rodzaje konstrukcji, takie jak konstrukcja gliniano-pleciona (strychulcowa), konstrukcja glinobita oraz mur z surowej cegły glinianej [31, wyd. II, m.in. s.22-28, 132-157 i 460-465]. Obszerny, pięćsetstronicowy poradnik szybko zyskał popularność. Wydano go powtórnie w roku 1793 i - w nieznacznie okrojonej wersji - w roku 1795. Miał pierwszorzędne znaczenie dla popularyzacji gliny w budownictwie, zwłaszcza na wsi. Oddziaływał trojako. Po pierwsze, przedstawiał i oceniał znane już sposoby zastosowania gliny, a przy tym pokazywał ówczesne rozpowszechnienie tego materiału w budownictwie. Po drugie, propagował technologie mniej wówczas znane, takie jak mury glinobite i z surowej cegły. Po trzecie, objaśniał i przedstawiał różne niuanse konstrukcyjno-wykonawcze.

W pierwszej kwestii Świtkowski pisał: „wszystkie niemal wsie nasze i większa część miasteczek ubogich z gliny mają wszystkie swe budynki (...). Od niedawnego czasu wielu naszych gospodarzy, idąc za niektórymi panów przykładem, rzucili się do stawiania nie tylko mniejszych budynków z samej gliny z słomą w formach ubijanej, ale też i innych wielkich, jako to stodół, karczm, owczarni” [31, wyd. II s.22]. Za najpowszechniejszą uważał konstrukcję plecioną (strychulcową): „zwyczajniejszy jeszcze sposób budowania po wsiach i miasteczkach naszych jest ten. Dają przyciesi, słupy i wiązanie z drzewa a między niemi strychulce czyli kawałki drzewa grube na cal lub dwa zasadzają, zaś między nie przeplatają słomę” [31, wyd. II s.22].

mę z gliną przerobioną. Budynki te dosyć są wygodne a tanie. Bo cieśla postawi tylko wiązanie, resztę zaś sobie prawie sami ludzie zrobią” [ibid., s.132-133]. Jednak podobnie wykonaną strychulcową konstrukcję stropu uważał za wytwór stosunkowo nowy: „od niedawnego czasu zaczęto u nas nawet i po szlacheckich mieszkaniach dawać posowę z gliny tym sposobem. Między balkami osadzają w fugach przez cieśle wprzód już umyślnie zrobionych strychulce, czyli krótkie kawałki drzewa, między które potem glinę z słomą przeplatają i wszystko równo z balkami wyrównawszy, wapnem lub co lepiej kredą wybielają [ibid., s.148].

W kwestii drugiej, tj. ulepszeń budowlanych, Świtkowski nie jest radykałem i z upodobaniem wprowadza i opisuje drobne poprawki do powszechnie znanych konstrukcji. Píše np.: „Sposób bardzo trwały budowania. Atoli nie można sobie lepiej poradzić jako dając fundament i słupy murowane, czy to wapnem czy nawet z gliny. Między słupami pozasadzać w poprzek dwie lub trzy cienkie belki, między belkami utwierdzić zwyczajnym sposobem strychulce i dopiero między niemi dawać zwyczajną z gliny i słomy lepiankę. Na słupach górą trzeba dać na okół drewniane ankry, które by służyły i do utrzymywania w kupie słupów i do dźwigania belek i dachu. Ankry te powinny być wpuszczane w słupy, nie zaś leżeć tylko na nich na wierzchu. Każdy widzi, że słupy murowane z cegły i gliny, nie mogą wiele kosztować. Za czym budowa taka, zwyczajna w Austrii i Saksonii, niewiele by była droższa od zwyczajnych, zwłaszcza w okolicach, gdzie dziś o drzewo trudno. Ale co za różnica w trwałości? Słupy trwać mogą wiek cały. Gdy się który nadpsuje, łatwo go poprawić, jako też i ścianę jaką, która się nie wiąże z całym budynkiem jak zwyczajnie. Ogień spaliwszy dach nie strawi reszty. Zwłaszcza gdy połowa jest przyzwoicie wylepiona” [ibid., s. 133-134]. O budowlach glinobitych oraz wznoszonych z surowej cegły pisze: „do 20 taczek gliny np. trzeba przymieszać snopek słomy, jeżeli jest chuda, lecz do tłustej i tęgiej trzeba drugie tyle słomy. Sieczka jeszcze by była lepsza, gdyby jej rżnięcie nie przychodziło z trudnością. Z gliny już rozrobionej i słomą dobrze pomieszanej trzeba będzie robić, niby wielkie sztuki na pół łokcia długie i szerokie a na pół wysokie. Lecz żeby te sztuki wszystkie były równe i żeby śpieszniej szła robota, trzeba mieć dwie formy podobne do tych, w których ceglarze strychują cegłę, tylko że są daleko większe. Długość tej formy powinna być taka, jaka ma być szerokość ściany, to

jest do wysokich budynków na 1½ łokcia, zaś do niskich jako to chłopskich na łokieć. Szerokość ma być łokieć, zaś wysokość 6 cali tylko. Prócz tej formy trzeba mieć drugą również długą i wysoką, ale tylko pół łokcia szeroką, a to żeby można niemi wiązać dobrze warstwy, tak jak czynią w murach mularze. Gлина już dobrze z słomą targaną lub sieczką przygotowana ubija się i depce w te formy dobrze namoczone i zrównawszy ją z obu stron żelazną linią dla przecięcia występującej słomy, wyklada się ją albo zaraz na fundament już gotowy, albo też pod szopę jaką, żeby wprzód wyschła i żeby nią można robić jak surówkę. Wszakże budowanie ze świeżej gliny będzie mocniejsze i prędzej się zwiąże. Tym sposobem ściany będą proste, mocniejsze niż owe, które ubijano już na miejscu między dwoma deskami. Ponieważ w ściany takie nie można wiele wbijać kotków ani gwoździ bez ich nadwyrężenia, przeto radzimy zaraz przy dawaniu ścian wmurować tu i ówdzie górą drewniane klocki, w które by się potem mogło wbijać gwoździe, haki etc” [ibid., s. 460-462].

W kwestii trzeciej, tj. niuansów konstrukcyjnych i wykonawczych, Świtkowski ujawnia swe nabyte wcześniej doświadczenie i udziela dosłownie setek porad, takich jak np.: „na koniec można by ściany [gliniane] pokryć tynkiem, ale zaraz póki jeszcze nie wyschły, trzeba je naszpikować nieco długimi kawałkami dachówki, cegły, szkła, krzemienia etc. Kawałki te powinny być dobrze wpuszczone w ścianę. Toż potem rozrobi się wapna dobrego, ale w którym jest mniej piasku niż zwyczajnie. W wapno to nakładzie się potem włosów czyli sierści bydłowej dobrze roztrzepanej i tą masą tynkuje się cienko. Innym sposobem tynkować wapnem glinę jest to jak mówią pieniądze w błoto wyrzucać” [ibid., s. 465].

1.2. Piotr Aigner

Najbardziej znaczącą, choć niewielką objętościowo polską pracą - jeśli nie liczyć dość licznych wówczas publikacji zagranicznych, niemieckich i francuskich - okazała się opublikowana w 1791 roku dwudziestostronicowa broszura *Budownictwo wiejskie z cegły glino-suszonej* Chrystiana Piotra Aignera, której autor przedkładał rzadko w Polsce stosowane ściany z cegły surówki nad znacznie pospolitsze tradycyjne lepianki strychulcowe, pisząc „o dobroci budowania z cegły glinosuszonej (...) śmiało ten obyczaj przenosząc nad budowanie lepianek, chatup z chrustu...” [1, s.7-8] i uzasadniając to trwałością glino-ceglanych murów: „trzycałowa

sieczka z paździorami w glinie zmieszana jak wyschnie, to do wielkiej zakamieniałości przychodzi” [ibid. s.18].

Aigner pisał także: „Robienie cegły z gliny suszonej, którą także nazywają surówką lub cegłą egipską, tym się odbywa porządkiem. Gлина niekoniecznie w najlepszym gatunku rozrobiona być powinna w wodzie i cokolwiek ze słomą na trzy cale długości, a osobliwie z wielu paździorów zmieszana i stratowana. (...) Mając tak przygotowaną cegłę, murowanie następującym odbywa się sposobem. Do wiązania czyli spojenia cegieł używa się piasek z gliną dobrze gracowany. (...) Gdzie jest niedostatek gliny, tam wypada oszczędzać mur w ścianach; natomiast robią się w ścianach wewnętrznych przedziały w kratę z cienkiego drzewa po prusku wiązane, które kamykami (...) zamurować i tynkować należy” [ibid. s. 9-11].

Broszura Piotra Aignera, choć niewielka, bo, jak wspomniano, mająca zaledwie 19 stron tekstu oraz kilka tablic (w sumie niewiele ponad 20 stron - jakże mało w porównaniu z ponad pięćdziesięcioma stronicami poświęconymi budownictwu z gliny w opastym pięćsetstronicowym tomie Świtkowskiego!), stała się znana i przyczyniła się do rozpowszechnienia się wiedzy o różnorodnych sposobach budowania z gliny. W ciągu kolejnych dziesięcioleci na broszurę Aignera powoływać się będzie niejedna praca poświęcona temu tematowi⁸.

1.3. Inni autorzy

W porównaniu z treściwymi rozprawami Świtkowskiego i Aignera inne prace z tego okresu nie były aż tak nowatorskie ani szczegółowe, niemniej niektóre wносиły pewną wiedzę na temat ówczesnej znajomości sposobów wykorzystania gliny w budowlach. Poradniki budowlane wydali m.in. dwaj bracia, Sebastian i Wacław Sierakowscy. Ten ostatni w latach 1796-1797 opublikował swoje najważniejsze trzyczęściowe dzieło, którego ostatni, 114-stronicowy tom (*Do Architektury w częściach II wydanej dla powszechnego użytku względem materiałów na budowie przydatne potrzebne wiadomości*) zasługuje tu na szczególną uwagę, jako że w nim Sierakowski zamieścił wiele informacji o budownictwie z gliny [28]. Feliks Kucharzewski, badacz historii polskiego piśmiennictwa technicznego, pisał o autorze tego dzieła: „Wacław Sierakowski (ur. 1740, zm. 1806 r.),

proboszcz sandomierski, światły filantrop wznoszący i utrzymujący różne zakłady przemysłowe dla dostarczenia pracy ludowi. Pisał o wielu rzeczach, potocznie ale rozwlekle i powierzchownie. O architekturze wydał trzy tomiki, mianowicie «Architektura cywilna dla młodzieży narodowej», Kraków 1796 [cz.I-II] (...) oraz «Do Architektury w częściach II wydanej dla powszechnego użytku względem materiałów na budowie przydatne potrzebne wiadomości, w Krakowie 1797 r.» (...) Część trzecia obejmuje wskazówki praktyczne dla budujących co do wyboru materiałów, badania gruntu, rozdziały o gipsie, wapie, glinie, piasku, wodzie i drzewie do budowania. W całym dziełku, obok uwag pożytecznych, zestawionych bezładnie, wiele jest niepotrzebnej gadaniny” [18, s. 8-9].

Feliks Kucharzewski wzmiankuje również o innej anonimowo wydanej publikacji z tego okresu, którą był *Plan podług którego urządzona szkoła rozbienia bitych z ziemi budowlanej i Ukaz 3/17 Septembra 1797 r.* [22] [16, s.99 §46]. Nic jednak więcej o niej nie wiemy.

1.4. Wzmianki w literaturze nietechnicznej

O budowlanym zastosowaniu gliny pisywano także w publikacjach przyrodniczych i w encyklopediach. M. in. w roku 1797 ów temat poruszył, choć krótko i lakonicznie, proboszcz parafii ciechanowieckiej, Krzysztof Kluk, pisząc w swej książce *Rzeczy kopalnych (...) szukanie, poznanie i zażycie: „głina jeszcze do budowy różnie się potrzebuje. W podłach domach zamiast rzeczy murowanych, wszystkie są z gliny lepione. Kominy, posadzki itd. U niektórych ściany gliną mazane. Niektóre wcale z gliny budowane. W stodółach klepiska są gliniane itd. (...) Gdzie o drzewo trudno, można domy budować z gliny, od oka murowanym nie wiele ustępujące, od pruskiego wiązania lepsze a od ognia nad drewniane bezpieczniejsze. Ściana w takowej budowie daje się na podobieństwo pruskiego wiązania, ale się wiąże rzadziej, a pola otworzyste zatykają się średnio-gęstymi drewnianymi szczepkami. Ugniata dobrze i utratowana glina kładzie się na pasy długie prostej słomy i robią się z niej wátky upodobanej grubości, i tymi wátkami przeplatają się szczepki, jak płót chrustem, zewnątrz i wewnątrz domażę się gliną, wyrówna i gdy wyschnie, wybieli się”* [13, s.297 i 299].

Także opisy i sprawozdania podróżnicze wskazują na powszechną znajomość technik glinianobudowlanych, zwłaszcza w okolicach Krakowa. Np.

⁸ Np. Sebastian Sierakowski w 1812 roku pisał: „I tu się odwołuję do doskonałego i nader użytecznego dzieła Jmci P. Haignera *Architekta Puławskiego*” [28, s.256].

Ksawery Liske cytuje pochodzące z 1791 roku fragmenty relacji Jana Józefa Kauscha, który pisał: „[w pobliżu Krakowa] się spotykasz z obrazami najnędrniejszych na świecie budowli. Dalej za Krakowem, jak mi mówiono, są one prawie powszechne. Domy te budują z chrustu ściśle ze sobą splecionego. Dach jak i same chruściane ściany podtrzymują słupy i belki. U mieszkań, które mają być cieplejsze, oblepiają chrust gliną, a potem pobielają ściany. Takie mieszkalne domy wyglądają potem jak zwykłe wiejskie chaty” [21, s. 312].

1.5. Podsumowanie okresu 1774-1800

W II połowie XVIII wieku, a w szczególności w latach 1774-1797, w którym to okresie powstawały dość obszerne opisy i wzmianki o budownictwie z gliny w literaturze technicznej i naukowej, ukształtowała się moda na budownictwo gliniane oparte na wzorcach francuskich i (w mniejszym stopniu) niemieckich. Jednocześnie opracowania naukowe i techniczne z tego okresu wskazują na żywe ludowe tradycje użycia gliny w konstrukcjach plecionych (słomiano-glinianych, chruścianych, *strychulcowych*). Jeśli do tego dodać udoskonalenia budownictwa glinianego proponowane przez autorów, takich jak Piotr Świtkowski, a także wzmianki we wspomnieniach podróżnych o budownictwie ludowym, to okazuje się, iż gliniane budownictwo było już wówczas nie tylko powszechne (przynajmniej wśród ludu) i modne (*pisé*) lecz także znane w dziesiątkach wariantów, takich jak: *strychulcowe*, *strychulcowe „z pruskim wiązaniem”*, *chruściane polepiane gliną*, *glinobite z piaskiem (pisé)* *glinobite ze słomą*, *glinobite z paździerzami konopnymi*, *ceglane „glinosuszone”* (jak je nazywał Piotr Aigner), *mieszane ceglano-gliniane (z wypalanych cegieł na zaprawie z gliny)*, *murowane szkieletowe z wypełnieniem pół gliną itp.* Powyżej wymieniono tylko sposoby konstruowania ścian, lecz trzeba pamiętać, iż gliny używano powszechnie do polepiania stropów i ubijania klepisk, do uszczelniania ścian wieńcowych oraz wylepiania pieców i kominów, a także do tynkowania wnętrza (na ściany zewnętrzne nie zalecano aplikowania tynków glinianych, choć przestrogi przed tym procederem wskazują na sporadyczne stosowanie takich tynków). Istniała zatem już wówczas, w XVIII, dobrze rozwinięta kultura użycia gliny jako budulca, znana stanom wyższym i plebsowi, stosowana na wsi i w miastach, obecna w książkach i podtrzymywana ustną ludową tradycją.

2. OKRES POPULARYZACJI BUDOWNICTWA Z GLINY (ok. 1800 - ok. 1820)

Pierwsza dekada XIX wieku to okres błyskawicznego upowszechniania się mody na budynki z gliny. W tym okresie powstają kolejne prace, które wprawdzie nie zawsze są tak nowatorskie, jak rozprawy z końca XVIII wieku, ale silnie oddziałują na kulturę budowlaną tego okresu. Skutkiem tego są liczne budowle z gliny, wznoszone najczęściej tam, gdzie zamieszkiwali najaktywniejsi propagatorzy glinianego budownictwa. Powstawały więc w okolicach Lwowa i na Lubelszczyźnie (gliniane lepianki ludu były tam powszechne już wcześniej, aczkolwiek kojarzone z biedą), powstawały na obszarach dzisiejszej Polski północno-zachodniej (domy i kościoły szkieletowo-strychulcowe), powstawały w Kurlandii i na Litwie (tzw. *glinobite lepianki z gliny z wrzosem lub chrustem*, często *jałowcowym*), zaczęły także powstawać na Mazowszu, czego najbardziej charakterystycznym przykładem był obszerny „pałac” (w rzeczywistości imponujący, dwukondygnacyjny, 13-osioły budynek oficyny) w zespole dworskim Mostowskich w Tarchominie, zaprojektowany przez Henryka Ittara i zbudowany w latach 1801-1825, o ścianach parteru z cegły, ale ścianach piętra z gliny ubijanej metodą *pisé*.

2.1. Bazyli Kukolnik i Wojciech Gutkowski

W 1803 i 1804 roku Bazyli Kukolnik, profesor fizyki i historii naturalnej w Liceum Zamojskim oraz członek Imperatorskiego Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego Petersburskiego, a przy tym wydawca „Dziennika Ekonomicznego Zamojskiego”, oraz pisujący w tym periodyku Wojciech Gutkowski zamieścili całą serię artykułów poświęconych glinie jako materiałowi budowlanemu, jej właściwościom, znanym wówczas cechom fizycznym i sposobom jej użycia do budowli, zwłaszcza budowaniu z *glinobitki (pisé)* oraz z cegły suszonej (por. np. [19]). W artykułach zamieszczali również ciekawe uwagi dotyczące rozpowszechnienia „oficjalnego” budownictwa glinianego w czasach sobie współczesnych, jak o tym świadczy na przykład następujący fragment: „*budynki z cegły niepalonej, czyli jak nazywają cegły glinosuszonej, zdatne są na wszystkie budowle gospodarskie; ustępują wprawdzie co do trwałości budynkom z cegły palonej, lecz dogodnie są bardzo do miejsc pozbawionych lasów. (...) Dziś ten sposób budowania do tego stopnia udoskonalonym został, iż wielkie i wielopiętrowe gmachy ze sklepieniami budują z ziemi. Że ten rodzaj budowania mało jest*

u nas znany, przeto o nim obszernie mówić się będzie na swoim miejscu. W powszechności mówiąc budowa podobna jest najtańsza, najłatwiej mogąca być przez każdego zrobiona i materiał na nią zdalny wszędzie prawie znaleźć się może (...). Nie wspomina tu o budynkach z cegły glinosuszonej i z ziemi, które są daleko tańsze, za granicą z wielkim awantażem używane, u nas zaś wprowadzane przez niektórych niedoskonale, zraziły do podobnego budownictwa”⁹.

Artykuły ukazywały się podpisane przez Kukolnika lub jako anonimowe, jednak z innych źródeł wiemy o ich prawdopodobnym podwójnym autorstwie, jako że Wojciech Gutkowski był wówczas w Zamościu głównym „specjalistą” od architektury i budownictwa i bliskim współpracownikiem Kukolnika. Ukazało się wówczas kilkanaście artykułów poświęconych wspomnianym tematom, zaś łączna objętość tychże artykułów wyniosła w końcu około 150 stron¹⁰.

Wydaje się, iż autorzy zamierzali we wspomnianych artykułach zawrzeć kompendium znanej ówczesnie wiedzy na temat różnorodnych metod budowania z gliny, nie ograniczając się do jednej lub dwóch podstawowych metod. O zamierzeniu autorów świadczy fakt, iż po bardzo szczegółowym opisanie konstrukcji glinobitej (*pisé*) zobowiązują się: „w następnym numerze opiszemy inny sposób formowania węgła ziemnego, łatwiejszy od pierwszego, który z pożytkiem do niskich murów i bez piętrowych domów używanym być może. Dalej opiszemy jeszcze inny nowy sposób budowania z ziemi, który wprowadzi więcej pracy od pierwszych dwóch wymaga, lecz za to jest daleko od tychże trwalszy i mocniejszy; za pomocą tego ostatniego sposobu sklepienia z ziemi bardzo mocne powstają” [20, s.1211]. Ten cel nie został ostatecznie osiągnięty, gdyż wydawanie „Dziennika Ekonomicznego Zamojskiego” przerwano niemniej wspomniany cykl artykułów zawiera wyjątkowo wiele dokładnych informacji i opisów, które dziś pokazują nam ówczesne wyrafinowanie i różnorodność glinianych konstrukcji, trzeba zaś pamiętać, że nie opisano tam wszystkich - np. brak opisów budownictwa gliniano-lepiankowego, ludowo-chłopskiego.

⁹ B. Kukolnik i W. Gutkowski (1803), *Budownictwo wiejskie. O materyach do budowy służących*. „Dziennik Ekonomiczny Zamojski” nr 4 (kwiecień), s.363-385, tu cyt. ze s.366-369.

¹⁰ Ukazały się w „Dzienniku Ekonomicznym Zamojskim” w roku 1803 na stronach 365-389, 698-704, 951-976, 1099-1132, 1187-1211, zaś w roku 1804 na stronach 45-46, 127-144, 245-249 i 344-349.

Wzmiankując o publikacjach w „Dzienniku Ekonomicznym Zamojskim”, warto zwrócić uwagę na jeszcze trzy ciekawe cechy uwypuklone w tekstach lecz także dość często pojawiające się w różnych publikacjach tamtego okresu. Pierwsza to charakterystyczna dla Oświecenia skłonność do wywodzenia budownictwa glinianego od najbardziej zamierzalnych czasów - od czasów rzymskich albo od czasów biblijnych, a nawet „od potopu”. Oto np. Kukolnik i Gutkowski opisują „początek budowania ziemnego. (...) Początek budowania z ziemi chociaż mało znany we Francji, zapomniany w innych krajach, zwraca się do pierwszych wieków: podług Pliniusza zdaje się, iż Noe był jego wynalazcą, nauczywszy się, mówi on, od jaskółek widząc robiących swe gniazda {*Histoire du Monde de C. Pline, imprimée à Geneve en 1625, tome Ier livre 7, chapitre 56*}; jakkolwiek bądź to pewne, że starożytni znali i praktykowali tę sztukę.” Ten sam autor dodaje: „co powiemy o murach z ziemi, które widzimy w Barbarii i w Hiszpanii, gdzie nazywane są «murami formy», ponieważ ubijają ziemię między dwoma skrzydłami albo deskami; ta ziemia tak ubijana opiera się wiatrom i ogniovi; nie masz tam żadnego kitu ani zaprawy wapiennej, która by twardszą była nad tę ziemię, co jest oczywistą prawdą, gdy domy straży i latarnie, które Hannibal kazał postawić w Hiszpanii i wieże, które budował na szczytach gór, egzystują jeszcze, chociaż są z ziemi {*Méme histoire tome 2, livre 35, chapitre 14*}. P. Goiffon utrzymuje, że Rzymianie używali tego sposobu budowania; przytoczmy niektóre uwagi tego akademika: (...) Sztuka budowania z ziemi, którą ogłaszamy, zamyka wszelkie te awantaże. Ta sztuka przechodzi od pokolenia do pokolenia w Lionczykach przez następstwo nieprzerwane, zwracając się aż do dawnych Rzymian, którzy tam mieszkali i podobne do prawdy, że ją tam przynieśli, tak jako uprawę winnicy i wiele innych sztuk, w praktyce których znajdują się jeszcze i ich wyrazy i geniusz. P. Abbé Rosier {*Journal de physique de cet auteur*} odkrył, iż używają budowania z ziemi jeszcze w Katalonii. Hiszpania ma więc jedną tylko prowincję, gdzie zachowują ten dawny sposób budowania; bez wątplenia nie więcej rozszedł się w tym królestwie jako i we Francji, gdzie zaledwie egzekwują w prowincjach przyległych Lionczykom; w części tylko Burgonii i Wiwaryi, gdzie ją używają” [19, s.954-957].

Drugą cechą jest niezwykła drobiazgowość w opisie wykonawstwa, włącznie z przedstawieniem niepowodzeń budowlanych, takich jak te: „słysza-

tem, że jeden obywatel na Ukrainie kazał postawić z ziemi jedną taką chatkę rolniczą, lecz że to w późnej jesieni robione było, w zimie więc tak przeraźliwe zimno i wilgoć panowała w tym budynku, iż mieszkający w nim gdzie indziej przenieść się musieli. Oprócz tedy wady późnego stawiania tego budynku musi być druga i ta, iż nie dosyć mocno ubijano ziemię, nie dziw więc, jeżeli się ten dom ze wszystkim zrujnuje i rozsypie (...). Jeden także obywatel w Lubelskiem kazał postawić dom rzemieślniczy z ziemi, lecz wkrótce ściany jego rozsypywały się tak dalece, iż pod tenże sam dach, wyrzuciwszy ziemię, mur z cegły podsunąć musieli. Nie wiem jaką wadę w formowaniu tego domu popełniono, to tylko wiem, iż tam pozycja jest zbyt piaszczysta, może więc za chudą ziemię do tego wzięto; druga wada musiała być ta, iż szlagę do ubijania zwyczajną na dole zbyt spłaszczoną zapewne użyto; takową szlagę ziemia dobrze ubita żadną miarą być nie może (...)" [20, s.1203-1204].

Trzecia cecha to nieobojętny stosunek do przedmiotu, wyrażany w zachętach do stosowania gliny w budownictwie, a także w prośbach o nadsyłanie opisów doświadczeń budowlanych związanych z użyciem gliny. Autorzy pisali m.in.: „budowla ziemna mało kosztuje i może być wykonana przez samych nieumiejętnych włościan. Budowla ziemna jest ciepła, mocna, nie mająca żadnej wilgoci, można ziemne ściany tynkować i w najlepszym guście malować. Można wielopiętrowe ze sklepieniami gmachy stawiać, które ustępować wcale nie będą co do mocy budowom murowanym. Co więcej, gdy z dobrego materiału ściana ziemna zaschnie się, z trudnością da otwór zrobić w sobie, jako na okno lub drzwi nowe, będąc skamieniałą prawie. Słowem budownictwo z ziemi powinno wejść w powszechny zwyczaj po wsiach i miastach dla swej taniości, łatwości w postawieniu i pożytków wyżej wymienionych, budownictwo zaś drewniane powinno być całkowicie zaniechane, a szczególnie po miasteczkach. Że zaś nowa rzecz, by zaś i najpożyteczniejsza niełatwo przyjętą i upowszechnioną być może, pierwszy więc, którzy podług niżej podanych informacji budować z ziemi zaczną, proszeni są, ażeby dla dobra publicznego donieśli Redaktorowi «Dziennika Ekonomicznego Zamoyskiego» o gatunku, skutku i pożytkach z nowych swych budowli, ażeby doświadczenia wielokrotne i rzeczywiste skłoniły innych do ich naśladowania" [19, s.952-954].

2.2. Wzmianki o budowlanym zastosowaniu gliny według wzorców francuskich

Feliks Kucharzewski [18, s.10] podaje: „Joachim Hempel za Stanisława Augusta był kapitanem gwardii konnej, a później budowniczym przy dworze księcia Augusta Czartoryskiego i zmarł w Puławach w r. 1803. Tenże Hempel był autorem wydanej bezimiennie w r. 1803 w Lublinie książeczki ‘O sposobie budowania z ubitej ziemi, czyli stawiania ścian ziemnych długotrwałych i od ognia bezpiecznych, osobliwie dogodnych okolicom niedostatek drzewa cierpiącym’ (8°, str.21 z 1 tabl., rys.). Odnosiła się do tegoż przedmiotu książeczka wydana w 1800 r. w Połocku: ‘Szkola budowli wiejskiej, czyli sposób jak stawić mocne i trwałe od wielu pięter domy z ubitej szczerzej ziemi lub innych pospolitych i tannych materiałów wynaleziony od L. P. Franciszka Cointeraux, skrócony dokładnie i wiernie’ (8°, str.59, VIII tabl. rys.). Zawarte tam wiadomości wyjął nieznaną tłumacz z dzieła budowniczego francuskiego Fr. Cointeraux, wydanego w Paryżu w r. 1790, na który powoływał się i Hempel w wydanej powyżej broszurze”.

Zatem na początku XIX wieku ukazały się co najmniej dwie książki poświęcone konstrukcjom glinobitym, o treści opartej na wiadomościach wyjętych z książek Cointeraux. Co ciekawe, jedna z nich, mianowicie niewielka, 21-stronicowa broszura wydana została w Lublinie przez autora związanego z rodziną Czartoryskich i ze środowiskiem puławskim, Joachima Hempla (a więc prawdopodobnie bliskiego przyjaciela Aignera) [11]. Drugą zaś wydano w 1800 roku bezimiennie, choć przypisano jej treść Cointeraux, nadto wznowiono po kilku latach (w roku 1808) [8].

2.3. „Surówka kolczysta”

Czesław Witold Krassowski pisze o popularności budownictwa glinianego na przełomie stuleci: „O żywym w końcu XVIII i początkach XIX stulecia zainteresowaniu u nas zagadnieniami budownictwa z gliny świadczy też częste poruszanie zagadnień tego budownictwa - głównie sposobów wyprawiania ścian - w periodykach takich, jak «Izys», «Piast», czy «Dziennik Wileński». Potwierdza to też chyba konkurs zorganizowany w r.1806 przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w ślad konkursów ogłoszonych w r. 1778 przez Akademię Petersburską i w r. 1788 przez Towarzystwo Rolnicze w Paryżu, w którym nagrodę za odpowiedź na pytanie - «domy włościańskie w Kraiu Księstwa Warszawskiego sta-

wiane, z iakiego materyatu i w jaki sposób byłyby naytrwalsze, naytańsze i nacyplejsze, i od ognia przypadków naylepiey bronione» - uzyskała praca J. Szucha zawierająca opis wykonywania budynków z 'surówki kolczystej' - cegły niepalonej z gliny mieszanej z igliwem. Po próbach przeprowadzonych w r. 1809 z inicjatywy Towarzystwa Naukowego przez Vogla i Naxa wykonano w r. 1810 w Wilanowie z 'surówki kolczystej' Szucha jedną z chatup doświadczalnych, budowanych tam kosztem Stanisława Potockiego¹¹ [15, przypis na s.84].

Zarówno ów konkurs, jak też jego wyniki sąsługują tu na szczególną uwagę, jako że poklosie konkursu - technologia budowania z *surówki kolczystej* - stanowi oryginalny polski wynalazek doceniony przez polskie środowisko naukowe.

Feliks Kucharzewski pisze, jak się rzecz miała: „zaznaczony w początku stulecia ruch w zakresie doskonalenia budowli wiejskich uwydatnił się też w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Z inicjatywy filantropa ks. Ksawerego Bohusza, rozpisano Towarzystwo konkurs na rozwiązanie zadania: Naprzód domy włościańskie w kraju Xięstwa Warszawskiego stawiane, z jakiego materyatu i w jaki sposób byłyby najtrwalsze, najtańsze, najcieplejsze i od ognia przypadków broniące? Po wtóre jakim sposobem najskuteczniej zaradzić wżwyz wymienionym niedogodnościom w użyciu materyatu, który autor do swojej budowy obierze? Nagrodę stanowił medal wartości 50 czerwonych zł. Odpowiedzi nadeszło dziewięć, z których jedna tylko uznana została za zadowalającą. Streścił je ks. Bohusz w swej rozprawie «O budowli włościańskiej, trwałey, ciepłey, tanney, od ognia bezpieczney i do kraiu naszego przystosowaney», dając pierwszeństwo jako materiałowi cegle surowej kolczystej (głina pomieszana z igłami drzewnymi). Materiał ten wypróbowany został w Wilanowie, a projektodawcę Jana Krystiana Szulca, botanika i budowniczego, twórcę Parku Łazienkowskiego w Warszawie, powołało Towarzystwo na swego członka i jego «Rozprawę o robieniu cegły» podało w IX t. Roczników» [18, s.15]. Warto dodać, iż treść wspomnianej 65-stronicowej książki Ksawerego Michała Bohusza [2], wydanej w 1811 roku, przedrukowano w skróconej wersji także w roku 1816 w dziewiątym tomie Roczników Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, później zaś jeszcze „Pamiętniku Lwowskim”, samą zaś książkę wznowiono w

tymże 1816 roku. Nawet po latach będą się na nią powoływać propagatorzy glinianego budownictwa¹². Zresztą w 1816 roku Bohusz opublikował też inny kilkustronicowy artykuł [3], poświęcony budowlom z *surówki kolczystej* wzniesionym w Wilanowie i będący przedrukiem sprawozdania z tej budowy, złożonego w 1811 roku na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nawiasem mówiąc, zachwyty nad budownictwem z cegły surowej kolczystej wyrażał także ostrożność wobec francuskich metod budownictwa glinobitego (*pisé*), spowodowaną - co zastanawiające - ponoć licznymi niepowodzeniami budowlanymi wynikającymi z niskiego poziomu warsztatowego polskich *mularzy*. Bohusz pisał bowiem: „dozór trudny a robota ani tania, ani łatwa, więc ziemiołoczne budowy radzić jeszcze naszym włościanom nie możemy” [2, s.76].

2.4. Sebastian Sierakowski

Nie omieszkał nawiązać do budownictwa z gliny także autor jednego z najobszerniejszych, a przy tym najlepiej napisanych traktatów architektonicznych tego okresu, mianowicie Sebastian Sierakowski w wydanym w 1812 roku dziele *Architektura obeymująca wszelki gatunek murowania i budowania* [28]. Posiadłszy dużą wiedzę techniczną oraz znajomość literatury architektonicznej, Sierakowski wspomina o pracach zamieszczonych w „Dzienniku Ekonomicznym Zamojskim”. a także o książce Aignera, którego zalecenia przedkłada nad inne i streszcza pokrótce. Zarazem zauważa, lecz i krytykuje rodzimą tradycję glinianych lepiarek, formułując swoje zalecenia i sądy w następujący sposób: „Rozdział IV. «O domach wiejskich włościan». (...) Gdyby budowane zwykłym w okolicy Krakowa sposobem z chrustu w słupy (czasem wierzbowe), już by pierwszą reperować było przyszło (...) Znam sposoby murowania, a bardziej ulepiania w formach z gliny, sposób ten przez dobrych majstrów i szczególną pilnością robiony może się gdzie udać, ale przez naszych, jakich mamy po wsiach nieumiejętnych i nie dbających tak rzemieślników, (...) widziałem wkrótce po postawieniu rujnujące się najwięcej w tych miejscach, gdzie sztuka ściany ulepionej w formie do drugiej tylko była przylepioną (...) bo nie dobrze zlepione rozdzierały się, była sztuka jedna przyczyną ruiny drugiej, na koniec dach ciężarem swoim rozpychał i cała struktura w stos się gliny przemieniła. Znam inny we Francji południowej z ziemi ubijanej na sucho, która prawie do twardości kamienia

¹¹ Por. „Rocz. Tow. Król. Warsz. Tow. Przyj. Nauk” IX, Warszawa 1816, s.77-81, 263-273.

¹² Np. tacy, jak Kajetan Krassowski [14, s. 6 z przypisem].

przyprawiona. Opisane całej roboty z kopersztychami i model ze wszelkim naczykiem i potrzebny do tej roboty narzędziami mam przed oczyma i 'Dziennik Zamojski' przez Jmci Pana Kukolnik uczynił publiczności przystępną, że sposób ten stawiania domów dokładnie i z kopersztychami w języku ojczystym ogłosił. Lecz po wszystkich dochodzeniach sądziłem, że do naszego klimatu nie może być przystosowany, i sądziłem niepiłannie, bo w dzienniku tymże znalazłem do autora odezwy od tych, którzy bez pomyślnego skutku sposobu tego doświadczali. Dlatego pomijam niepewne i zawodne, a tylko doświadczeniem stwierdzony podaję. I tu się odwołuję do doskonałego i nader użytecznego dzieła Jmci P. Haignera Architekta Puławskiego. (...)" [28, t.I, s. 255-256]. Po krótkim opisie sposobu budowania ścian z gliny Sierakowski proponuje jednak własne ulepszenie, poniekąd zbieżne z podobnym zaleceniem Świtkowskiego sprzed 30 lat, aby w przypadku glinianych ścian naraża murować z kamienia. Pisze: „tu już zupełną trwałość domu na zawsze zabezpieczyć należy, uważając, że ściana z surówki nie jest tak trwałą, jak z lepszego materiału, a że na glinę ma być murowana, winkle czyli narożniki domu utwierdzić należy. Powinny być tedy z kamienia na wapno murowane, cc. podobnie i w miejscach, gdzie ściany środkowe wiążą się z magistralną. (...) Te filary dwojaką usługę czynią: jedną, że ściany stoją niewzruszenie, drugą, że dach leżący na gruntownym murze, ścian z surówki nie gniece, które nie mając żadnego gwałtu trwać mogą w najdłuższe lata, a wsparte filarami murowanymi na wapno nigdy rozchodzić się nie będą” [ibid., s. 256].

2.5. Podsumowanie okresu 1800-1820

O ile lata 1774-1800 były okresem popularyzacji niemal nieznanych u nas wcześniej „zachodnioeuropejskich” metod budowania z gliny (zwłaszcza z surowej cegły oraz z gliny ubijanej w szalunkach), a lata 1821-1838 były, jak będzie wykazane w następnym rozdziale, okresem poszukiwań coraz bardziej różnorodnych wariantów budownictwa z gliny z uwzględnieniem technologii rodzimych, ludowych, to dekada między rokiem 1800 a 1820 była swego rodzaju buforem między tymi znacznie różniącymi się od siebie okresami: ludowe, rodzime budownictwo gliniane (np. strychulcowe, gliniano-plecione) ignorowano jeszcze jako kojarzące się jednoznacznie z nędzą polskiej wsi, zaś eksperymentowano z coraz bardziej popularnymi konstrukcjami propagowanymi przez architektów francuskich i nie-

mieckich. Glinobitka *pisé* (zwana *piżą*) nie była już novum, podobnie jak mury z suszonej cegły; powstawały coraz liczniejsze obiekty (większe i mniejsze) z ww. materiałów; niektóre budowle okazywały się nieudane i rozsypywały się po pierwszym sezonie zimowym (jak o tym pisał m.in. Kukolnik), inne zaś (jak piętro oficyny Mostowskich w Tarchominie) stoją do dziś. Całe zainteresowanie budownictwem glinianym było podsycane przez architektów lub przypadkowych pasjonatów, ale też zaczynało być ujmowane w pewne ramy organizacyjne, czego próbą był konkurs Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk oraz systematyczny ciąg artykułów w „Dzienniku Ekonomicznym Zamojskim”. Ogólnie jednak rzecz biorąc, atmosfera epoki sprzyjała budownictwu z gliny: sprzyjało temu zainteresowanie sytuacją wsi, sprzyjała potrzeba metod tanich, a „gruntownych” budowania, sprzyjała polityczno-kulturowa więź z kulturą francuską, skąd przybyła do nas moda na nowe gliniane budownictwo.

3. SZCZYT POPULARNOŚCI I EKSPERYMENTY (1821-1838)

Kolejny okres (1821-1838) to czas niezwykle dynamicznego rozwoju sposobów i metod budowania z gliny, częstokroć rozwijanych właśnie u nas (a nie tylko kopiowanych zza granicy) i opartych zarówno na znanych oraz nowych wzorcach zagranicznych (w tym okresie często niemieckich i austriackich), jak też na polskich rodzimych, ludowych tradycjach użycia gliny jako budulca. Jest to zarazem okres kulminacji badań nad glinianym budownictwem, czas prób i eksperymentów, okres, w którym ukazało się około dwudziestu (być może zresztą więcej) publikacji wzmiankujących o zastosowaniu gliny w budownictwie.

3.1. Artykuły o budownictwie z gliny w polskich czasopismach

Wspomniany wcześniej cykl artykułów w „Dzienniku Ekonomicznym Zamojskim” w latach 1803-1804 stanowił zapowiedź późniejszego szerszego, publicznego zainteresowania budownictwem glinianym, którego wyrazem było kilkanaście małych i większych, a nieraz bardzo obszernych artykułów w polskich czasopismach. Wspomniano o przedruku artykułów Ksawerego Michała Bohusza w „Pamiętniku Lwowskim” w 1816 roku. Teksty o podobnej tematyce ukazywały się też w innych czasopismach, takich jak „Izys”, „Piast” i „Dziennik Wileński”.

Dziewięciostronicowy artykuł Hipolita Rumbowicza w „Dzienniku Wileńskim” z 1821 roku pt. *Sposób budowania z ubitej ziemi* [27] oraz tamże zamieszczony anonimowy, czterostronicowy artykuł pt. *Budowanie wiejskie z gliny surowej z wrzosem* [4] nie były jedynymi poświęconymi budownictwu z gliny w tym czasopiśmie, niemniej są dla nas szczególnie istotne, jako że zawarte w nich zalecenia uwzględniały także rodzime, ludowe doświadczenia budowlane. W tekstach „Dziennika Wileńskiego” po raz pierwszy zwrócono się zatem w stronę wiedzy ludowej - zwłaszcza w przypadku techniki budowania z gliny z wrzosem, znanej ponoć wcześniej w Kurlandii, na Litwie i na Białorusi.

Kilka artykułów o glinianym budownictwie opublikowano w czasopiśmie „Izys Polska”. Pierwszy, anonimowy, ale dość obszerny, bo czterdziestostronicowy, pod tytułem *Prosty i doświadczony sposób stawiania trwałych budowli mieszkalnych i gospodarskich z surowej gliny*, z rys. [24] ukazał się w roku 1822. Co najmniej dwa inne opublikowano w roku 1826 - niejaki Treskow pisał o sklepieniach z gliny (pod takimże tytułem) [32], zaś architekt Anicet Czaki opublikował jeszcze podobnie obszerny, dwuczęściowy artykuł poświęcony podobnemu zagadnieniu [9], ale oparty na wcześniejszych pracach pruskiego architekta A. Sachsa. Tu warto podać kilka wyjątków z artykułu Czaki, jako że cała praca zawiera szereg informacji świeżych, nowych i świadczących o nieustających poszukiwaniach optymalnego wykorzystania właściwości tego budulca, a także poświadcza dynamikę ruchu glinobudowlanego w ówczesnej Polsce, a zwłaszcza - jak pisze Czaki - „w okolicach Warszawy” [9, s.76].

Oto wybrane cytaty: „S. Sachs, autor umieszczonej w rocznikach *Thaera* rozprawy o sposobie budowania ścian z gliny deptanej i w części mieszanej ze słomą, powtórne w tymże samym przedmiocie roku zeszłego wydał dzieło, zawierające co do samego sposobu budowania znaczne zmiany i ulepszenia. Nie radzi on teraz, po wieloletnim doświadczeniu, mieszać słomy, i naucza, jakim sposobem stawiane być mają budynki bez pował, z samej tylko gliny zlepione i bez sztucznego z drzewa, a tym samym kunsztownego wiązania dachu. (...) Znany jest sposób budowania ścian z ziemi raczej tłustej niżeli chudej; znane są również korzyści, jakie pod względem ekonomicznym z użycia tego materiału dla gospodarstwa wiejskiego wynikają. Mnóstwo budynków tego rodzaju pod nazwą pizowych spostrzegamy w okolicach Warszawy; tu i ówdzie stawiali je sami

właścianie bez wprawy i poprzedzającego usposobienia - czyliż nie jest to dowodem prostoty i niezaprzeczalnej łatwości w zastosowaniu rzeczonoego sposobu? (...) Sposób ten budowania przyszedł do nas z Francji, gdzie ziemne budowle od kilkuset lat w rozmaitych stawiane okolicach, do dnia dzisiejszego w najlepszym utrzymują się stanie” [9, s.75-76]. Następnie Anicet Czaki porównuje metodę glinobitą Sachsa, polegającą na ubijaniu ścian z gliny rozrobionej z piaskiem i wodą (i ewentualnie z dodatkami słomy), z metodą Cointeraux, polegającą na silnym ubijaniu ścian z gliny w stanie pól suchym, zatem nierozrabianej wcześniej z wodą, dając zresztą pierwszeństwo tej ostatniej. Pisze jednak: „w stosownej teraz do budowania porze letniej wykonane zostaną w okolicy Warszawy doświadczenia ze sklepieniami ubijanymi z pizy dla przekonania się, czy nie będą lepsze od sklepień ubijanych podług Sachsa; doświadczenie to odkryje bez wątpienia wiele ważnych okoliczności - raz dlatego, że wybór lepszego materiału przyczynić się może do znacznej utrwalenia sklepień; po wtóre, że łatwiej i lepiej jest ubijać ziemię w naturalnej wilgoci, niż poprzednio ugniecioną, czyli udeptaną; na koniec, że upowszechnienie budynków z ziemnymi sklepieniami, tudzież łatwego, taniego i trwałego sposobu stawiania ich, rokuje niemałe dla kraju naszego korzyści - dla kraju po większej części licho zabudowanego - już z powodu nieograniczonej niemal potrzeby zabudowań gospodarskich wymagających większych nakładów, już dla braku zdolnych w wielu miejscach rzemieślników i upartego ich obstawiania przy sposobach, do których przywykli” [9, s.79].

Nie sposób wymienić wszystkich artykułów o budownictwie z gliny w polskich czasopismach z tamtego okresu, jednak za Feliksem Kucharzewskim można jeszcze wspomnieć o anonimowym, dwudziestostronicowym artykule pt. *Budowa wiejska w pizę*, z ryc. w „Pamiętniku Roln. Technologicznym” z 1833 roku [5], oraz również anonimowym krótkim tekście pt. *Budowle wiejskie z glinianki* w „Wiadomościach Handlowych i Przemysłowych” z roku 1838 [6].

3.2. Budownictwo gliniane w poradnikach architektonicznych

Zapoczątkowana przez Piotra Świtkowskiego i powtórzona przez Sebastiana Sierakowskiego tradycja zamieszczania opisów budownictwa z gliny (czasami nawet bardzo obszernych) w poradnikach i traktatach architektonicznych znalazła kontynuato-

rów również w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku. O budowlach glinobitych i technikach ich stawiania wspominał Mikołaj Rouget w *Nauce budownictwa praktycznego* [26] oraz w *Budownictwie wiejskim czyli doręczniku dla gospodarzy* [25, s.172-176], choć jak twierdzi Feliks Kucharzewski, ta druga praca Rougeta nie wpłynęła zasadniczo na stan i techniki polskiego budownictwa wiejskiego: „w tej bowiem podane zostały niektóre wzory zbyt trudne do zastosowania u nas na wsi” [18, s.20].

Anicet Czaki, autor wspomnianego już artykułu w „Izys Polskiej”, napisał ponadto i opatrzył tablicami obszerny album (liczący 112 stron oraz 24 oddzielnie oprawione tablice) pt. *Wzory budowli wiejskich na 24 tablicach litograficznych, z wskazaniem zasad do oznaczania ich obszerności i obrachowania kosztów, oraz z dodatkiem nauki stawiania budowli z ubijanej ziemi*, wydany w 1830 roku ze środków Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji [10]. Sam tytuł wskazywał, iż opisywane budowle mogły być wzniesione w technice budownictwa glinobitego, którego zasady treściwie opisano i zilustrowano.

W 1828 roku Karol Podczaszyński wydał w Wilnie pierwszą, 188-stronicową część rozprawy o charakterze podręcznikowym pt. *Początki architektury dla użytku młodzieży akademickiej* [23], w której próbuje podsumować dotychczasową wiedzę na temat podstawowych sposobów budowania, także z gliny. Warto tu zacytować dwa fragmenty, jeden o budowaniu z surowej cegły, drugi o budownictwie glinobitym, jako że poniekąd wyrażają one opinie epoki na temat takich sposobów wznoszenia budowli. O ścianach z cegły surowej Podczaszyński pisał: „użycie cegły surowej do budowania znane było w najodleglejszej starożytności i dotychczas trwa w krajach gorących, gdzie w samym powietrzu wysychając, nabywa znacznej twardości. Witruwiusz powiada, jako Grecy i Rzymianie starożytni wiele budowali z cegły surowej i przepisuje sposób jej robienia: najlepszą otrzymywano z gliny białej lub czerwonej, z piaskiem zmieszanej. Robić cegły wiosną albo w jesieni radzi, bo w tych obydwu porach wysychają jednostajnie i powoli. Robione wśród lata schną po wierzchu nader prędko, dlatego też pękają, gdy wewnątrz utajona wilgoć przez stężałą skorupę wydobywać się pocznie. Był zwyczaj i prawo w Utyce nie prędzej używać cegły surowej, aż w dwa lata po jej zrobieniu. Cegła surowa w klimatach umiarkowanych rzadko jest dziś używana i to tylko na budowle mało znaczące i tam, gdzie jest opat

zbyt drogi. Sposób budowania z bitej ziemi podobny jest sposobowi z ziemi surowej, ale daleko prostszy i oszczędniejszy. W stronach południowej Francji z dobrym skutkiem statecznie jest używany, stawia tam ziemolite (en pisé) mieszkania, stodoły i w ogólności wszelkie budowle rolnicze, lecz w północnych częściach tego kraju już się nie udaje tak dobrze. U nas na Podolu i Ukrainie mógłby się udać i upowszechnić, bo do tego sposobu budowania powodować tam może, bardziej niż gdzie indziej, niedostatek drzewa, niebo łagodne i ziemia zdatna. Robota ścian z ziemi bitych ani zbyt tłustej, ani też chudej potrzebuje ziemi, najlepszą będzie gliniasta ze żwirem pomieszana, a w ogólności każda rodzajna, nie nader wiele próchnicy mająca. Jak się używa i jaki do tej roboty potrzebny jest przybór, później opiszemy” [23, s.45-46].

Natomiast o budownictwie z ziemi ubijanej Podczaszyński pisał następująco: „do robienia ziemolitego muru (paries formaceos) usposabia się ziemia przesiewając ją przez kratę, a wilgoć jaką ma świeżo wydobyta z jamy bywa dostatecznym w niej klejem; będzieli za sucha, tedy ją mlekiem wapiennym raczej niż wodą zwilżyć należy. Mury ziemolite robią się częściami w osobnych na to rozjętnych skrzyniach; każda taka skrzynia składa się z ram i tablic za ściany służących; niekiedy zamiast ram używają szczególnych kruków żelaznych, z dołu i z góry skrzynię obejmujących, jaki jest wyobrażony we wzorze 16 pod literą AW taką skrzynię nasypanej ziemi na 3 lub 4 cale wciąż gruba warstwa ubija się dopóty, osobnej postaci tłoczkiem B nim do połowy ścienieje; sypie się warstwa druga, ubija, i tak dalej postępuje, aż się do wierzchu nie wypełni skrzynia. Skrzynia bywa pospolicie na 5 łokci długa, na półtora wysoka, a na 24 cale dla ścian zwyczajnego budynku, w świetle szeroka. Bryty zatem pojedyncze, z których się składa mur ziemolity, mają właśnie też same, co skrzynia, wymiary. Po ukończeniu jednej, rozbiera się całą skrzyniasty przybór, i składa tuż dalej do robienia drugiej bryty. Przestrzegać tylko należy, ażeby ściany końcowe każdej bryty nachylone były do poziomu pod kątem 60 stopni, a to, żeby się nawzajem lepiej wiązały. Gdy jedną opędziwszy w koło, zaczynamy drugą bryt warstwę, spojenia ukośne tej drugiej ze spojeniami takimiż dolnej, dla większej mocy, nachylone być mają. Nim ściany ziemne wyprawimy wapnem, co dla ich większej trwałości zwykle się robi, potrzeba im dać należycie wyschnąć, zostawiając nietynkowanymi najmniej przez sześć miesięcy. Uczyniliśmy

tu wzmiankę tylko o sposobie budowania z gliny, lecz kto by o nim zupełnej potrzebował wiadomości, znajdzie w dziele P. Cointeraux, niegdyś profesora budownictwa wiejskiego w Paryżu, stąd i nasi o tym sposobie piszący naukę brali. Wzór 16 pokazuje z całym przyborem skrzyni związek brył pojedynczych ziemnych, z których się składa mur dopiero opisany” [23, s.153-154].

3.3. Koniec epoki

Umownym zakończeniem owej “epoki” budownictwa glinianego (“epoki” zdefiniowanej poniekąd na potrzeby niniejszego artykułu, lecz nie bez przyczyny) była napisana w 1834 roku, a ponownie wydana także w roku 1839 broszura Kajetana Krasowskiego pt. *Sposób stawiania budowli gospodarskich z wrzosu i gliny, i pokrycia onych dachem niepalnym* [14]. Była to pozycja szczególna, bo zawierała bardzo dokładny opis metody budowania ziemnobitego, opartej na ludowych tradycjach budownictwa z gliny wzmocnionej chrustem i wrzosem. Podobną metodę krótko opisano już we wzmiankowanym wcześniej artykule *Budowanie wiejskie z gliny surowej z wrzosem* [4] w „Dzienniku Wileńskim” z 1821 roku, teraz jednak, tj. w roku 1834, a potem 1839, Krassowski podawał coraz bardziej dokładny i coraz doskonalszy jej opis. Ukazanie się, a następnie powtórzenie tej książki oznaczało więc początek kształtowania się prawdziwie polskich tradycji budowania z gliny, a zarazem było przejawem zdecydowanego wychodzenia poza ramy nakreślone przez teoretyków i praktyków zagranicznych, takich jak F. Cointeraux, J. Rondelet, A. Rosier, M. Goiffin, D. Gilly, S. Sachs albo Maurer. Aczkolwiek formalnie okres objęty rozważaniami w ramach niniejszej rozprawy zamyka rok 1838 - rok opublikowania anonimowego artykułu *Budowle wiejskie z glinianki w „Wiadomościach Handlowych i Przemysłowych”*, po którym nastąpiła kilkuletnia przerwa w ciągłym dotąd zainteresowaniu budownictwem glinianym [6], ale ta przerwa była w istocie jedynie krótkim przerwaniem, bo w lata czterdzieste, a zwłaszcza pięćdziesiąte XIX wieku polska myśl architektoniczna i budowlano-techniczna wchodzi z kolejnymi pomysłami, kolejnymi budowlami i licznymi nowymi artykułami rozwijającymi teorię budownictwa glinianego już nie tylko w oparciu o wzorce francuskie i niemieckie, lecz także obficie czerpiąc z rodzimych tradycji budowlanych.

WNIOSKI

Na marginesie powyższych rozważań warto zaznaczyć, iż w omawianym okresie budownictwo z gliny zostało też prawnie usankcjonowane w przepisach obowiązujących w różnych częściach Polski. Np. *Przepisy ogólne Policji budowniczej dla miast w Królestwie Polskim* z 26 września 1820 r. stanowiły, iż „wystawienie domów drewnianych wtenczas tylko może być dozwolonem, kiedy (...) zdatnej ziemi do stawiania ścian w pizę czyli ziemię ubijaną nie ma. (...) Dla bezpieczeństwa od ognia, między domami znajdować się musi ściana przedziałowa murowana lub z pizy”. W tymże zarządzeniu zauważono, że „cegła z niedobrej wyrobiona gliny albo niedopalona gorsza jest od cegły surowej”¹³, więc niewątpliwie dość często stosowano także surową cegłę glinianą.

Dруга uwaga dotyczy rozpowszechnienia rozmaitych technik lepiankowych w tradycyjnym budownictwie ludowym. Otóż w omawianym okresie znajdujemy wzmianki potwierdzające powszechność budownictwa lepiankowego, co zauważył Czesław Witold Krassowski: “wiemy, że koło 1806 roku - przyciesie, kilka albo kilkanaście słupków, płatwy, kilka par krokiew, kilkanaście łat, słomy snopków kilka i który wóz wikliny składają materiał cały na pomieszczenie jednej lub więcej familii z całym ich ziemiopłodami w okolicach np. Proszowic - niekiedy widzieć w Krakowskim całe folwarki prócz mieszkania Ekonoma dopiero co wspomnianym sposobem są stawiane - powaty nawet w wielu miejscowościach są tylko z chrustu plecione i gliną tak ze spodu jak z wierzchu są lepione - i że wtedy nie drewnu, lecz glinie - wielka część Krakowskiego winna być swoich wiosek; chatki sklecone z chrustu a czasem plecionek słomianych polepiane gliną i wewnątrz i zewnątrz mieszczą w sobie i ludzi i bydła; trwają po lat kilkadziesiąt (*Budownictwo Wiejskie, „Dziennik Gospodarski Krakowski” 1806, s.80*). W r. 1810 też i w Warszawie Staszic stwierdził, że - włościan w okręgu naszym chaty z chrustu, z trzciny albo słomy plecione (*Stanisław Staszic, zagajenie posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, Rocznik Tow. Warsz. Przyj. Nauk” IX, 1816, s.32*)” [15, s.83].

Jak wspomniano, dopiero koniec lat trzydziestych XIX wieku przyniósł poważne zainteresowanie budownictwem glinianym ludowym, lecz trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż już wcześniej, to jest w oma-

¹³ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Część I: Gospodarstwo miejskie (t.II), Drukarnia Jana Jaworskiego, Warszawa 1866, s. 345 i 349.*

wianym tu okresie zauważalny był wyraźny - w pewnym stopniu świadomy, lecz bardziej intuicyjny - podziw dla ludowej wiedzy, dla przekazywanej z pokolenia na pokolenie tradycji użycia prostego materiału, jakim była glina. Dwa poniższe cytaty oddają ów podziw najbardziej wyraziście. Piotr Aigner pisał: „w tej mojej przedsięwziętej pracy zwracam Architekturę do pierwszych potrzeb życia, zwracam ją do źródła, z którego powstała. (...) Znajdzie i teraz baczne Architekta oko w wiejskich pomieszkaniach pierwsze zasady wspaniałej architektury” [1, s.5-6]. Zaś Kukolnik i Gutkowski twierdzili nawet, iż „jest rzeczą niezawodną, że najprostszy jakowy sposób, a przez to najlepszy, zostaje zakopany na wsi, gdzie dowcipny geniusz wynalazł go. Wieleż to jest i w naszym kraju szczególnych i zadziwiających wynalazków, które nawet w sąsiedniej wsi już nieznanne są, a które pierwsze Towarzystwa Rolnicze Europy zadziwiłyby może” [20, s.1211].

W drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku ów podziw zaowocuje jeszcze większym rozwojem glinianego budownictwa, którego ostatecznym rezultatem będzie kilkadziesiąt rozmaitych technik budowlanych związanych z zastosowaniem gliny oraz innych niskobudżetowych materiałów budowlanych. Powstanie cała teoria budownictwa z materiałów lokalnych. Ale podstawy do tego przyszłego rozwoju wypracowano już w latach 1774-1838.

LITERATURA¹⁴

1. Aigner P. (1978), *Budownictwo wiejskie z cegły glino-suszoney*, Drukarnia Piotra Zawadzkiego, Warszawa 1791 (reprint: Artys, Warszawa 1978).
2. Bohusz M. Ks. *O budowli włościańskiej, trwałej, ciepłej, tannej, od ognia bezpiecznej i do kraju naszego przystosowanej. Dziełko z umieszczeniem w nim rozbioru rozpraw odpowiednich w tymże przedmiocie przestanych Królewsko-Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk / przez Xawiera Michała Bohusza napisane i z woli tegoż Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk do druku podane*. W druk. sukcesorek Zawadzkich, Warszawa 1811. (przedruk: „Roczn. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t.IX/1816, s. 59-97; także w: „Pamiętnik Lwowski”, t.II, nr 8 (1816), s. 308-324; także wydanie II: Warszawa 1816).
3. Bohusz M. Ks. (1816), *Zdanie sprawy o próbie uczynionej w Wilanowie co do nowego sposobu budowania (z cegły surowej) na posiedzeniu publ. Tow. Kr. Warsz. Przyj. Nauk d. 30 kwietnia 1811 r.* (przedruk w: „Roczn. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk”, t.IX/1816, s. 258-262).
4. *Budowanie wiejskie z gliny surowej z wrzosem*. „Dziennik Wileński” 1821, t.II, s.465-468.
5. *Budowa wiejska w piżę, z ryc.* „Pamiętnik Roln. Technolog.” 1833, t.XI, s.84-102.
6. *Budowle wiejskie z glinianki*. „Wiadomości Handlowe i Przemysłowe” 1838, s.918-920.
7. Cointeraux F. (1790, 1791), *Ecole d'Architecture Rurale, ou leçons par les quelles on apprendra soi-même à bâtir solidement les maisons de plusieurs étages avec la terre seule, ou autres matériaux les plus communs et du plus vil prix*. Paris.
8. Cointeraux F. (1800), *Szkola budowli wiejskiej, czyli sposób jak stawić mocne i trwałe od wielu pięter domy z ubitej szczerzej ziemi lub innych pospolitych i tannych materyatów, wynaleziony od L. P. Franciszka Cointeraux, skrócony dokładnie i wiernie*. Drukarnia Coll. Soc. Jesu, Połock, 1800 (wyd. II - 1808).
9. Czaki A. (1826), *Nowy sposób budowania sklepień ziemnych podług zasad S.Sachs król. prusk. budowniczego w Berlinie*. „Izys Polska czyli dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów i rękodzieł, poświęcony krajowemu przemysłowi tudzież potrzebie wiejskiego i miejskiego gospodarstwa”, t.II, cz.1, nr 5, s. 76-100 i 153-160.
10. Czaki A. (1930), *Wzory budowli wiejskich na 24 tablicach litograficznych, z wskazaniem zasad do oznaczania ich obszerności i obrachowania kosztów, oraz z dodatkiem nauki stawiania budowli z ubijanej ziemi*, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, Warszawa.
11. Hempel J. (1803), *O sposobie budowania z ubitej ziemi czyli stawiania ścian ziemnych długo trwałych i od ognia bezpiecznych osobliwie dogodnych okolicom niedostatek drzewa cierpiącym*, Druk. J. C. K. Mci XX. Trynitarzów, Lublin.
12. Kelm T. (1996), *Architektura ziemi. Tradycja i nowoczesność*, Wydawnictwo MURATOR, Warszawa.
13. Kluk K. (1797), *Rzeczy kopalnych, osobliwie zdarniejszych, szukanie, poznanie i zażycie, t. I: O rzeczach kopalnych w powszechności, o wodach, solach, tłustościach ziemnych i ziemiach*, Drukarnia XX Scholarum Piarum, Warszawa.
14. Krassowski K. (1834), *Sposób stawiania budowli gospodarskich z wrzосу i gliny, i pokrycia onych dachem niepalnym*, wyd. I, nakład i druk Marciniowskiego, Wilno 1834; wyd. 2 nakładem Rubena Raf. Księg. Wileń., Wilno 1839.
15. Krassowski W. (1957), *Problemy regionalizacji w studiach nad zabudową wsi, [w:] Ze studiów nad budownictwem wiejskim („Prace Instytutu UiA” rok VI z.1.16)*, Warszawa 1957, s. 55-101.
16. Kucharzewski F. (1834), *Bibliografia polska techniczno-przemysłowa: obejmująca prace drukowane oddzielnie, w czasopismach lub znane z rękopisu, we wszystkich działach techniki i przemysłu, do końca 1874 roku*, nakład Redakcji Przeglądu Technicznego, Warszawa 1894.
17. Kucharzewski F. (1904), *Czasopiśmiennictwo techniczne polskie przed rokiem 1875*, Księgarnia E.

¹⁴ Nie do wszystkich wskazanych tu pozycji udało się autorowi dotrzeć; informacje o niektórych z nich pozyskano pośrednio, tj. z innych publikacji. Tym niemniej w trosce o merytoryczną kompletność i zwartość niniejszej rozprawy autor postanowił wykroczyć poza przyjętą w nauce regułę zamieszczania w bibliografii wyłącznie prac znanych i dostępnych autorowi. Dlatego zamieszczono wszystkie publikacje z lat 1774-1832, związane z budownictwem glinianym.

- Wendego i S-ki, Warszawa 1904 (odbitka z "Prze-
glądu Technicznego", numery 10-22/1904).
18. Kucharzewski F. (1911), *Piśmiennictwo techniczne polskie*, t. 1, *Architektura. Inżynieria z miernictwem*. Księgarnia E. Wendego i S-ki, Warszawa 1911.
 19. Kukolnik B. i Gutkowski W. (?) (1803), *Budownictwo wiejskie. O ziemi albo massywacyi do formowania wåtła ziemnego*. „Dziennik Ekonomiczny Zamoyski” nr 10 (październik), s. 951-976.
 20. Kukolnik B. i Gutkowski W. (?) (1803), *Budownictwo wiejskie. Sposób formowania wåtła ziemnego*. „Dziennik Ekonomiczny Zamoyski” nr 12 (grudzień), s. 1187-1211 i tabl. na s. 1233.
 21. Liske X. (1876), *Cudzoziemcy w Polsce*, nakładem Gubrynowicza i Schmidta, Lwów.
 22. *Plan podług którego urządzona szkoła robienia bi-tych z ziemi budowli i Ukaz 3/17 Septembra 1797 r.*
 23. Podczaszyński B. (1828), *Początki architektury dla użytku młodzi akademickiej*. Część 1. Wilno.
 24. *Prosty i doświadczony sposób stawiania trwałych budowli mieszkalnych i gospodarskich z surowey gliny*, z rys., „Izys Polska” 1822, t. II, s. 414-454.
 25. Rouget M. (1828), *Budownictwo wiejskie czyli doręcznik dla gospodarzy*, druk Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa.
 26. Rouget M. (1827), *Nauka budownictwa praktycznego czyli Doręcznik dla budujących : obejmujący nayłatwiejsze sposoby wyrachowania z dokładnością ilości materyatów potrzebnych do stawiania różnych budowli, i szczegółowe opisanie wszelkich prawideł iakie w wykonaniu takowey iak nayściśley zachowywać wypada / zebr. i ułoż. w dwóch częściach przez M. Rouget P.K.J. i W.W.P.*, druk Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa.
 27. Rumbowicz H. (1821), *Sposób budowania z ubitey ziemi*, z rys. „Dziennik Wileński” t. II, s. 79-87.
 28. Sierakowski S. (1812), *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*, t. I, II, Kraków.
 29. Sierakowski W. (1797), *Do Architektury w częściach II wydanej dla powszechnego użytku względem materyatów na budowle przydatne potrzebne wiadomości*, Kraków.
 30. Szewczyk J. (2008), *Stan badań nad budownictwem z gliny w Polsce i na Podlasiu*. „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” t. 4, Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, Ciechanowiec, s. 235-259.
 31. Świtkowski P. (1793), *Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr y possessorom, toż wszystkim, iakążkolwiek zwierzchność po wsiach y miasteczkach mającym, do uwagi y praktyki podane*. Edycja druga, nakładem Michała Grolla, Warszawa, [I wyd. 1782].
 32. Treskow (1826), *O sklepieniach z gliny*, „Izys Polska”, t. I, s. 12-21.

Opracowanie jest częścią i rezultatem pracy badawczej własnej nr W/WA/5/09 realizowanej przez autora w 2009 roku w Zakładzie Urbanistyki i Planowania Przestrzennego, na Wydziale Architektury PB.

MIESZKANIOWE OBSZARY PROBLEMOWE W POLSCE- IDENTYFIKACJA CECH ARCHITEKTONICZNO-PRZESTRZENNYCH

Hanka Zaniewska*, Maria Thiel**

* Wydział Architektury, Politechnika Poznańska, ul. Nieszawska 13c, 61-021 Poznań, Instytut Rozwoju Miast, ul. Filtrowa 1, 00-925 Warszawa 58
E-mail: zm@irm.krakow.pl

** Instytut Rozwoju Miast, ul. Filtrowa 1, 00-925 Warszawa 58
E-mail: zm@irm.krakow.pl

PROBLEMATIC HOUSING AREAS IN POLAND - IDENTIFICATION OF ARCHITECTURAL-SPATIAL FEATURES

Abstract:

The socioeconomic transformation contributed for increasing the marginalisation of the economically weak social groups. Progressing income delaminating the society was postponed for visible better and worse residential districts at cities, complexes and single buildings. Zones of the housing poverty which it is possible to regard as problematic areas started coming into existence. In Polish cities it is possible to distinguish a few kinds of such areas. They are: housing estates from the 60. and 70. XX designed using prefabricates systems, municipal flats built before 1944; buildings converted into housing units (hostels, schools, etc.), temporary buildings, and others. In the article the authors make an attempt at determining architectural-spatial features mentioned above kinds of the housing stock.

Streszczenie:

Transformacja społeczno-ekonomiczna przyczyniła się do zwiększenia marginalizacji słabszych ekonomicznie grup społecznych. Postępujące rozwarstwienie dochodowe społeczeństwa przełożyło się na widoczne w miastach lepsze i gorsze dzielnice mieszkaniowe, osiedla, zespoły budynków, pojedyncze budynki. Zaczęły powstawać strefy biedy mieszkaniowej, które można uznać za obszary problemowe. W polskich miastach można wyróżnić kilka rodzajów takich obszarów. Są to: bokuwiska z wielkiej płyty z lat 60. i 70. XX w.; zasoby komunalne wybudowane przed 1944 r.; adaptowane na lokale mieszkalne obiekty zakwaterowania zbiorowego (hotele robotnicze, bursy, szkoły); zasoby z dawnymi mieszkaniami zakładowymi; budynki lub ich zespoły wyłączone z mieszkaniami socjalnymi wzniesione po 1989 r.; obiekty tymczasowe, takie jak: baraki, kontenery itp. W artykule podjęto próbę określenia cech architektoniczno-przestrzennych wymienionych rodzajów zasobów mieszkaniowych.

Keywords: housing, substandard, identification, architectural-spatial features

Słowa kluczowe: zabudowa mieszkaniowa, substandard, identyfikacja, cechy architektoniczno-przestrzenne

WPROWADZENIE

Skupianie uwagi na mieszkaniach socjalnych jako jedynej formie zamieszkiwania wykluczonych społecznie sprawia, że nie dostrzegamy innych obszarów biedy mieszkaniowej. Z badań prowadzonych w Instytucie Rozwoju Miast w ramach prac Zakładu Mieszkalnictwa w latach 2004-2008 wynika, że jest kilka form zamieszkiwania, które już są lub mogą

stać się w niedalekiej przyszłości mieszkaniowymi obszarami problemowymi.

Skala problemu w Polsce jest znacząca, bowiem jakość¹ środowiska mieszkaniowego, uwzględ-

¹ H. Zaniewska (2007), *Środowisko urbanistyczno-architektoniczne "Źle mieszkających"*, [w:] *Bieda mieszkaniowa i wykluczenie. Analiza zjawiska i polityki*, IPiSS, Opracowanie PBZ, Warszawa.

nająca różne kryteria (społeczne, ekonomiczne, przestrzenno-architektoniczne i techniczne), wskazuje, że w najgorszych warunkach mieszkaniowych żyje około 13% mieszkańców miast (ok. 3 mln osób²). Nie jest obojętne, gdzie w strukturze miasta są sytuowane i jaki jest standard mieszkań osób pozbawionych wystarczających środków na poprawę lub samodzielne zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Obecnie w polskich miastach można uznać kilka rodzajów zasobów za problemowe. Uwzględniając kryteria, jakimi posługujemy się przy ocenie jakości środowiska mieszkaniowego, takie obszary tworzą:

- blokowiska z wielkiej płyty z lat 60.i 70. XX wieku,
- zasoby komunalne wybudowane przed 1944 r.,
- obiekty zakwaterowania zbiorowego (hotele robotnicze, bursy, szkoły itp.) adaptowane na mieszkania socjalne, zasoby mieszkaniowe z dawnymi

(do 1990 r.) mieszkaniem zakładowymi,

- pojedyncze budynki lub zespoły budynków wyłączone z mieszkaniami socjalnymi wzniesione po 1989 r.,
- obiekty tymczasowe, takie jak baraki lub kontenery.

Każdy z wymienionych rodzajów zasobów charakteryzuje się: innymi cechami architektoniczno-przestrzennymi, standardem technicznym i wyposażeniem w media, zamieszkiwaniem przez określone grupy społeczne oraz skalą występowania.

W tabeli zestawiono obszary problemowe w miastach z zaznaczeniem zaobserwowanych w procesach badawczych³ negatywnych cech i tendencji świadczących o zagrożeniach biedą mieszkaniową i wykluczeniem.

Tab. 1. Polskie mieszkaniowe obszary problemowe w miastach

Lp.	Zasoby mieszkaniowe w obszarach problemowych	Prawdopodobna skala zjawiska w 2007 r.	Charakterystyczne dla „obszaru” najczęściej występujące zjawiska negatywne			
			standard techniczny i wyposażenie w media	Lokalizacja w strukturze miasta	Środowisko społeczne zamieszkujących	Tendencje odnoszące się do rozmiaru zasobów: wzrost: ↑ spadek: ↓ stabilizacja: ↔
1.	„Blokowiska z wielkiej płyty z lat 60.i 70 XX w.	ok. 2,0 mln	Niski standard techniczny pełne wyposażenie, małe mieszkania, ciemne kuchnie	Całe dzielnice lub duże osiedla na obrzeżach miast	Przewaga udziału osób starszych i słabych ekonomicznie, (w tym mogą być blokery)	↔
2.	Zasoby komunalne wybudowane przed 1944 r.	ok. 500 tys.	Niski standard - często niepełne wyposażenie	Często w centrum miast	Przewaga udziału osób starszych i słabych ekonomicznie	↓
3.	Hotele robotnicze, bursy, szkoły adaptowane na mieszkania socjalne	brak danych	Standard techniczny niezły, wyposażenie: zbiorowe kuchnie, łazienki	Zróznicowana	Najsłabsze ekonomicznie grupy społeczne, eksmitowani	↑
4.	Obiekty tymczasowe baraki i kontenery	po kilka lub kilkanaście w miastach	Standard techniczny zły, wyposażenie b. ubogie	Na terenach izolowanych przestrzennie i funkcjonalnie	Najsłabsze ekonomicznie grupy społeczne, eksmitowani	↑↑↑
5.	Budynki (lub osiedla) z mieszkaniami socjalnymi wznoszone po 1989 r.	ok.10 tys.	Standard techniczny dobry, wyposażenie wystarczające	Z dala od centrów, bez infrastruktury społecznej	O statusie uprawnionych do lokalu socjalnego	↑
6.	Zasoby z dawnymi mieszkaniami zakładowymi (do 1990 r.)	ok.260 tys.	Standard techniczny średni	W pobliżu dawnych dużych zakładów	Zróznicowane, z dużym udziałem osób starszych	↓

² BDR: Dane według podgrup cech, kategoria: Ludność; podgrupa: Ludność w miastach wg miejsca zamieszkania, ogółem w 2007 r. miasta zamieszkiwało 23 316 885 osób.

³ W ramach badań prowadzonych w latach 2004-2008 w Zakładzie Mieszkalnictwa IRM, w tym także w ramach pracy pt. *Kierunki rozwoju państwowych instrumentów wsparcia budownictwa dla najuboższych w oparciu o doświadczenia tzw. Programu pilotażowego i badań IRM*, praca zbiorowa, maszynopis IRM, 2005, praca wykonana na zlecenie Ministerstwa Infrastruktury objęła analizę wniosków składanych przez gminy w ramach programu pilotażowego (Dz.U. nr 145 z 2004 r., poz. 1533) wspierania przez Państwo tworzenia w latach 2004-2005 lokali socjalnych, noclegowni i domów dla bezdomnych.

1. DUŻE OSIEDLA MIESZKANIOWE BUDOWANE NAJCZĘŚCIEJ W TECHNOLOGII UPRZEMYSŁOWIONEJ (często z wielkiej płyty) Z LAT 60. i 70. XX w.

Gdy były wznoszone, lokalizowano je najczęściej poza centrami miast, wraz z towarzyszącymi im przedszkolami, pawilonami handlowo-usługowymi, przychodniami zdrowia, placami zabaw dla dzieci. Inwestorami były duże spółdzielnie mieszkaniowe. Z upływem lat mała architektura ulegała zniszczeniu, mieszkańcy zestarzelali się, place zabaw przestały pełnić swą funkcję, bo dzieci wyrosły. Zaczęły być miejscami spotkań „błokersów”⁴.

Lokalizowane na peryferiach miast i wyodrębnione z ich struktury, zespoły i osiedla mieszkaniowe liczące od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców wywoływały i wywołują nadal problemy natury urbanistycznej (powiązania z centrum miasta) i pomimo stosowanych prób uelastycznienia i urozmaicenia systemów wielkopłytywych charakteryzują się nadal występującymi powszechnie w zespołach mieszkaniowych wzniesionych w tych technologiach: dehumanizacją środowiska mieszkaniowego, anonimowością ubogich rozwiązań architektonicznych, skromnym standardem powierzchni (45-50 m²) i na tym tle budzącymi często zastrzeżenia rozwiązaniami przestrzennymi mieszkań. Zabudowa mieszkaniowa wzniesiona z wielkiej płyty jest jednak zróżnicowana, a na jej kształtowanie wywarł wpływ okres budowy, zmiana normatywu technicznego projektowania mieszkań i tendencje w architekturze mieszkaniowej.

Nie bez znaczenia dla obecnego stanu zabudowy jest ówczesne wykonawstwo i własność zasobów, rzutując na program obiektów towarzyszących, zagospodarowanie terenu i sposób eksploatacji budynków.

Problemem technicznym związanym z techniką wykonawstwa, charakterystycznym dla większości budynków mieszkalnych wzniesionych z wielkiej płyty, było przemarzanie ścian zewnętrznych i nieuszczelnienie połączeń płyt ścian i stropów. Łagodzenie skutków wykonawstwa nastąpiło dopiero w latach 90. przez ocieplenie szczytów i odnowę elewacji.

Mimo iż wśród mieszkań przeważają mieszkania spółdzielcze, to jednak pewna część mieszkań (1/3) z okresu intensywnego wdrażania tech-

nologii uprzemysłowionych powstała na potrzeby miasta i zakładów pracy. Te właśnie zasoby są uboższe pod względem rozwiązań architektonicznych i na tle innych zasobów mieszkaniowych wywołują wrażenia negatywne co do aspektów społecznych środowiska zamieszkania, a także eksploatacji budynków mieszkalnych i ich otoczenia.

Ten rodzaj zabudowy spełnia kilka kryteriów negatywnej oceny kwalifikującej zabudowę mieszkaniową do obszaru problemowego. Są to m.in.:

a) zamieszkiwanie zasobu mieszkaniowego przez ubogie grupy społeczne: emerytów i bezrobotnych, ludzi w starszym wieku, samotnych i chorych, rodziny wielopokoleniowe w zbyt ciasnych mieszkaniach, których członkowie nie dostosowali się do nowych warunków życia po transformacji społeczno-ekonomicznej, posiadających wyroki eksmisyjne (bo chociaż często wykupili mieszkania, to nie stać ich na opłaty eksploatacyjne i remontowe),

b) brak środków na kompleksowe modernizacje budynków i mieszkań, a remonty budynków ograniczają się do ich ocieplania i zmiany kolorystyki elewacji.

2. ZASOBY WYBUDOWANE PRZED 1944 r., STANOWIĄCE WŁASNOŚĆ GMIN

Prawie połowa mieszkań komunalnych to mieszkania w budynkach wybudowanych przed 1945 r., w tym prawie 30% w budynkach sprzed 1918 r.

Struktura mieszkań komunalnych pod względem wieku (czasu wybudowania) jest zróżnicowana przestrzennie. W województwach zachodnich i południowo-zachodnich, a zwłaszcza w województwach: dolnośląskim, lubuskim i opolskim, jest znacznie więcej mieszkań w starych budynkach, wybudowanych przed 1945 r., niż w województwach środkowej i wschodniej Polski. Zasoby komunalne mają najwyższy odsetek mieszkań najmniejszych, tj. o powierzchni poniżej 30 m² i 36,6 m², oraz najmniejsza średnią powierzchnię mieszkania spośród wszystkich zasobów mieszkaniowych (46,6 m²).

Najniższym miernikiem jakości wyróżniają się zasoby socjalne. Wiek zasobów przekłada się na ich lokalizację w mieście, co oznacza, że na obszarach śródmiejskich standard mieszkań jest często gorszy od przeciętnego.

⁴ Błokersi – termin określający bezrobotną sfrustrowaną młodzież, zamieszkującą blokowiska miejskie, dla której stojąca przed blokiem ławka jest centrum życia towarzyskiego [źródło: pl.wikipedia.org/wiki/Błokersi].



a)



b)



c)

Ryc.1. a),b),c). Zabudowa osiedlowa z wielkiej płyty, b) w głębi kontrastujący budynek TBS, fot. H. Zaniewska

Potwierdzają to badania przeprowadzone w latach 2003-2004 w 10 gminach miejskich, gdzie budynki z mieszkaniami socjalnymi wzniesione przed 1944 r. stanowią od 30 do 80% zasobów komunalnych, i to niezależnie od wielkości miasta.

W mieszkaniach komunalnych mieszkają głównie ludzie starsi, którzy kiedyś dostali na nie przy-

dział. Stan techniczny zasobów jest zły, stan własnościowy często nieuregulowany, a lokalizacja w centrach miast powoduje, że opłaty mogą być wyższe niż w innych częściach miasta.



Ryc. 2. Mieszkania komunalne w kamienicach śródmiejskich, fot. B. Uchman



a)



b)



c)

Ryc. 3 a), b), c). Oficyny kamieniczek w centrum miasta, fot. H. Zaniewska

3. OBIEKTY ZAKWATEROWANIA ZBIOROWEGO (hotele robotnicze, bursy, szkoły itp.) ADAPTOWANE NA MIESZKANIA SOCJALNE

Z analizy wniosków składanych przez gminy w ramach programu pilotażowego wynika, że na mieszkania socjalne adaptowane są często nieużytkowane budynki szkolne, internaty lub hotele robotnicze.

Adaptacja na cele mieszkaniowe typowych szkół „tysiąclatek” z przełomu lat 60/70. XX w. polega na przeprojektowaniu wewnętrznych układów korytarzowych i adaptacji na mieszkania sal lekcyjnych. W konsekwencji grupowana jest, w pomieszczeniach uniemożliwiających wyizolowanie się od pozostałych, duża liczba rodzin należąca do specyficznej grupy społecznej, co prowadzi do tworzenia swego rodzaju getta. Podobne konsekwencje archi-

tektoniczne i funkcjonalne powoduje adaptacja budynków pohotelowych i internatów. W tych obiektach zmiany funkcji następują poprzez łączenie pokoi hotelowych lub internatowych w układy mieszkań z wykorzystaniem istniejących pionów sanitarnych.

Standard wyposażenia: po adaptacji i modernizacji budynek jest wyposażony w urządzenia infrastruktury technicznej, często jednak urządzenia sanitarne wspólne, niewielkie mieszkania (adaptowane z pokoi hotelowych) nie dostosowane do potrzeb rodzin wielodzietnych. Sposób użytkowania adaptowanych obiektów przynosi negatywne zjawiska, takie jak dewastacja, zaniedbania, brak poczucia odpowiedzialności za użytkowane lokale oraz budynek.



Ryc. 4. Budynek hotelu robotniczego adaptowany na mieszkania socjalne



Ryc. 5. Korytarz i klatka schodowa w budynku adaptowanym na mieszkania socjalne

4. OBIEKTY TYMCZASOWE: BARAKI I KONTENERY

Takie obiekty znajdują się ostatnio często w programach gmin w ramach zaspokajania potrzeb mieszkaniowych osób eksmitowanych najbiedniejszych. Lokalizowane są w najgorszych miejscach na peryferiach miast (np. w pobliżu spalarni śmieci,

boczniczy kolejowej), często bez zaplecza sanitarnego. Tworzą polskie slumsy XXI w. ze wszystkimi (znanymi z innych krajów świata i negatywnie tam ocenianymi) konsekwencjami: społecznymi, bytowymi, środowiskowymi i architektoniczno-przestrzennymi.



Ryc. 6. Kontenery przeznaczone na mieszkania socjalne, źródło: „Życie Warszawy” z 11. 03.2009 r.



Ryc. 7. Osiedle kontenerowe, źródło: www.polityka.pl z 28.03.2009

(Za mieszkanie w kontenerze płaci się co miesiąc około 150 złotych, wliczając w to zarówno czynsz, jak i opłaty za wszystkie media.)

5. POJEDYNCZE BUDYNKI ALBO ZESPOŁY BUDYNKÓW WYŁĄCZNIE Z MIESZKANAMI SOCJALNYMI WZNIESIONE PO 1989 r. lub obiekty wyremontowane i adaptowane na budynki z lokalami socjalnymi w ramach programów wspierania przez państwo budowy, adaptacji lub remontów mieszkań dla ubogich.

Są one w dobrym stanie technicznym, ale nie

towarzyszy im infrastruktura społeczna (przedszkole, szkoła czy żłobek) i obiekty handlowe. Znajdują się lub wznoszone są głównie na peryferiach miast. Ich oddalenie od pozostałej zabudowy w mieście powoduje alienację mieszkańców, a szczególnie dzieci i młodzieży.

Przykłady takiej zabudowy przedstawiają ryc. 8.



a)



b)

Ryc. 8. a), b). Zabudowa mieszkaniowa z mieszkańami wyłącznie socjalnymi na peryferiach miasta, fot. H. Zaniewska

UWAGA KOŃCOWA

Wnioski z podjętego tematu badawczego będą miały charakter ostrzegawczy. Z dotychczasowych badań wynika, że problem jest trudny i złożony. Rozwiązywanie problemów mieszkaniowych ubogich grup społecznych łączy w sobie konieczność spojrzenia na nie w wielu płaszczyznach: oczywiście ekonomicznej, ale także społecznej i psychologicznej obok technicznej i przestrzenno-architektonicznej.

Odnosi się bowiem nie tylko do polityki społecznej i przestrzennej miast, ale także do mieszkańców i ich świadomości, że izolacja określonych grup społecznych w przestrzeni to odłożenie problemów i konsekwencji w czasie.

LITERATURA

1. Zaniewska H. (red.), (2005), *Mieszkania dla ubogich w zrównoważonym rozwoju miast*, IRM, Kraków.
2. Kornitowicz J., Żelawski T. (2007), *Mieszkalnictwo w Polsce w latach 1991-2005*, Kraków.
3. Zaniewska H. (red.), Cesarski M., Deniszczuk L., Thiel M., Wygańska J., Zrątek U., Żelawski T. (2007), *Bieda mieszkaniowa i wykluczenie. Analiza zjawiska i polityki*, IPISS, Warszawa.
4. Zaniewska H., Kowalewski A. T., Thiel M., Berek R. (2008), *Zrównoważony rozwój osiedli i zespołów mieszkaniowych w strukturze miasta. Kryteria i poziomy odpowiedzialności*, IRM, Kraków.

Projekt badawczy własny finansowany przez MNiSW., realizowany w IRM w latach 2009-2010.